

LUBLIN PRZEZ WIEKI



SZKICE Z BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH





Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Lublinie

Lublin przez wieki
Szkice z badań archeologicznych



Lublin 2004

Redakcja VI tomu serii:
Ewa Banasiewicz-Szykuła
Agnieszka Stachyra
Bożena Gosik-Tytuła

Na okładce:

Str. I – Kabłączek skroniowy odkryty na Sławinku, fot. P. Maciuk. Fragment kafla odkryty w kamienicy przy ul. Grodzkiej 30, fot. A. Hunicz. Żupan dziecięcy odkryty w kryptach Archikatedry Lubelskiej, fot. M. Grupa. Fragment obrazu: „Wjazd gen. Zajączka do Lublina” P. Dombecka, fot. P. Maciuk. Zabytki metalowe odkryte w trakcie modernizacji ul. Kowalskiej, fot. M. Matyaszewski.

Str. II – Fragment panoramy Lublina. Widok na dzielnicę Sławinek, fot. M. Polańska. Naczynie z grobu kultury pucharów lejkowatych na Sławinku, fot. P. Maciuk, w rozwinięciu: wczesnośredniowieczne cmentarzysko w trakcie badań archeologicznych, fot. M. Polańska.

Str. III – Fragment wystawy w Archikatedrze Lubelskiej, w rozwinięciu: dewocjonalia pozyskane w trakcie prac archeologicznych w krypcie zachodniej, fot. A. Firkowska.

Str. IV – Lublin, Stare Miasto – widok z lotu ptaka, fot. M. Gojda, w rozwinięciu do punktu górnego: fragment muru obronnego odkryty w trakcie prac modernizacyjnych ul. Szamelańskiej, fot. M. Matyaszewski (prace w ramach programu Phare), w rozwinięciu do punktu dolnego: relikty murów kolegium jezuickiego odkryte na placu przed Archikatedrą Lubelską, fot. M. Matyaszewski (prace w ramach programu Phare).

Wklejka – kopia obrazu: „Pożar miasta Lublina z 1719 r.”, namalowanego ok. 1740 r., oryginał znajduje się w kościele dominikańskim w Lublinie, fot. E. Mitrus.

ISBN 83-918084-2-4

Wydawca:

Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Lublinie
ul. Archidiakońska 4, 20-113 Lublin

Skład, druk i oprawa:
Drukarnia Embe Press
Lublin, ul. Inżynierska 5c
tel. (081) 441 75 77, fax (081) 441 75 66

Od redakcji

Z prawdziwą przyjemnością pragniemy przekazać Państwu kolejny – szósty tom wydawnictwa – z serii „Skarby z przeszłości”. Ideą naszych publikacji jest przybliżenie Państwu niektórych aspektów życia codziennego dawnych społeczności w wybranych miejscach i regionach Lubelszczyzny w oparciu o wyniki badań archeologicznych. W dotychczasowych podróżach po przeszłości zapraszaliśmy do wędrowki po pradawnym Chełmie, obszarze Kazimierskiego Parku Krajobrazowego, Kotlinie Hrubieszowskiej, terenach północnej Lubelszczyzny. Na temat historycznego osadnictwa na terenie dzisiejszego Lublina pisaliśmy w pierwszej publikacji z tej serii. Już wtedy zaznaczaliśmy, że nie sposób wyczerpać tak bogatej tematyki, odpowiedzieć na wszystkie pytania, oraz że wiele kwestii pozostaje otwartych. Dziś historia niejako zatoczyła koło, gdyż ponownie wracamy do tematyki najdawniejszych i mniej odległych dziejów Lublina. Tym razem pragniemy, wspólnie z autorami artykułów, zaprezentować rozwój osadnictwa przed powstaniem miasta jak i w czasie jego kształtowania na przykładzie wyników badań archeologicznych z ostatnich pięciu lat. Wspólnym mianownikiem tych prac były badania w najstarszych miejscach Lublina związanych z kultem i religią, takich jak: cmentarzysko wczesnośredniowieczne na Sławinku, relikty cmentarza i kościoła św. Michała na Placu po Farze, pozostałości cmentarza przy kościele św. Krzyża przy Alejach Raclawickich, jak również badania w kryptach Archikatedry Lubelskiej. Badania archeologiczne prowadzono także w obrębie ulic i kamienic miasta. Znakomitym dopełnieniem wyników prac archeologicznych są przedstawione również w niniejszym tomie rezultaty analiz historycznych i antropologicznych. Badania archeologiczne przeprowadzone w ostatnim czasie umożliwiły także pełniejsze rozpoznanie miejsc związanych z pobytem na terenie Lublina zakonów: oo. Bonifratrów (nieistniejąca zabudowa w obrębie dzisiejszego Placu Litewskiego), oo. Karmelitów (zabudowa dzisiejszego Ratusza na Placu Łokietka), oraz oo. Dominikanów (kościół i klasztor na Starym Mieście), które wymagają osobnego opracowania, a w niniejszej publikacji zostały jedynie wspomniane.

Zapraszając do lektury pragniemy wyrazić nadzieję, że umożliwi ona głębsze poznanie dziejów Lublina oraz skieruje Państwa uwagę na wyjątkową wartość źródeł archeologicznych ukrytych w ziemi.

Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Lublinie

Lublin przez wieki
Szkice z badań archeologicznych



Lublin 2004

Redakcja VI tomu serii:
Ewa Banasiewicz-Szykuła
Agnieszka Stachyra
Bożena Gosik-Tytuła

Na okładce:

Str. I – Kabłaczek skroniowy odkryty na Sławinku, fot. P. Maciuk. Fragment kafla odkryty w kamienicy przy ul. Grodzkiej 30, fot. A. Hunicz. Żupan dziecięcy odkryty w kryptach Archikatedry Lubelskiej, fot. M. Grupa. Fragment obrazu: „Wjazd gen. Zajączka do Lublina” P. Dombeka, fot. P. Maciuk. Zabytki metalowe odkryte w trakcie modernizacji ul. Kowalskiej, fot. M. Matyaszewski.

Str. II – Fragment panoramy Lublina. Widok na dzielnicę Sławinek, fot. M. Polańska. Naczynie z grobu kultury pucharów lejkowatych na Sławinku, fot. P. Maciuk, w rozwinięciu: wczesnośredniowieczne cmentarzysko w trakcie badań archeologicznych, fot. M. Polańska.

Str. III – Fragment wystawy w Archikatedrze Lubelskiej, w rozwinięciu: dewocjonalia pozyskane w trakcie prac archeologicznych w krypcie zachodniej, fot. A. Firkowska.

Str. IV – Lublin, Stare Miasto – widok z lotu ptaka, fot. M. Gojda, w rozwinięciu do punktu górnego: fragment muru obronnego odkryty w trakcie prac modernizacyjnych ul. Szamelańskiej, fot. M. Matyaszewski (prace w ramach programu Phare), w rozwinięciu do punktu dolnego: relikty murów kolegium jezuickiego odkryte na placu przed Archikatedrą Lubelską, fot. M. Matyaszewski (prace w ramach programu Phare).

Wklejka – kopia obrazu: „Pożar miasta Lublina z 1719 r.”, namalowanego ok. 1740 r., oryginał znajduje się w kościele dominikańskim w Lublinie, fot. E. Mitrus.

ISBN 83-918084-2-4

Wydawca:

Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Lublinie
ul. Archidiakońska 4, 20-113 Lublin

Skład, druk i oprawa:
Drukarnia Embe Press
Lublin, ul. Inżynierska 5c
tel. (081) 441 75 77, fax (081) 441 75 66

Od redakcji

Z prawdziwą przyjemnością pragniemy przekazać Państwu kolejny – szósty tom wydawnictwa – z serii „Skarby z przeszłości”. Ideą naszych publikacji jest przybliżenie Państwu niektórych aspektów życia codziennego dawnych społeczności w wybranych miejscach i regionach Lubelszczyzny w oparciu o wyniki badań archeologicznych. W dotychczasowych podróżach po przeszłości zapraszaliśmy do wędrowki po pradawnym Chełmie, obszarze Kazimierskiego Parku Krajobrazowego, Kotlinie Hrubieszowskiej, terenach północnej Lubelszczyzny. Na temat historycznego osadnictwa na terenie dzisiejszego Lublina pisaliśmy w pierwszej publikacji z tej serii. Już wtedy zaznaczaliśmy, że nie sposób wyczerpać tak bogatej tematyki, odpowiedzieć na wszystkie pytania, oraz że wiele kwestii pozostaje otwartych. Dziś historia niejako zatoczyła koło, gdyż ponownie wracamy do tematyki najdawniejszych i mniej odległych dziejów Lublina. Tym razem pragniemy, wspólnie z autorami artykułów, zaprezentować rozwój osadnictwa przed powstaniem miasta jak i w czasie jego kształtowania na przykładzie wyników badań archeologicznych z ostatnich pięciu lat. Wspólnym mianownikiem tych prac były badania w najstarszych miejscach Lublina związanych z kultem i religią, takich jak: cmentarzysko wczesnośredniowieczne na Sławinku, relikty cmentarza i kościoła św. Michała na Placu po Farze, pozostałości cmentarza przy kościele św. Krzyża przy Alejach Raclawickich, jak również badania w kryptach Archikatedry Lubelskiej. Badania archeologiczne prowadzono także w obrębie ulic i kamienic miasta. Znakomitym dopełnieniem wyników prac archeologicznych są przedstawione również w niniejszym tomie rezultaty analiz historycznych i antropologicznych. Badania archeologiczne przeprowadzone w ostatnim czasie umożliwiły także pełniejsze rozpoznanie miejsc związanych z pobytem na terenie Lublina zakonów: oo. Bonifratrów (nieistniejąca zabudowa w obrębie dzisiejszego Placu Litewskiego), oo. Karmelitów (zabudowa dzisiejszego Ratusza na Placu Łokietka), oraz oo. Dominikanów (kościół i klasztor na Starym Mieście), które wymagają osobnego opracowania, a w niniejszej publikacji zostały jedynie wspomniane.

Zapraszając do lektury pragniemy wyrazić nadzieję, że umożliwi ona głębsze poznanie dziejów Lublina oraz skieruje Państwa uwagę na wyjątkową wartość źródeł archeologicznych ukrytych w ziemi.

JOLANTA NOGAJ-CHACHAJ

Położenie geograficzne Lublina

Największe z miast Polski Środkowowschodniej położone jest nad rzeką Bystrzycą (ryc. 1), lewobrzeżnym dopływem Wieprza. Lublin został założony w niewielkiej odległości od północnej granicy Wyżyny Lubelskiej, na pograniczu dwu mezoregionów: Płaskowyżu Nałęczowskiego i Płaskowyżu Świdnickiego.¹ Bystrzyca rozcina prawie symetrycznie współczesny obszar miasta na część północno-zachodnią, położoną na urodzajnych krańcach Płaskowyżu Nałęczowskiego oraz część południowo-wschodnią, zajmującą piaski i gliny polodowcowe Płaskowyżu Świdnickiego (ryc. 2). Najstarsza część Lublina rozwinęła się na terenach lessowych, w pobliżu ujścia do Bystrzycy jej lewobrzeżnego dopływu – Czechówki (zwanej także Motyczką) i prawobrzeżnego – Czerniejówki.²

Budowa geologiczna obszaru okolic Lublina jest stosunkowo skomplikowana.³ Najstarsze skały znane z tego obszaru powstały w erze paleozoicznej. Występują one na głębokości około 5000 metrów pod powierzchnią ziemi.⁴ Rozpoznane one zostały w trakcie wykonywania głębokich wierceń, w ramach prowadzonych tutaj badań geologicznych. Na utworach paleozoicznych zalegają osady wapienne mórz mezozoicznych. Stanowią je głównie margle, opoki i gezy. W okolicach Lublina możemy spotkać ich wychodnie na powierzchni ziemi.

W najmłodszej erze kenozoicznej, na obszarze półkuli północnej, miała miejsce wielka fala ochłodzeń, która doprowadziła do rozwoju czasz lodowych. Łądolód wielokrotnie nasuwał się



Ryc. 1. Położenie Lublina na tle jednostek fizyczno-geograficznych.
Oprac. Jolanta Nogaj-Chachaj.

¹ M. Harasimiuk, A. Henkiel, *Objaśnienia do szczegółowej mapy geologicznej Polski, arkusz Lublin, 1:50 000*, Warszawa 1982, s. 6; J. Kondracki, *Geografia Polski. Mezoregiony fizyczno-geograficzne* 1994, s. 216.

² K. i T. Wilgatowie, *Położenie i rozwój Lublina* [w:] Przewodnik V Ogólnopolskiego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Lublin 1954, s. 68.

³ Ze względu na popularny charakter niniejszego opracowania, ograniczyłam się jedynie do krótkiego przedstawienia poglądów obecnie powszechnie akceptowanych.

⁴ M. Harasimiuk, A. Henkiel, *Objaśnienia do szczegółowej mapy geologicznej Polski, arkusz Lublin, 1:50 000*, Warszawa 1982, s. 21.

na obszar ziem Polski. Objął on także swym zasięgiem obszar Lubelszczyzny. Świadectwem jego wielokrotnej „wędrowki” w rejonie naszego miasta jest obecność glin zwałowych i piasków. Wówczas to z cząsteczek pyłu, transportowanych przez zimny wiatr, usypana została pokrywa lessowa Płaskowyżu Nałęczowskiego.⁵ Naniesiony materiał szalenie zasłonił starszą rzeźbę.

Około 10 000 lat temu lądolód opuścił obszar Europy Środkowej. Rozpoczął się nowy okres, zwany holocenem. Klimat znacznie się ocieplił, zmieniła się roślinność, a środowisko przyrodnicze stało się bardziej przyjazne człowiekowi. Również w okolicach Lublina zaszły podobne zmiany. W tym czasie doliny większych i mniejszych rzek zostały zasypane piaskami i pyłami, a w wielu z nich rozwinęły się torfy.

Współczesna rzeźba miasta jest bardzo urozmaicona i w dużym stopniu uwarunkowana budową geologiczną tego terenu. Z łatwością zauważamy w obrębie Lublina dwa rodzaje zupełnie odmiennych krajobrazów. W części północno-zachodniej miasta, gdzie występuje pokrywa lessowa, obserwujemy znaczne bogactwo form rzeźby i dużą różnicę wysokości względnych. Powierzchnię falistej równiny rozciąła dolina Czechówki. Jej dno jest szerokie i podmokłe.⁶ W północnym zboczu rozwinęły się liczne wąwozy. Głębokość ich wynosi od kilku do kilkunastu metrów, długość nawet do 1,5 km.⁷ Silne rozczłonkowanie terenu, dostatek wody, podmokłość den dolin stworzyły znakomite warunki obronne i sprzyjały rozwojowi osadnictwa pradziejowego i wczesnośredniowiecznego. To tutaj, przy ujściu Motyczki do Bystrzycy „powstał” najstarszy Lublin.

Dolina Bystrzycy, rozdzielająca Płaskowyż Nałęczowski od Płaskowyżu Świdnickiego, posiada płaskie i szerokie dno, o zmiennej szerokości.⁸ Po obu stronach rzeki wykształciły się terasy. Na lewym brzegu rzeki stopnie terasowe są wyższe i zbudowane z lessów. Na nich rozwinęły się urodzajne gleby, wykorzystywane chętnie przez rolników. Na prawym brzegu Bystrzycy poziome terasowe są niższe i zbudowane z piasków.⁹ Miejscami w zboczach doliny pojawiają się skały wapienne. Tutaj utworzyły się gleby bielcowe i pseudobielcowe, o wiele trudniejsze w uprawie. Ta część miasta rozwinęła się o wiele później.

Podsumowując, warto zastanowić się w jakim stopniu sprzyjające człowiekowi środowisko przyrodnicze przyczyniło się do powstania Lublina. Wydaje się, że wczesnośredniowieczni osadnicy w sposób wyjątkowo umiejętny wykorzystali daną im szansę.

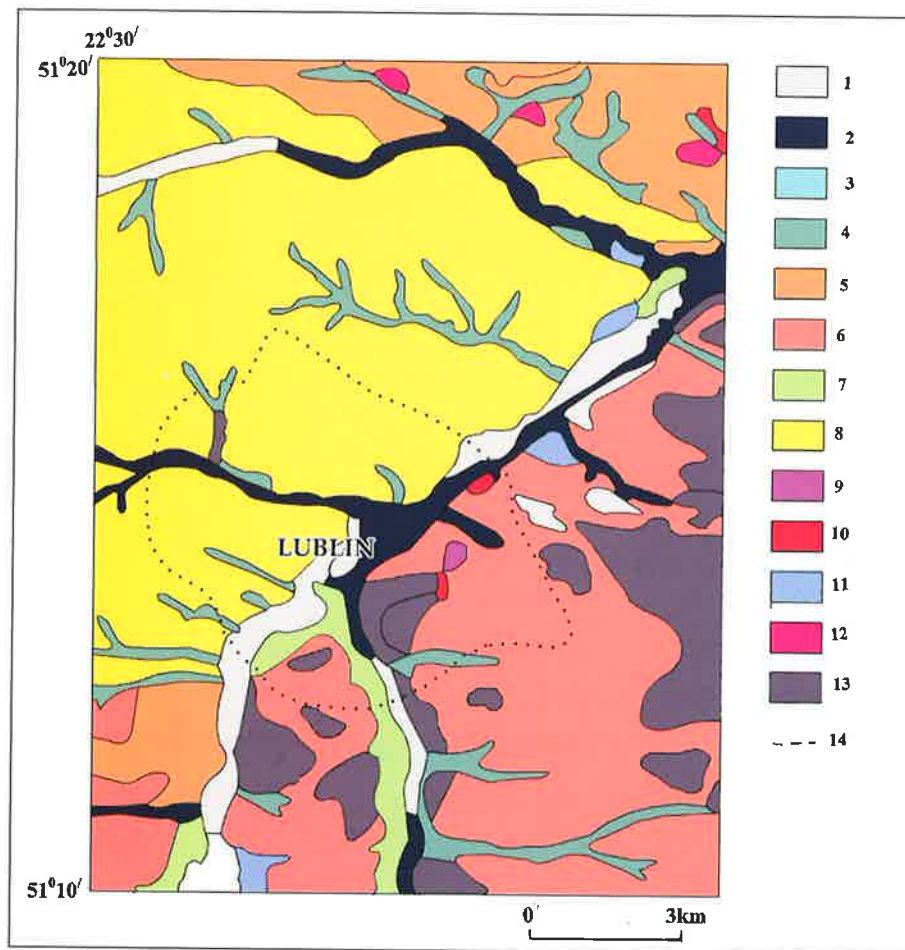
⁵ Tamże, s. 21.

⁶ K. i T. Wilgatowie, *Położenie i rozwój Lublina* [w:] Przewodnik V Ogólnopolskiego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Lublin 1954, s. 68-69.

⁷ M. Harasimiuk, A. Henkiel, *Objaśnienia do szczegółowej mapy geologicznej Polski, arkusz Lublin, 1:50 000*, Warszawa 1982, s. 17, 21.

⁸ Wilgatowie, *op.cit.*, s. 69.

⁹ Harasimiuk, Henkiel, *op. cit.*, s. 14.



Ryc. 2. Uproszczony szkic geologiczny Lublina i okolic (wg Harasimiuk, Henkiel 1982). 1 – namuły i torfy; 2 – piaski i mulki rzeczne teras zalewowych niższych; 3 – piaski i mulki teras zalewowych wyższych; 4 – piaski, gliny i mulki deluwialne; 5 – mulki i piaski pyłowate, lessopodobne; 6 – mulki i piaski pyłowate, lessopodobne na skałach wapiennych kredy i paleocenu; 7 – piaski, mulki i ropy rzeczne teras nadzalewowych; 8 – lessy; 9 – piaski i mulki rzeczno-peryglacjalne; 10 – piaski ze żwirami i głazami lodowcowe; 11 – piaski i żwiry wodnolodowcowe; 12 – gliny zwalowe; 13 – gezy, opoki i margle; 14 – schematyczne granice miasta.

II. Lublin i okolice

MARTA POLAŃSKA

W kręgu idei megalitycznej

Lublin, miasto chlubiące się bogatą przeszłością, stanowi niezwykle interesujący teren badań nie tylko dla dynamicznie rozwijającej się w ostatnim okresie archeologii historycznej, skupionej na poznawaniu średniowiecza i czasów nowożytnych, lecz także dla badaczy dążących do poznania rzeczywistości pradziejowej. Świadectwem dużej atrakcyjności osadniczej obszaru dzisiejszego Lublina są licznie rejestrowane stanowiska archeologiczne. Niestety – na niewielu z nich prowadzono dotychczas prace wykopaliskowe, w dodatku miały one najczęściej dość skromny zakres, w dużej mierze wynikający z mniejszej dostępności do badań terenów położonych w obrębie aglomeracji miejskiej. Na tym tle pozytywnie wyróżnia się zarówno rangą odkryć, jak i skalą realizowanych badań stanowisko 2¹ zlokalizowane w północno-zachodniej dzielnicy naszego miasta, na Sławinku.

Pracami wykopaliskowymi, prowadzonymi w latach 1960, 1962 oraz 2001–2003 przez archeologów z Muzeum Lubelskiego, objęto dotychczas obszar o łącznej powierzchni około 2300 m². Omawiane stanowisko znajduje się w wąskim pasie ziemi wolnym jeszcze od zabudowy. Położone w obrębie pól uprawnych, na silnie eksponowanym stoku, ulega stopniowej degradacji niszczone przez orkę, intensywnie zachodzące naturalne procesy erozyj-



Fot. 1. Lublin – Sławinek. Grobowiec I w trakcie badań w 1960 r.
Fot. Zygmunt Ślusarski.



Fot. 2. Lublin – Sławinek. Na pierwszym planie południowy rowek palisadowy grobowca II. Fot. Marta Polańska.

¹ Do niedawna wydzielano tutaj dwa stanowiska I i II (1, 2); najnowsze badania wykazały, iż stanowią one jedną całość – stanowisko to oznaczane będzie odtąd numerem 2.

ne oraz denudację. Pomimo tych niekorzystnych uwarunkowań pozyskano bogate materiały źródłowe odnoszące się do kilku horyzontów chronologicznych.

Już pierwszy sezon badań archeologicznych, prowadzonych pod kierunkiem Zygmunta Ślusarskiego, przyniósł rewelacyjne wyniki.² Prawdziwą sensację wywołało odkrycie reliktyw monumentalnego grobowca sprzed około 5 000 lat (fot. 1). Nigdy wcześniej na Lubelszczyźnie nie zarejestrowano obiektów grobowych o tak oryginalnej drewniano-kamiennej konstrukcji, z terenu ziem polskich do tego czasu znane było tylko jedno podobne założenie.³ Prace wykopaliskowe wznowione w 2001 roku i kontynuowane w następnym sezonie wykazały, iż grobowiec znany z badań w 1960 r. nie był odosobnioną budowlą sepulkralną, lecz że w jego sąsiedztwie znajduje się drugi, jeszcze bardziej okazały obiekt architektury grobowej (fot. 2).⁴ Badania w roku 2003 uwieńczono kolejnym sukcesem: natrafiono na relikty trzeciej monumentalnej konstrukcji sepulkralnej⁵.

Grobowce, po których nie zachowały się już żadne ślady na powierzchni ziemi, zlokalizowane zostały w wyższej partii silnie eksponowanego stoku. Występowały w zorganizowanym układzie przestrzennym. Posadowiono je w pobliżu siebie, równolegle, dłuższymi osiami orientując w kierunku wschód – zachód. Wzniesione były na planie bardzo wydłużonego trapezu (ewentualnie trapezu) z szerszą ścianą szczytową od strony wschodniej. Ich zarysy wyznaczają obecnie wąskie, kilkudziesięciocentymetrowej szerokości pasma ciemniejszej od otoczenia ziemi, na ogół dobrze czytelne bezpośrednio pod warstwą humusu współczesnego. Owe pasma ciemniejszej ziemi to nic innego jak ślady istnienia rowków, w których niegdyś umieszczono palisadę utworzoną z drewnianych słupów średnicy około 30 cm. Grobowiec I odsłonięty został na odcinku 37,5 m jego długość całkowita szacowana jest na około 50 m, dwa kolejne przebadano na długości 17,7 oraz 14,4 m. Maksymalna zarejestrowana szerokość tych obiektów wynosiła 8,8 m. W ostatnim sezonie badań uzyskano pierwsze dane dotyczące budowy zachodniej ściany szczytowej, która w przypadku grobowca III miała szerokość 1,2 m. Trwają prace nad rozpoznaniem i wyeksplorowaniem całości tych założeń.

Dane, jakimi dysponujemy na obecnym etapie badań, wskazują, iż na cmentarzysku istniały dwa rodzaje naziemnych budowli grobowych. Grobowiec II przykryty był potężnym nasypem kurhanowym, u podstawy stabilizowanym otaczającą go palisadą. Nasyp w pobliżu szerszej ściany szczytowej mógł mieć około 2 – 3 m wysokości, w dalszej części

² Z. Ślusarski, *Sprawozdanie z prac wykopaliskowych 1960 r. Lublin – Sławinek*, *Sprawozdania Lubelskiego Ośrodka Archeologicznego*, t. II, 1960; S. Jastrzębski, M. Ślusarska (Polańska), *Grobowce kultury pucharów lejkatowych z Lublina – Sławinka i Miłocina Kolonii*, *woj. lubelskie, Wiadomości Archeologiczne*, t. 47, z. 2 1982, s. 223-224.

³ J. Gromnicki, *Grób kultury czasz lejkatowych w Stradowie, pow. Kazimierza Wielka*. [w:] *Sprawozdania Archeologiczne*, t. 12, 1973, s. 39-47.

⁴ M. Polańska, *Lublin – Sławinek, stanowisko 2/48. Sprawozdanie z archeologicznych badań ratowniczych przeprowadzonych w 2001 roku* (mps w DA Muzeum Lubelskiego); tejsze, *Lublin – Sławinek, stanowisko 2/48. Sprawozdanie z archeologicznych badań ratowniczych przeprowadzonych w 2002 roku* (mps w DA Muzeum Lubelskiego).

⁵ M. Polańska, *Lublin – Sławinek, stanowisko 2/48. Sprawozdanie z archeologicznych badań ratowniczych przeprowadzonych w 2003 roku*. (mps w DA Muzeum Lubelskiego).

obniżał się i zwężał.⁶ Ziemię na jego budowę wybierano z rozległych rowów równoległych do dłuższych ścian grobowca (fot. 3). Można sądzić, iż nasyp nie przysłaniał jednak całości obiektu, od strony wschodniej odkryto bowiem ślady słupów wskazujące na istnienie zadaszzonego przedsionka. W przypadku obiektów I i III nie stwierdzono obecności bocznych rowów wybierzyskowych – wydaje się prawdopodobne, iż do wzniesienia tych naziemnych budowli zastosowano wyłącznie konstrukcje drewniane.

We wschodniej, szerszej części, w większym stopniu rozpoznanych grobowców I i II, natrafiono na groby jamowe przykryte brukami kamiennymi (ryc. 1, fot. 4). Grobowiec I zawierał trzy groby, zaś w oznaczonym numerem II znajdował się jeden grób. Na cmentarzysku sławinkowskim bryły wapienia stosowano niekiedy do stabilizacji palisady, przede wszystkim jednak służyły one do zasypywania jam grobowych (w najlepiej zachowanym grobie kilkuwarstwowy bruk miał 65 cm grubości).⁷ Nieliczne bryły i płyty kamienne zarejestrowano również na dnie grobów. Pod brukiem kamiennym odsłonięto po jednym, słabo zachowanym, pochówku szkieletowym. Tam, gdzie stan zachowania szczątków kostnych pozwalał na przeprowadzenie obserwacji, stwierdzono ułożenie zmarłych w grobach zgodne ze zwyczajami obowiązującymi w KPL: pochowani byli w pozycji wyprostowanej, na wznak, z rękoma wyciągniętymi wzdłuż tułowia. W obu przypadkach wyróżniono groby centralne usytuowane na osi grobowców. Grób centralny, najbardziej okazały spośród odkrytych w zbiorowym grobowcu I, zawierał prawdopodobnie szczątki 30 – 40-letniego mężczyzny, w dwóch towarzyszących mu grobach pochowano przypuszczalnie kobiety, z których jedna miała około 30 lat, wiek drugiej antropologów określił na 70 – 80 lat.⁸ Wszystkim pochówkom towarzyszyły dary grobowe. W trzech przypadkach odkryto po jednym naczyniu (odsłanianie je przy głowie lub w spodziewanym miejscu zalegania czaszki). Dwukrotnie były to kubki z uchami ansa lunata, raz flaszka z kryzą, w kolejnym grobie wyposażenie stanowił mikrołuskany wiór krzemienisty (ryc. 2, 3, fot. 5).

Zarówno forma grobowców jak i zabytki stanowiące wyposażenie grobów jednoznacznie wskazywały, iż są one dziełem społeczności utożsamianej przez archeologów z kulturą pucharów lejkowatych (KPL). Kultura ta, której nazwa wywodzi się od charakterystycznej formy naczyń z lejkowato rozchyloną szyjką, należy do najbardziej znaczących formacji kulturowych na ziemiach polskich i jest najlepiej poznaną kulturą neolityczną na Lubelszczyźnie. Wykryła się około połowy V tysiąclecia p.n.e. na Niżu Środkowoeuropejskim w efekcie długotrwałego oddziaływania kultur pochodzenia naddunajskiego na miejscowe społeczności mezolityczne. W ciągu ponad 1000 lat istnienia objęła swym zasięgiem rozległe terytorium od obszaru Holandii po Ukrainę oraz od południowej Skandynawii po Dolną Austrię (ryc. 4).



Fot. 3. Lublin – Sławinek. Profil jamy, z której wybierano ziemię na nasyp grobowca. Fot. Marta Polańska.

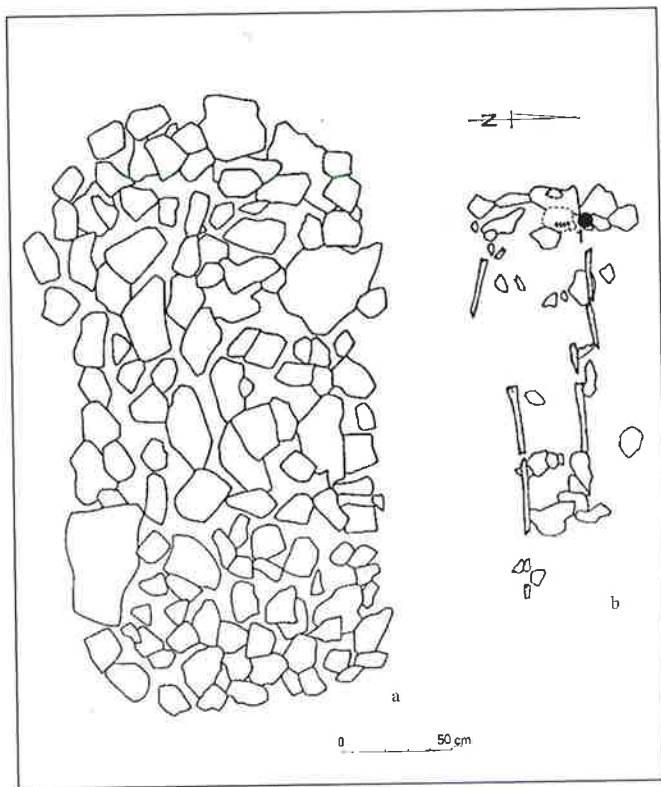


Fot. 4. Lublin – Sławinek. Bruk kamienny nad grobem centralnym w grobowcu II. Fot. Marta Polańska.

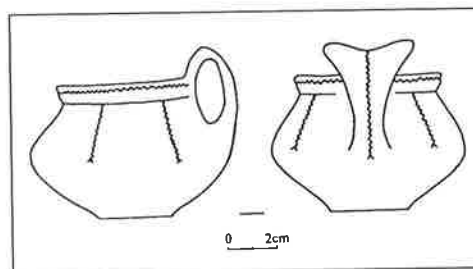
⁶ W. Chmielewski, *Zagadnienie grobowców kujawskich w świetle ostatnich badań*, Łódź 1952, s. 17.

⁷ Jastrzębski, Ślusarska (Polańska), *op. cit.*, s. 196; M. Ślusarska (Polańska), *Tombeau pseudo-megalitique, Lublin – Sławinek II, dep. de Lublin*, Inventaria Archeologica, F. XLVI, 1982, pl. 284 (3).

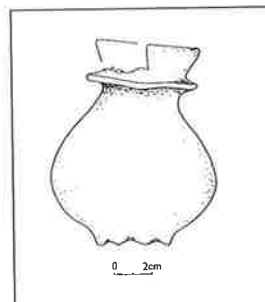
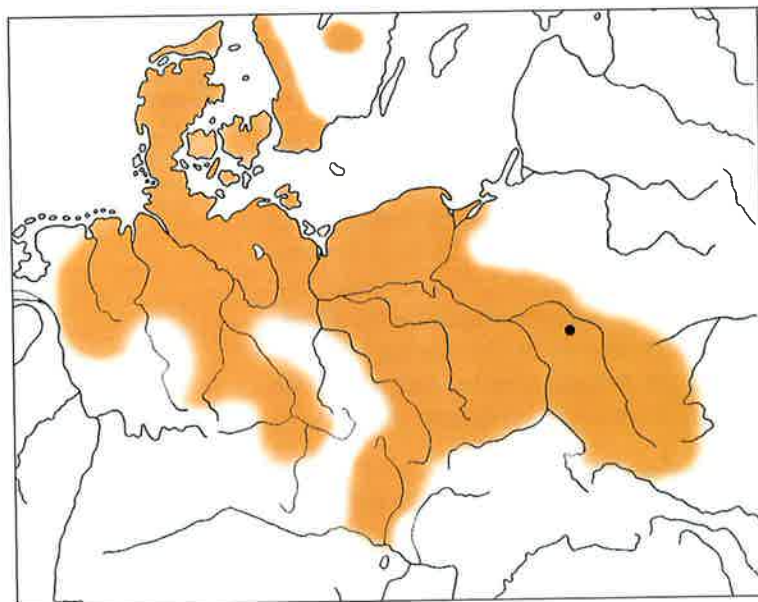
⁸ Z. Kapica, W. Kozak-Zychman, *Opracowanie antropologiczne szczątków kostnych kultury pucharów lejkowatych ze stanowiska I i II w Lublinie – Sławinku*, [w:] *Wiadomości Archeologiczne*, t. 47, 1982 s. 231-232.



Ryc. 1. Lublin – Sławinek. Grób centralny w grobowcu I: a – plan na poziomie odkrycia, b – szkielet mężczyzny w wieku 30–40 lat, 1 – miejsce znalezienia kubeczka.
Rys. Marta Polańska.



Ryc. 2. Lublin – Sławinek. Kubeczek z uchem ansa lunata stanowiący wyposażenie grobowe.
Rys. Marta Polańska.



Ryc. 3. Lublin – Sławinek. Flasza z kryzą z obiektu 1/2002.
Rys. Marta Polańska.

Ryc. 4. Maksymalny zasięg kultury pucharów lejkowatych (wg Wiślański, *Kształtowanie się miejscowych kultur...*) – pkt oznacza lokalizację omawianego stanowiska.

Na Lubelszczyźnie, wchodzącej w obręb południowo-wschodniej (małopolskiej) grupy tej kultury, pierwsze społeczności „pucharowe” pojawiły się na początku IV tysiąclecia p.n.e.⁹ Dotarły również na Płaskowyż Nałęczowski, na którego wschodnim krańcu położony jest Sławinek. W tym najdalej ku północnemu-zachodowi wysuniętym regionie Wyżyny Lubelskiej nowi osadnicy natrafili na korzystne dla siebie warunki naturalne: urodzajne gleby wytworzone na bazie lessów, łatwy dostęp do wody, właściwe ukształtowanie terenu. Była tu również bogata szata roślinna, a występujące pod warstwą lessu skały wapienne dawały możliwość dostępu do surowca kamiennego. Fakt, że na obszarze o powierzchni około 625 km² zarejestrowano ponad 500 stanowisk tej kultury,¹⁰ doskonale dokumentuje skalę obecności KPL w tym regionie.¹¹ Nic dziwnego, że tereny te szczególnie interesują archeologów zajmujących się studiami nad KPL. Badania wykopaliskowe podejmowano dotąd głównie na cmentarzyskach.¹² Większość spośród 35 stanowisk, na których odkryto groby i nekropolie KPL, zlokalizowana jest w zachodniej części Płaskowyżu – tworzą tam jedno z największych na ziemiach polskich zgrupowań stanowisk sepulkralnych tej kultury.

Inaczej przedstawia się sytuacja we wschodniej strefie Płaskowyżu Nałęczowskiego, gdzie zaledwie w dwóch punktach oprócz Sławinka odkryto obiekty związane z obrządkiem pogrzebowym społeczności „pucharowych”.¹³ O unikatowości sławinkowskich budowli grobowych niech świadczy fakt, iż pomimo wieloletniej przerwy w pracach wykopaliskowych, na żadnym innym stanowisku w regionie lubelskim nie doszło w międzyczasie do odnalezienia równie spektakularnych śladów obecności KPL i dopiero ponowne podjęcie badań na Sławinku doprowadziło do odkrycia kolejnych obiektów tego typu na Lubelszczyźnie. Na ziemiach polskich, analogiczne do sławinkowskich, konstrukcje grobowe znane są tylko z trzech stanowisk południowo-wschodniej grupy KPL, położonych na lessach zachodniej Małopolski. Rozpoznano je w Zagaju Stradowskim,¹⁴ Słonowicach¹⁵ i w Niedźwiedziu.¹⁶

⁹ A. Bronicki, S. Kadrow, A. Zakościelna, *Uwagi na temat wzajemnych relacji chronologicznych późnej fazy kultury lubelsko-wołyńskiej oraz kultury pucharów lejkowatych z uwzględnieniem najnowszych wyników badań w Zimnie*, [w:] *Przez pradzieje i wczesne średniowiecze*, Lublin 2004, s. 107, 122-123.

¹⁰ J. Nogaj-Chachaj, *Środowisko geograficzne a osadnictwo na Płaskowyżu Nałęczowskim w młodszej epoce kamienia*, *Archeologiczne Listy* 1 (39), 1993, s. 3.

¹¹ O intensywności osadnictwa świadczy fakt, iż odkrywa się nawet po kilkanaście stanowisk w obrębie współczesnych wsi, np. w miejscowości Klementowice: A. Uzarowiczowa, *Obiekty kultury pucharów lejkowatych i kultury amfor kulistych na stanowisku XV w Klementowicach, pow. Puławy*, *Wiadomości Archeologiczne*, t. 37, 1972, s. 290; *Katalog Archeologicznych Zbiorów Pozamuzealnych. Kolekcja Katedry Archeologii Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie*, cz. 2, Warszawa 1995, s. 45-48, 50-52.

¹² Pierwsze badania przeprowadzono już w 1903 roku: H. Wiercieński, *Groby kamienne ze szkieletami z epoki kamienia gładzonego, odkryte pod Nałęczowem w roku 1903*, *Światowit*, t. VI, 1906, s. 81-88.

¹³ G. Miliszkievicz, *Kultura pucharów lejkowatych na Płaskowyżu Nałęczowskim. Studia nad chronologią i obrządkiem pogrzebowym*, Maszynopis pracy magisterskiej, Lublin 1979; A. Rozwałka, *Lubelskie wzgórze staromiejskie w procesie formowania średniowiecznego miasta*, Lublin 1997, s. 39-40.

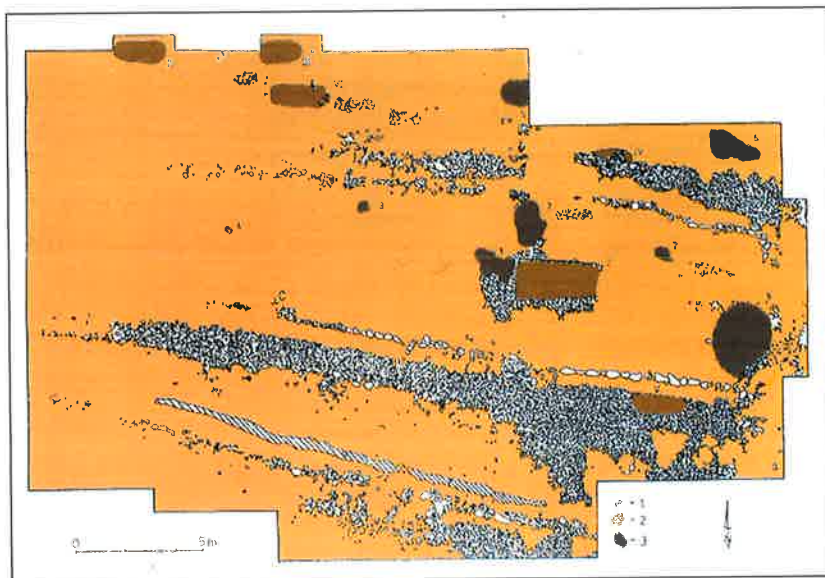
¹⁴ Gromnicki, *op. cit.*; B. Burchard, *Badania grobowców typu megalitycznego w Zagaju Stradowskim w południowej Polsce*, *Sprawozdania Archeologiczne*, t. 50, 1998, s. 149-155.

¹⁵ K. Tunia, *Ogólnopolska konferencja archeologiczna Słonowice 96*, *Sprawozdania Archeologiczne*, t. 48, 1996, s. 240-241.

¹⁶ B. Burchard, *Z badań neolitycznej budowli trapezowatej w Niedźwiedziu, pow. Miechów (stan. 1)*, *Sprawozdania Archeologiczne*, t. 25, 1973, s. 39-47; M. S. Midgley, *The Origin and Function of the Earthen Long Barrows of Northern Europe*, Oxford 1985.

Badania na cmentarzysku w Pawłowie¹⁷ na Wyżynie Sandomierskiej wykazały, iż w tej grupie KPL istniały także jeszcze inne rodzaje drewnianych i drewniano-ziemnych budowli grobowych. Na pozostałych nekropolach małopolskiej grupy tej kultury, na których odkryto duże konstrukcje grobowe (w tym na 11 stanowiskach z terenu Płaskowyżu Nałęczowskiego) budulcem były lokalnie występujące skały wapienne i ziemia. Miały one zróżnicowaną formę. Są wśród nich – jak w Karmanowicach¹⁸ – prostokątne w planie grobowce długości 10 – 20 m i szerokości 2 – 3 m, w których pod kilkoma warstwami łupanej opoki wapiennej, przykrytymi niegdyś nasypem ziemnym, odsłaniano do kilkunastu grobów i pochówków. Innego przykładu dostarczyły badania w Miłocinie Kolonii,¹⁹ gdzie na pierwotnym poziomie gruntu odkryto obstawę z dużych kamieni, wzniesioną na planie zbliżonym do trójkąta oraz relikty równoległej do niej obstawy drewnianej. Po ich zewnętrznych stronach znajdowały się nieregularne (ze względu na zniszczenia) kamienne bruki. Wewnątrz obstawy, pod brukami i obok nich, natrafiono na pochówki ludzkie.

Opisywane monumentalne obiekty grobowe pod wieloma względami nawiązują do megalitycznych konstrukcji KPL zwanych grobowcami ku-



Ryc. 5. Plan grobowca z Miłocina Kolonii na poziomie odkrycia: 1 – kamienie wapienne, 2 – zarysy grobów, 3 – zarysy jam (wg Jastrzębski, Ślusarska (Polańska), *Grobowce kultury pucharów lejkowatych...*).



Fot. 5. Na dnie jamy grobowej, wśród brył opoki i ułamków kości natrafiono na flaszę z kryżą (Lublin – Sławinek). Fot. Marta Polańska.



Fot. 6. Rekonstrukcja grobowca kujawskiego w Wietrzychowicach (wg Krzak, *Megality świata*).

¹⁷ B. Bargiel, M. Florek, *Pierwszy sezon badań wykopaliskowych na cmentarzysku kultury pucharów lejkowatych w Pawłowie, stan. 3, woj. świętokrzyskie*, Archeologia Polski Środkowowschodniej, t. V, 2001, s. 25-26; tychże, *Drugi sezon badań wykopaliskowych na cmentarzysku kultury pucharów lejkowatych w Pawłowie, stan. 3, pow. Sandomierz*, Archeologia Polski Środkowowschodniej, t. VI, 2001, s. 14, ryc. 1, 2.

¹⁸ J. Nogaj-Chachaj, *Czwarty sezon badań cmentarzyska kultury pucharów lejkowatych w Karmanowicach (stan. 35), gm. Wąwołnica, woj. lubelskie*, Sprawozdania z badań terenowych Katedry Archeologii UMCS w 1990 r., Lublin 1990, ryc. 1, s. 12.

¹⁹ Jastrzębski, Ślusarska (Polańska), *op. cit.*, s. 212-222.

jawskimi. Te ostatnie, zbudowane z kamieni i ziemi, znane z terenu Kujaw, Ziemi Chełmińskiej, Pomorza Zachodniego, Mazowsza, a niedawno odkryte także na Dolnym Śląsku, tworzą grupę najokazalszych budowli sepulkralnych na ziemiach polskich. Wspomniane podobieństwa²⁰ dotyczą całej serii cech takich jak kształt, orientacja według stron świata, zasady konstrukcji grobowców i grobów, ilość pochówków i ich lokalizacja w obrębie obstawy, obecność grobu centralnego, przewaga pochówków jednostkowych oraz szczególna pozycja pochówku męskiego.²¹ Pewną specyfiką wśród grobowców kujawskich odznaczają się obiekty odkryte na terenie Pomorza Środkowego.²²

Powstanie tych monumentów grobowych było efektem oddziaływania swoistego systemu filozoficznego i religijnego, nakazującego ogromnym wysiłkiem wznosić wielkie kamienne budowle zwane *m e g a l i t a m i* (z greckiego: *megas* – wielki i *lithos* – kamień). Idea ta narodziła się w V tysiącleciu p.n.e.²³ i znana była w wielu regionach Europy, a także na innych kontynentach. Czy obiekty te powstawały niezależnie od siebie w różnych regionach a inicjatorami ich budowy były wielkie rody,²⁴ czy też – jak sądzą kolejni badacze – idea ta narodziła się na jednym obszarze, skąd rozprzestrzeniona została na inne terytoria. Za rejon macierzysty uznawano północną Europę, Półwysep Iberyjski, kraje Starożytnego Wschodu.²⁵

Istnieje również koncepcja, że grobowce w grupie południowo-wschodniej KPL mogły mieć niezależną genezę,²⁶ a budowle sepulkralne o konstrukcji drewnianej byłyby naśladownictwem wielkich domów słupowych ludności lendzielsko-polgarskiej,²⁷ która przybyła na ziemię polskie z terenów zakarpackich.

Ideę budowy wielkich grobów chciały też realizować społeczności pucharowe osiadłe na lessowych terytoriach południowo-wschodniej Polski. Nie występowały tu jednak ogromne głązy narzutowe, gdzie indziej powszechnie stosowane do obstawy nasypów grobowców. Plemiona KPL zastąpiły je innym, dostępnym na tym obszarze budulcem: drewnem z okolicznych lasów oraz bryłami łupanej opoki wapiennej pozyskiwanej ze zlokalizowanych w pobliżu cmentarzysk lokalnych osuwisk czy erozyjnych rozcięć pokrywy lessowej, pod którą zalegają skały wapienne.

Zdumiewają rozmiary tych budowli, zwłaszcza w konfrontacji z faktem, iż powstały one przed kilkoma tysiącami lat, w epoce kamienia. Wzniesienie tak okazałych grobowców wymagało wielkiego nakładu pracy, niezbędna była inwencja technologiczna oraz dobrze zorganizowane, zbiorowe działanie. Pojawienie się tego rodzaju konstrukcji grobowych, przeznaczonych dla wybranych jednostek lub rodów, uważa się za wyraz procesu dyferencjacji społecznej.²⁸ Monumentalne formy

²⁰ Ibidem s. 225-226.

²¹ Z. Kapica, *Neolityczne szczątki kostne z grobowca kujawskiego nr 9 w Sarnowie, pow. Włocławek*, Sprawozdania Archeologiczne, t. 27, 1975, s. 58, 63.

²² D. Jankowska, *Kultura pucharów lejkowatych na Pomorzu Środkowym*, Poznań 1980, s. 97, 102.

²³ Z. Krzak, *Megality świata*, Wrocław – Warszawa – Kraków 2001, s. 9.

²⁴ Chmielewski, *op. cit.*, s. 12.

²⁵ Ibidem, s. 12-14; Z. Krzak, *Megality Europy*, Warszawa 1994, s. 274, 280.

²⁶ Jankowska, *op. cit.*, s. 28; A. Koško, *Przyczynek do badań nad kujawską enklawą tzw. grobowców bezkomorowych*, Archeologia Polski, t. 21, z. 2, 1976, s. 402.

²⁷ Krzak, *Megality Europy*, s. 274, 280.

²⁸ C. Renfrew, P. Bahn, *Archeologia. Teorie, metody, praktyka*, Warszawa 2002, s. 466.



Fot. 7. Ceramika południowo-wschodniej grupy kultury pucharów lejkwatych. Fot. Piotr Maciuk.

pochówków KPL stanowią pierwsze na ziemiach polskich wyraźne dowody zróżnicowania społecznego. Najwyższy status w hierarchii grupy plemiennnej miała osoba pochowana w grobie centralnym. Najczęściej odkrywane są w nim pochówki mężczyzn²⁹. Są one dowodem na ich ponadprzeciętną rolę społeczną (wodzowie rodowi czy plemienni, kapłani). Niekiedy obok nich, w oddzielnych grobach, grzebano inne osoby, prawdopodobnie najbliższych członków rodziny głównego osobnika. Miejscem pochówku mniej znaczących osób były cmentarzyska płaskie z wziemnymi (jamowymi) grobami o konstrukcji kamiennej. W przebadanej części cmentarzyska nie odnotowano dotychczas występowania zwykłych grobów płaskich, które można by z całą pewnością przypisać KPL.

Wyrazem zróżnicowania społecznego były nie tylko różne rodzaje konstrukcji grobowych, ale także obserwowane dysproporcje w wyposażaniu zmarłych. Aż w 60–80% grobów nie odkryto żadnego inwentarza.³⁰ Niektórym ze współplemieńców składano w darze naczynia (fot. 7), niegdyś wypełnione zapewne ofiarnym pożywieniem i napojami, rzadziej topór, siekierkę, drobne narzędzia krzemienne, sporadycznie natrafia się na wyroby z kości i bursztynu.

Ceramika występująca w kontekście funeralnym miała przechować jedło na drogę w zaświatach. Jednocześnie wyrażała pewne symboliczne treści charakterystyczne dla świata wierzeń owych rolniczych społeczności³¹ i np. kubki z uchami zwieńczonymi wyobrażeniem półksiężyca – takie zdeponowano też w grobach ze Sławinka – mogą wskazywać na kult księżyca i bydła rogatego.

Nierozstrzygnięte pozostają nadal liczne kwestie związane z fenomenem megalitów europejskich. Zastanawiamy się, co sprawiło, że wielkie grobowce budowano właśnie w tym czasie. Może nie tylko miały chronić ciało zmarłego i podkreślać jego pozycję społeczną, lecz także pełniły określone funkcje w życiu wznoszących je ludzi? Wśród szeregu koncepcji dotyczących tej ostatniej kwestii znajduje się i taka, iż mogły legitymizować prawo grupy lokalnej do władania określonym terytorium, na którym pochowani byli jej przodkowie.³² Nekropolia była bez wątpienia miejscem obrzędów religijnych, przestrzenią sakralną integrującą mieszkańców okolicznych osad.

Prawdopodobnie z jedną z faz funkcjonowania cmentarzyska należy łączyć zagłębioną w ziemi jamę odkrytą poniżej rowu, z którego wybierano ziemię na nasyp grobowca II (fot. 8). Zawierała skupisko wyprażonej w ogniu polepy, stosunkowo liczne zwierzęce szczątki kostne, w tym niektóre intencjonalnie pokawałkowane i – jak można sądzić – w nieprzypadkowym układzie, zaś w spagu około 100 fragmentów ceramiki KPL pochodzą-



Fot. 8. Lublin – Sławinek. Obiekt jamowy w trakcie eksploracji. Fot. Marta Polańska.

²⁹ Kapica, *op. cit.*, s. 58, 63.

³⁰ T. Wiślański, *Kształtowanie się miejscowych kultur rolniczo-hodowlanych. Plemiona kultury pucharów lejkwatych*, [w:] *Prahistoria ziem polskich*, t. II, Wrocław 1973, s. 256.

³¹ R. Ablamowicz, *Człowiek i kosmos*, Katalog wystawy, Katowice 1999, s. 15; Wiślański, *op. cit.*, s. 260.

³² Renfrew, Bahn, *op. cit.*, s. 466.

cych z kilkunastu różnych naczyń, z których żadne nie było kompletne. Mniej licznie reprezentowane były zabytki kamienne i krzemienne, wyroby z kości i inne. Lokalizacja tego obiektu i charakter jego wypełniska sugerują związek z odbywającymi się na cmentarzysku rytuałami pogrzebowymi. To jednocześnie przykład rzadko odnotowywanych na stanowiskach z terenu Płaskowyżu Nałęczowskiego układów stratygraficznych pomiędzy obiektami KPL.

W sąsiedztwie grobowców odsłonięto ponadto szereg różnego typu obiektów jamowych, z których większość charakteryzowała się małą lub wręcz śladową obecnością materiału zabytkowego, ograniczającego się niemal wyłącznie do drobnych fragmentów ceramiki kultury pucharów lejkowatych. Przynajmniej część z nich można łączyć z tą kulturą, co prowadzi do wniosku, że grobowce ulokowano w pobliżu lub na miejscu wcześniejszej osady KPL. Obecny stopień zaawansowania badań nie pozwala jeszcze na przyporządkowanie określonej kulturze fragmentarycznie odsłoniętego rowu, budowli słupowej oraz kilku innych obiektów nie zawierających inwentarza kulturowego.

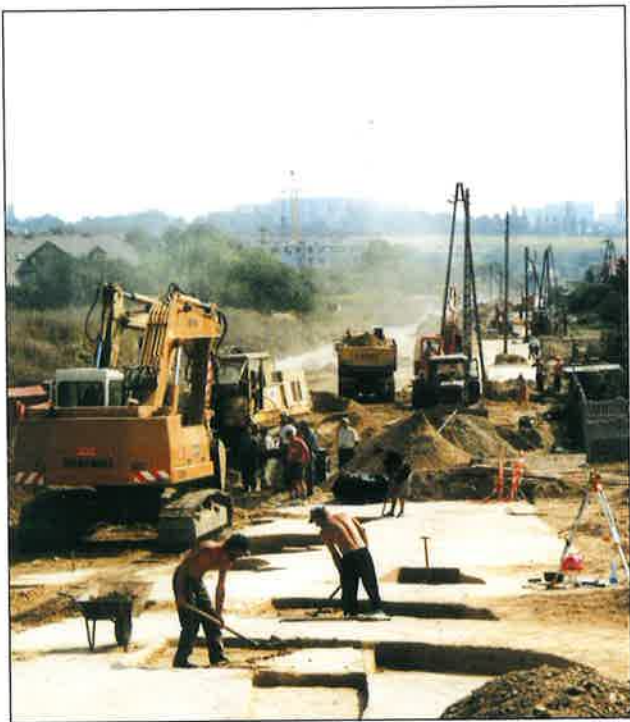
Dysponujemy szeregiem istotnych danych wskazujących na to, kim byli budowniczo- wie tych monumentalnych grobowców. Już sama skala tych przedsięwzięć i fakt, iż cmentarzysko funkcjonowało w dłuższym odcinku czasu, wskazują na osiadły tryb życia owych społeczności. I rzeczywiście – okres istnienia KPL to czas ekspansji i pełnego rozwoju rolnictwa i hodowli na całym obszarze ziem polskich.³³ Ludność tej kultury zasiedliła i eksploatowała niezagospodarowane dotąd obszary wysoczyzn lessowych, porośnięte trudno dostępnymi, zwartymi lasami. Przygotowując tereny pod nowe pola uprawne stosowano technikę wypaleniskową: pożarami odlesiano kolejne połacie ziemi, jednocześnie użyźniając ją warstwą powstałego popiołu. Ówczesne, ekstensywne rolnictwo wymagało istotnego rozszerzenia areалу pól. Stało się to możliwe dzięki wprowadzeniu orki sprzężajnej z zastosowaniem drewnianego radła ciągniętego przez woły. Ziemię uprawiano stosując technikę przemienno-odłogową. Archeologia doświadczała na uzyskanie danych,³⁴ iż przy tym modelu gospodarki konieczna była szybka rotacja pól: część z nich aktualnie uprawiano, inne odłogowano z powodu wyjałowienia gleby (pole po roku użytkowania musiało być 4 lata ugorowane), a kolejne przygotowywano trzebiąc puszcę. Od początku rozwoju tej kultury uprawiano 5 gatunków pszenicy, jęczmień, proso, a także groch i len.

Ważną rolę w gospodarce plemion KPL odgrywał również chów zwierząt. Analizy archeozoologiczne wykazały, że w stadach dominowało bydło, mniej liczne były świnię, owce i kozy. Zwierzęta hodowlane zaspokajały zapotrzebowanie na mięso niekiedy nawet w 90%. Dostarczały też tłuszczu i w mniejszym stopniu produktów mlecznych, były źródłem cennych surowców, np. wełny. Bydło rogate wykorzystywano ponadto jako siłę pociągową przy obróbce ziemi i do transportu z użyciem wozów czterokołowych, niewykluczone iż mogło również pełnić rolę pieniądza przedmiotowego. Podstawowe sposoby zdobywania pożywienia uzupełniano łowiectwem, rybołówstwem i zbieractwem.

Intensyfikacja gospodarki sprzyjała rozwojowi demograficznemu, czego wyrazem był rozkwit osadnictwa. Najliczniejsze były zapewne nieduże osady, których mieszkańcy zajmowali się eksploatacją środowiska i produkcją, rzadziej występowały osady średnie i wreszcie

³³ Wiślański, *op. cit.*, s. 212-219.

³⁴ J. Coles, *Archeologia doświadczała*, Warszawa 1977, s. 28.



Fot. 9. Lublin – Sławinek. Badania interwencyjne w północnej części stanowiska 2. Fot. Marta Polańska.

stosunkowo nieliczne duże osady obronne będące jednocześnie centrami władzy. Na Płaskowyżu Nałęczowskim dotychczas rozpoznano wykopaliskowo kilka spośród niewątpliwie znacznie większej ilości funkcjonujących w tym regionie stanowisk osadniczych KPL.³⁵ Zakładane były na ogół w wyższych partiach terenu, w pobliżu większych rzek lub potoków, w miejscach z natury trudniej dostępnych. Te kryteria uwzględniła również społeczność „pucharowców” zakładając osiedle odkryte przez nas w północnej strefie stanowiska sławinkowskiego. W trakcie badań prowadzonych w latach 1960, 1962 i 2002 uzyskano istotne dane obrazujące niektóre aspekty życia codziennego ówczesnych mieszkańców tego terenu (fot. 9). Odsłonięto dotąd 13 zagłębionych w ziemię obiektów, z których co najmniej jeden może być identyfikowany jako domostwo, pozostałe jamy pełniły bliżej nieokreślone funkcje (jamy gospodarcze, odpadkowe). Poszczególne obiekty występowały w odległości kilku metrów od siebie. Niewykluczone, że oprócz częściowo zachowanej, czworobocznej w zarysie chaty-półziemianki z kamiennym paleniskiem wewnątrz istniały również naziemne budowle mieszkalne o konstrukcji, po której nie zachowują się żadne ślady. Pomimo znacznego zniszczenia osady pozyskano około 1200 różnego typu zabytków, z których najliczniej reprezentowana jest ceramika (ryc. 6). Natrafiono również na narzędzia krzemienne i wyroby z kości. Zaledwie kilkanaście z nich nie było uszkodzonych. Mieszkająca tu społeczność we własnym zakresie troszczyła się o pożywienie i wykonywała większość przedmiotów codziennego użytku zajmując się m.in. wyrobem naczyń, drobnych narzędzi krzemiennych, obróbką kości oraz tkactwem.

Odkryte tutaj ręcznie formowane, dobrze wypalone naczynia: puchary lejkowate, amfory, wazy czy kubki mają starannie gładzone powierzchnie (niekiedy aż do uzyskania efektu wyświecenia). Niektóre z nich są zdobione. Na szybkach i w górnych partiach brzuśców występuje najczęściej ornament odciskany różnokształtnym stempelkiem, czasem inkrustowany białą masą; spotyka się też dekorowanie plastyczne oraz wykonane techniką rycia i nacinania. Analiza ogólnej struktury inwentarza krzemiennego wskazuje, iż w zakresie wytwórczości krzemieniarskiej możemy mówić w tym przypadku o typowej osadzie użytkowników.³⁶ Podobnie jak w innych osadach położonych na obszarach lessowych, mieszkańcy odczuwali niedobór surowca krzemiennego.

Półwytwory narzędzi oraz odpowiednio przygotowany surowiec sprowadzano z terenów obfitujących w złoża tych surowców. Na miejscu poddawano je końcowej obróbce, a także naprawiano i w razie potrzeby przerabiano uszkodzone okazy. W instrumentarium narzędziowym tych neolitycznych rolników znajdowały się siekiery, sierpy z jednolitym

³⁵ J. Kowalczyk, *Osada i cmentarzysko kultury pucharów lejkowatych w miejscowości Klementowice pow. Puławy*, Materiały Starożytne, t. I, 1957, s. 175-201; J. Nogaj-Chachaj, *Badania osady KPL w Parchatce, stanowisko 12, woj. lubelskie*, Archeologia Polski Środkowowschodniej, t. III, 1998, s. 36-43; teże, *Najnowsze wyniki badań stanowiska 35 w Karmanowicach, pow. Puławy*, Archeologia Polski Środkowowschodniej, t. IV, 1999, s. 22-23.

³⁶ Jastrzębski, Ślusarska (Polańska), *op. cit.*, s. 198-212; Polańska, *Lublin – Sławinek, stanowisko 2/48. Sprawozdanie z archeologicznych badań ratowniczych przeprowadzonych w 2002 roku* (mps w Dziale Archeologii Muzeum Lubelskiego).

krzemienym ostrzem oraz zróżnicowane drobne narzędzia krzemienne, spośród których na osadzie sławinkowskiej reprezentowane są łuszczenie, odlupki retuszowane, drapacze i rylce (ryc. 7, 8). Większość odkrytych zabytków wykonana jest z krzemienia pochodzącego z obszaru Wołynia, nieliczne zaś z krzemienia wydobywanego ze złoża w okolicy Świeciechowa nad Wisłą. Doskonałym surowcem do wyrobu różnych przedmiotów codziennego użytku i ozdób były również kości zwierzęce. Najczęściej w tym celu wykorzystywano kości bydła, z których wykonano m.in. odkryte na Sławinku szydła, dłuta czy gładzik służący do polerowania powierzchni naczyń (ryc. 9). Wrzeciona, z których zachowują się jedynie gliniane przeszliki, używane były do przędzenia włókna lnianego oraz owczego runa (ryc. 10). Na podstawie znalezisk z innych stanowisk wiadomo, iż znano już wówczas pionowe warsztaty tkackie.

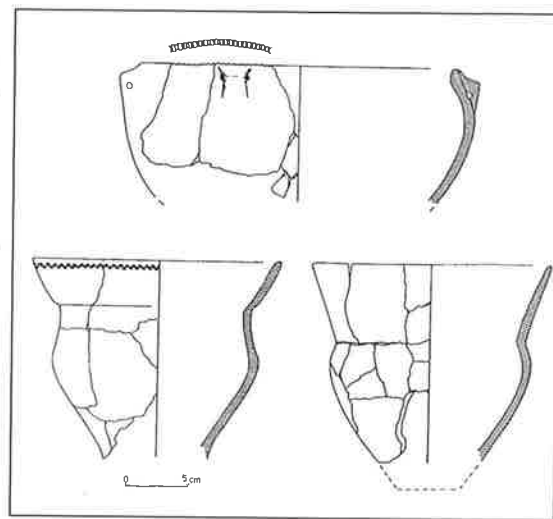
Niekiedy na osadach, w wypełniskach obiektów jamowych, wcześniej wykorzystywanych w innych celach, natrafia się na ludzkie szczątki kostne, przy czym nie są obserwowane żadne ślady rytuału pogrzebowego.³⁷ Taka sytuacja, odnotowana także w dwóch obiektach na Sławinku, stanowi ślad bliżej nieznanymi praktyk lub dramatycznych wydarzeń sprzed kilku tysięcy lat.

Uzyskane dane pozwalają stwierdzić, iż w północnej strefie stanowiska sławinkowskiego znajdowała się stosunkowo krótko zamieszkiwana, zapewne niezbyt rozległa osada. Najprawdopodobniej wyjałowienie okolicznych pól sprawiło, iż opuszczono ją po pewnym czasie, zabierając ze sobą nadający się jeszcze do użytku dobytek (stąd tak niewiele całkowicie zachowanych znalezisk). Przeniesiono się na nowe miejsce, gdzie objęto uprawą kolejny odlesiony obszar wysoczyzny. Na tym etapie badań archeologicznych trudna jest jeszcze do ostatecznego zdefiniowania relacja chronologiczna pomiędzy tą osadą a położonym w południowej partii stoku, sukcesywnie odsłanianym cmentarzyskiem. Otwarta pozostaje kwestia oceny, jak długo plemiona KPL obecne były w tym miejscu. Na pewno był to dłuższy okres czasu, skoro funkcjonowały tu dwie osady oraz cmentarzysko z co najmniej trzema monumentalnymi budowlami grobowymi.

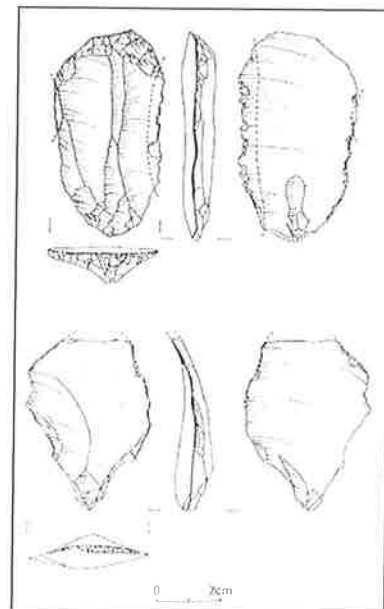
W ciągu pięciu sezonów badań ratowniczych na Sławinku pozyskano kapitalne źródła archeologiczne do rekonstrukcji jego najdawniejszych dziejów. Odnoszą się one nie tylko do czasów egzystowania tu ludów z pucharami lejkowatymi, które najbardziej wyraziście spośród kultur pradziejowych zaznaczyły tutaj swą obecność.

Podczas prac archeologicznych natrafiono także na zabytki charakterystyczne dla kontynuującej tradycje neolitu naddunajskiego kultury malickiej i późniejszych, po opuszczeniu tego terenu przez ludność KPL, zatrzymujących się tu na krótko nomadycznych ludów pasterskich – śladem obecności kultury amfor kulistych (2500–2200 l. p.n.e.) są nieliczne fragmenty naczyń, natomiast społeczność kultury ceramiki sznurowej (2300–1800 l. p.n.e.) wybrała ten teren na miejsce pochówku. Analiza ceramiki wskazuje, że w epoce brązu na Sławinku pojawiła się ludność kultury trzcinieckiej (1600–1400 l. p.n.e.)

³⁷ B. Balcer, *Wytwórczość narzędzi krzemiennych w neolicie ziem Polski*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1983, s. 30.



Ryc. 6. Lublin – Sławinek. Rysunkowa rekonstrukcja naczyń. Rys. Marta Polańska.



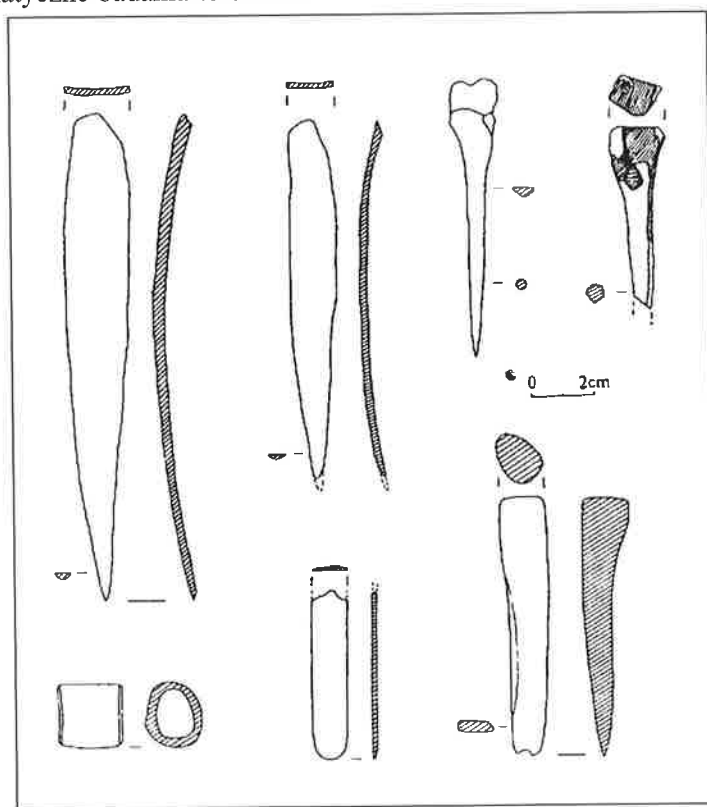
Ryc. 7. Lublin – Sławinek. Drapacz i odlupek retuszowany. Rys. Marta Polańska.

a następnie także kultury łużyckiej. Po upływie czterech tysięcy lat w rejon nekropoli kultury pucharów lejkowatych przybyli nowi żałobnicy. Nasypy neolitycznych grobowców były zapewne jeszcze czytelne na powierzchni ziemi.

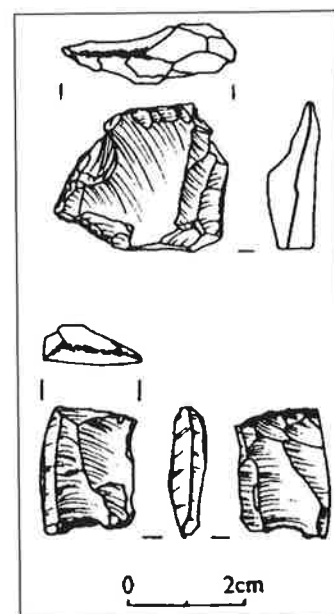
Badania na stanowisku 2 nie zostały jeszcze zakończone. Konieczne jest pełne przebadanie zespołu monumentalnych konstrukcji grobowych KPL będących najstarszymi odkrytymi na terenie Lublina relikdami architektury drewniano-ziemnej. Należy określić rzeczywistą wielkość i strukturę przestrzenną cmentarzyska, czas jego funkcjonowania oraz relacje z innymi zespołami obiektów tej kultury. Istotne wzbogacenie danych źródłowych przyniosą badania specjalistyczne nowo pozyskanego materiału zabytkowego, m. in. analizy antropologiczne, archeozoologiczne i paleobotaniczne oraz datowanie pobranych próbek metodą C^{14} .

Fakt, że stanowisko znajduje się na obszarze intensywnie wykorzystywanym rolniczo, przeznaczonym pod budownictwo mieszkaniowe, płytkie zaleganie obiektów oraz funkcjonowanie na jego terenie lokalnych dróg stanowią zagrożenie dla istnienia tego poważnie już zniszczonego stanowiska.

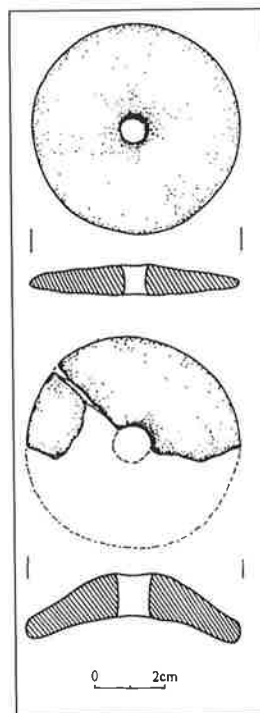
Każdy nowy sezon wykopaliskowy pomnaża ilość elementów, z których możemy odtworzyć przeszłość tego miejsca, umożliwia zweryfikowanie wcześniejszych ustaleń, ale stawia też kolejne pytania. Odpowiedzi pomogą udzielić jedynie dalsze systematyczne badania terenowe.



Ryc. 9. Lublin – Sławinek. Wyroby z kości. Rys. Marta Polańska.



Ryc. 8. Lublin – Sławinek. Łuszczyce z krzemienia wołyńskiego. Rys. Marta Polańska.



Ryc. 10. Lublin – Sławinek. Przędziki gliniane. Rys. Marta Polańska.

Symbolika i treści grobu podkurhanowego na przykładzie lubelskich nekropolii

W trakcie wykopalisk archeologicznych odsłaniamy osady, wsie, grodziska, miasta, w których ludzie żyli, wytwarzali i konsumowali wyprodukowane przez siebie lub przyswojone dobra materialne. Obok zamieszkałej i zagospodarowanej przestrzeni istniała także strefa magii, ducha i świata zmarłych, reprezentowana przez cmentarzyska. Niekiedy te tak odmienne światy przenikały się wzajemnie, innym razem były wyraźnie odseparowane. Choć w badaniach archeologicznych mamy do czynienia wyłącznie z przedmiotami materialnymi, na podstawie ich wyglądu lub miejsca znalezienia możemy wnioskować np. o zwyczajach związanych z obrzędkiem pogrzebowym.

Każdemu pochówkowi towarzyszył określony ceremoniał, który archeolodzy określają terminem rytuał, bądź obrządek pogrzebowy. Bez względu na epokę i kulturę pod tym słowem kryje się zbiór wszystkich czynności związanych z przygotowaniem zmarłego do pochowania. Rytuał pogrzebowy pośrednio stanowił także odbicie świata wierzeń wraz z próbą pogodzenia ziemskiego postrzegania rzeczywistości z wyobrażeniami o życiu pozagrobowym. W związku z tym żałobnicy starali się zabezpieczyć nieboszczykowi warunki co najmniej takie same, w jakich egzystował za życia, włącznie z ofiarowaniem mu jadła i przedmiotów codziennego użytku. Najprostszym i najbardziej namacalnym dowodem rytuału pogrzebowego będzie przygotowanie grobu. Mamy tu na myśli wszystkie tego przejawy, począwszy od wykopania jamy w ziemi, przez zbudowanie specjalnych konstrukcji (drewnianych, kamiennych), które towarzyszyły nieboszczykowi, aż po zewnętrzne zaznaczenie grobu na powierzchni (stella nagrobna, kurhan, pomnik, epitafium). Do rytuału pogrzebowego zalicza się także sama forma pochówku – ciałopalenie lub pochówek szkieletowy. Na obrządek pogrzebowy składają się także inne czynności podejmowane już po złożeniu zmarłego do grobu, a nawet po przeminięciu okresu żałoby. Mamy tu na myśli obrzędy typu stypy, „dziady”, a także tradycję święta zmarłych.¹

Z artykułu Marty Polańskiej, opublikowanego w niniejszym tomie, mogliśmy dowiedzieć się, jak w środkowym neolicie członkowie kultury pucharów lejkowatych, pozostając pod wpływem paneuropejskiej idei megalitycznej, chowali swoich bliskich. Oprócz charakterystycznych grobów z obstawami kamiennymi ludność tej kultury zapisała się w dziejach jako społeczność prowadząca dość intensywny sposób użytkowania ziemi. Co kilka lat karczowali oni znaczne przestrzenie lasów, następnie wypalali taki obszar, zaorywali go i wreszcie obsiewali.²

¹ P. Aries, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1989; M. Bogucka *Staropolskie obyczaje w XVI – XVII wieku*, Warszawa 1994; J. S. Bystróż *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI – XVIII*, Warszawa 1994; L. V. Tomas, *Trup, Od biologii do antropologii*, Łódź 1991.

² J. Kruk, S. Milisauskas, W. Alexandrowicz, Z. Śnieszko, *Osadnictwo i zmiany środowiska naturalnego wyżyn lessowych. Studium archeologiczne i paleogeograficzne nad neolitem w dorzeczu Nidzicy*, Kraków 1995, s. 100-105.

Odliesienie znacznych połąci terenu dało znakomite możliwości do tworzenia się trawiastych stepów. Tak przygotowane środowisko stanowiło doskonałe warunki do osiedlenia się ludności kultury ceramiki sznurowej, których podstawowym zajęciem była hodowla i wypas udomowionych zwierząt.

Kultura ceramiki sznurowej pojawiła się pomiędzy 2400 a 2200 p.n.e. i w czasie około 100 lat zajęła niemal 2/3 powierzchni Europy Środkowej, od terenów obecnej Szwajcarii po Ukrainę.³ Jej członkowie zajęli także pas wyżyn południowopolskich, a więc także i obszar Lublina (Mapa 1). Z terenu naszego miasta mamy kilka dowodów na obecność tych grup ludzkich u schyłku neolitu – Ogród Saski, Sławinek, Konstantynów, ul. Głęboka, Pl. Bychawski, ul. Krochmalna, Abramowice Prywatne.⁴ Należy zaznaczyć, że pierwsze dwie lokalizacje to stanowiska grobowe, pozostałe zaś noszą znamiona osad. Obydwa lubelskie stanowiska sepulkralne kultury ceramiki sznurowej różnią się od siebie dość znacznie. Na Sławinku stwierdzono pochówki w płaskich grobach jamowych, zaś w Ogrodzie Saskim był to grób podkurhanowy. Groby płaskie, cechują się jamą wykopaną w podłożu macierzystym, zaś na powierzchni terenu nie manifestują się żadnymi oznakami. Ich przeciwieństwem są kurhany. Zazwyczaj przybierały one kształt stożka o spłaszczonym i zaokrąglonym wierzchołku oraz kolistej podstawie.

Podczas prac archeologicznych, związanych z remontem kapliczki na kopcu w Ogrodzie Saskim, natrafiono na grób kultury ceramiki sznurowej.⁵ W centrum kopca znajdowały się dwie jamy grobowe, do których złożono szkielety zmarłych.

Z opracowań odnoszących się do kultury ceramiki sznurowej wiemy, że kurhany były zgrupowane po kilka lub kilkanaście kopców. Na terenach dziś nieużytkowanych rolniczo zachowały się kurhany o średnicy od 6 do 20 metrów i wysokości od 0,3 do 2,3 m. Mogiły przynależne tej kulturze zazwyczaj ciągnęły się pojedynczo lub grupami wzdłuż kulminacji na odległość do kilkunastu a nawet kilkudziesięciu kilometrów.⁶

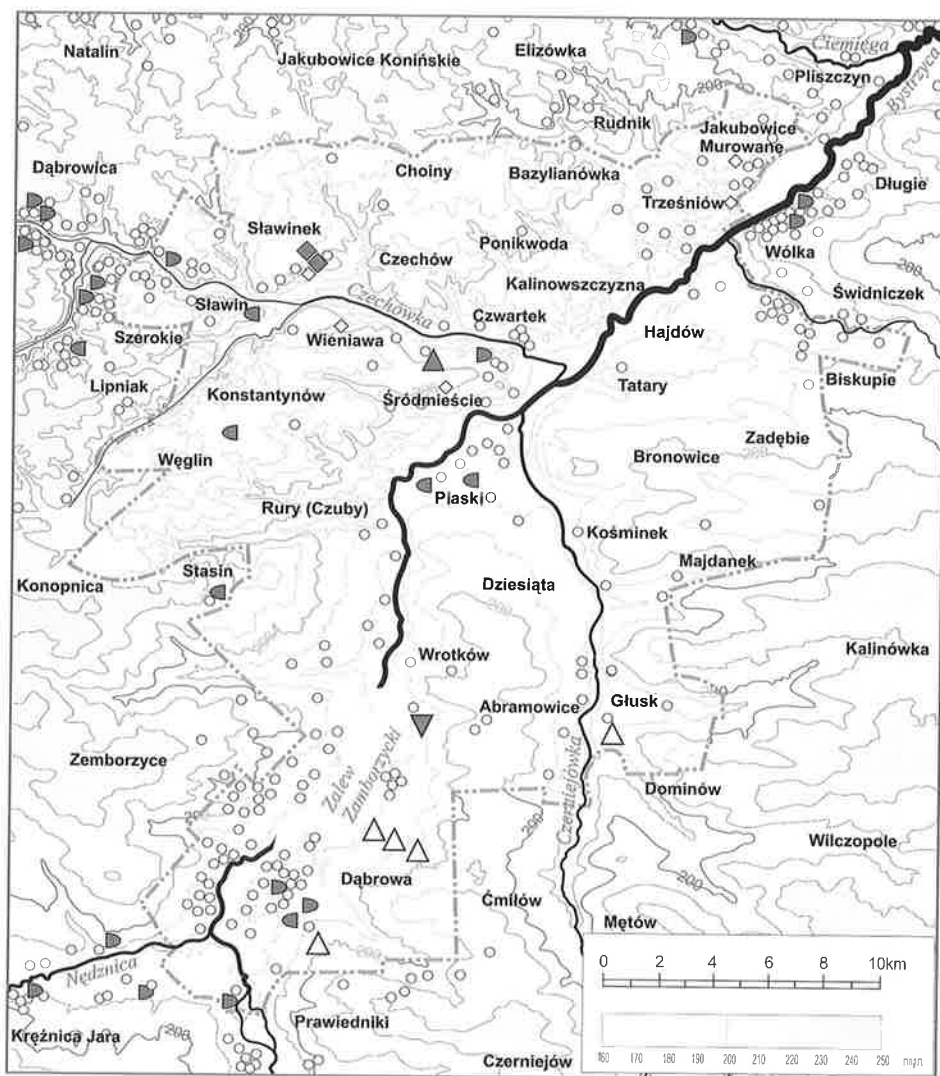
Zapewne nie inaczej było także w przypadku Lublina. Ogród Saski znajduje się na kulminacji garbu lessowego, który przebiega wzdłuż Alei Raławickich i Krakowskiego

³ J. Gąsowski, *Kultura pradziejowa na ziemiach polskich*, Warszawa 1985, s. 110-115.

⁴ B. Bargieł, M. Florek, J. Libera, A. Zakościelna, *Dokumentacja z badań powierzchniowych na obszarze AZP 77-82*, Lublin 1998; *Dokumentacja z badań powierzchniowych na obszarze AZP 78-81*, Lublin 1998; *Dokumentacja z badań powierzchniowych na obszarze AZP 78-82*, Lublin 1998; A. Zakościelna, *Dokumentacja z badań powierzchniowych na obszarze AZP 77-81*, Lublin 1997 (maszynopisy dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

⁵ M. Matyaszewski, *Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego nad pracami ziemnymi związanymi z wykonaniem ekspertyzy konstrukcyjno-geotechnicznej kapliczki na kopcu w Ogrodzie Saskim w Lublinie*, Lublin 1999; D. Włodarczyk *Dokumentacja z badań archeologicznych I ćwiartki oraz z nadzoru archeologicznego nad renowacją kapliczki w Ogrodzie Saskim w Lublinie*, Lublin 2000 (maszynopisy dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

⁶ J. Bagińska, W. Koman, *Badania nad kurhanami kultury ceramiki sznurowej na Grzędzie Sokalskiej*, Lubelskie Materiały Archeologiczne, 1991, t. 6, s. 73-87; J. Machnik, *Uwagi o najstarszym osadnictwie pasterskiej ludności kultury ceramiki sznurowej (III tysiąclecie przed Chr.) w strefie karpackiej*, [w:] *Dzieje Podkarpacia*, Krosno 1998, s. 99-120; E. Banasiewicz-Szykuła, *Z problematyki ochrony stanowisk kurhanowych na Grzędzie Sokalskiej w pow. Tomaszowsko-Lubelskim*, [w:] *Wiadomości konserwatorskie województwa lubelskiego*, 2000, t. II, Lublin, s. 201-216.



**Mapa 1. STANOWISKA Z KULTURY CERAMIKI SZNUROWEJ I TRZCINIECKIEJ
NA TLE INNYCH STANOWISK Z OKRESU PRADZIEJOWEGO W LUBLINIE
(oprac. Rafał Niedźwiadek)**



współczesne granice administracyjne Lublina

- | | |
|--|---|
| ◼ osady kultury ceramiki sznurowej | ▀ osady kultury trzciniackiej |
| ▲ kurhan kultury ceramiki sznurowej | ▼ cmentarzysko kurhanowe kultury trzciniackiej |
| ◆ groby "plaskie" kultury ceramiki sznurowej | △ cmentarzyska kurhanowe o nieustalonej chronologii |
| ◇ pozostałe pochówki datowane na okres pradziejowy | ○ pozostałe osady datowane na okres pradziejowy |

Przedmieścia po Stare Miasto. Z natury swojej jest to miejsce dobrze widoczne ze wszystkich stron. Musiało ono zostać wylesione przez ludność kultury pucharów lejkowatych.⁷ Wycięcie lasów i uprawy rolne były wstępem do rozwinięcia się tu trawiastych pastwisk, których poszukiwali członkowie kultury ceramiki sznurowej. Być może także groby na Sławinku przykrywał nasyp, tylko został on zniwelowany.

Zastanawia czytelników zapewne, dlaczego na usypywanie kopców wybierano wyniesienia terenowe, a więc obszar przeznaczony pod pastwiska. Zgodnie z obowiązującymi poglądami należy sądzić, że tak eksponowane miejsce było przede wszystkim rodzajem wizytówki, manifestującej przynależność określonego terenu do konkretnej grupy etnicznej. Wyobraźmy sobie: jeżeli istnieje obszar pozbawiony drzew (oczywiście zabudowy także), to jest on widoczny z daleka. A jeśli na nim wybudujemy coś wyróżniającego się, np. kopiec, wtedy taki akcent topograficzny będzie zauważany jeszcze lepiej. Być może rację mają także ci, którzy sądzą, że wystawienie konstrukcji wystrzelającej w niebo przybliżyło i wytyczało jednocześnie kierunek celu w ostatecznej drodze zmarłego.

Schyłek kultury ceramiki sznurowej, około 1900–1800 roku p.n.e., zbiega w się w czasie z nastaniem nowej epoki w dziejach ludzkości – epoki brązu. W miejsce omówionej dotychczas formacji od północy zaczyna wkraczać kultura trzciniecka, która swą nazwę wzięła od miejscowości Trzciniec pod Puławami. Najstarsze „trzcinieckie” znaleziska na Lubelszczyźnie datują się na XVII stulecie p.n.e. Część zabytków przynależnych tej kulturze została także znaleziona na terenie miasta Lublina (Mapa 1). Wszystkie stanowiska grupują się w dolinach rzek Czechówki (Dąbrowica, Lipniak) oraz Bystrzycy (Krężnica Jara, Prawiedniki, Zemborzyce, Dąbrowa, Wólka).

Kulturę ceramiki sznurowej i trzciniecką zbliża do siebie zarówno model gospodarki, z dominacją hodowli zwierząt i pasterstwa, jak też stosunek do zmarłych. W obu kulturach występowały także pochówki pod nasypami kurhanów. Na całość rytuału pogrzebowego kultury trzcinieckiej nałożyło się wiele czynników, wśród których można wymienić dwie przeciwstawne formy pochówku – szkieletowy i ciałopalny oraz „płaski” i podkurhanowy. Nałożenie się różnych sposobów chowania zmarłych w kulturze trzcinieckiej jest odbiciem wpływu wcześniejszych tradycji, które pielegnowały ludy koczownicze, zamieszkujące tereny na wschód od Bugu.⁸

Największe skupisko mogił kultury trzcinieckiej znajduje się w południowej części naszego województwa – w dolinie Huczwy oraz górnym biegu Bugu i Wieprza.⁹ Z tego obszaru znanych jest kilka stanowisk, na których występują grupy zawierające od 1 do 5 kopców ziemnych.

Jeden z kurhanów, położonych w Dąbrowie, został przebadany wykopaliskowo przez E. Kłosińską w 1986 roku.¹⁰ Pod nasypem kopca odsłonięto trzy groby, w których znajdowały się spalone szczątki ludzkie. Zbiorowe pochówki podkurhanowe w kulturze trzcinieck-

⁷ Liczne ślady osadnictwa tej kultury odsłonięto na Starym Mieście w Lublinie (A. Rozwałka, *Lubelskie Wzgórze Staromiejskie w procesie formowania średniowiecznego miasta*, Lublin 1997).

⁸ H. Taras, *Kultura trzciniecka w międzyrzeczu Wisły, Bugu i Sanu*, Lublin 1995, s. 56, 58.

⁹ H. Taras, *op. cit.*, s. 48-59.

¹⁰ E. Kłosińska, *Kurhan kultury trzcinieckiej w Zemborzycach Dąbrowie, woj. Lublin*, Sprawozdania Archeologiczne, t. 38, 1985, s. 201-207; *Zagadnienie cmentarzysk kurhanowych kultury trzcinieckiej*, [w:] *Kultura trzciniecka w Polsce*, Kraków 1987, s. 35-55.

kiej są raczej zjawiskiem sporadycznym. Regułą panującą było chowanie jednego zmarłego w jednej mogile. Archeolodzy przypuszczają, że pochówki zbiorowe mogą być grobami rodzinnymi, do których składano osoby ze sobą spokrewnione. Nie mniej jednak zakłada się, że w obrębie jednego cmentarzyska grzebano zmarłych należących do tej samej społeczności – rodu, czy szerzej rozumianej wspólnoty rodzinnej.

Na podstawie wyników badań wykopaliskowych na wielu stanowiskach cmentarzyskowych kultury trzcinieckiej próbuje się rekonstruować rytuał pogrzebowy. Zazwyczaj zwłoki palone były na stosie, choć równolegle stosowano także obrządek szkieletowy. Ślady stosów pogrzebowych znajdowane są bądź to pod nasypami kurhanów, bądź to w pewnym oddaleniu od grobów. W pierwszym przypadku spalone szczątki przykrywano bezpośrednio nasypem ziemnym. W drugim natomiast spopielałe szczątki przenoszono na inne miejsce i składano pośrodku nasypu. Niekiedy pod stosem pogrzebowym wykopywano jamę, wiążącą się z ziemskim porządkiem. Ogień natomiast miał unosić szczątki zmarłego ku wyższej sferze, ku słońcu. Oprócz kości ludzkich w pochówkach znajdujemy także szczątki zwierząt. Te, które znalazły się na stosie pogrzebowym i zostały spalone albo złożone bezpośrednio do jamy grobowej, interpretować możemy jako dary ofiarne. Występują także kości zwierząt noszące ślady kawałkowania, które znajdowane są na powierzchni nasypu kurhanu lub w pobliżu grobu. Takie znaleziska skłonni jesteśmy wiązać z uctwami o charakterze stypy lub „dziadów”.

Kurhany kultury trzcinieckiej należą do jednych z najokazalszych, jakie spotykamy w zamierzonych dziejach ludzkości. Ich średnice wahają się od 5 do 13 metrów, ale spotykamy także kopce, które u podstawy mają nawet do 26 – 30 m średnicy i ponad 2 – 3 metry wysokości. Ponad przeciętne rozmiary niektórych kurhanów tej kultury można pośrednio wytłumaczyć innym faktem. W trakcie rozkopywania kopców „trzcinieckich” ujawniono, że pod płaszczem usypanym w epoce brązu ukryta była starsza mogiła, datowana na czasy kultury ceramiki sznurowej.¹¹ Biorąc pod uwagę chronologiczne następstwo tych dwóch kultur oraz współwystępowanie grobów w ramach jednego kopca, należy wnioskować, że kurhan wzniesiony u schyłku neolitu przez społeczności kultury ceramiki sznurowej stał się powtórnie miejscem pochówku dla ludności „trzcinieckiej”. Dziś taka sytuacja może zaskakiwać, lecz zapewne dla pasterzy sprzed 3500 lat istniejący już kopiec stanowił doskonałą okazję do podkreślenia swojej obecności na danym terenie. Tu znów wracamy do problematyki lokalizacji cmentarzysk.

Lubelskie zespoły sepulkralne kultury trzcinieckiej znajdują się na terenie nizinnym, tam gdzie nie występowały kopce należące do kultury ceramiki sznurowej. W tym więc wypadku swoją obecność mogli oni podkreślać przez usypanie nowych mogił. Na terenie Wyżyny Sandomierskiej i Krakowskiej było już inaczej. Nasypy kurhanów kultury ceramiki sznurowej, stojące na garbach terenowych, zostały powiększone w epoce brązu.

Po zaniku kultury trzcinieckiej, który nastąpił około 1000 roku przed naszą erą, ludność zamieszkująca ziemie polskie przez kolejnych niemal 2000 lat pozostawała pod wpływem nowej, paneuropejskiej idei – obrządku ciałałopalnego. Przypuszcza się, że miało to

¹¹ Gąsowski, *op. cit.*, s. 154.

związek z dominacją religii solarnej, w której słońce i oczyszczająca moc przemiany przez ogień stała się powszechnie obowiązującą regułą. Dla tego czasu stosuje się także wymowne pojęcia – kultury kręgu popielnicowego lub pól popielnicowych. Najjaskrawszym tego przykładem pozostaje kultura łużycka.¹²

Idea pochówków kurhanowych powróciła na Lubelszczyznę wraz z pojawieniem się nowego etnosu – Słowian. Osiedlenie się Słowian w centrum starego kontynentu wyznacza koniec ery starożytnej i nastanie nowego okresu – wczesnego średniowiecza. Nasi najbliżsi przodkowie w początkach swej kultury (przełom V i VI – koniec VII wieku n.e.) także „ulegli modzie” na kremację zwłok.

Na VIII wiek datuje się początek drugiego okresu rozwoju kultury słowiańskiej, w którym systematycznie zwiększała się liczba i powierzchnia osad. Oprócz osad otwartych wznoszone są także monumentalne budowle ziemne – grodziska. Grody były z pewnością najważniejszymi obiektami, które zwykle stojąc w centrum określonego terytorium, ogniskowały życie społeczności.

Zmianie uległ także system gospodarczy. W pierwszym okresie dominowała samowystarczalna gospodarka rodzinna. W drugim natomiast do głosu zaczęła dochodzić wymiana i handel dalekosiężny.¹³ We wschodniej części słowiańszczyzny, także na Ziemi Lubelskiej, odnajdujemy liczne tego dowody. Do wymiany z innymi cywilizacjami najwyraźniej przekonują skarby monet, kruszców oraz gotowych, importowanych wyrobów. Pod koniec lat 50-tych XX wieku, w trakcie prac ziemnych prowadzonych w dolinie Czechówki w okolicach Czechowa, znaleziono skarb liczący ponad 1000 sztuk monet, siekane srebro i 2 sztuki srebrne.¹⁴ Wśród numizmatów dominowały znaki emitowane w ciągu VIII i IX stulecia przez kalifów arabskich z dynastii Ommajadów i Abbasydów. Podobne znaleziska na terenie Lubelszczyzny i Polesia nie należą do wyjątków. Z jednej strony wskazują one na kierunek kontaktów handlowych, z drugiej zaś wyznaczają przebieg szlaków handlowych o znaczeniu nawet transkontynentalnym.

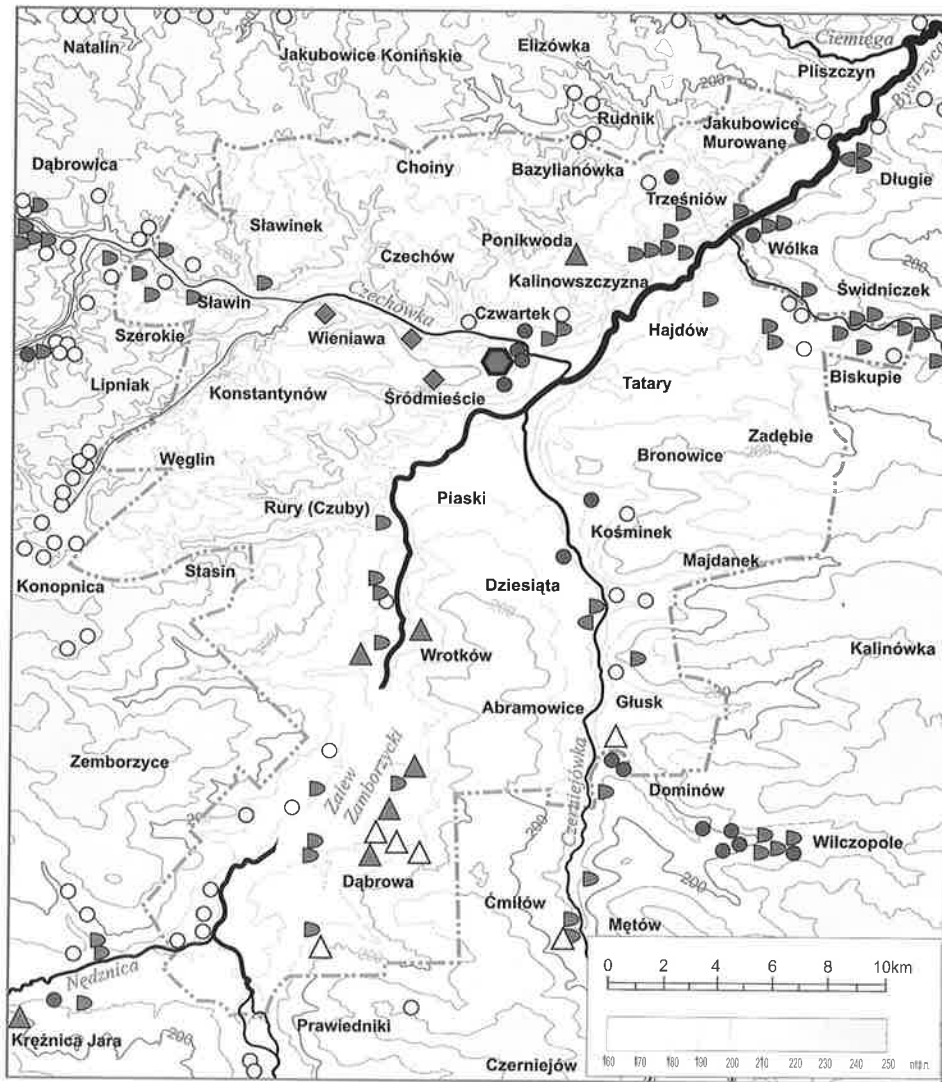
Gospodarka i handel wymienny zawsze powoduje konieczność stykania się z innymi cywilizacjami, a takie kontakty prowadzą do zapożyczania i przejmowania pewnych wzorców i zachowań. Zapewne tą drogą Słowianie w VIII wieku poznali ideę pochówku podkurhanowego. Mniej więcej od tego czasu mogły zacząć na trwałe wpisywać się w krajobraz (Mapa 2).

Obrządek pogrzebowy w czasach plemiennych był więc wynikiem nałożenia się dwóch tradycji – starszej, która nakazywała palenie zwłok na stosie oraz młodszej – usypywanie nad pochówkiem kopca ziemnego. Badania archeologiczne, prowadzone od kilkudziesięciu lat na rozmaitych cmentarzyskach, pozwalają nam zrekonstruować przebieg tego rytuału.










¹² E. Kłosińska, T. Klisz, *Po śmierci ku słońcu*, Z Otchłani Wieków, r. 58, 2003, Nr 1-4, s. 52-59.

¹³ Gąsowski, *op. cit.*, s. 266.

¹⁴ M. Czapkiewicz, *Dalsza część skarbu dirhemów arabskich z Lublina – Czechowa*, Wiadomości Numizmatyczne, 1970, r. 14, s. 213-224; E. Soczewiński, *Kilka nie publikowanych dirhemów ze skarbu czechowskiego*, Wiadomości Numizmatyczne, 1960, r. 4, s. 69-72; H. Wojtulewicz, *Skarby numizmatyczne Starego Miasta w Lublinie*, Lublin 1984; *Znaleziska numizmatyczne z Lubelszczyzny*, Wiadomości Numizmatyczne, 1994, r. 38, s. 115-120.



Mapa 2. STANOWISKA Wczesnośredniowieczne (od VI do X w.) NA TERENIE LUBLINA (oprac. Rafał Niedźwiadek)

-  współczesne granice administracyjne Lublina
- | | |
|---|---|
|  osady datowane ogólnie na wczesne średniowiecze |  grodzisko na Wzgórzu Staromiejskim (od VIII do X w.) |
|  osady z okresu od VI do X w. |  znane cmentarzyska kurhanowe z okresu od VIII do X w. |
|  osady z okresu od VI do VII w. |  cmentarzyska kurhanowe o nieustalonej chronologii |
|  osady z okresu od VIII do X w. |  znaleziska monetarne z okresu od VIII do X w. |

Kremacja zazwyczaj odbywała się w miejscu oddalonym od kopca. Do zbudowania stosu wykorzystywano głównie drewno sosnowe, które odznacza się dobrą kalorycznością i łatwo ulega spalaniu, dając wysoką temperaturę płomienia, a przy tym było najłatwiej dostępne. Na stos oprócz ciała zmarłego składano także pokawałkowane ciała zwierząt i naczynia ceramiczne, najprawdopodobniej wypełnione także jadłem i napitkiem. Po spaleniu zwłok spopielałe szczątki zbierano razem z węglami drzewnymi i przenoszono w miejsce przeznaczone pod usypanie mogiły. Teren wytypowany na pochówek uprzednio był oczyszczony z darni i humusu aż do podłoża macierzystego. Na tak przygotowanym miejscu rozsypywano skremowane kości i inne części stosu. Ostatnim etapem pogrzebu było wzniesienie nasypu ziemnego, zawsze o kolistej podstawie. Do tego celu wybierano ziemię zalegającą dookoła. W efekcie powstał kopiec otoczony wybierzyskami lub rowem dookólnym. Rekonstrukcje mogił sypanych w czasach plemiennych dowodzą, że miały one od 2 do 4 metrów średnicy. Dziś ich wysokość nie przekracza 0,70 – 0,95 m. Pod niektórymi kopcami stwierdzono występowanie czworobocznych konstrukcji drewnianych, które mogły być z jednej strony pomniejszoną imitacją stosu ciałałpalnego, z drugiej zaś rodzajem sarkofagu.¹⁵

W wielu kurhanach, oprócz szczątków spoczywających u podstawy nasypu, stwierdzono także inne pochówki, wbudowane już w nasyp kopca. Sugerować to może, że kopiec usypany był dla członków całej rodziny czy rodu, jako ostatni wyróżnik łączących ich więzi.

Pochowanie zmarłego nie wiązało się z wymazaniem jego postaci z pamięci grupy, w której przyszło mu żyć. Kupiec arabski o imieniu Ibn Rosteh, w swoim dziele p.t. „Księga kosztownych klejnotów”, spisany około 903 – 913 roku, tak relacjonował zwyczaj pogrzebowe Słowian: „*Jeśli ktoś z nich umrze, palą go w ogniu (...). Na drugi dzień zbierają z owego miejsca popiół, wkładają go do urny i umieszczają na pagórku. W rok po śmierci biorą 20 dzbanów miodu i udają się z nimi na ten pagórek*”.¹⁶ Mamy więc dowód, że pamięć o zmarłym trwała w świadomości społecznej, a obrzęd „dziadów”, który stał się inspiracją dla dzieła Adama Mickiewicza ma bardzo długą tradycję.

Wczesnośredniowieczne cmentarzyska kurhanowe znajdują się także w obrębie współczesnych granic administracyjnych Lublina. Za ich odkrywcę uważa się W. Olechnowicza, który prowadząc penetracje obrzeży miasta w 1897 roku, natknął się w obrębie Ponikwody na grupę 21 mogił. Autor ten wspomina także o mogiłach na terenie historycznego Wrotkowa.¹⁷ Lokalizacji drugiej grupy kopców nie możemy dziś ustalić precyzyjnie. W. Olechnowicz, podaje że usypane były one z piasku. Takie podłoże występuje tylko w dolinie Bystrzycy i tu zapewne, na terasie nadzalewowej, musiały znajdować się te kurhany. W przypadku Ponikwody sprawa jest prostsza, gdyż cmentarzysko zostało umieszczone na planie Lublina z 1829 r., na północny-zachód od dawnego folwarku Ponikwoda. Dziś jest to dzielnica willowa z gęstą zabudową jednorodziną, która spowodowała całkowite zniszcze-

¹⁵ J. Kalaga, *Ze studiów nad wczesnośredniowiecznym obrzędkiem pogrzebowym w dorzeczu Liwca, Bugu i Krzny*, [w:] *Najstarsze dzieje Podlasia w świetle źródeł archeologicznych*, Siedlce 2001, s. 137-167.

¹⁶ Tłumaczenie za: T. Lewicki, *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*, Wrocław 1956-1977.

¹⁷ W. Olechnowicz, *Poszukiwania archeologiczne w guberni lubelskiej*, Materiały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne, Kraków 1897, t. 3, s. 42-55.

nie nasypów kopców, ale możemy rekonstruować ich lokalizację, pomiędzy ulicami Ponikwoda – Rumiankowa – Sportowa – M. Koryzonowej.

W południowej części miasta mamy jeszcze sposobność natrafić na wczesnośredniowieczne cmentarzyska kurhanowe. Grupują się one w kilku miejscach Lasu Dąbrowa. Parę z nich zostało przebadanych wykopaliskowo przez A. Gardawskiego, A. Kutylowskiego i H. Taras.¹⁸ Podczas ostatnich prac rozpoznano jedną ćwiartkę kopca o średnicy 15,00 m i wysokości 1,50 m. Kopiec ten usypany został na niewielkim, naturalnym wyniesieniu. Sam nasyp miał wysokość około 70 – 90 cm. W obrębie nasypu odsłonięto kilka warstw spalenizny, będących świadectwem złożenia w tym miejscu szczątków ludzkich wraz z pozostałościami stosu pogrzebowego. W pobliżu centrum kopca odnalezione zostało rozbite naczynie gliniane, które może być datowane na IX wiek n.e. Wyniki tych badań, jak dotychczas, dają nam jedyną podstawę o wnioskowaniu na temat sposobu chowania ludzi w czasach wczesnego średniowiecza w obrębie aglomeracji lubelskiej. Co prawda, W. Olechnowicz prowadził także wykopaliska na dwóch mogiłach z Ponikwody, ale jego wnioski ograniczają się do stwierdzenia, że pod nasypem znajdowała się „tylko” warstwa popiołu.

Naszą, wielowiekową podróż po cmentarzyskach kurhanowych rozpoczęliśmy w momencie zaniku kultury pucharów lejkowatych, której grobowce megalityczne znajdujemy także na terenie Lublina, na Sławinku.¹⁹ Podróż ta, zataczając wielkie koło, powróciła znów na Sławinek, gdzie odsłonięte zostały groby z wczesnego okresu chrześcijaństwa (XI-XII wiek), będące wyrazem nowego rytuału pogrzebowego, który przez chrzest Mieszka I stanowi do dzisiaj obowiązującą regułę.

Przyjęcie wiary chrześcijańskiej nie oznaczało automatycznej zmiany świadomości i zwyczajów wśród „szeregowych” obywateli. Ci nadal kultywowali stary obrządek pogrzebowy. Dla terenów Podlasia i Polesia potwierdzone zostało, że jeszcze w XII, a nawet XIII wieku, palono zmarłych, a nad ich grobami usypywano kopce ziemne.

Wraz z wykształceniem się i krystalizacją sieci parafialnej pojawiają się cmentarze przykościelne. Jednak kurhany nie znikają całkowicie ze świadomości społecznej ani krajobrazu. Źródła pisane i etnograficzne podają, że zwyczaj odbywania styp i „dziadów” przetrwał aż do schyłku średniowiecza.

Mimo że pod kurhanami nie chowano już nikogo, to jednak dla ludzi były one miejscami wyjątkowymi, a może nawet magicznymi. Stąd nikt nie ważył się ich niszczyć lub plądrować, zupełnie inaczej niż dziś. Od XIX wieku pokutuje nieuzasadnione wyobrażenie, że każdy kopiec kryje pochówek „króla obsypanego złotem”. Nic bardziej mylnego. Każdy, kto będzie chciał zerknąć w przeszłość skrytą pod mogiłą, rozczaruje się podobnie jak W. Olechnowicz, odkrywając „tylko warstwę popiołu”. Tymczasem dla nauki takie zabytki są nieocenione, ponieważ kryją niezliczone informacje o przeszłości, które czytelne są jedynie dla specjalisty.

Nasi przodkowie ze schyłku średniowiecza i okresu staropolskiego postępowali dużo rozsowniej. Zapewne już nie rozumieli, dlaczego te dziwne pagórki znajdują się w krajobra-

¹⁸ H. Taras, *Dokumentacja z archeologicznych badań wykopaliskowych prowadzonych w 1994 r. na stanowisku Lublin – Dąbrowa kurhan nr 1*, Lublin 1995 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).

¹⁹ Por. artykuł M. Polańskiej, zamieszczony w tym wydawnictwie.

zie ich miasta, wsi lub okolicy, ale darzyli je respektem oraz należnym szacunkiem. Najwyraźniejszym tego dowodem może być dodawanie do nazw poszczególnych mogił przydomków „tatarska”, „jadzwieska”, a czasem nawet nobilitujących i wyróżniających jak „groby żołnierzy Czarnieckiego”.

Kurhany – stanowiąc wyróżniające się elementy krajobrazu – były powszechnie akceptowane i wkomponowując je w nowy pejzaż nadawano im inne znaczenie. Często stanowiły one punkty orientacyjne, potrzebne np. przy wytyczaniu granic miasta. Mieszkańcy Lublina, choć nie mogli tego pamiętać i pewnie nie mieli świadomości z czym się stykają, zaakceptowali kurhany na Ponikwodzie, skoro jeszcze w XIX wieku były one na tyle czytelne, że kartograf umieścił je na mapie. Nikt ich nie rozorywał i nie rozkopywał. Podobny los spotkał także obiekt w Ogrodzie Saskim. Podświadomie został przyjęty za rzecz naturalną i odwieczną, a potem powtórnie użyta jako mogiła, lecz już dla ludzi innej cywilizacji, z innego czasu.²⁰

²⁰ Por. artykuł D. Włodarczyka z niniejszego wydawnictwa.

Cmentarzysko z czasów pierwszych Piastów

Sławinek, będący od 1959 roku integralną częścią Lublina, w źródłach pisanych po raz pierwszy pojawia się dopiero w czasach króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, w 1787 r.¹ Znacznie więcej na temat historii tego rejonu naszego miasta dowiadujemy się ze źródeł archeologicznych, pozyskiwanych podczas prospekcji terenowych. Szczególne znaczenie mają prace wykopaliskowe prowadzone od kilku sezonów na zlokalizowanym na Sławinku wielokulturowym stanowisku 2. Ujawniły one ślady obecności w tym miejscu w minionych tysiącleciach wielu społeczności pradziejowych, które zaprezentowane zostały w poprzednim artykule.²

W efekcie badań pozyskano również niezwykle istotne dane dotyczące wczesnego średniowiecza. Na jego starszą fazę zwaną okresem plemiennym (VIII-X wiek n. e.) datowane są jedynie nieliczne fragmenty ceramiki naczyniowej znalezione na powierzchni stanowiska.³ Nieporównanie bogatsze materiały źródłowe odnoszą się do młodszego etapu wczesnego średniowiecza określanego mianem okresu wczesnopaństwowego (X/XI – poł. XIII wieku). Ziemia Lubelska znalazła się wówczas w granicach powstającego, a następnie rozwijającego się państwa piastowskiego. W tym czasie nastąpiły zasadnicze zmiany w praktykach sepulkralnych: charakterystyczny dla doby plemiennej rytuał ciałopalenia zastąpiony został przez szkieletowy obrządek pogrzebowy. Pojawienie się inhumacji oraz specyficznej formy cmentarzy o rzędomym układzie grobów w niektórych regionach ziem polskich mogło mieć miejsce jeszcze przed przyjęciem chrześcijaństwa.⁴ Na większości terytorium Polski ich rozpowszechnienie związane jest jednak z wprowadzeniem chrześcijaństwa, czyli z okresem po 966 roku.⁵ Jedno z takich szkieletowych cmentarzysk rzędowych odkryto w 2001 roku na wspomnianym stanowisku 2. Zlokalizowane jest ono w wyższej partii silnie eksponowanego stoku. W rozpoznanej części prezentuje się jako zwarta nekropola rozciągająca się w kierunku NW–SE pasem szerokości kilkunastu metrów. Na obszarze o powierzchni około 360 m² zarejestrowano i wyeksplorowano w latach 2001–2003 30 grobów.⁶ Uchwycona

¹ S. Wojciechowski, A. Sochacka, R. Szczygieł, *Dzieje Lubelszczyzny*, t. IV, Warszawa 1986, s. 132.

² Porównaj także S. Jastrzębski, M. Ślusarska (Polańska), *Grobowce kultury pucharów lejkowatych z Lublina – Sławinka i Mitocina Kolonii, woj. lubelskie*, Wiadomości Archeologiczne, t. 47, z.2, 1982, s. 191-229.

³ M. Libera, *Wczesnośredniowieczne osadnictwo okolic Lublina*, mapa, Rocznik Lubelski, t. 26/28, 1985-86 (druk 1988), s. 250-256.

⁴ M. Florek, *Osadnictwo otwarte w rejonie Sandomierza od końca X do końca XIII wieku. Struktury osadnicze i ich przemiany*, [w:] *Przez pradzieje i wczesne średniowiecze*, Lublin 2004, s. 329.

⁵ M. Zoll-Adamikowa, *Wczesnośredniowieczne cmentarzyska szkieletowe Małopolski*, cz. II, Analiza, Wrocław 1970, s. 142.

⁶ M. Polańska, *Lublin – Sławinek, stanowisko 2/48. Sprawozdanie z archeologicznych badań ratowniczych przeprowadzonych w 2001 roku*, Lublin 2001; teże, *Lublin – Sławinek, stanowisko 2/48. Sprawozdanie z archeologicznych badań ratowniczych przeprowadzonych w 2002 roku*, Lublin 2002; teże, *Lublin – Sławinek, stanowisko 2/48. Sprawozdanie z archeologicznych badań ratowniczych przeprowadzonych w 2003 roku*, Lublin 2003 (mps-y w Dziale Archeologii Muzeum Lubelskiego).

została północno-zachodnia i częściowo południowo-zachodnia granica cmentarzyska. Pozyskane dane pozwalają sądzić, iż kontynuuje się ono w kierunku SE. Większość dotychczas odsłoniętych grobów wczesnośredniowiecznych wkopana była w relikty jednego z trzech monumentalnych grobowców kultury pucharów lejkowatych. Częściowo niszczyły one rowki palisadowe oraz pochówek centralny w obrębie tej neolitycznej konstrukcji, a także rów, z którego wybierano niegdyś ziemię na nasyp grobowca (fot. 1).

Groby tworzyły kilka równoległych do siebie rzędów liczących po 3-5 obiektów, jest to więc typowe dla tego okresu cmentarzysko rzędowe. Regularny układ pochówków wskazuje na ich oznakowanie na powierzchni.

Wszystkie odkryte dotychczas groby były w poważnym stopniu zniszczone. W skrajnych przypadkach śladem ich istnienia okazywały się jedynie płytko zalegające, zdekompletowane i przemieszczone przez orkę kości czy małe skupisko materiału osteologicznego odkryte in situ w obrębie nieregularnego zaciemnienia stanowiącego pozostałość jamy grobowej.

Jamy grobowe, rejestrowane na ogół tuż pod warstwą humusu współczesnego, miały w planie zarys prostokątny lub zbliżony do prostokąta, a ich wymiary na poziomie odkrycia wynosiły od 50 x 110 cm do 95 x 252 cm. (fot. 2) Dłuższą osią orientowano je w kierunku NW-SE. Ciekawą sytuację odnotowano w północno-zachodniej strefie cmentarzyska, gdzie zarejestrowane zostały trzy groby z elementami konstrukcji kamiennych. Nieliczne, rozproszone bryły wapienia znajdowały się również na poziomie odkrycia i w wypełnisku kilku innych obiektów grobowych.

W żadnym z grobów nie natrafiono na pozostałości czy ślady drewna mogące wskazywać na zastosowanie drewnianych podkładek, szalowanie ścianek jam grobowych czy obecność trumien. Groby z reguły były jednopochówkowe. Odstępstwo od tej zasady zaobserwowano jedynie w przypadku trzech obiektów zawierających pochówki podwójne (fot. 3). W dwóch grobach nie wystąpiły żadne szczątki kostne. Niewykluczone, iż należy je traktować jako groby symboliczne (kenotafia).

Zmarłych układano bezpośrednio na dnie jamy grobowej zazwyczaj w pozycji wyprostowanej na wznak, z rękami wyciągniętymi wzdłuż ciała i wyprostowanymi nogami. Stwierdzono jednolitą orientację szkieletów w kierunku NW-SE, głową ku NW, wyjątkowo od strony SE. Także w młodszym stratygraficznie obiekcie grobowym zachowana była zasada nakazująca skierowanie zmarłego głową na NW. We wszystkich pochówkach podwójnych zmarli zorientowani byli głowami w tym samym kierunku. Zwraca uwagę różnicowany stan zachowania materiałów osteologicznych. Najlepiej przetrwały one w grobach wkopanych w lessowy całec.

Na omawianym cmentarzysku niemal połowa grobów zawierała wyposażenie. Prawdopodobnie liczba ta była jeszcze wyższa, lecz stopień zniszczenia nekropoli nie sprzyjał zachowaniu inwentarzy grobowych. Oprócz właściwych darów grobowych umieszczanych obok zmarłego natrafiano na przedmioty będące elementami ubioru, a także na ozdoby. Wśród inwentarzy grobowych znalazły się m.in. noże, kamienne osełki, niezidentyfikowane (przed konserwacją) przedmioty z żelaza i ich fragmenty, krzemienie krzesiwowe oraz kabłączki skroniowe (fot. 4, 5, 6, 7, 8).



Fot. 1. Pochówki wczesnośredniowieczne wkopane w rowek palisadowy grobowca kultury pucharów lejkowatych. Fot. Marta Polańska.



Fot. 2. Zarysy jam grobowych na poziomie odkrycia. Fot. Marta Polańska.

Najnowsze badania wykazały, iż na Sławinku istniał we wczesnym średniowieczu płaski (tj. bez nasypów kurhanowych nad grobami) cmentarz rzędowy, charakterystyczny dla wczesnej fazy chrystianizacji ziem polskich. Wstępna analiza pozyskanych źródeł nieruchomości (układu przestrzennego, cech obrządku pogrzebowego) oraz inwentarza kulturowego pozwala ustalić czas jego funkcjonowania na schyłek XI – pocz. XII w. Zespół ten posiada cechy typowe dla cmentarzy określanych jako nieprzykościelne.⁷ Nekropole tego typu odznaczają się niedużym zagęszczeniem grobów, odmienną niż wschód-zachód orientacją grobów i pochówków, zwyczajem innego orientowania pochówków w zależności od płci, obecnością stosunkowo licznych, zróżnicowanego wyposażenia i, niejednokrotnie odnotowywanym, wkopywaniem grobów w starsze mogiły. Niekiedy w trakcie badań tego typu cmentarzy natrafia się też na ślady zabiegów antywampirycznych oraz znajduje przedmioty o znaczeniu magicznym. Takie cmentarzyska położone były w centrach zespołów osadniczych.⁸ Zakładano je w nowych miejscach, niewykorzystywanych w dobie plemienną na cele sepulkralne.⁹ W pobliżu omawianej nekropoli, podobnie jak w wypadku wielu innych cmentarzysk wczesnośredniowiecznych, nie natrafiono na ślady współczesnych jej stanowisk osadniczych – czekają zapewne jeszcze na odkrycie.

Ten typ cmentarzy funkcjonował równolegle z cmentarzami przykościelnymi do początków ewentualnie połowy XII w.¹⁰ Kres użytkowania cmentarzy rzędowych należy wiązać z powstaniem w poszczególnych zespołach osadniczych lub w ich

⁷ Zoll-Adamikowa, *ibidem*, s. 41, 126-127; też *Usytuowanie cmentarzy Słowian w środowisku (doba pogańska i pierwsze wieki po przyjęciu chrześcijaństwa)*, [w:] Człowiek, sacrum, środowisko. Miejsca kultu we wczesnym średniowieczu, Spotkania Bytomskie, t. IV, 2000, s. 217-218.

⁸ Florek, *ibidem*, s. 329.

⁹ H. Zoll-Adamikowa, *Wczesnośredniowieczne cmentarzyska...* *op. cit.*, s. 143.

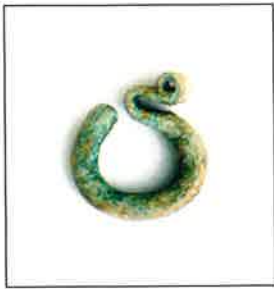
¹⁰ Zoll-Adamikowa, *op. cit.*, s. 144; też *Usytuowanie cmentarzy...* *op. cit.*, s. 215.



Fot. 3. Pochówek podwójny odkryty w obiekcie 10/02. Fot. Marta Polańska.



Fot. 4. Oselka kamienna. Fot. Piotr Maciuk.



Fot. 5. Kabłączek skroniowy (przed konserwacją). Fot. Piotr Maciuk.



Fot. 6. Kabłączek skroniowy po konserwacji. Fot. Piotr Maciuk.



Fot. 7. Kabłączek skroniowy z cyny. Fot. Piotr Maciuk.



Fot. 8. Obrączka z brązu. Fot. Piotr Maciuk.

poblizu ośrodków protoparafialnych (kościóły grodowe i wiejskie) a od 1 poł. XIII wieku także w pełni wykrystalizowanych kościołach parafialnych i związanych z nimi cmentarzy.¹¹ Ich cechami symptomatycznymi była lokalizacja w pobliżu świątyń, znaczna koncentracja grobów, jednolita orientacja szkieletów, które układano wyłącznie w kierunku E–W, głową ku zachodowi, obecność wyróżniających się formą grobów z pochówkami osób o wyższym statusie społecznym, przewaga grobów bez wyposażenia.¹² Uważa się, iż dopiero przyjęcie wyżej wymienionych elementów obrzędowych związanych z praktykami sepulkralnymi oznacza rzeczywiste zakończenie procesu chrystianizacji społeczeństwa.

Nekropola sławinkowska stanowiąca zwarty zespół, dla którego istnieją precyzyjne wyznaczniki chronologiczne, nie ma sobie równych spośród znanych dotychczas tego typu stanowisk z terenu dzisiejszego Lublina. Na lubelskim wzgórzu staromiejskim, w obrębie obecnego Placu po Farze, odkryto cmentarzysko szkieletowe, na którym najstarsze groby datowane są na XII wiek.¹³ Podobnie określa się chronologię cmentarzyska na Czwartku¹⁴ oraz nekropoli na wzgórzu zamkowym.¹⁵ Z XI–XIII wieku pochodzi pojedynczy grób, na który natrafiono w rejonie Krakowskiego Przedmieścia oraz dwa pochówki znane z badań na Placu Łokietka.¹⁶ Żadne z tych cmentarzysk nie zostało w pełni rozpoznane.

Systematycznie prowadzone ratownicze prace wykopaliskowe na Sławinku stwarzają niepowtarzalną szansę kompleksowego przebadania owej nekropoli z czasów pierwszych Piastów. Pomimo bardzo poważnego stopnia zniszczenia cmentarzyska konieczne jest podjęcie próby określenia jego zasięgu i wyeksplorowanie kolejnych, zapewne będących w podobnej fazie destrukcji, obiektów grobowych. Wieloaspektowa analiza pozyskanych materiałów źródłowych możliwa będzie dopiero po sfinalizowaniu prac terenowych i uzyskaniu wyników badań specjalistycznych, w tym przede wszystkim antropologicznych.

Położenie cmentarzyska na terenach od lat wykorzystywanych rolniczo obliguje do zintensyfikowania prac badawczych – każdy następny rok przynieść bowiem może definitywne zniszczenie tej nekropoli.

¹¹ H. Zoll-Adamikowa, *Wczesnośredniowieczne cmentarzyska...* op. cit., s. 145.

¹² Tamże, s. 123–126.

¹³ H. Wojtulewicz, E. Mitrus, *Nieznane brakteaty znalezione na Starym Mieście w Lublinie*, [w:] *Moneta Mediaevalis. Studia Numizmatyczne i historyczne ofiarowane Prof. Stanisławowi Suchodolskiemu w 65. rocznicę urodzin*, Warszawa 2002, s. 423.

¹⁴ M. Młynarska-Kaletyn, *Wczesnośredniowieczne osadnictwo na Czwartku w Lublinie w świetle badań wykopaliskowych w latach 1959–1962*, *Rocznik Lubelski*, t. IX, Lublin 1966, s. 85.

¹⁵ S. Hoczyk, Z. Ślusarski, *Wyniki dotychczasowych badań archeologicznych na wzgórzu zamkowym w Lublinie*, *Studia i Materiały Lubelskie*, t. 5, 1971, s. 59.

¹⁶ A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, *Dzieje ulicy Krakowskie Przedmieście w Lublinie w świetle analizy stratygrafii kulturowej*, *Archeologia Polski Środkowoschodniej*, t. V, 2000, s. 215, 218.

ANDRZEJ ROZWAŁKA

Zarys stanu badań archeologicznych i historycznych średniowiecznego Lublina

Archeologom i historykom – badaczom średniowiecznego Lublina

Lublin przeżywał okresy świetności, zarówno w dobie plemiennej, gdy był drugim obok chodlińskiego centrum łędziańskim, jak i w czasach Jagiellonów, kiedy był ważnym w skali państwa ośrodkiem handlowym, miejscem słynnych jarmarków. Trzeba jednakże przyznać, że w porównaniu z szeregiem miast polskich – Krakowem, Poznaniem, Wrocławiem, czy też historycznie związanym z Lublinem – Sandomierzem – nie stał się on przedmiotem szerszych dociekań naukowych, na jakie z całą pewnością zasługuje. Nie oznacza to, że nie były tu prowadzone badania historyczne czy archeologiczne, lecz że ich wyniki w dużej części nie doczekały się publikacji. Jedyna jak dotychczas synteza dziejów Lublina powstała jednakowoż przed bez mała 40 laty, na podstawie skromnego wówczas zasobu źródeł, głównie pisanych.¹ Wielką nadzieję wzbudziły pierwsze w Lublinie naukowe wykopaliska archeologiczne prowadzone przez M. Młynarską-Kaletynową w końcu lat 60. ubiegłego stulecia.² Chociaż były one kontynuowane przez S. Hoczyk-Siwkowską,³ nie osiągnęły, z przyczyn niezależnych od autorki, pożądanego zakresu rozpoznania. Zdeterminowały jednak postrzeżenie rozwoju przestrzennego miasta na przeszło dwadzieścia lat. Na ukształtowanie wizji przeszłości średniowiecznego Lublina w sposób znaczący wpłynęły także publikacje wybitnego historyka mediewisty K. Myślińskiego, podkreślającego jego peryferyjny i lokalny charakter.⁴

¹ *Dzieje Lublina. Próba syntezy*, t. 1, pod red. J. Mazurkiewicza, Lublin 1965.

² M. Młynarska-Kaletyn, *Wczesnośredniowieczne osadnictwo na Czwartku w Lublinie w świetle badań wykopaliskowych w latach 1959-1962*, Rocznik Lubelski, t. 9, 1966 (druk 1968), s. 79-144.

³ S. Hoczyk-Siwkowska, *Sprawozdanie z badań Lublina przedlokacyjnego w latach 1967-1969*, Sprawozdania Archeologiczne, t. 26, 1974, s. 97-113. Autorka przeprowadziła w tych latach również badania rozpoznawcze na wzgórzu „Grodzisko” (Kirkucie) i Wzgórzu Staromiejskim. Wyniki badań stały się podstawą dysertacji doktorskiej *Formowanie się wczesnośredniowiecznego ośrodka miejskiego w Lublinie* ogłoszonej w 1971 r., niestety nie opublikowanej (mps w Archiwum UMCS w Lublinie).

⁴ Najobszerniejsze studium to *Najstarszy Lublin – proces tworzenia się średniowiecznego miasta*, Rocznik Lubelski, t. 9, 1966 (druk 1968), s. 145-188.

W ostatnim ćwierćwieczu XX w. badania nad rozwojem Lublina prowadzone były głównie w ramach nieistniejącego już Państwowego Przedsiębiorstwa Pracownie Konserwacji Zabytków Oddział w Lublinie. Skupione były przede wszystkim w obszarze Starego Miasta, co wynikało z realizowanego wówczas programu rewaloryzacji najstarszej części Lublina. Zaowocowały szeregiem opracowań z badań archeologicznych, architektonicznych i historycznych. Stworzyły bogatą bazę źródłową, która nie została – niestety – przetworzona w zbieżne ze stanem badań i syntetyczne ujęcie dziejów miasta.⁵ Dała jednakże asumpt do powstania szeregu publikacji o charakterze monograficznym, które w części lub w całości poświęcone zostały niektórym aspektom rozwoju Lublina.⁶ Wyniki badań ostatniego dziesięciolecia, chociaż nadal wycinkowe, to jednak ukazują konieczność weryfikacji dotychczasowych ustaleń i potrzebę podjęcia próby syntetycznego ujęcia dziejów miasta średniowiecznego.

Lublin był przedmiotem badań szeregu dyscyplin naukowych. Stały się one podstawą wielu opracowań omawiających jego powstanie i rozwój, w tym w okresie średniowiecza. Przedstawienie ich pełnego katalogu, obrazującego stan badań nad miastem, daleko wykracza poza ramy niniejszego szkicu. Autor zatem pozwolił sobie na wskazanie kilku ważniejszych prac opierających się głównie na analizie źródeł archeologicznych.

Pierwsza i dotychczas jedyna naukowa synteza średniowiecznych dziejów Lublina ukazała się, jak już wspomniano, blisko 40 lat temu. Nie zdołano w niej jeszcze w pełni uwzględnić wyników pierwszych, naukowych badań archeologicznych na terenie miasta.⁷ Ówczesna rekonstrukcja dziejów Lublina oparta została w głównym zakresie na archeologicznych analogiach innych, badanych ośrodków oraz na skromnym zasobie wzmianek o Lublinie ze źródeł pisanych. Książkę poprzedziły trzy nieco wcześniejsze publikacje, które

⁵ Tylko część wyników badań archeologicznych ukazała się drukiem. Dominujący zasób informacji pozostaje w postaci maszynopisów w zbiorach Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie. E. Mitrus, *Wyniki badań archeologicznych wykonanych u zbiegu ulicy Grodzkiej i Rynku Starego Miasta w Lublinie*, Archeologia Polski Środkowowschodniej, t. 3, 1998a, s. 192-195; A. i R. Niedźwiadkowie, *Wyniki nadzorów archeologicznych na ulicy Bramowej i zachodniej pierzei Rynku w Lublinie*, Archeologia Polski Środkowowschodniej, t. 3, 1998, s. 237-241; R. Niedźwiadek, *Wyniki nadzorów archeologicznych przeprowadzonych w obrębie Rynku Staromiejskiego w Lublinie*, Archeologia Polski Środkowowschodniej, t. IV, 1999, s. 185-189; tenże, *Wyniki nadzorów archeologicznych przy remoncie kamienicy na ul. Złotej nr 3 w Lublinie*, Archeologia Polski Środkowowschodniej, t. 5, 2000, s. 155-163; M. Matyaszewski, *Wyniki nadzorów archeologicznych przeprowadzonych w obrębie kamienicy Jezuicka 10 na Starym Mieście w Lublinie*, Archeologia Polski Środkowowschodniej, t. 3, 1998, s. 208-210; tenże, *Wyniki nadzorów archeologicznych w obrębie podwórza Jezuicka 1-7 na Starym Mieście w Lublinie*, Archeologia Polski Środkowowschodniej, t. 5, 2000, s. 181-184.

⁶ I. Kutylowska, *Rozwój Lublina w VI-XIV wieku na tle urbanizacji międzyrzecza środkowej Wisły i Bugu*, Lublin 1990; S. Hoczyk-Siwkova, *Małopolska północno-wschodnia w VI-X wieku. Struktury osadnicze*, Lublin 1999a; A. Rozwałka, *Lubelskie Wzgórze Staromiejskie w procesie formowania średniowiecznego miasta*, Lublin 1997; tenże, *Sieć osadnicza w archidjakonacie lubelskim w średniowieczu. Studium archeologiczno-historyczne*, Lublin 1999.

⁷ Do czasu badań wzgórza czwartkowskiego w latach 1959-1962 jedyne prace archeologiczne przeprowadził w końcu XIX w. W. Olechnowicz, rozkopując część cmentarzyska kurhanowego na Ponikwodzie. Wyniki tych badań zawarł w sprawozdaniu *Poszukiwania archeologiczne w gub. Lubelskiej*, Materiały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne, t. II, Kraków, 1897, s. 42-55.

podjęły zasadnicze dla jego dziejów kwestie – pierwotnej lokacji i przemian urbanistycznych. Czesław Gawdzik w studium poświęconym urbanistycznemu rozwojowi miasta szczególną uwagę zwrócił na znaczenie okresu średniowiecza.⁸ Według autora osiedle podgrodowe usytuowane było na Wzgórzu Staromiejskim, oddzielonym od grodu na Wzgórzu Zamkowym fosą. Osiedle podgrodowe stało się, jak dowodził autor, podstawą powstania i rozwoju miasta lokacyjnego. Godny podkreślenia jest fakt, że Cz. Gawdzik jako pierwszy zwrócił uwagę na nieregularności planu miasta lokacyjnego, których przyczynę upatrywał w uwarunkowaniach bogatej rzeźby terenu i wcześniejszej zabudowy. Według autora najwyraźniej owe odchylenia odzwierciedla układ ulic i bloków północno-zachodniej części Starówki, szczególnie zaś ulica Grodzka z placem i kościołem św. Michała i uliczka Ku Farze. Uliczka ta wyznacza według tej koncepcji dawną granicę osady przedlokacyjnej, natomiast główną oś komunikacyjną osady i całego wzgórza tworzyła dzisiejsza ulica Grodzka i jej przedłużenie w kierunku południowym – ulica Bramowa.

Problemy przemian osadnictwa i urbanistyki średniowiecznego Lublina podjął ponownie Cz. Gawdzik wspólnie z H. Gawareckim.⁹ Autorzy omawiając murowaną zabudowę Wzgórza Staromiejskiego wskazali na nieregularność w planie miasta i ocenili ją jako efekt umiejętnego dostosowania rozplanowania lokacyjnego do warunków topograficznych wzgórza. W świetle ustaleń obu badaczy układ bloków i łukowaty przebieg ulic umożliwiał łatwe spływanie wód opadowych i ścieków z całego miasta ku dolinie bystrzyckiej i czechowskiej.

Podjęte na Czwartku badania wykopaliskowe zaczęły ukazywać reliktów zabudowy, której metryka sięga początków wczesnosłowiańskiego osadnictwa na ziemiach polskich.¹⁰ Prace te dały asumpt do rozpoczęcia dyskusji w środowisku archeologów i historyków lubelskich, która dotyczyła problemu początków miejskich Lublina. Genezy „miejskości” ośrodka upatrywano w funkcjach targowych Czwartku, opartych – zgodnie z obowiązującą w ówczesnej historiografii tezą – na tzw. prawie polskim.

Nowym głosem w dyskusji na temat początków Lublina – jako miasta – stała się publikacja W. Müllera, który postawił tezę o możliwości wcześniejszej, przedłokietkowskiej lokacji miasta.¹¹ Autor przedstawił argumenty mające świadczyć za powstaniem dokumentu lokacyjnego przed rokiem 1317. W konkluzji W. Müller wysunął hipotezę, że lokacja Lublina nastąpiła między latami 1259 a 1263. Jak zaznaczył autor, przyjęcie takiego datowania umieszczaloby lokację Lublina w logicznym ciągu reformy miejskiej przeprowadzonej przez Bolesława Wstydliwego.

Publikacją, która niewątpliwie wpłynęła na ukierunkowanie dyskusji na temat lubelskiego ośrodka osadniczego, było sprawozdanie M. Młynarskiej-Kaletyn z badań wykopaliskowych na Czwartku, przeprowadzonych w latach 1959-1962.¹² W podsumowaniu autorka stwierdziła, że na południowo-wschodnim cyplu wzgórza, aż do jego krawędzi, istniała

⁸ Cz. Gawdzik, *Rozwój urbanistyczny starego Lublina*, Ochrona Zabytków, r. 7, 1954, nr 3/26, s. 143-160.

⁹ H. Gawarecki, Cz. Gawdzik, Lublin. *Krajobraz i architektura*, Warszawa 1964.

¹⁰ M. Młynarska-Kaletyn, *Wczesnośredniowieczne osadnictwo na Czwartku w Lublinie w świetle badań wykopaliskowych w latach 1959-1962*, Rocznik Lubelski, t. IX, 1966, s. 79-144, (druk 1968).

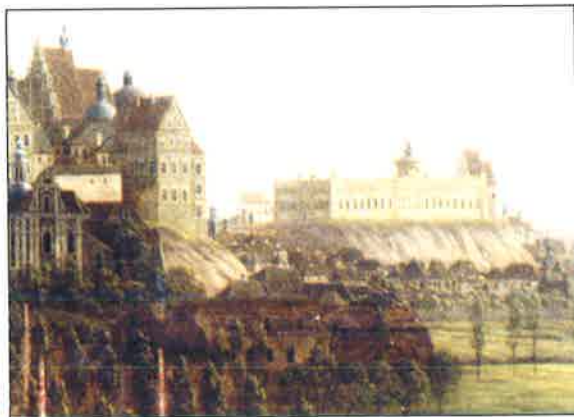
¹¹ W. Müller, *Data lokacji Lublina*, Roczniki Humanistyczne, t. IX, 1961, z. 4, s. 101-107.

¹² Młynarska-Kaletyn, *op. cit.*

od VII/VIII do X wieku gęsto zabudowana osada. Najwcześniejsza faza osadnictwa lubelskiego na wzgórzu czwartkowskim, wedle autorki, wskazuje na nieznaną dotychczas typ osadnictwa o proveniencji wschodniej, odmiennego od występującego na terenach środkowej i zachodniej Polski. Charakteryzując późniejszą fazę osadnictwa (XI-XIII w.) autorka stwierdziła, że Czwartek wraz z hipotetycznym kościołem św. Mikołaja można uznać za przedlokacyjną osadę w Lublinie.

W 1968 roku powstało studium K. Myślińskiego, jak dotychczas najobszerniejsze jeżeli chodzi o tematykę narodzin i kształtowania się lubelskiego ośrodka grodowego i miejskiego¹³. Przede wszystkim autor starał się dowieść, że przed podziałem dzielnicowym kraju nie zaistniały warunki aby na ziemi lubelskiej powstał ośrodek o charakterze miejskim. K. Myśliński zaproponował również pewne uporządkowanie terminologiczne i chronologiczne w odniesieniu do pojęcia „suburbium”. W wiekach XI i XII, kiedy życie gospodarcze podporządkowane było obronności, podgrodzie było całkowicie podporządkowane grodowi, natomiast w XIII w. następuje dominacja funkcji gospodarczej podgrodzia i jego autonomizacja. Stąd też propozycja autora, aby zespół grodu lubelskiego i jego suburbiów połączyć nazwą miasta przedlokacyjnego. Zespół taki wykrystalizował się w Lublinie w wieku XII. Nowym zjawiskiem w życiu miasta przedlokacyjnego był, według uczonego, rozwój osady w 2 połowie XIII wieku na miejscu byłej własności archidiakońskiej. Osada mogła być otoczona wałem i palisadą, zaś w jej obrębie ulokował się kościół p.w. św. Michała.

Wyjaśnieniu genezy układu urbanistycznego Starego Miasta, w oparciu o zachowane pozostałości jego struktury z XIII i XIV wieku, szczególną uwagę poświęcił S. Michalczuk.¹⁴ Autor stwierdził, że około połowy XIII w. wyraźnie rysuje się lubelski zespół grodowy. W jego skład wchodził gród ulokowany na Wzgórzu Zamkowym, na którym Daniel w czasie okupacji miasta wznosił zamek wraz z mурowaną wieżą. Z grodem związana była osada protomiejska, ulokowana na północnej części lessowego cypla staromiejskiego. Osiedle rozciągało się na terenie położonym między obecną Bramą Grodzką, a łukiem linii ulicy Rybnej, północnej pierzei Rynku i ulicy Złotej. Po tym łuku, nad naturalnym wąwozem, biegła linia obrony złożona z wału ziemnego i palisady. Od strony północnej i wschodniej osada broniona była przez naturalną stromiznę stoków wzgórza. Centralną arterią komunikacyjną, przecinającą osiedle, była droga biegnąca po linii obecnej ulicy Grodzkiej. Taki układ ulicowy osady przedlokacyjnej – z poszerzeniem ulicy na rynek otwierający się ku targowi – pozostał, zdaniem autora, w strukturze Starego Miasta do czasów współczesnych. Osada została w XIV wieku wchłonięta przez miasto lokalne rozplanowane na całości staromiejskiego cypla, a następnie zamknięte linią murów obronnych. Powstanie osady protomiejskiej S. Michalczuk odniósł do wieku XIII, a wykształcenie



Ryc. 1. Lublin – Zamek. Fragment obrazu P. Dombeka: „Wjazd namiestnika generała Zajęczka do Lublina”. Fot. Piotr Maciuk.

¹³ K. Myśliński, *Najstarszy Lublin – proces tworzenia się średniowiecznego miasta*, Rocznik Lubelski, t. 9, 1966 (druk 1968), s. 145-188.

¹⁴ S. Michalczuk, *O początkach Lublina, czyli geneza układu urbanistycznego Starego Miasta*, Biuletyn Historii Sztuki, r. XXXII, nr 2, 1970, s. 206-209.

się układu urbanistycznego na stulecie XIV. W 1971 roku ogłoszona została rozprawa doktorska S. Hoczyk: „Formowanie się wczesnośredniowiecznego ośrodka miejskiego w Lublinie”.¹⁵ Jest to pierwsza synteza archeologiczna przedstawiająca przemiany osadnicze na terenie miasta na tle osadnictwa całej Wyżyny Lubelskiej, a w odniesieniu do problemu początków Lublina jako ośrodka miejskiego, ukazująca tę kwestię na tle innych ośrodków Małopolski. Obszerną część rozprawy poświęciła S. Hoczyk zmianom w topografii poszczególnych części zespołu osadniczego Lublina. Po raz pierwszy przedstawiła wyniki swych badań przeprowadzonych w końcu lat 60. XX w. na Wzgórzu Staromiejskim. W podsumowaniu wyników badań autorka stwierdziła, że najstarsza faza wczesnośredniowiecznego osadnictwa na cyplu staromiejskim przypada na przełom VI i VII w. Pomiędzy stuleciami VIII i IX zasiedlenie objęło całe wzgórze. W trzeciej fazie, w okresie IX-X w., zauważalny jest regres osadniczy. Intensywniejszy rozwój osadnictwa następuje w fazie czwartej, w przedziale od XI do XIII w. Podobnie jak S. Michalczyk, autorka przypuszczała, że na linii ulic Rybna – Złota istniały umocnienia, które odgradzały osiedle przedlokacyjne od pozostałej części cypla. Naturalne ukształtowanie wzgórza staromiejskiego nie było w momencie jego zagospodarowania specjalnie urozmaicone i nie wpłynęło na nieregularności planu miasta lokacyjnego. Nieregularności te, jak stwierdziła autorka, uwarunkowane były wcześniejszymi formami osadniczymi. Zgodnie z panującą ówczesnie doktryną mówiącą o istnieniu dwóch etapów w historii słowiańskich miast wczesnośredniowiecznych autorka dostrzegła je i w Lublinie. Pierwszy etap w dziejach Lublina to okres załążkowomiejski, który przypada na czas VIII-IX w. Drugi etap to rozwój miasta w XII-XIII i początkach XIV wieku w oparciu o prawo lokalne. Autorka stwierdziła ponadto, że od samego początku Lublin składał się z kilku równolegle istniejących osad, z Czwartkiem i Starym Miastem na czele. W VIII-IX w. Lublin stał się dużym ośrodkiem osadniczym, drugim na Lubelszczyźnie po Chodliku. Proces rozwoju został zahamowany przy końcu IX w. na przeciąg prawie dwustu lat. W stosunku do centrum życia politycznego i gospodarczego państwa Piastów Lublin stał się punktem peryferyjnym. Powolne zmiany dają się zauważyć w gęstości zaludnienia dopiero na przełomie XI i XII wieku. Kształt miasta, jaki istniał przed lokacją, utrwalił się najpóźniej na początku wieku XII. Główne jego części składowe to osada targowa na Czwartku, osada przedlokacyjna na Starym Mieście i gród kasztelański na Wzgórzu Zamkowym. Na Wzgórzu Staromiejskim wykształca się suburbium skupiające ludność rzemieślniczą pozostającą na usługach grodu kasztelańskiego.

Powyższe tezy w sposób skrótowy S. Hoczyk-Siwkowska powtórzyła w 1974 roku, w sprawozdaniu z badań przedlokacyjnego Lublina przeprowadzonych w latach 1967-69.¹⁶

W roku 1973 ukazała się praca R. Jamki o początkach miast w południowej Polsce, gdzie jeden z rozdziałów poświęcony jest Lublinowi.¹⁷ Lublin zostaje podzielony na pięć stref osadniczych, ale w ocenie autora tylko trzy z nich odgrywały pierwszorzędną rolę. Są

¹⁵ S. Hoczyk-Siwkowska, *Formowanie się wczesnośredniowiecznego ośrodka miejskiego w Lublinie*, Lublin 1971 (mps pracy doktorskiej w pos. Archiwum UMCS).

¹⁶ S. Hoczyk-Siwkowska, *Sprawozdanie z badań Lublina przedlokacyjnego w latach 1967-1969*, Sprawozdania Archeologiczne, t. 26, 1974, s. 97-113.

¹⁷ R. Jamka, *Początki głównych miast wczesnośredniowiecznych w Polsce południowej w świetle badań archeologicznych*, cz. 2: Przemyśl, Lublin, Sandomierz, Wiślica i Opole, Kraków 1973, s. 57-73.

to: strefa zamkowa, staromiejska i zaczechowiańska. Autor stwierdził brak śladów osiedli typu miejskiego w okresie przedpaństwowym. Dopiero w okresie piastowskim, po oderwaniu się grodów czerwieńskich, Lublin stał się grodem granicznym i wówczas jego znaczenie polityczne – począwszy od przełomu XI i XII w. – zaczęło rosnąć. Układ urbanistyczny przedlokacyjnego Lublina, według oceny autora, wytworzył się w okresie późniejszym od ośrodków miejskich wczesnopiastowskiej Polski Południowej.

W tym samym roku ukazała się synteza dziejów Lubelszczyzny, w której podsumowane zostały również wyniki badań archeologicznych i historycznych nad średniowiecznym Lublinem.¹⁸ W dziele tym A. Gardawski przedstawił dzieje okresu plemiennego i uznał znaczenie ośrodka lubelskiego na równi z chodlikowskim, dopuszczając nawet jego wcześniejszą chronologię.¹⁹

W podsumowaniu A. Gardawski stwierdzał, że w przypadku Lublina obserwuje się nieprzerwany rozwój osadnictwa od VI w., jego przemiany ok. X/XI w. oraz wyraźne przełamywanie się wpływów dwu kręgów kulturowych – zachodnio i wschodniosłowiańskiego w XII i XIII w.

Ocenę historyczną znaczenia Lubelszczyzny w państwie piastowskim przedstawił również K. Myśliński.²⁰ Autor, opierając się na archeologicznych zestawieniach osad i grodów, postawił generalną tezę o niewielkim zagęszczeniu osadniczym Lubelszczyzny między X a pierwszą połową XIII wieku. Nowym przypuszczeniem K. Myślińskiego było uznanie możliwości powstania archidiaconatu przed kasztelanią lubelską, co uczony powiązał z polityką ruską Kazimierza Sprawiedliwego. W konsekwencji zmienił się również pogład autora co do metryki kościoła św. Michała jako świątyni rezydialnej archidiacona. W świetle nowej hipotezy mógł on zaistnieć na początku XIII stulecia. Na przełomie XII i XIII w. nastąpiła zabudowa Wzgórza Staromiejskiego na południe od siedziby archidiacona i pojawiło się obwarowane podgrodzie. Powstał zatem zespół miejski złożony z grodu, podgrodzia, siedziby archidiacona i osady targowej. W zespole tym istniały dwa kościoły. W czasach Łokietka Lublin uzyskał akt lokacji, zakończyła się budowa zamku, donżonu i murowanej kaplicy zamkowej.

W 1981 r. ukazały się materiały z konferencji „Archeologia w rewaloryzacji Starego Miasta w Lublinie”.²¹ Konferencja zwołana staraniem Pracowni Archeologiczno-Konserwatorskiej PKZ w Lublinie miała przede wszystkim na celu podsumowanie działań archeologicznych w procesie rewaloryzacji lubelskiej Starówki. Wraz z powołaniem w strukturze Przedsiębiorstwa w 1970 r. Pracowni Archeologiczno-Konserwatorskiej rozpoczął się etap systematycznego rozpoznania archeologicznego Wzgórza Staromiejskiego. Prace archeologiczne przebiegały zasadniczo dwutorowo. Po pierwsze – zgodnie z planem rozpoznawania poszczególnych bloków zabudowy historycznej prowadzono badania systematyczne, po drugie – niezależnie od prac programowych nadzorowano prace związane z geotechnicznymi badaniami podłoża gruntowego i robotami górnictwymi przy zabezpieczeniu fundamentów kamienic.

¹⁸ *Dzieje Lubelszczyzny*, t. I, pod red. T. Mencla, Warszawa 1974.

¹⁹ A. Gardawski, *Najdawniejsze dzieje*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, s. 96-114.

²⁰ K. Myśliński, *W państwie piastowskim*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, s. 143-180.

²¹ *Archeologia w rewaloryzacji Starego Miasta w Lublinie*, *Studia i Materiały PKZ*, Warszawa 1981.

Dziesięcioletni okres istnienia Pracowni podsumowali w swych wystąpieniach M. Supryn i A. Hunicz.²² A. Hunicz kreśląc na wstępie ogólny obraz stanu badań Lublina zazna-
czył, że dotychczasowe prace są wstępnym rozpoznaniem zasięgu i charakteru osadnictwa
oraz roli poszczególnych stanowisk w kształtowaniu się ośrodka miejskiego. Dotychcza-
sowe wyniki badań na Czwartku, Wzgórzu Zamkowym i Staromiejskim zdają się sugerować,
jak stwierdzał autor, brak ciągłości osadniczej lub zahamowanie rozwoju w X i XI w. Wyni-
ki badań prowadzonych przez autora przy klasztorze Dominikanów pozwoliły na odniesie-
nie początków osadnictwa do wieku XII. W wielu punktach Starego Miasta natrafiono na
ślady nawarstwień kulturowych z VII-VIII w. przykryte warstwami z XII-XIII w., które to
rozpoczynają proces ciągłego osadnictwa na wzgórzu.

Maria Supryn przedstawiła wstępne wyniki badań najlepiej do tej pory rozpoznanego
bloku zabudowy historycznej Starego Miasta, czyli zespół parcel objętych ulicami Archi-
diakońką, Złotą, Grodzką i Placem po Farze. Najstarsze ślady osadnictwa, pochodzące z okre-
su wczesnego średniowiecza, odnotowano w kilkunastu systematycznie badanych i nadzo-
rowanych wykopach. Pozyskane zabytki w zdecydowanej większości pochodziły z okresu
XII-XIII stulecia. Autorka zaprezentowała przykłady nakładania się nawarstwień z XIII
i XIII/XIV w. na warstwy z VII-VIII w.

Ponownego podsumowania badań archeologicznych prowadzonych przez PKZ w la-
tach 70. i początku 80. na terenie Lublina dokonał A. Hunicz.²³ Zasadniczą część pracy tego
autora zajmuje analiza ceramiki ze wzgórza staromiejskiego, przede wszystkim z badań na
Placu po Farze i przy klasztorze Dominikanów. W świetle analiz autora ceramika z war-
stwy związanej z wznoszeniem kościoła św. Michała może pochodzić z końca XIII wieku.
A. Hunicz proponując taką chronologią naczyń glinianych podtrzymał tym samym swoje
tezy dotyczące początków świątyni w świetle ówczesnych datowań wyposażenia najstar-
szych zespołów grobowych, przede wszystkim kabłączków skroniowych.²⁴

Pierwszą próbę udowodnienia istnienia wału i fosy, opasujących według koncepcji S. Mi-
chalczuka najstarszą część osadniczą Wzgórza Staromiejskiego, podjęła I. Kutylowska.²⁵
Autorka przedstawiła rekonstrukcję założeń obronnych staromiejskiej osady podgrodowej
i stwierdziła, że można ją wiązać ze wzmiankami dotyczącymi lat czterdziestych XIII w.
świadczącymi o istnieniu suburbium. Budowę umocnień obronnych powiązała autorka z po-
czątkami państwa polskiego na Lubelszczyźnie i formowaniem się granicy na Bugu, co
stało się nie później niż w połowie XI stulecia. W konkluzji I. Kutylowska stwierdziła, że
we wczesnym średniowieczu Lublin pełnił dla terenów między Wisłą i Bugiem rolę nie
mniejszą niż Kraków dla terenów południowej Małopolski.

²² M. Supryn, *Archeologia w badaniach bloku VIII na Starym Mieście w Lublinie*, [w:] *Archeologia ...*, s. 24-30;
A. Hunicz, *Wybrane zagadnienia badawcze w świetle prac wykopaliskowych na Starym Mieście w Lublinie*,
[w:] *Archeologia ...*, s. 14-19.

²³ A. Hunicz, *Studia z archeologii średniowiecznego Lublina*, Studia i Materiały PKZ, Warszawa 1984.

²⁴ Tenże, *Nowe źródła do badań nad początkami kościoła św. Michała w Lublinie*, *Kwartalnik Architektury
i Urbanistyki*, t. XXVI, z. 3-4, 1981b, s. 271-275.

²⁵ I. Kutylowska, *Wczesnośredniowieczne umocnienia obronne na wzgórzu staromiejskim w Lublinie*, *Rocznik
Lubelski*, t. XXV-XXVI, za 1983/1984 r. (druk 1985), s. 173-180.

Nowe spojrzenie na wczesnośredniowieczne osadnictwo Lublina i okolic przedstawiła w 1988 roku M. Libera w oparciu o badania powierzchniowe.²⁶ Nasylenie obszaru współczesnego miasta licznymi stanowiskami archeologicznymi tworzy według autorki obraz mikroregionu o dużym zagęszczeniu osadnictwa, egzystującego na bazie co najmniej kilku dużych osad przez całe wczesne średniowiecze. W okresie XI-XIII w. ilość tych osad znacznie się zwiększa. W pierwszych trzech fazach – od VI do XI w. – było to osadnictwo otwarte, natomiast w fazie czwartej – w okresie XI-XIII w. – również grodowe.

W tym samym roku S. Hoczyk-Siwkowa publikuje artykuł o typologii grodzisk między Wisłą a Bugiem z okresu VII-X w., nie zaliczając jednak do tej grupy żadnego ze wzgórz Lublina.²⁷ Dekada 1980–1990 to okres intensywnych badań Starego Miasta prowadzonych przez Pracownię Archeologiczno-Konserwatorską PP PKZ. Powstają wówczas, oprócz pojedynczych dokumentacji stanowisk, również zbiorcze opracowania wyników badań i nadzorów archeologicznych całych bloków zabudowy historycznej Starego Miasta. M. Matyaszewski zebrał dotychczasowe dane z badań na obszarze bloku VII, czyli zespołu kamienic między ulicami Grodzką, Rybną i Ku Farze.²⁸ Stwierdzono tu ślady osadnictwa już z okresu VI/VII-IX w., ale w postaci sporadycznie znajdowanych ułamków ceramiki. Wyraźnie czytelne i dość bogate znaleziska pochodzą dopiero z fazy osadnictwa z XII-XIII w. Analiza nawarstwień w wykopach od strony ul. Rybnej potwierdziła, że proces zasypywania znajdującego się w linii ulicy wąwozu, rozpoczął się w XIV-XV w. wraz z formowaniem się późnośredniowiecznej, zwartej zabudowy tej części miasta. W obrębie jednej z kamienic odkryto skarb 257 monet polskich z XIV-XV w. Wyniki nadzorów w bloku VIII, czyli na terenie między ul. Grodzką, Placem po Farze, Archidiakońską i północną pierzeją Rynku, zebrał Ł. Rejniewicz.²⁹ Na podstawie kilkudziesięciu wykopów stwierdzono pozostałości osadnictwa VIII-IX-wiecznego, na którego ślady nałożył się poziom intensywnego użytkowania terenu w XII-XIII w., szczególnie zaś w wieku XIII. Rozpoznanie znacznej części Rynku umożliwiły badania i opracowania ich wyników przez I. Chrzanowską.³⁰ Odkryto tu kilka obiektów – chat i jam – pochodzących z okresu VIII-IX wieku, jak również ślady intensywnego użytkowania począwszy od XI wieku. Autorka w oparciu o podział chronologiczny ceramiki S. Hoczyk-Siwkowej dokonała podziału na poszczególne fazy osadnicze. Badania i nadzory A. Rozwałki w bloku VI – między ul. Grodzką, Ku Farze skrajem skarpy wzgórza – przyniosły odkrycie śladów osadnictwa z okresu od VIII do połowy IX w., i wyraźne nawar-

²⁶ M. Libera, *Wczesnośredniowieczne osadnictwo Lublina i okolic*, Rocznik Lubelski, t. XXVI/XXVIII, za 1985/1986 r. (druk 1988), s. 250-256.

²⁷ S. Hoczyk-Siwkowa, *Typologia grodzisk wczesnośredniowiecznych między Wisłą a Bugiem (VII-X w.)*, [w:] Studia nad etnogenezą Słowian i kulturą Europy wczesnośredniowiecznej, t. II, Wrocław 1988, s. 47-53.

²⁸ M. Matyaszewski, *Lublin – Stare Miasto. Dokumentacja z badań i nadzorów archeologicznych w bloku VII*, Lublin 1987 (mps w pos. WUOZ w Lublinie).

²⁹ Ł. Rejniewicz, *Lublin – Stare Miasto – Blok VIII. Dokumentacja z archeologicznych*, Lublin 1984 (mps w pos. WUOZ w Lublinie).

³⁰ I. Chrzanowska, *Lublin – Stare Miasto – Blok X – Trybunał (d. Ratusz miejski). Wyniki badań archeologicznych*, Lublin 1987 (mps w pos. WUOZ w Lublinie); ta sama, *Lublin – Stare Miasto – Blok X – Trybunał. Wyniki nadzorów archeologicznych*, Lublin 1988 (mps w pos. WUOZ w Lublinie).

stwienia kulturowe z czasu od XII do XIII w.³¹ Dane z wykopów przy północno-wschodniej krawędzi wzgórza w połączeniu z przekazami historycznymi pozwoliły na częściową rekonstrukcję pierwotnej morfologii, jak również na weryfikację przebiegu muru obronnego.

Wraz z rozpoznaniem archeologicznym Pracownia Dokumentacji Naukowo-Historycznej PP PKZ prowadziła kwerendę archiwalną dla kamienic staromiejskich przeznaczonych do rewitalizacji. W wyniku tych działań powstały monografie, w oparciu o które stworzono syntetyczne opracowania badanych bloków zabudowy historycznej Starego Miasta autorstwa J. Teodorowicz-Czerepińskiej i A. Surdackiej.³² Znaczącym osiągnięciem całego zespołu pod kierunkiem J. Teodorowicz-Czerepińskiej było obszerne opracowanie murów obronnych średniowiecznego miasta.³³

W 1990 r. ukazała się pierwsza archeologiczno-historyczna synteza średniowiecznych dziejów Lublina autorstwa I. Kutylowskiej.³⁴

Podsumowując stan badań międzyrzecza środkowej Wisły i Bugu I. Kutylowska stwierdziła, że Lublin rozwija się nieprzerwanie od VI/VII w. do czasów współczesnych, na co wpłynął przede wszystkim jego tranzytowy charakter między wschodnią i zachodnią Europą. W pierwszej fazie – od VI/VII do początków X w. – powstał w Lublinie ośrodek grodowy z targiem, rozwijający się przede wszystkim dzięki przebiegającemu tu szlakowi handlowemu łączącemu Bliski Wschód z północnymi obszarami Europy. Najpóźniej w wieku VIII ośrodek lubelski wszedł w orbitę oddziaływań Małopolski zachodniej i po 876 r. podlegał zwierzchności politycznej państwa wielkomorawskiego. Wpływy południowe nie zakończyły się jednak wraz z upadkiem Wielkich Moraw, gdyż przed połową X w. zapewne cała Małopolska, według autorki znalazła się pod panowaniem Czech. Od końca IX wieku docierały tu misje duchowieństwa grecko-słowiańskiego, w wyniku czego w pierwszej połowie X w. powstał w Lublinie zespół sakralny św. Michała. Przed rokiem 981 Lublin wraz z całym międzyrzeczem wszedł w skład państwa Mieszka I i stał się dla tych obszarów głównym grodem administracji państwowej. Od tego momentu nastąpił jego dynamiczny rozwój uwieńczony powstaniem ośrodka o charakterze miejskim w końcu XII w. i miasta lokacyjnego na początku XIV stulecia.

W zakończeniu I. Kutylowska wysunęła postulat zweryfikowania dotychczasowych poglądów o skromnej roli wczesnośredniowiecznego Lublina i terenów międzyrzecza aż do czasu przełomu XII i XIII wieku.

³¹ A. Rozwałka, *Lublin – Stare Miasto – Blok VI. Dokumentacja z badań i nadzorów archeologicznych*, Lublin 1985 (mps w pos. WUOZ w Lublinie).

³² J. Teodorowicz-Czerepińska, *Synteza prac przedprojektowych w bloku XI na Starym Mieście w Lublinie*, Lublin 1976; ta sama, *Synteza prac przedprojektowych w bloku VIII na Starym Mieście w Lublinie*, Lublin 1974; ta sama, *Synteza prac przedprojektowych w bloku VIa na Starym Mieście w Lublinie*, Lublin 1985 (mps-y w pos. WUOZ w Lublinie); A. Surdacka, *Synteza opracowań przedprojektowych. Blok VII na Starym Mieście w Lublinie*, Lublin 1985 (mps w pos. WUOZ w Lublinie).

³³ J. Teodorowicz-Czerepińska, *Mury obronne miasta Lublina*, cz. I i II, Lublin 1982-1984 (mps w pos. WUOZ w Lublinie).

³⁴ I. Kutylowska, *Rozwój Lublina w VI-XIV wieku na tle urbanizacji międzyrzecza Wisły i Bugu*, Lublin 1990.

K. Radwański omawiając główne miasta Małopolski XI i XII w. zwrócił uwagę, iż w sposobie kształtowania się zespołu miejskiego Lublin wykazuje do nich wiele podobieństw.³⁵ Jednakże, jak zaznaczył autor – na tle Krakowa czy Sandomierza pod względem powierzchni zagospodarowania oraz budowli romańskich przedstawia się on raczej skromnie.

Podsumowaniem dotychczasowych wyników badań archeologicznych i historycznych Wzgórza Staromiejskiego, do czasów początku lat 90. XX stulecia, była opublikowana w 1997 roku monografia A. Rozwałki.³⁶ Konstatując wyniki badań archeologicznych i historycznych średniowiecznego Lublina i umieszczając je w kontekście dziejów ziem polskich autor wydzielił następujące okresy jego przemian: okres I – zespół osad otwartych, skupionych u zbiegu dolin rzek Czechówki, Bystrzycy i Czerniejówki, egzystujący w VI-VII wieku, a więc w czasach najstarszego horyzontu słowiańskiego osadnictwa wczesno-średniowiecznego na Lubelszczyźnie; okres II – VIII-IX w. – zespół grodowy, z grodem, a może i obronnym podgrodzem, usytuowanym w północnej części Wzgórza Staromiejskiego. Grodowi towarzyszą osady otwarte, z osadą czwartkowską na czele; okres III – X w. – wcielenie ośrodka lubelskiego do państwa gnieźnieńskiego. Zniszczenie grodu plemiennego i wzniesienie nowego grodu na wzgórzu „Grodzisko” (Kirkut); okres IV – XI-XII w. – odbudowa w ramach drugiej monarchii administracji państwowej i kościelnej. Powstanie nowego grodu na Wzgórzu Zamkowym, rozwój targu i powstanie pierwszego kościoła parafialnego p.w. św. Mikołaja na wzgórzu „Czwartek”; okres V – lata 80. XII w. – pierwsza połowa XIII w. – powstanie osiedla archidiakańskiego na Wzgórzu Staromiejskim; okres VI – druga połowa XIII – początki XIV w. – budowa zamku na Wzgórzu Zamkowym i organizacja miasta lokacyjnego na Wzgórzu Staromiejskim.



Ryc. 2. Lublin – wzgórze „Grodzisko” (Kirkut). Fragment obrazu P. Dombecka: „Wjazd namiestnika generała Zajązcka do Lublina”. Fot. Piotr Maciuk.

³⁵ K. Radwański, *Główne miasta Małopolski XI i XII wieku ze szczególnym uwzględnieniem Krakowa*, [w:] *Miasto zachodniosłowiańskie w XI-XII wieku. Społeczeństwo – Kultura*, Wrocław 1991, s. 68-70.

³⁶ A. Rozwałka, *Lubelskie Wzgórze Staromiejskie w procesie formowania średniowiecznego miasta*, Lublin 1997.

Istotnym momentem dla procesu poznawania początków miasta była zorganizowana w roku 1997 konferencja naukowa, która zaprezentowała lokację Lublina na prawie niemieckim na tle przebudowy miast polskich w XIII-XIV wieku.³⁷

Schylek XX wieku i początki obecnego stulecia w przypadku badań archeologicznych, historycznych i architektonicznych Lublina średniowiecznego charakteryzują się znacznym rozproszeniem. Wraz ze zmianami własnościowymi PKZ rozwiązaniu uległ również pion naukowy tego przedsiębiorstwa. Mimo że w miejsce dawnych pracowni powstały prywatne firmy, skupiające znakomitą kadrę dawnych badaczy PKZ, nie istnieje już integrujący różne dziedziny badawcze program rewaloryzacji zespołu staromiejskiego. Prace badawcze związane są z działaniami doraźnymi typu remonty budynków czy wymiana podziemnej infrastruktury i ulegają całkowitej komercjalizacji z wyraźnym piętnem minimalizmu narzucanego przez inwestorów. Znamienny jest przykład działań archeologicznych, które liczbowo są znaczące, ale przy bliższym spojrzeniu okazują się w przytłaczającej większości nadzorami towarzyszącymi inwestycjom, nadzorami ograniczającymi się w szeregu przypadków tylko do rejestracji i to często w wycinkowym zakresie, nawarstwień i obiektów kulturowych.

W takiej sytuacji zauważalny jest dość skromny zestaw, w stosunku do działań terenowych, opracowań problemowych i syntetycznych.³⁸ Jeżeli nawet takie opracowania istnieją, to zazwyczaj w postaci maszynopisów, rzadko natomiast wchodzi do obiegu naukowego w postaci publikacji.

Wyniki nadzorów i badań archeologicznych ostatnich lat można by pogrupować według kilku problemów badawczych. Niewątpliwie pierwszorzędne znaczenie w dziejach średniowiecznego Lublina ma kwestia chronologii początków jego najstarszych świątyń. Wyniki badań archeologicznych przy reliktach kościoła p.w. św. Michała wykazują, że za-

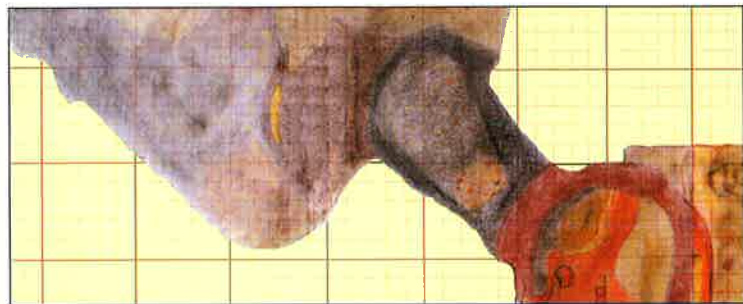
³⁷ Konferencja *Lokacja Lublina na prawie niemieckim na tle przebudowy miast polskich w XIII-XIV wieku* odbyła się w dniach 20-21 czerwca 1997 roku. Z uwagi na przedmiot obecnego opracowania ograniczamy się do wzmiankowania jedynie referatów prezentujących wyniki badań historycznych i archeologicznych miasta Lublina: R. Szczygieł, *Rola przywilejów wójtowskich w procesie lokacji Lublina*, S. Hoczyk-Siwkova, *Obraz osadniczy Lublina od VI do X w.*, A. Rozwałka, *Lubelski zespół miejski w XI-XIII w. Kierunki przemian*, M. Stasiak, *Kształtowanie się planu Lublina lokacyjnego*, E. Mitrus, *Wyniki badań archeologicznych na Placu po Farze na Starym Mieście w Lublinie* i M. Matyaszewski, *Najnowsze wyniki badań archeologicznych Lublina lokacyjnego*. Materiały z konferencji oczekują na publikację.

³⁸ Tylko część wyników badań archeologicznych ukazała się drukiem. Dominujący zasób informacji pozostaje w postaci maszynopisów w zbiorach Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie. E. Mitrus, *Wyniki badań archeologicznych wykonanych u zbiegu ulicy Grodzkiej i Rynku Starego Miasta w Lublinie*, *Archeologia Polski Środkowowschodniej*, t. 3, 1998, s. 192-195; M. Matyaszewski, *Wyniki nadzorów archeologicznych przeprowadzonych w obrębie kamienicy Jezuicka 10 na Starym Mieście w Lublinie*, *Archeologia Polski Środkowowschodniej*, t. 3, 1998, s. 208-210; tenże, *Wyniki nadzorów archeologicznych w obrębie podwórza Jezuicka 1-7 na Starym Mieście w Lublinie*, *Archeologia Polski Środkowowschodniej*, t. 5, 2000, s. 181-184; A. i R. Niedźwiadek, *Wyniki nadzorów archeologicznych na ulicy Bramowej i zachodniej pierzei Rynku w Lublinie*, *Archeologia Polski Środkowowschodniej*, t. 3, 1998, s. 237-241; R. Niedźwiadek, *Wyniki nadzorów archeologicznych przeprowadzonych w obrębie Rynku Staromiejskiego w Lublinie*, *Archeologia Polski Środkowowschodniej*, t. IV, 1999, s. 185-189; R. Niedźwiadek, *Wyniki nadzorów archeologicznych przy remoncie kamienicy na ul. Złotej nr 3 w Lublinie*, *Archeologia Polski Środkowowschodniej*, t. 5, 2000, s. 155-163.

chowane do dzisiaj najstarsze fragmenty fundamentowe świątyni pochodzą najpewniej z przełomu XIII i XIV w. lub pierwszej ćwierci XIV stulecia, natomiast cmentarz istniał już w wieku XII.³⁹ Nowe datowanie stawia genezę świątyni w odmiennym, niż jak dotychczas sądzono, kontekście historycznym. W świetle archeologicznej chronologii najbardziej prawdopodobne staje się wiązanie faktu wzniesienia kościoła z czasami łokietkowskimi. Bardziej złożone jest natomiast zagadnienie związane z najstarszą fazą cmentarza i usytuowaniem świątyni poprzedzającej kościół św. Michała.

W zakres drugiego problemu wchodzi kwestie związane z rozpoznaniem systemu umocnień obronnych średniowiecznego Lublina. Odkrycia archeologiczne fragmentów umocnień obronnych opublikował E. Mitrus.⁴⁰ W świetle tych badań okazało się, że północny, od strony obecnej ulicy Kowalskiej, odcinek linii muru obronnego przebiegał poniżej obecnej skarpy wzmocnionej murem oporowym. Prezentacja wyników nadzoru archeologicznego przy pracach ziemnych na ulicy Świętoduskiej wniosła natomiast nieznane dotychczas dane dotyczące linii umocnień ziemnych z przełomu średniowiecza i nowożytności.

Kolejny problem, który można wyodrębnić z licznych działań archeologicznych ostatnich lat, to badania Rynku i ulic staromiejskich. Ich wyniki wniosły szereg nowych ustaleń, które w dobitny sposób ukazują obraz intensywnego osadnictwa na tym terenie przed rozmięśnieniem XIV-wiecznego miasta lokacyjnego. W wyniku przecięcia wykopami archeologicznymi wylotu ulicy Grodzkiej na plac rynkowy stwierdzono brak obniżenia w postaci fosy. Odkryto natomiast elementy drewniane mogące być pozostałościami konstrukcji zamykającej ulicę Grodzką w średniowieczu.⁴¹ Powyższe fakty zdają się sugerować, że jest to miejsce przejścia między naturalnym obniżeniem wąwozowym pod ulicą Rybną, a sztucznym przekopem pod północną pierzeją Rynku i ulicy Złotej. W południowo-zachodnim narożniku odkryto relikty półziemianki i towarzyszącej jej jamy gospodarczej. W zasypisku jamy wystąpiły fragmenty naczyń glinianych z okresu IX-X wieku.⁴² W obrębie półziemianki stwierdzono liczne ślady spaliny,



Ryc. 3. Lublin – badania na Rynku. Dokumentacja połowa pieca w półziemiance. Rys. A. Stachyra.

świadczące o przyczynie końca funkcjonowania obiektu. Analizy radiowęglowe pozwalają odnieść to wydarzenie do XI stulecia.⁴³ Liczne obiekty mieszkalne i gospodarcze z najstar-

³⁹ H. Wojtulewicz, E. Mitrus, *Nieznane brakteaty znalezione na Starym Mieście w Lublinie*, [w:] *Moneta Medievalis. Studia numizmatyczne i historyczne ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Suchodolskiemu w 65. rocznicę urodzin*, Warszawa 2002, s. 416-426.

⁴⁰ E. Mitrus, *Nowe odkrycia archeologiczne elementów systemów obronnych miasta Lublina*, *Lubelszczyzna*, 1/95, 1995, s. 4-19.

⁴¹ E. Mitrus, *Wyniki badań archeologicznych wykonanych u zbiegu ulicy Grodzkiej i Rynku Starego Miasta w Lublinie*, *Archeologia Polski Środkowowschodniej*, t. 3, 1998a, s.192-195.

⁴² A. i R. Niedźwiadkowie, *Wyniki nadzorów archeologicznych na ulicy Bramowej i zachodniej pierzei Rynku w Lublinie*, *Archeologia Polski Środkowowschodniej*, t. 3, 1998, s. 237-241.

⁴³ Omówienie analiz radiowęglowych w opracowaniu R. Niedźwiadka, *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad modernizacją kanału sanitarnego, deszczowego i wodnego na ulicy Bramowej i w zachodniej pierzei Rynku na Starym Mieście w Lublinie*, Lublin 1997 (mps w pos. WUOZ w Lublinie).

szego poziomu osadniczego odkryto we wschodniej części obecnego Rynku.⁴⁴ W świetle analizy zabytków ruchomych pochodzą one z okresu VIII-X wieku, z możliwością przesunięcia do stulecia XI. Przy północnej pierzei Rynku odsłonięto kolejne odcinki obniżenia, a w jego najniższym poziomie zabytki sprzed X wieku. Interesująco rysuje się część północno-wschodnia Rynku, gdzie odkryto nienaruszone partie humusu pierwotnego. Pozostałości te zdają się świadczyć, że między VIII a XIV wiekiem był to teren nie objęty zabudową. Z kolei badania archeologiczne przy kamienicy Złotej 3 dowiodły, że teren między Rynkiem a kościołem i klasztorem Dominikanów był już w okresie XI-XII stulecia intensywnie użytkowany, o czym świadczą pozostałości po licznych jamach zasobowych.⁴⁵ Jest to ważna archeologiczna przesłanka wskazująca na rozwój zaplecza osady archidiacona, który miał swoją siedzibę w Lublinie przed rokiem 1198. W obrębie przylegającego od południa do Rynku bloku zabudowy, w kondygnacji piwnicznej kamienicy przy ul. Jezuickiej odkryto czworościenną konstrukcję kamienną, która w okresie późnego średniowiecza służyła jako spiżarnia na artykuły spożywcze.⁴⁶ Przy tejże ulicy, w pobliżu linii kazimierzowskich murów obronnych, odkryto dół chłonny z XVI wieku i zapewne fragment wału ziemnego poprzedzającego początki miasta lokacyjnego.⁴⁷

Licznych danych do rekonstrukcji poziomów użytkowych średniowiecznego miasta i przedmieścia krakowskiego przyniosły nadzory archeologiczne nad przeprowadzonymi ostatnio na terenie Śródmieścia, na znaczną skalę, pracami modernizacyjnymi ulic.⁴⁸

Wychodząc poza mury Starego Miasta należy zwrócić uwagę na odkrycie na Placu Łokietka i w początkach ulicy Krakowskie Przedmieście trzech pochówków wczesnośredniowiecznych.⁴⁹ Ich usytuowanie w tym miejscu świadczy, że w tym czasie nie mógł biec po linii obecnej ulicy Krakowskie Przedmieście trakt ku Bramie Krakowskiej. Wykształcenie się traktu krakowskiego dopiero w XVI wieku potwierdziły również analizy stratygraficzne.⁵⁰ Być może odkryte groby to pozostałość cmentarza, przy którym w późniejszym czasie istniał kościół

⁴⁴ E. Mitrus, *Dokumentacja z przedinwestycyjnych badań archeologicznych na Rynku w Lublinie*, Lublin 1998 (mps w pos. WUOZ w Lublinie); R. Niedźwiadek, *Wyniki nadzorów archeologicznych przeprowadzonych w obrębie Rynku Staromiejskiego w Lublinie*, *Archeologia Polski Środkowowschodniej*, t. IV, 1999, s.185-189.

⁴⁵ R. Niedźwiadek, *Wyniki nadzorów archeologicznych przy remoncie kamienicy na ul. Złotej nr 3 w Lublinie*, *Archeologia Polski Środkowowschodniej*, t. 5, 2000, s. 155-163.

⁴⁶ M. Matyaszewski, *Wyniki nadzorów archeologicznych przeprowadzonych w obrębie kamienicy Jezuicka 10 na Starym Mieście w Lublinie*, *Archeologia Polski Środkowowschodniej*, t. 3, 1998, s. 208-210.

⁴⁷ M. Matyaszewski, *Wyniki nadzorów archeologicznych w obrębie podwórza Jezuicka 1-7 na Starym Mieście w Lublinie*, *Archeologia Polski Środkowowschodniej*, t. 5, 2000, s. 181-184.

⁴⁸ M. Matyaszewski, *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad modernizacją ulic Śródmieścia Lublina, współfinansowana przez fundusz Phare*, Lublin 2003.

⁴⁹ Tenże, *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad pracami ziemnymi związanymi z wymianą instalacji w ulicy Krakowskie Przedmieście w Lublinie. Część II (na odcinku pomiędzy ulicą 3-go Maja i Placem Łokietka)*, Lublin 1997 (mps w pos. WUOZ w Lublinie); M. Matyaszewski, G. Mączka, *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad pracami związanymi z zasypywaniem piwnic pod Placem Łokietka w Lublinie*, Lublin 1997 (mps w pos. WUOZ w Lublinie).

⁵⁰ A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, *Dzieje ulicy Krakowskie Przedmieście w Lublinie w świetle analizy stratygrafii kulturowej*, *Archeologia Polski Środkowowschodniej*, t. 5, 2000, s. 215-230.

i szpital św. Ducha. Przełomowe znaczenie w poznaniu bezpośredniego zaplecza osadniczego wczesnośredniowiecznego Lublina może mieć ogłoszenie wyników opracowania z badanego od 2002 roku XI-XII-wiecznego cmentarzyska rządowego na Sławinku.⁵¹

Wyniki badań i nadzorów Lublina z ostatnich lat XX wieku w popularnej formie zawiera publikacja pod auspicjami Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.⁵² S. Hoczyk-Siwkova powtórzyła dotychczasowe swoje tezy dotyczące osadnictwa okresu plemiennego.⁵³ Czasy od włączenia Lublina do sieci grodów piastowskich aż po lokację miasta omówił E. Mitrus. Autor zwrócił uwagę na fakt występowania najstarszych wczesnośredniowiecznych – z końca V w. – śladów osadnictwa na Wzgórzu Staromiejskim.⁵⁴ E. Mitrus przedstawił również źródła archeologiczne związane z liniami obronnymi miasta.⁵⁵ Odkrycia związane z późnośredniowiecznymi i nowożytnymi urządzeniami sanitarnymi i wodociągowymi zaprezentował D. Włodarczyk.⁵⁶

Ostatnio ośrodek lubelski w kontekście urbanizacji Lubelszczyzny do czasów unii w Krewie omówiła I. Kutylowska.⁵⁷ Autorka ta ogłosiła również wyniki swoich badań wykopaliskowych na wzgórzu Grodzisko w 1974 i 1976 roku i opowiedziała się za zaistnieniem w tym miejscu grodu w okresie VII-IX w.⁵⁸

Do badań archeologicznych i historycznych dołączmy nieliczne badania architektoniczne, których wyniki mogą rzucić nowe światło na początki lubelskiego zespołu miejskiego. Odnośnie genezy najstarszych świątyń lubelskich istotne znaczenie mają poczynania badawcze przy zespole dominikańskim. Niezwykle interesującym, choć na razie nie wyjaśnionym, jest fakt występowania w partii fundamentowej obecnego prezbiterium kościoła murów kamiennych, wstępnie określonych jako związane z początkami świątyni dominikańskiej.⁵⁹ Być może rysujące się prostokątne założenie zostało adaptowane przez budowniczych kościoła dominikańskiego. Najnowsze badania architektoniczne wskazują na nowy podział etapów rozbudowy części klasztornej, najwcześniejszą fazę wiążąc jednakże z okresem kazimierzowskim.⁶⁰ Prześledzenie badań nad średniowiecznymi, szczególnie wczesnośredniowiecznymi, dziejami naszego miasta rodzi wrażenie

⁵¹ Krótkie notki wraz z ilustracjami wybranych zabytków opublikowane zostały w katalogach wystaw: *Odkrycia archeologiczne na Lubelszczyźnie w 2002 roku*, Chełm 2003 i *Odkrycia archeologiczne na Lubelszczyźnie w 2003 roku*, Chełm 2004.

⁵² *Lublin i okolice w badaniach archeologicznych*, pod red. E. Banasiewicz, Lublin 1999.

⁵³ Tamże, S. Hoczyk-Siwkova, *Lublin przedpiastowski*, s. 15-22.

⁵⁴ Tamże, E. Mitrus, *Powstawanie miasta*, s. 23-30.

⁵⁵ Tenże, *Archeologia o murach miejskich i młodszych liniach obrony miasta*, s. 31-38.

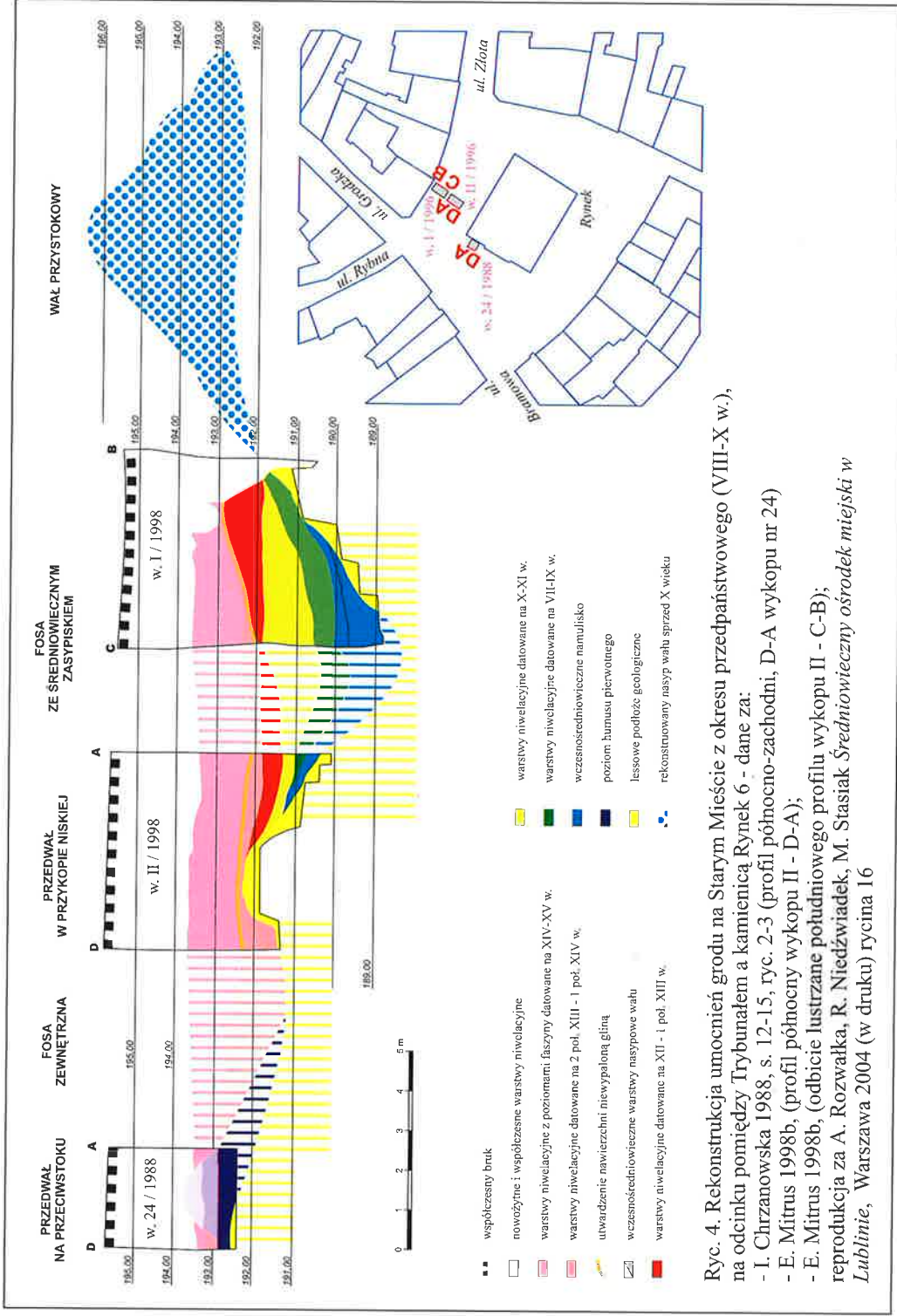
⁵⁶ D. Włodarczyk, *Urządzenia sanitarne i wodociągowe Lublina*, s. 39-45.

⁵⁷ I. Kutylowska, *Miasta Lubelszczyzny sprzed układu w Krewie (stan badań)*, [w:] Civitas & Villa. Miasto i wieś w średniowiecznej Europie środkowej, Wrocław-Praha 2002, s. 165-174.

⁵⁸ Ta sama, *Problematyka datowania grodu na lubelskim wzgórzu dawniej zwanym Grodzisko, obecnie Kirkut, w świetle badań wykopaliskowych z 1974 i 1976 roku*, [w:] Słowianie i ich sąsiedzi we wczesnym średniowieczu, pod red. M. Dulnicza, Warszawa-Lublin 2003, s. 249-257.

⁵⁹ A. Kasiborski, M. Stasiak, *Sprawozdanie z nadzorów badawczych nad pracami geotechnicznymi w klasztorze o.o. Dominikanów w Lublinie*, Lublin 1995 (mps w pos. WUOZ w Lublinie).

⁶⁰ J. Lewicki, M. Postewka, *Lublin. Klasztor Dominikanów – skrzydło wschodnie. Badania architektoniczne*, Warszawa 2002 (mps w pos. WUOZ w Lublinie).



Ryc. 4. Rekonstrukcja umocnień grodu na Starym Mieście z okresu przedpaństwowego (VIII-X w.), na odcinku pomiędzy Trybunałem a kamienicą Rynek 6 - dane za:

- I. Chrzanowska 1988, s. 12-15, ryc. 2-3 (profil północno-zachodni, D-A wykopy nr 24)

- E. Mitrus 1998b, (profil północny wykopy II - D-A);

- E. Mitrus 1998b, (odbitce lustrzane południowego profilu wykopy II - C-B);

reprodukcja za A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak *Średniowieczny ośrodek miejski w Lublinie*, Warszawa 2004 (w druku) rycina 16

splotu różnorodnych, a nierzadko wręcz sprzecznych i trudnych do usystematyzowania poglądów. Wynika to zapewne ze skromnego zasobu źródeł pisanych i wycinkowych, jak na razie, badań archeologicznych. O ile jednak trudno się spodziewać odkryć nieznanych dotychczas dokumentów pisanych, to badania archeologiczne niewątpliwie mogą wnieść wiele nowych danych. Słabością dotychczasowych poczynań archeologicznych jest jednak fakt, że nie istniał i nadal nie istnieje plan wieloletnich, systematycznych badań lubelskiego zespołu osadniczego. Dotychczasowe prace prowadzone były przede wszystkim w celach doraźnych, w obliczu zagrożenia stanowisk archeologicznych.⁶¹ W konsekwencji mamy obraz częściowego i niewystarczającego rozpoznania osadnictwa na Czwartku, Grodzisku i Wzgórzach Staromiejskim i Zamkowym. Niektóre zaś z terenów o potencjalnym osadnictwie wczesnośredniowiecznym, w pierwszej kolejności tzw. Białkowska Góra i tereny na wschód od niej, nie były jak dotychczas przedmiotem badań archeologicznych. Podobnie rzecz ma się z szeregiem obszarów dawnych wsi, objętych administracyjnym granicami współczesnego Lublina, z których – jak się wydaje – część posiada wczesną metrykę związaną czasami początków miasta, jak choćby Sławin i Czechów. Podobnie Wzgórze Staromiejskie, które mimo gęstej sieci odkrywek i wykopów w kilku blokach, posiada również całkiem nierozpoznane archeologicznie, znaczne obszarowo zespoły parcel. Poza strefą penetracji archeologicznej pozostał obszar doliny, położony między wyróżnionymi wyżej wzgórzami. Zaważyło to na kierunku dyskusji nad topograficznym kształtem początków zespołu miejskiego. Rozmieszczenie skupisk na kilku wysoczyznach uznano za charakterystyczne dla terenów małopolskich. O ile jednak dokonano szeregu porównań podkreślając paralele rozwojowe, a nawet pewien wzorzec powstawania ośrodków grodowych w Małopolsce, to zakres odniesień do innych dzielnic polskich ogranicza się tylko do wskazania odrębności w oparciu o wspomniane kryterium topograficzne.⁶² Brakuje również charakterystyki miejsca Lublina w szerszym tle miast Europy środkowowschodniej.⁶³ Wskazać też można szczególnie dotkliwy brak badań dawnego środowiska przyrodniczego, które swoją przydatność w rozważaniach osadniczych i urbanistycznych znakomicie wykazały na przykładzie Krakowa czy Ostrowa Lednickiego.⁶⁴ Poważnym ograniczeniem w rozwoju badań archeologicznych nad przeszłością Lublina jest brak całościowego studium nad chronologią ceramiki. Wobec nielicznych i często dyskusyjnych datowań bezwzględnych, nadal naczelnym kryte-

⁶¹ J. Gurba, *Osiągnięcia badań konserwatorskich w archeologicznym poznaniu Lubelszczyzny*, [w:] *Archeologia w rewaloryzacji...*, s. 1-3.

⁶² A. Gardawski, *Archeologia o początkach Lublina...*; S. Hoczyk-Siwkova, *Formowanie się ...*; ta sama, *Rozwój przestrzenny wczesnośredniowiecznego Lublina*, *Archeologia Historica Polona*, t. 3, 1996, s.11-19. R. Jamka, *op. cit.*; K. Radwański, *op. cit.*

⁶³ Por. J. Piekalski, *Od Kolonii do Krakowa. Przemiana topografii wczesnych miast*, Wrocław 1999.

⁶⁴ K. Radwański, *Niektóre obserwacje dotyczące współzależności między osadnictwem, fortyfikacjami wczesno- i pełnośredniowiecznymi a pierwotną geomorfologią obszaru Krakowa*, *Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, Seria Archeologiczna* nr 25, 1978, s. 328-343; A. Grygorowicz i K. Tobolski [red.], *Podstawy rekonstrukcji wczesnodziejowego zespołu rezydencjalno-obronnego na Ostrowie Lednickim*, Bydgoszcz 1998.

rium rozróżniania poszczególnych faz osadniczych pozostają znaleziska wyrobów garn-carskich. O ile jednak poddano dogłębniejszej analizie ceramikę z okresu między VI a X wiekiem⁶⁵ i ceramikę z okresu późnośredniowiecznego,⁶⁶ to bez mała 400-letni przedział między tymi okresami nie został opracowany. W konsekwencji okres XI-XIII w. odno-szony jest w chronologii archeologicznej do jednego etapu i obejmuje takie historyczne zjawiska jak powstanie grodu kasztelańskiego, osady targowej, budowę podgrodzia i sie-dziby archidiakońskiej, wzniesienie najstarszych kościołów, najazdy litewskie, ruskie i ta-tarskie. W dochodzeniu do wyjaśnienia genezy najstarszych świątyń lubelskich istotną rolę mogłyby odegrać badania i analizy najstarszych cmentarzy szkieletowych (por. tekst z tego tomu autorstwa W. Kozak-Zychman). Przykład Sandomierza dowodzi, że efekty analiz antropologicznych mogą mieć charakter ponadlokalny czy ponadregionalny.⁶⁷ Nie-zwykle znaczenie mają również badania wiejskich cmentarzysk rządowych w bezpośred-nim sąsiedztwie lubelskiego zespołu osadniczego. Opublikowanie wyników badań cmen-tarzyska na Sławinku niewątpliwie przyczyni się do poznania bezpośredniego zaplecza kształtującego się ośrodka przedlokacyjnego i jego struktur osadniczych.⁶⁸ Osobny, ob-szerny rozdział możliwości poznawczych archeologii stwarza badanie miasta lokacyjne-go. Stan rozpoznania parcelacji lubelskich gruntów miejskich i plan ich zagospodarowa-nia przestrzennego daleki jest wszakże od syntezy. Opracowania historyków sztuki i badaczy architektury dawnego lubelskiego oddziału PP PKZ mimo znaczących osią-gnięć nie ogarnęły swoim zasięgiem dużych fragmentów południowej i północno-zachod-niej części miasta „w murach”. Poza tym poważną barierę tworzy skąpy zasób źródeł pisanych z XIV wieku. Rośnie więc kwestionariusz pytań pod adresem archeologów. Rozplanowanie przestrzenne, jak i niektóre kategorie rzemiosł koncentrujących się w ob-rębie miasta mogą być przede wszystkim poznane przy pomocy badań wykopaliskowych⁶⁹. Niezbędnym wszakże warunkiem jest stworzenie nie tylko założeń programowych, ale i technicznych możliwości eksploracji przekraczających rozmiary odkrywek typu archi-tektonicznego czy geotechnicznego. Zróżnicowanie poglądów na średniowieczne dzieje Lublina w pracach historyków sygnalizuje potrzebę większego skupienia wysiłku badaw-czego również ze strony archeologicznej. Dość znamienym jest fakt, że od roku 1965, kiedy wydano próbę – jak określili to sami jej twórcy – naukowej syntezy, nie powstała praca, poza wydaniem popularnonaukowymi, chociażby na skalę poprzednich zamie-rzeń. Archeologiczne podsumowania odnoszą się przede wszystkim do Wzgórza Staro-miejskiego i Zamkowego.⁷⁰ Brakuje badań i opracowań odnośnie pozostałych członów

⁶⁵ Hoczyk-Siwkova, *op. cit.*

⁶⁶ Hunicz, *op. cit.*

⁶⁷ T. i H. Rysiewscy, *Kompleks sepulkralno-osadniczy na Wzgórzu Świętojakońskim w Sandomierzu; próba in-terpretacji materiałów*, Archeologia Polski, t. 36, z. 1-2, 1991, s. 193-234; o roli badań cmentarzysk T. Ry-siewska, *Struktura rodowa w społecznościach pradziejowych*, Wrocław 1996.

⁶⁸ Por. M. Florek, *Osadnictwo otwarte w rejonie Sandomierza od końca X do końca XIII wieku. Struktury osad-nicze i ich przemiany*, [w:] *Przez pradzieje i wczesne średniowiecze*, Lublin 2004, s. 325-333.

⁶⁹ T. Nawroński, *Z problematyki badawczej miasta lokacyjnego*, *Studia i Materiały PKZ*, 1988, s. 51-57.

⁷⁰ A. Rozwałka, *Lubelskie Wzgórze Staromiejskie ...*; ten sam, *Sieć osadnicza ...*, s. 91-129.

lubelskiej aglomeracji. Dotychczas poza studium J. Teodorowicz-Czerepińskiej o wodociągach i murach miejskich,⁷¹ miasto lokacyjne nie zostało opracowane całościowo pod kątem budownictwa i urzędzeń komunalnych. Stan rozpoznania powyższych kwestii z czasu lokacji i zagospodarowania zarówno w przypadku Lublina, jak i całej Małopolski, jest niezadowolający. Oprócz pracy o rzemiośle, gdzie mamy próbę rekonstrukcji rozmieszczenia i znaczenia rzemiosła w przestrzeni miejskiej,⁷² nie powstały jeszcze opracowania poruszające aspekty związane z socjotopografią średniowiecznego miasta.⁷³ W polu zainteresowań badających Lublin nie znalazły się jak dotychczas antropologia i ekologia miasta.⁷⁴

Rozległy kwestionariusz nierozwiązanych problemów powstaje w następstwie dość ubożego stanu kompleksowych badań architektonicznych. Pierwszoplanowym obiektem badań winny być przede wszystkim relikty najstarszych kościołów miejskich, zgodnie zresztą z dawnym postulatem Z. Sułowskiego. Podstawowe dzieło, na którym bazuje do dziś nasza orientacja na ten temat, pochodzi z początków XX wieku.⁷⁵ Dotychczasowe próby nowych ustaleń chronologicznych wypływają z przesłanek raczej natury spekulatywnej a nie podstawowych choćby badań architektonicznych.

Określenie potrzeb badawczych uświadamia fakt, jak dalece niezadowolający jest obraz rekonstrukcji średniowiecznych dziejów Lublina. Zespolenie rozproszonych działań badawczych jest więc niezbędne, chociażby z potrzeby skonstatowania ich dotychczasowych wyników.

⁷¹ J. Teodorowicz-Czerepińska, *Wodociąg staropolski Lublina XV w. – 1673. Studnie miejskie 1673 – k. XIX w. Kanaly ściekowo-burzowe staropolskie i ich kontynuacja w XIX w.*, Lublin 1987 (mps w pos. WUOZ w Lublinie).

⁷² Nowak, *op. cit.*

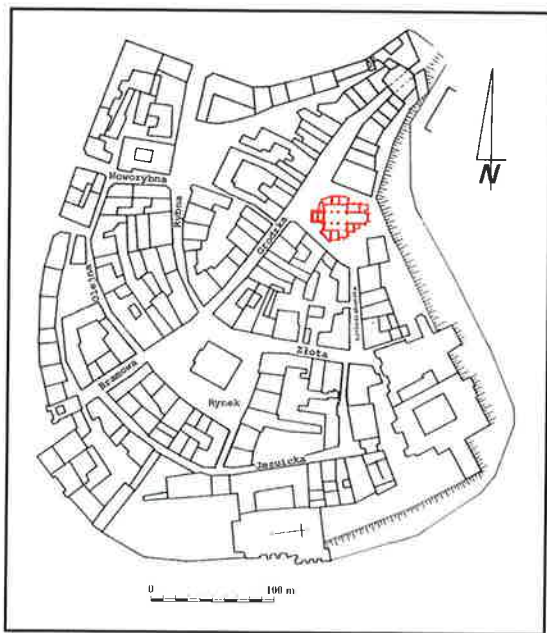
⁷³ Por. J. Wiesiołowski, *Socjotopografia późnośredniowiecznego Poznania*, Warszawa 1982; M. Goliński, *Socjotopografia późnośredniowiecznego Wrocławia*, Wrocław 1997; tenże, *Wokół socjotopografii późnośredniowiecznej Świdnicy*, część 1, Wrocław 2000; K. Mikulski, *Przestrzeń i społeczeństwo Torunia od końca XIV do początku XVIII wieku*, Toruń 1999.

⁷⁴ J. Tyszkiewicz, *Średniowieczne miasto polskie jako środowisko ekologiczne*, [w:] *Czas, przestrzeń ...*, s. 37-46.

⁷⁵ J. A. Wadowski, *Kościół lubelskie*, Kraków 1907.

Początki kościoła św. Michała w Lublinie

Przemierzając Stare Miasto w Lublinie Traktem Królewskim trafiamy na plac pełen niewysokich kamiennych murów (fot. 1, ryc. 1). Wzbudzą one zainteresowanie wśród przechodniów i turystów. Często nie wiedzą oni, czym są owe mury. Otwarta przestrzeń z murami to Plac po Farze – kościele parafialnym pod wezwaniem św. Michała, jednym z najstarszych w Lublinie. Przez wiele stuleci jego sylweta z najwyższą w mieście wieżą dominowała w panoramie miasta (ryc. 2). Widniejące mury to utrwalony w kamieniu rzut kościoła, powstały poprzez współczesne nadmurowanie dolnej partii jego ścian w obrysie fundamentów. Wykonana w r. 2001 i 2002 modernizacja placu, przesądzająca o jego wyglądzie i stanie relikwów kościoła św. Michała w ciągu wielu najbliższych lat, stwarza okazję do podsumowania dotychczasowych odsłonień i badań archeologicznych świątyni oraz do podjęcia próby określenia jej początków.



Ryc. 1. Lokalizacja Placu po Farze z relikwami kościoła św. Michała, rys. Dariusz Włodarczyk.



Fot 1. Plac po Farze po modernizacji w latach 2001–2002, z widocznymi nadmurowanymi relikwami kościoła św. Michała, fot. Edmund Mitrus, 2002 r.



Ryc. 2. „Pożar miasta Lublina z 1719 r.”, obraz olejny namalowany ok. 1740 r., oryg. w kościele dominikańskim w Lublinie, kościół św. Michała jest najwyższą budowlą.

Przekazy historyczne o kościele św. Michała

Rocznik Traski z XIV w. podaje, iż w 1282 r. Leszek Czarny zwyciężył Jadźwingów nad Narwią i zwrócił cały łup zabrany przez nich z Lublina. Przed bitwą przyśnił mu się Archanioł Michał.¹ Jan Długosz dodaje, że z wdzięczności za odniesione zwycięstwo po powrocie z wyprawy wojennej książę Leszek założył w Lublinie kościół parafialny pod wezwaniem św. Michała „jako sprawcy swojego triumfu i pełnego powodzenia”.²

Według miejscowego podania Leszek Czarny miał ów „cudowny sen” na tym samym miejscu, na którym zbudowano kościół, a pień dębu, pod którym spał, zachowano na pamiątkę pod wielkim ołtarzem.³

Niestety, w źródłach pisanych brak informacji o dziejach kościoła w XIV w. Mamy natomiast informacje, że w połowie XV w. kościół został gruntownie przebudowany. Między innymi otrzymał najwyższą w mieście wieżę. W XIX w. po wielu przebudawkach liczyła ona 113 łokci (65 m) wysokości. Zawałiła się w czasie pożaru miasta w 1575 r. Pożar musiał dotknąć kościół w znacznym stopniu, ponieważ po nim dokonano ponownej erekcji kolegiaty. Pierwszej erekcji krótko przed pożarem dokonał biskup krakowski Franciszek Krasieński.⁴ W wizytacji kardynała Jerzego Radziwiłła z 1596 r. zaleca się odnowienie i odremontowanie poważnie uszkodzonego i opuszczonego kościoła. Zasadniczy remont z przebudową został ukończony w 1602 r. Mury nawy zostały podniesione nad wszystkie otaczające budowle. W podwyższonych ścianach wykonano dodatkowe okna. W celu powiększenia wnętrza zlikwidowano niektóre ołtarze, a wystające ze ścian pilastry zmniejszono. Wizytacja z 1650 r. przedstawia bardzo dobry stan świątyni. Wykończono wówczas wieżę

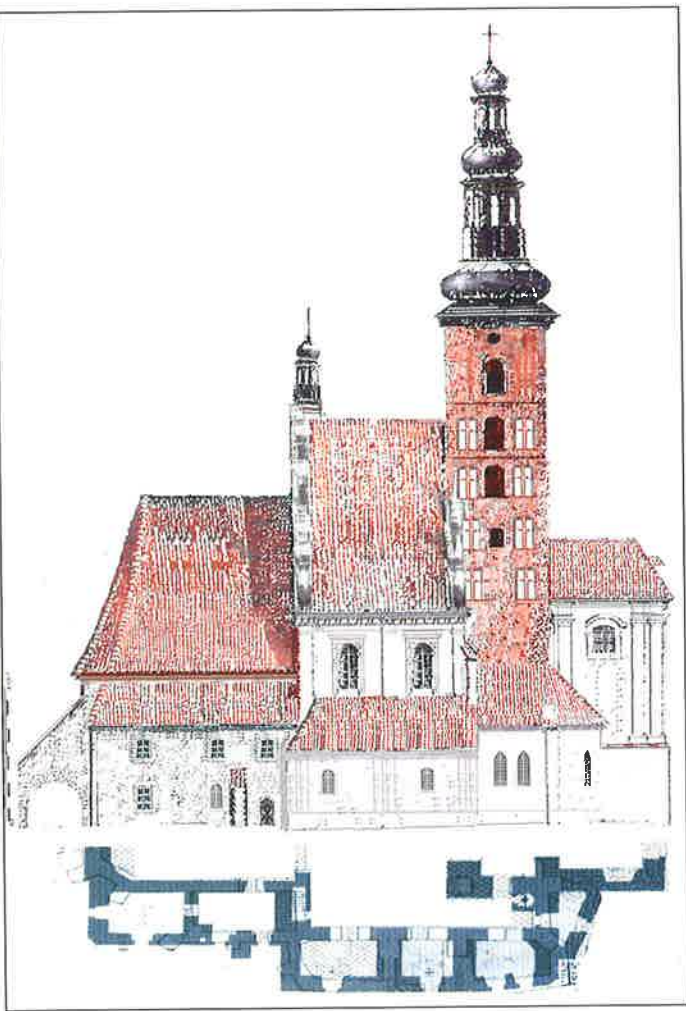
frontową i dobudowano ostatnią, siódmą kaplicę zwaną Ogrójcem. Wizytacja i inne dokumenty z 1 poł. XVII w. wymieniają następujące elementy świątyni: podzielona filarami na trzy części nawa, długie wąskie prezbiterium, siedem kaplic, wysoka frontowa wieża od zachodu sięgająca ulicy Grodzkiej. Do prezbiterium przylegała kruchta oraz zakrystia, nad którą znajdował się skarbiec. Druga kruchta, przez którą wchodziło się do

¹ A. Bielawski, (wyd.), *Monumenta Poloniae Historica*, t. II, Lwów 1872. s. 848.

² J. Długosz, *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 7-8, Warszawa 1974, s. 276 i 279.

³ J. A. Wadowski, *Kościół lubelskie na podstawie źródeł archiwalnych*, Kraków 1907, s. 102 i 103.

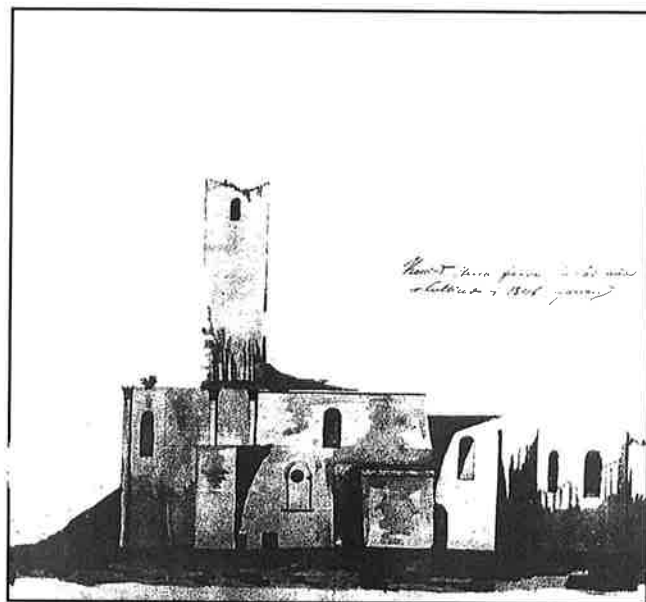
⁴ E. Dobrowolska-Piondło, *Plac po Farze – ul. Grodzka 9 w Lublinie, Dokumentacja naukowo-historyczna opracowana na zlecenie Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Lublinie*, Lublin 1978 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie), s. 9.



Ryc. 3. Próba rekonstrukcji północnej elewacji kościoła św. Michała, stan z pocz. XIX w., opr. Roman Zwierzchowski.

kościół, była w dolnych partiach wieży. W górnej partii wieży wisiały dzwony. Jej szczyt był ośmioboczny, kryty dachem miedzianym, zakończony gałką i krzyżem. Dachy nawy i prezbiterium kryte były dachówką. Kaplice pokrywała różnorodna blacha lub gont. Wokół kościoła rozciągał się niewielki cmentarz otoczony murem. Zmarłych grzebano także w kościele. W południowej części cmentarza była kostnica przylegająca częściowo do murów miejskich i częściowo do domu wikariuszy. Sklepienia naw i prezbiterium były gotyckie. Występowała tu posadzka z płyt marmurowych, zaś w pozostałych częściach kościoła podobna lub z cegły.⁵

Od połowy XVII w. następuje stałe pogarszanie stanu technicznego kościoła, któremu nie zapobiegają częściowe remonty. W 1743 r. zaprzestano grzebać zmarłych na przykościelnym cmentarzu, a jeszcze wcześniej w kościele. Plany gruntownego remontu kościoła zbiegły się w czasie z utratą niepodległości przez Polskę w 1794 r. Środki zebrane na remont kościoła przeznaczono na potrzeby kraju i powstania. W r. 1807 ogłoszono uroczyste w kościele św. Michała bullę erekcyjną diecezji lubelskiej wydaną przez papieża Piusa VII w 1805 r. W latach 1826–1832 kościół pełnił funkcję katedry (ryc. 3). Przeniesiono ją następnie do pojezuickiego kościoła św. Jana. Wraz z nią przeniesiono nabożeństwa parafialne oraz krucyfiks trybunalski, obrazy, ołtarze, dzwony i organy. W 1838 r. po proteście mieszkańców Lublina Gubernator Cywilny Guberni Lubelskiej wydał zarządzenie, by nie zabierać niczego z kościoła bez wiedzy Dozoru Kościoła Parafialnego oraz aby Konsystorz Generalny zwrócił zabrane przedmioty, albowiem po raz ostatni planowano remont świątyni. Niestety, z powodu braku funduszy nie został on wykonany. Jeszcze przez jakiś czas odbywały się nabożeństwa w kościele, lecz ze względu na coraz większe szpary w murach i z obawy przed zawaleniem się dachu zaprzestano tego. W dniu 24.03.1846 r. magistrat miasta wraz z dozorem kościelnym zawarł umowę z Janem Woźniakowskim, majstrom ciesielskim, o rozebranie kościoła. Wówczas zawalona była środkowa część dachu nad nawą, zakrystią i prezbiterium (ryc. 4). Pozostałe części groziły zawaleniem w każdej chwili. Przed rozbiórką wyposażenie kościoła złożono czasowo w klasztorze dominikanów, a w r. 1847 rozdano podlubelskim parafiom. W r. 1852 wydobyto pochówki z kościoła oraz cmentarza i pogrzebano na nowym cmentarzu parafialnym – przy obecnej ulicy Lipowej. Rozbiórkę ukończono w 1855 r. zasypując resztę grobów pod kościołem. Woźniakowski miał wyjąć nagrobki i płyty z napisami i złożyć na placu przed kościołem św. Stanisława. Wszystkie one poginęły. Zachowała się tylko tablica nagrobna lubelskiego poety i pisarza Sebastiana Klonowica, umieszczona później w kościele katedralnym. Zarządzeniem magistratu miasta z 1857 r. na placu po kościele św. Michała urządzono skwer.⁶



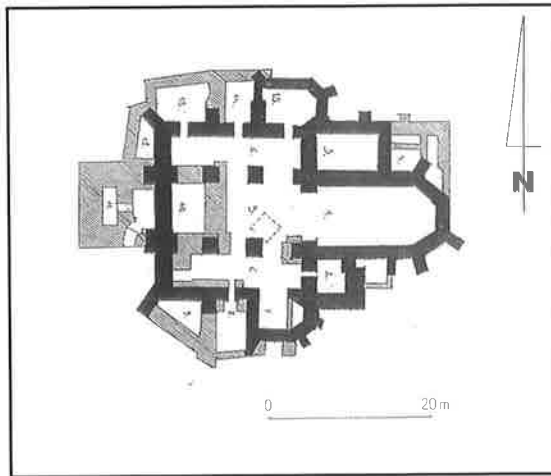
Ryc. 4. Widok od południa kościoła św. Michała na rysunku z 1846 r., w posiadaniu WAP Piotrków Trybunalski, Brulion Lubelski K. Stronczyńskiego.

⁵ Dobrowolska-Piondło, *op. cit.*, s. 9-11; J. E. Dutkiewicz, *Odkrycie fundamentów dawnego kościoła św. Michała w Lublinie w latach 1936-38*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku czci J.E.X. BSP. M.L. Fulmana*, cz. III., Lublin 1939, s. 19-21.

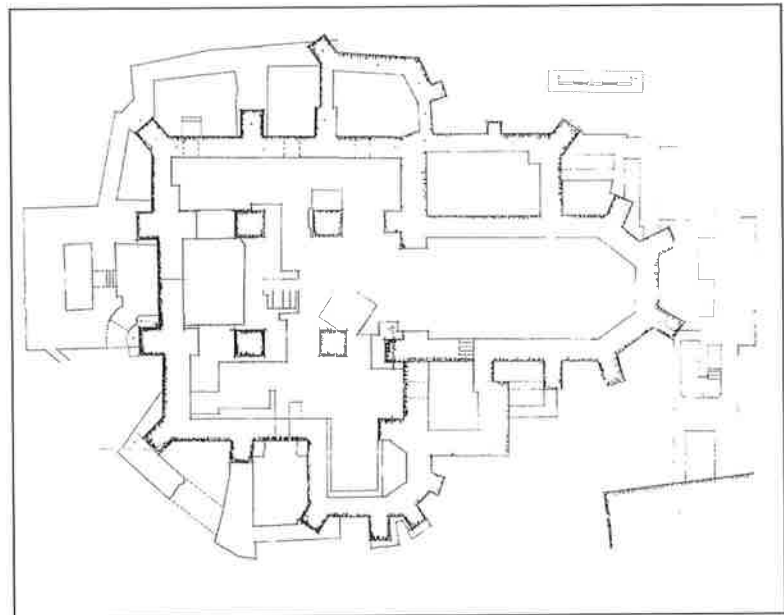
⁶ Dobrowolska-Piondło, *op. cit.*, s. 13-18.



Ryc. 5. Widok od południa na fundamenty kościoła odkryte przez J. E. Dutkiewicza w 1938 r., za J. E. Dutkiewicza, *Odkrycie fundamentów dawnego kościoła św. Michała w Lublinie w latach 1936-38*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku czci J.E.X. BSP. M.L. Fulmana*, cz. III., Lublin 1939, kopia fotografii.



Ryc. 6. Plan fundamentów kościoła św. Michała wg J.E. Dutkiewicza, za J.E. Dutkiewicza, *Odkrycie fundamentów dawnego kościoła św. Michała w Lublinie w latach 1936-38*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku czci J.E.X. BSP. M.L. Fulmana*, cz. III, Lublin 1939, ryc. 4. Oznaczenie części: 1 – prezbiterium, 2 – kruchta, 3 – zakrystia, 4 – zakrystia kapitułna, 5 – nawa główna, 6 – nawy boczne, 7 – kaplica Pana Jezusa Ukrzyżowanego, 8 – kaplica św. Mikołaja, 9 – kaplica Niepokalanego Poczęcia, 10 – wieża, 11 – kruchta przed wieżą, 12 – kaplica z Ogrojcem, 13 – kaplica św. Jana Chrzciciela, 14 – kaplica św. Barbary, 15 – kaplica św. Elżbiety.



Ryc. 7. Plan fundamentów kościoła św. Michała wykonany przez A. Gnysia w 1939 r., oryg. w archiwum WUOZ w Lublinie, nr 5250.

Prace badawcze i konserwatorskie reliktyw kościoła św. Michała

Pierwszego odślonięcia fundamentów kościoła św. Michała dokonał J. E. Dutkiewicz w latach 1936-38. Prace rozpoczęto od wykopania dwóch poprzecznych rowów kontrolnych, a następnie wybrano ziemię do gł. 2 m, odkrywając kościół w pełnym rzucie (ryc. 5). Opublikowane materiały nie zawierają szczegółowej dokumentacji murów i nawarstwień kulturowych oraz relacji między tymi elementami.⁷ Zapewne w trakcie prac takiej dokumentacji nie wykonywano. W świetle obecnych standardów trudno byłoby roboty Dutkiewicza nazwać badaniami naukowymi. Prace ziemne odcinające bezpowrotnie nawarstwienia kulturowe od murów należałoby raczej określić jako niszczące. Mimo tego Dutkiewicz dokonał rozwarstwienia chronologicznego budowli. Oparł się w nim na analizie wątków murów. Wyróżnił trzy rodzaje wątków. Najstarszy był bardziej regularny od pozostałych, wykonano go z kamienia wapiennego średniej wielkości, nieregularnie obrabianego, układanego w warstwy o różnej szerokości. Spoiwem była chuda zaprawa wapienna. W wątku tym wykonane były fundamenty: prezbiterium, zakrystii, nawy, dwóch filarów w nawie i dwóch kaplic naprzeciwległych wschodnich. Pochodzą one według autora z pierwszej fundacji Leszka Czarnego z XIII w. W wątku drugim wykonanym z większych nieregularnych kamieni z domieszką cegły, wymurowano fundamenty pozostałych kaplic i wieży. Chronologię wieży określa Dutkiewicz na XV lub XVI wiek. Mury trzeciego wątku wykonane były z cegły: grubszej przy oblicowaniu ścian fundamentów w podziemiach i podmurowaniu oporów pod sklepienia, cieńszej w fundamentach kruchty przy wieży i przedsiönka kruchty przy prezbiterium. Czas wzniesienia kruchty przed wieżą i przedsiönka kruchty przy prezbiterium określa na XVIII w.⁸ Plan kościoła opublikowany przez J. E. Dutkiewicza nie lokalizuje obiektu wśród okolicznej zabudowy (ryc. 6). Natomiast plan jego współpracownika – A. Gnysia, z którego korzystał Dutkiewicz, pozwala jedynie na przybliżone wpisanie kościoła w okoliczny teren, ponieważ znajduje się na nim schematycznie zaznaczona północna ściana budynku Archidiakońska 9 (ryc. 7). W późniejszych badaniach archeologicznych starano się osadzić kościół wg planu J. E. Dutkiewicza w okolicznej zabudowie. Ponieważ bazowano na odkrytych jego niewielkich fragmentach ograniczających się do jednego rejonu relikty oraz ze względu na to, że plan ten, podobnie jak i plan A. Gnysia zawiera błędy, wykonywane lokalizacje były niedokładne.

Wymieniana publikacja J. E. Dutkiewicza nie zawiera informacji o pracach konserwatorskich. Tymczasem w albumie fotografii znajdującym się w Wydziale Architektury i Administracji Budowlanej Urzędu Miejskiego w Lublinie, zatytułowanym „Zdjęcia z robót konserwatorskich Starego Miasta prowadzonych przez Wydział Budownictwa Z. M. w r. 1938–1939” znajdują się fotografie pokazujące duży zakres prac rekonstrukcyjnych w nawie i prezbiterium oraz prawie ukończoną ekspozycję fundamentów (ryc. 8, 9).

W 1943 r. J. Maciejewski wykonał na zlecenie komendantury m. Lublina plan zagospodarowania Placu po Farze. Przewidywał on ekspozycję fundamentów prezbiterium, nawy, filarów, kruchty i kaplicy Pana Jezusa Ukrzyżowanego (ryc. 10).

⁷ Dutkiewicz, *op. cit.*

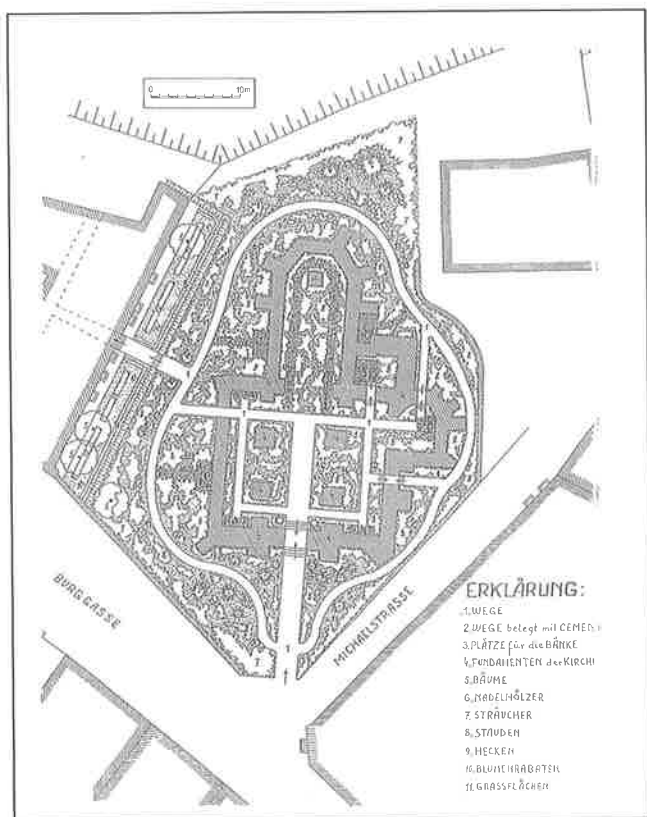
⁸ Dutkiewicz, *op. cit.*, s. 23, 24, 27-29.



Ryc. 8. Widok od południa na prace rekonstrukcyjne w zachodniej części prezbiterium kościoła wykonywane w latach 1938–1939, kopia fotografii przechowywanej w Wydziale Architektury i Administracji Budowlanej Urzędu Miejskiego w Lublinie.



Ryc. 9. Widok od południowego-zachodu na południowo-wschodnią część nawy w ostatniej fazie rekonstrukcji i prezbiterium po rekonstrukcji z lat 1938–1939, kopia fotografii przechowywanej w Wydziale Architektury i Administracji Budowlanej Urzędu Miejskiego w Lublinie.



Ryc. 10. Plan zagospodarowania Placu po Farze opracowany w 1943 r. przez J. Maciejewskiego na zlecenie okupacyjnych władz niemieckich, oryg. w archiwum WUOZ w Lublinie, nr 5076.

Po II wojnie światowej urządzono na Placu po Farze skwer z kamiennymi kwietnikami i fontanną osadzoną w prezbiterium kościoła. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku przystąpiono do badań reliktu. W roku 1978 została opracowana przez E. Dobrowolską-Piondło, wielokrotnie wcześniej już cytowana, dokumentacja naukowo-historyczna obiektu. Pierwsze powojenne badania wykopaliskowe reliktu kościoła przeprowadził A. Hunicz, w latach 1977-79. Wykonano wówczas 7 wykopów badawczych założonych w północno-wschodniej części Placu po Farze. Odkryto fragmenty prezbiterium, zakrystii, kaplicy św. Elżbiety, muru obronnego przebiegającego na wschód od kościoła oraz relikty przykościelnego cmentarza. Na podstawie odsłoniętych relikwów i planu J. E. Dutkiewicza dokonano próby lokalizacji obiektu. Stwierdzono, że „odkryte fundamenty kościoła św. Michała swoimi początkami mogą sięgać ostatniej ćwierci XIII w.”⁹ W opublikowanym po owych badaniach artykule autor stwierdza, że teza, wedle której w pierwszej fazie rozwoju miasta na obecnym Placu po Farze znajdował się plac targowy, będzie trudna do utrzymania, bowiem badania wykazały, iż na długo przed lokacją miasta znajdował się tu cmentarz¹⁰. Kontynuacją badań A. Hunicza były badania autora niniejszego tekstu wykonane w r. 1981. Wykonano wówczas cztery wykopy w północnej i zachodniej części placu, skorygowano lokalizację kościoła, odsłonięto dalszą część średniowiecznego cmentarza po płn. stronie zakrystii oraz nawarstwienia kulturowe przed frontem świątyni. Odkryto również styk wieży z kruchtą i kapliczką z Ogrójcem.¹¹

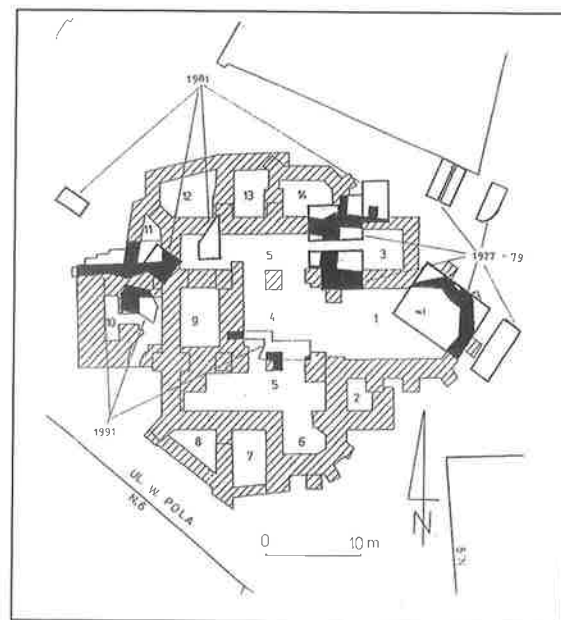
W roku 1983 w lubelskim oddziale Przedsiębiorstwa Państwowego Pracowni Konserwacji Zabytków ogłoszono wewnątrzzakładowy konkurs na koncepcję ekspozycji relikwów kościoła św. Michała. Wybrano koncepcję J. Cieplińskiego zakładającą ekspozycję fundamentów kościoła poprzez ich niewielkie nadmurowanie. Rok później ekipy wykonawstwa Przedsiębiorstwa Państwowego Pracowni Konserwacji Zabytków, Oddział w Lublinie, pod nadzorem pracowni naukowo-konserwatorskich przystąpiły do odsłaniania relikwów. W latach 1984 i 1985 odsłonięto, zadokumentowano i wstępnie zabezpieczono fundamenty kaplic po północnej stronie kościoła. Ze względu na narastający kryzys lat osiemdziesiątych ekspozycji fundamentów nie ukończono.

W 1990 r. ukazała się praca I. Kutyłowskiej dotycząca rozwoju Lublina w VI-XIV w. na tle urbanizacji międzyrzecza środkowej Wisły i Bugu. Autorka opierając się w dużej mierze

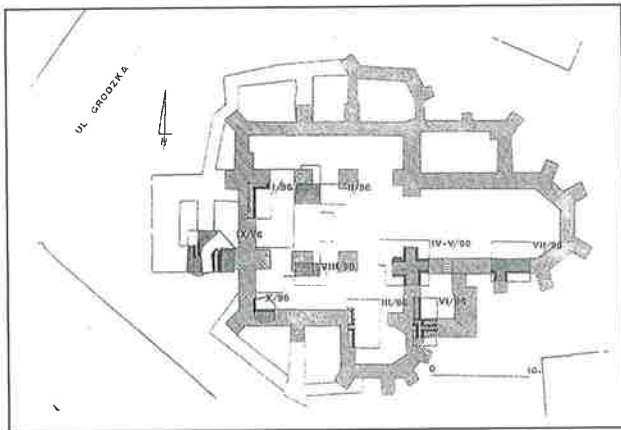
⁹ A. Hunicz, *Kamienica przy ul. Wincentego Pola 9 i teren przyległy – Plac po Farze, Dokumentacja z badań archeologicznych opracowana na zlecenie Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Lublinie*, t. I i II, Lublin 1979 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie), s. 53.

¹⁰ A. Hunicz, *Nowe źródła do badań nad początkami kościoła św. Michała w Lublinie*, *Kwartalnik Architektury i Urbanistyki*, t. XXVI, z. 3-4, 1981 r., s. 271-276.

¹¹ E. Mitrus, *Lublin – Stare Miasto – Plac po Farze, Dokumentacja z uzupełniających badań archeologicznych*, Lublin 1981 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).



Ryc. 11. Lokalizacja wykopów archeologicznych wykonywanych w latach 1977–1991, opr. Edmund Mitrus, rys. Mariusz Matyaszewski.



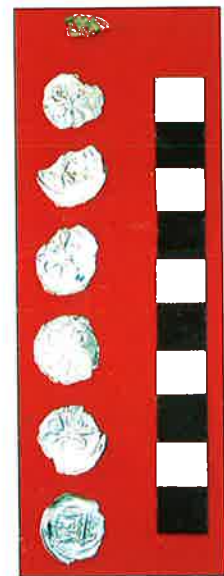
Ryc. 12. Lokalizacja wykopów archeologicznych wykonanych na Placu po Farze w 1996 r., z przewiązaniem i przecięciami murów, opr. Edmund Mitrus, rys. Mariusz Matyaszewski.

na analizie rzutu przedstawiła tezę, iż interesujący nas kościół „był pierwszą chrześcijańską świątynią w Lublinie, wzniesioną przed połową X stulecia”.¹²

Dalszy etap badań archeologicznych miał miejsce w 1991 r. P. Boruch wykonał wówczas cztery wykopy badawcze w zachodniej i południowej części reliktu. Odsłonięto fragmenty kruchty przed wieżą, fragmenty wieży, fragment filara w nawie oraz 10 grobów. Stwierdzono znaczne rozbieżności pomiędzy dotychczasowymi planami kościoła a sytuacją terenową.¹³

Kolejna próba określenia chronologii kościoła św. Michała miała miejsce w roku 1993. W obronionej wówczas rozprawie doktorskiej A. Rozwałka uznał, iż kościół należał do pierwszych budowli IV okresu wczesnośredniowiecznych i średniowiecznych dziejów Lublina, datowanego na 2 poł. XII-XIII w.¹⁴ W wersji drukowanej powyższej rozprawy kościół św. Michała umieszczony został w V okresie przemian miasta, w którym Lublin znajdował się w orbicie polityki wschodniej Kazimierza Sprawiedliwego,¹⁵ czyli powstałby w końcu XII w.

W połowie lat 90-tych minionego wieku Gmina Lublin powróciła do koncepcji ekspozycji pozostałości kościoła św. Michała. Wykonanie badań archeologicznych reliktu zlecono w trybie przetargowym Pracowni Badań i Nadzorów Archeologicznych. Ze względu na ograniczone środki finansowe, jakie władze miejskie mogły przeznaczyć na badania, ich program został ukierunkowany na rozpoznanie najstarszej fazy świątyni, w tym weryfikację tezy I. Kutyłowskiej o jej początkach przed poł. X w. Ponadto zakładał zlokalizowanie wejścia do krypt pod ulicą Archidiakańską oraz korektę planu świątyni i jej lokalizacji. Aby osiągnąć powyższe cele wykonano 10 wykopów archeologicznych. Zostały one założone w centralnej i południowej części kościoła (ryc. 12). Wyniki tych badań będą przedmiotem bardziej szczegółowej analizy w dalszej części tekstu. W tym miejscu odnotować należy tylko, iż rzut pierwotnej murowanej świątyni określono jako korpus z prezbiterium, dzielony wewnątrz czterema filarami na nawy. Jej chronologię określono na okres: ostatnia ćwierć XII w. i wiek XIII, nie wykluczając prawdopodobieństwa budowy świątyni przez Leszka Czarnego w 1282 r.¹⁶ W czasie badań 1996 r. doszło m.in. do odkrycia 9 brakteatów, mających duże znaczenie dla określenia chronologii kościoła (fot. 2). Ukazała się publikacja na ich temat, w której numizmatyk określił ich wiek na koniec XIII lub pocz. XIV w. zaś



Fot. 2. Srebrne brakteaty z grobu 4 w wykopie VII/96, z k. XIII – pocz. XIV w., fot. Grzegorz Mączka.

¹² I. Kutyłowska, *Rozwój Lublina w VI-XIV wieku na tle urbanizacji międzyrzecza środkowej Wisły i Bugu*, Lublin 1990, s. 102.

¹³ P. Boruch, *Plac po Farze, Dokumentacja z badań archeologicznych reliktyw kościoła pod wezwaniem św. Michała na Placu po Farze na Starym Mieście w Lublinie, wykonana na zlecenie Lubelskiej Fundacji Odnowy Zabytków*, Lublin 1991 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).

¹⁴ A. Rozwałka, *Rola wzgórza staromiejskiego w formowaniu się lubelskiego ośrodka miejskiego w średniowieczu*, Lublin 1993 (mps rozprawy doktorskiej UMCS Lublin), s. 207 i 213.

¹⁵ A. Rozwałka, *Lubelskie wzgórze staromiejskie w procesie formowania średniowiecznego miasta*, Lublin 1997, s. 84.

¹⁶ E. Mitrus, *Relikty kościoła św. Michała na Placu po Farze w Lublinie, Dokumentacja z badań archeologicznych wykonanych w 1966 r.*, Lublin 1966 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).

archeolog opisał archeologiczny kontekst ich odkrycia i stwierdził, iż najbardziej prawdopodobnym okresem powstania kościoła, którego relikty były dostępne badaniom, jest 2 poł. XIII w. (może jego ostatnie dziesięciolecie) i 1 ćw. wieku XIV.¹⁷

Od października 2001 r. do października roku następnego Gmina Lublin wykonywała modernizacją Placu po Farze w Lublinie, według projektu mgr inż. arch. Jacka Cieplińskiego. Wykonawcą robót konserwatorskich były Polskie Pracownie Konserwacji Zabytków Oddział w Lublinie. Nadzór archeologiczny nad robotami ziemnymi związanymi z modernizacją sprawowała Pracownia Badań i Nadzorów Archeologicznych. W czasie robót nadkład ziemi znajdujący się ponad koronami murów, powstały zapewne już w okresie powojennym, zdejmowano sprzętem mechanicznym. Dopuszczono również wybieranie sprzętem mechanicznym współczesnych nawarstwień zalegających głębiej, ale w oddaleniu od relikwów kościoła i muru obronnego. W pobliżu murów ziemię usuwano ręcznie, a w południowo-wschodniej części placu, gdzie odkryto ślady zabudowy wczesnośredniowiecznej oraz w miejscach występowania pochówków, eksplorację prowadzono metodą archeologiczną.

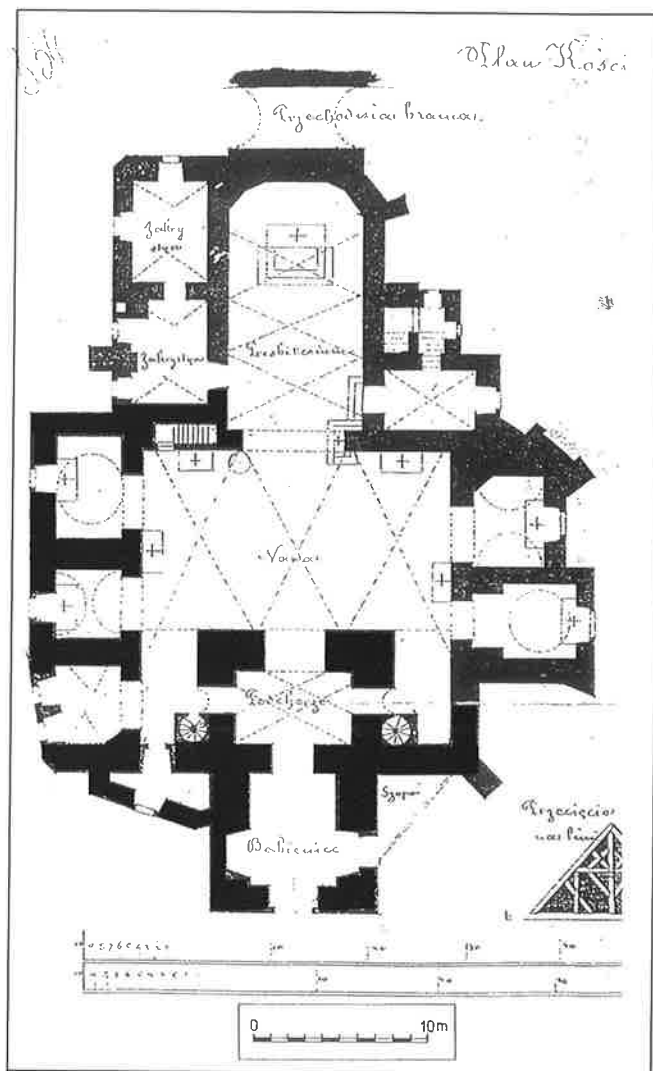
W trakcie prac modernizacyjnych R. Zwierzchowski wyszukał plan kościoła i przekroje przez jego wieżę, znajdujące się w AGAD, wykonane w 1838 r. przez L. Szawłowskiego w związku z projektem remontu wieży. Pokazują one obiekt przed rozbórką (ryc. 13).

Obiekty i zabytki ruchome kultury pucharów lejkowatych

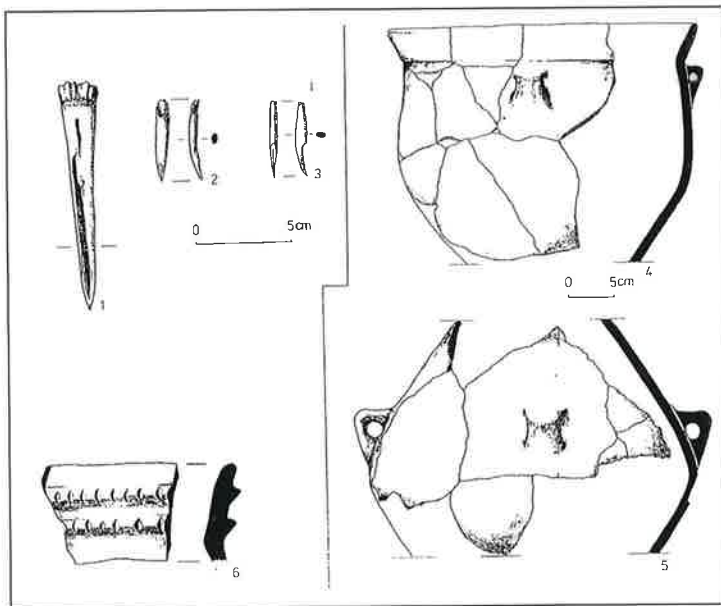
Teren obecnego Placu po Farze został zasiedlony kilka tysięcy lat przed wzniesieniem świątyni. W czasie badań z roku 1996 oraz nadzorów wykonywanych w latach 2001–2002 odkryto tu zabytki neolitycznej kultury pucharów lejkowatych. Nawarstwienia, obiekty i zabytki ruchome tej kultury odkryto w wykopie I/96 założonym w zachodniej części relikwów kościoła (ryc. 15).¹⁸ Dwa obiekty zagłębione były w całość na głębokość do 0,5 m. Ze względu na fragmentaryczność odkrycia nie jesteśmy w stanie określić ich funkcji. Mogą one być pozostałościami zarówno obiektów mieszkalnych jak i magazynowych czy produkcyjnych. Ponieważ odkryto

¹⁷ H. Wojtulewicz, E. Mitrus, *Nieznane brakteaty znalezione na Starym mieście w Lublinie*, [w:] Moneta mediaevalis, Studia numizmatyczne i historyczne ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Suchodolskiemu w 65. rocznicę urodzin, Warszawa 2002, s. 415-428.

¹⁸ Mitrus, *op. cit.*



Ryc. 13. Plan kościoła św. Michała z „Projektu restauracji wieży na dawnej Farze Kościoła św. Michała zwanego...”, 1838 r., wyk. Leonard Szawłowski budowniczy gubernialny, AGAD, zespół Akt Centralnych Władz Wyznaniowych vol. 325, k. 334.



Ryc. 14. Zabytki kultury pucharów lejkowatych z wykopu I/96: 1 – przekłuwacz, 2 i 3 – szydła, 4 – waza, 5 – stągiew, 6 – fragment brzegu naczynia, rys. Grzegorz Mączka.

Osada wczesnośredniowieczna

Następne po okresie neolitu ślady zamieszkiwania ludzi na Placu po Farze związane są z okresem wczesnego średniowiecza. W czasie nadzoru archeologicznego z lat 2001–2002 w południowo-wschodniej części Placu po Farze odkryto pozostałości czterech półziemiankowych chat i jamę zasobową, a przy kamienicy Grodzka 11 nieokreślony obiekt wczesnośredniowieczny (ryc. 17).²³ Tylko rzut półziemianki nr 1 udało się określić w całości (fot. 4). Obiekt mierzył 4 x 4 m, był zagłębiony w calcu (gruncie naturalnym) 0,6 – 0,8 m, na jego obrzeżu znajdowały się dwa paleniska, a w jego północnej części zaobserwowano ślad po słupie wspierającym zapewne dach. Jej chronologię można określić na podstawie dwóch fragmentów wylewów garnków odkrytych w warstwie 2 powstałej w końcowej fazie użytkowania chaty (ryc. 16). Fragmenty podobnie ukształtowanych garnków odkryto w trakcie badań Collegium Gostomianum w Sandomierzu w zespołach datowanych na okres od 2 poł. X do



Fot. 3. Przekłuwacz i dwa szydła z kości, kultury pucharów lejkowatych, odkryte w wykopie I/96, fot. Mariusz Matyaszewski.

również dwa ślady po słupach, zapewne obok części podziemnych miały one także części nadziemne. Być może obiekt południowy pełnił funkcję spichlerza, ponieważ dla odkrytych w nim fragmentów glinianych naczyń znajdujemy analogie w zespole z jamy spichlerzowej nr 180 z Ćmielowa pow. Ostrowiec Świętokrzyski, datowanej metodą C14 na 2725 + 100 p.n.e.¹⁹ Dla przekłuwacza, wazy i stągwi znajdujemy analogie również w materiałach ze stanowiska kultury pucharów lejkowatych w Gródku Nadbużnym pow. Hrubieszów, datowanego na ok. 3200 do 2700–2500 bc (ryc. 14, fot. 3).²⁰ W czasie nadzorów archeologicznych wykonywanych w 2001 i 2002 r. odkryto 3 fragmenty naczyń kultury pucharów lejkowatych w południowo-wschodniej części Placu po Farze. Wystąpiły one na złożu wtórnym we wczesnośredniowiecznej półziemiance.²¹ Zabytki kultury pucharów lejkowatych odkrywano już wcześniej na Starym Mieście: w bloku VI i VIII, na terenie klasztoru Dominikanów, a także na pobliskim wzgórzu zamkowym.²² Odkrycia te są kolejnymi potwierdzeniami istnienia osady kultury pucharów lejkowatych na północno-wschodnim cyplu wzgórza staromiejskiego.

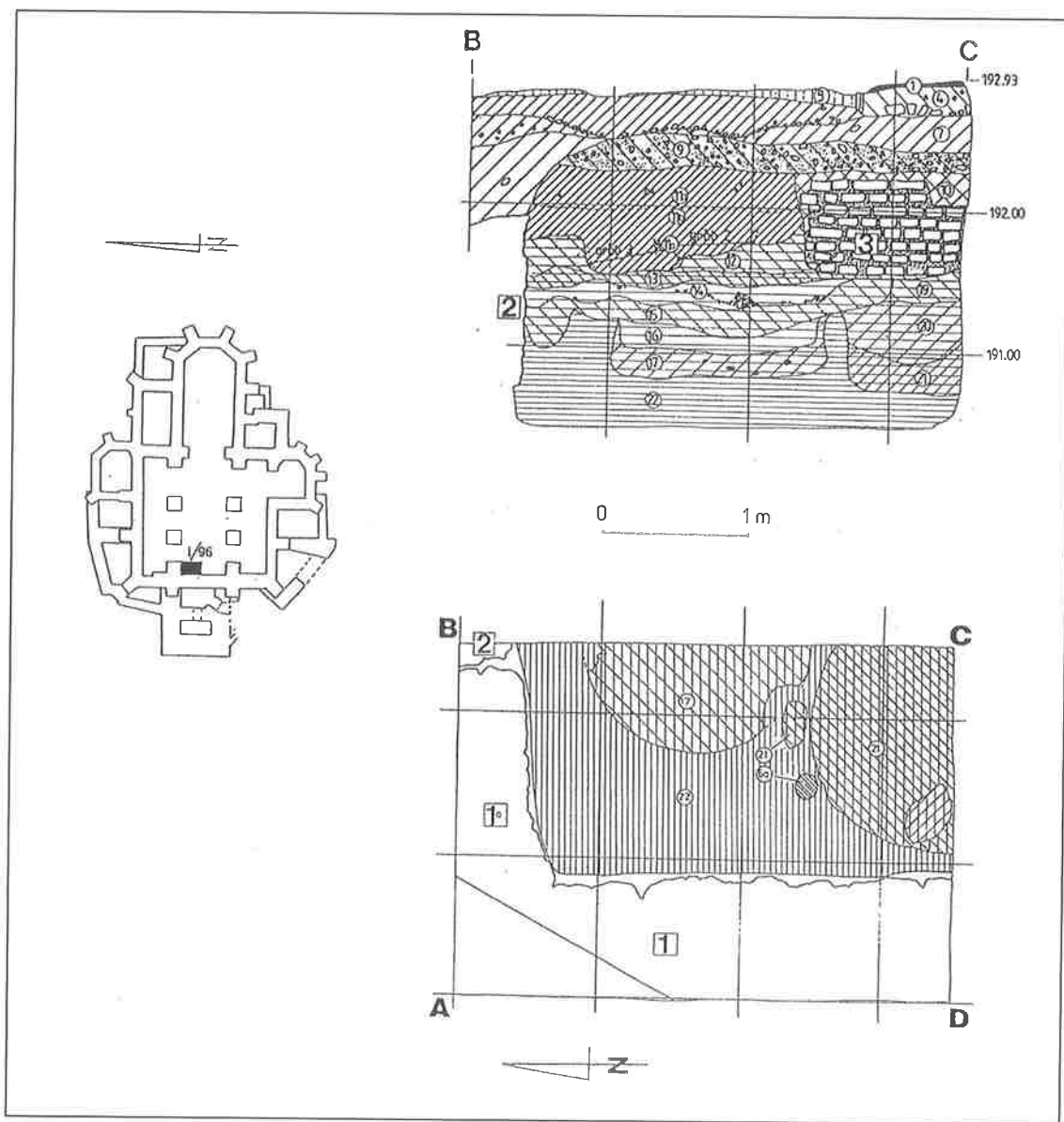
¹⁹ T. Wiślański, *Kształtowanie się miejscowych kultur rolniczo-hodowlanych, Plemiona kultury pucharów lejkowatych*, [w:] Prahistoria ziem polskich, t. II, Wrocław 1973, s. 186 i 188.

²⁰ W. Gumiński, *Gródek Nadbużny, Osada kultury pucharów lejkowatych*, Wrocław 1998.

²¹ E. Mitrus, *Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego nad pracami ziemnymi związanymi z modernizacją Placu po Farze w Lublinie*, Lublin 2002 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).

²² A. Rozwałka, *Wybrane rezultaty badań i nadzorów archeologicznych na Starym Mieście w Lublinie, Badania archeologiczne Pracowni Konserwacji Zabytków*, Warszawa 1988, ryc. 5.

²³ Mitrus, *op. cit.*



Ryc. 15. Nawarstwienia i obiekty kultury pucharów lejkowatych odkryte w wykopie I/96. Warstwy: 1, 4, 7, 9, 10 – współczesne; 11a, 11b, 11c – wczesnośredniowieczny cmentarz, 12-21 – kultura pucharów lejkowatych, 22 – całec (grunt naturalny). Rys. Monika Gładysz.



Fot. 4. Przekrój przez wczesnośredniowieczną półziemiankę nr 1 oraz widok jej zachodniej części po eksploracji, fot. Dariusz Włodarczyk, 2002 r.

końca XI wieku.²⁴ W typologii wczesnośredniowiecznej ceramiki krakowskiej podobne wylewy stanowią typ 23 występujący głównie od poł. X do poł. XI w. ale przeżywający się jeszcze do poł. XIII w.²⁵ Jednocześnie podobne fragmenty wystąpiły na stanowisku Kraków – Okół w jamie 1 datowanej na 2 poł. IX-IX/X w. i w warstwie VII datowanej na IX/X – 1 poł. X w.²⁶ W typologii wczesnomiejskiej ceramiki kruszwickiej zabytki nasze należałoby zaliczyć do typu VIII c występującego od początku badanego okresu czyli od 2 poł. X w. po 2 poł. XII w.²⁷ Reasumując powyższe wydaje się, iż najbardziej prawdopodobną chronologią naszych zabytków jest okres X w. – 1 poł. XI w. i w tym przedziale czasowym funkcjonowała chata.

Półziemianka nr 2 mierzyła 4 m długości, była zagłębiona w całość na 0,8 m, miała płaskie dno, jej szerokości nie znamy. Ponieważ w wypełniku półziemianki znaleziono 3 ciężarki tkackie z kamienia wapiennego możemy przypuszczać, że w chacie tej zajmowano się tkactwem. W wypełniku występowało szereg warstw, które generalnie odpowiadają dwóm fazom użytkowania chaty. Chronologię fazy starszej najtrafniej może określić duży fragment glinianego garnka znaleziony w warstwie 10. W typologii wczesnośredniowiecznej ceramiki krakowskiej nasz wylew należałoby zaliczyć do typu 18 istniejącego od w. IX po XII, z nasileniem w wieku X.²⁸ W materiałach ze stanowiska Kraków – Okół podobnie ukształtowane i zdobione garnki spotykamy w jamie 1 oraz warstwach VIIa i VII o łącznej chronologii 2 poł. IX – pocz. XI w.²⁹ Materiały ze stanowiska 1 w Stradowie przekonują, że podobne zabytki mogą występować w długim przedziale czasowym. Podobne do naszego zabytku fragmenty naczyń spotykamy w Stradowie w fazach II i III, z których pierwszą można datować na VIII-IX w., a drugą na X-XI w.³⁰ Próbuując jednak zawęzić chronologię naszego zabytku sądzimy, że najbardziej prawdopodobne jest, iż pochodzi on z okresu IX-X w.

Wśród zabytków pochodzących z warstw 5-7 półziemianki nr 2 najlepszym datownikiem jest niewielki fragment wylewu glinianego garnka. W typologii wczesnośredniowiecznej ceramiki krakowskiej należałby on do typu 9, który występuje od pocz. IX do 1 poł. XIII w., z nasileniem w dwóch pierwszych wiekach.³¹ Wobec powyższego najbardziej praw-

²⁴ A. Buko, *Ceramika wczesnośredniowieczna ze stanowiska Collegium Gostomianum*, [w:] Sandomierz, Badania 1969-1973, t. 2, Warszawa 1996, s. 298, tabl. I, III i VIII.

²⁵ K. Radwański, *Wczesnośredniowieczna ceramika krakowska i zagadnienie jej chronologii*, Materiały Archeologiczne, t. IX, 1968, ryc. 38 i 39.

²⁶ M. Kwapieniowa, T. Lenkiewicz, B. Nowogrodzka, K. Radwański, A. Wałowy, *Badania na Okole w Krakowie w 1963 r. (wykop IV na skarpie)*, Wiadomości Archeologiczne, t. IX, 1968, s. 262, tabl. I-IV.

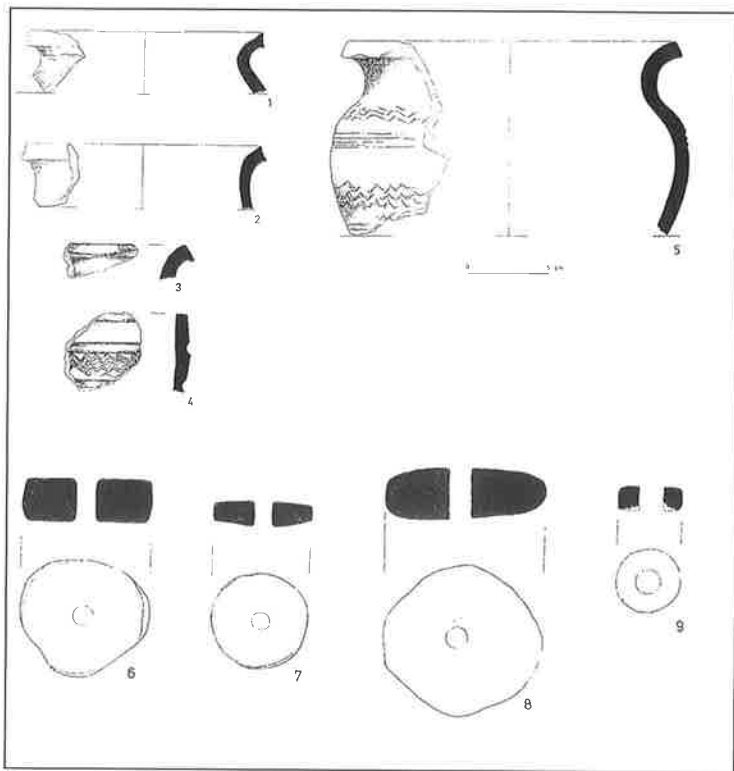
²⁷ W. Dzieduszycki, *Wczesnomiejska ceramika kruszwicka w okresie od połowy X w. do połowy XIV w.*, Wrocław 1982, tabl. XIII i XV.

²⁸ Radwański, *op.cit.*, ryc. 38 i 39.

²⁹ Kwapieniowa, *op. cit.*, tabl. I, II, IV i V.

³⁰ U. Maj, *Stradów, stanowisko 1, część I*, Ceramika wczesnośredniowieczna, Kraków 1990, ryc. 22, 23, 53, 72.

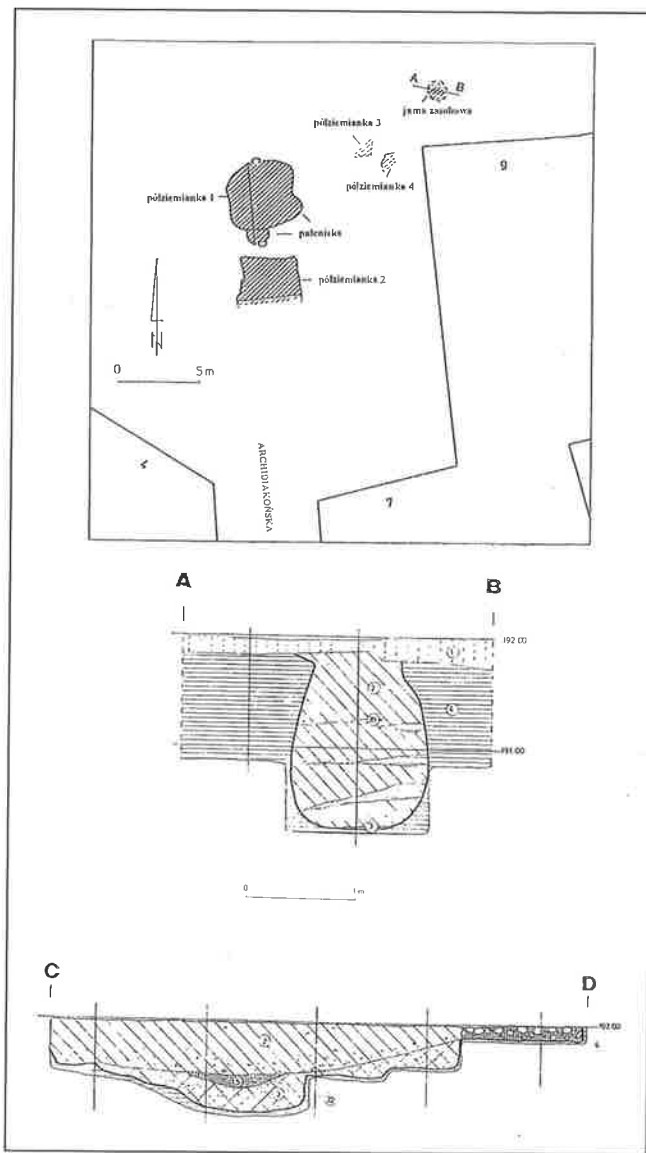
³¹ Radwański, *op. cit.*, ryc. 38 i 39.



ryc. 16. Fragmenty wczesnośredniowiecznych glinianych garnków: 1 i 2 – z półziemianki 1, warstwa 2; 3-5 – z półziemianki 2, warstwa 10 oraz wapienne ciężarki tkackie: 6-8 – z półziemianki 2, 9 – z hałdy. Rys. Mariusz Matyszewski.

dopodobnym jest, że wylew nasz pochodzi z okresu IX-X w. W konsekwencji powyższych rozważań chronologicznych musimy stwierdzić, że ceramika, będąc z natury rzeczą mało precyzyjnym datownikiem, nie daje podstaw do wyróżnienia dwóch faz chronologicznych naszej chaty. Jej chronologię możemy określić na przedział IX-X w. Półziemianki 3 i 4 zostały rozpoznane tylko w niewielkiej części. Niestety – nie znaleziono w nich zabytków ruchomych. Natomiast fragment górnej partii glinianego garnka znaleziono w jamie zasobowej. Jego chronologię można określić na 2 poł. IX – pocz. XI w.

Biorąc pod uwagę powyższe fakty możemy stwierdzić, iż w przedziale czasowym pomiędzy IX w. a 1 poł. XI w. w południowo-wschodniej części Placu po Farze istniała zabudowa mieszkalna. Być może zajmowała ona większą partię placu, o czym świadczy fakt odkrycia wczesnośredniowiecznego obiektu o trudnej do określenia funk-



Ryc. 17. Wczesnośredniowieczne półziemianki i jama zasobowa odkryte w południowo-wschodniej części Placu po Farze. Warstwy na profilu A-B: 1 – przemieszana ziemia, 2 – szara ziemia z węglem, 2a – less, 3 – polepa, 4 – calec. Warstwy na profilu C-D: 2 – szara ziemia z polepą i węglem, 3 – czarnoszara i szara ziemia, less, polepa, węgiel, 5 – polepa, przepalone kamienie, węgiel, 6 – j.w., 22 – calec. Rys. Dariusz Włodarczyk.

cji w rejonie kamienicy Grodzka 11.³² W czasie budowy, rozbudowy i użytkowania kościoła św. Michała i przykościelnego cmentarza relikty domostw mogły ulec zniszczeniu. Zabudowa na Placu po Farze była częścią większego osiedla. Stałe osadnictwo wczesnośredniowieczne zostało stwierdzone w badaniach i nadzorach archeologicznych na Rynku. Zabudowa istniała tu w przedziale pomiędzy VI/VII-XIII w., a być może pojawiła się już w końcu V w.³³

Mieszkańcy wczesnośredniowiecznego osiedla na wzgórzu staromiejskim zaczęli w którymś momencie chować swoich zmarłych w miejscu, które dzisiaj określamy jako Plac po Farze. Z faktu, że zabudowa mieszkalna występuje na placu zapewne jeszcze w 1 poł. XI w. możemy domniemywać, iż zmarłych zaczęto tu chować po tym okresie bądź w jego końcu. Chronologię najstarszej fazy cmentarza spróbujemy określić na podstawie zabytków z grobów powstałych przed wzniesieniem kościoła, którego relikty są zachowane do dziś.

Wczesnośredniowieczny cmentarz

Pochówki starsze od fundamentów kościoła zostały ujawnione w trakcie badań archeologicznych z lat 1977-79, 1981, 1991 i 1996 oraz w czasie nadzorów archeologicznych z lat 2001-2002. W czasie pierwszych z tych badań wykonywanych przez A. Hunicza odkryto pomiędzy zakrystią a kaplicą św. Elżbiety 9 grobów o orientacji zachodniej (głowy w tym kierunku), w tym 2 nienaruszone.³⁴ Ich chronologię autor określił na podstawie kabłączków skroniowych, pierścionka, ułamków naczyń i cech cmentarzyska na XIII w. Nie wykluczał przy tym, że „*interesujący nas teren był jeszcze przed XIII w. miejscem przeznaczonym do grzebania zmarłych, a może i do lokalizacji budowli sakralnej*”, nie wykluczał także, „*że grzebano tu zmarłych i w czasach wcześniejszych – na sposób jeszcze pogański*”. Zaobserwował, że górna część wkopu grobowego została przecięta przez fundament zakrystii.³⁵ Dalszą część tej samej partii cmentarza rozpoznano w kierunku na wschód w r. 1981. Stwierdzono występowanie kilkunastu pochówków, zachowanych w różnym stopniu. Warstwy grzebalne przecięte były przez fundament północnej ściany zakrystii. Pochówki spoczywały w pozycji na wznak, z głową na zachód i rękoma na piersiach (w wyższej warstwie grzebalnej), na miednicy lub wyciągniętymi wzdłuż ciała. Na podstawie kabłączków skroniowych, szklanych paciorków i fragmentów naczyń chronologię pochówków określono na przełom wczesnego i późnego średniowiecza, z dużym prawdopodobieństwem zawężenia jej do XIII w.³⁶

W czasie badań wykonywanych w 1991 r. stwierdzono w kruchcie przed wieżą pochówki starsze od tej części świątyni. Niestety – najstarsze groby nie zawierały elementów datujących³⁷.

³² Mitrus, *op. cit.*, s. 18, ryc. 18, fot. 24.

³³ E. Mitrus, *Dokumentacja z przedinwestycyjnych badań archeologicznych na Rynku w Lublinie*, Lublin 1998 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie), s. 72.

³⁴ Hunicz, *op. cit.*

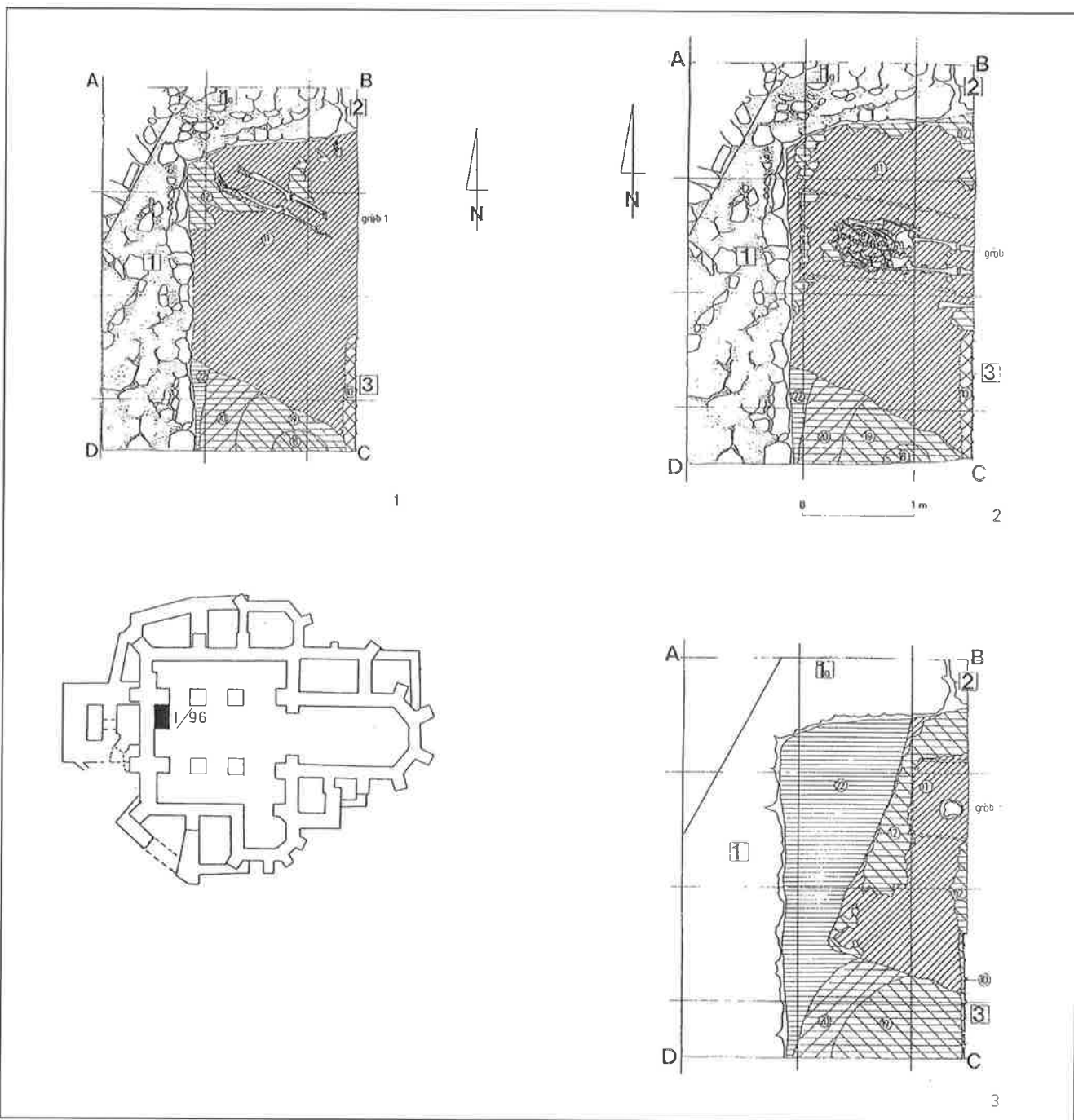
³⁵ Hunicz, *op. cit.*

³⁶ Mitrus, *op. cit.*

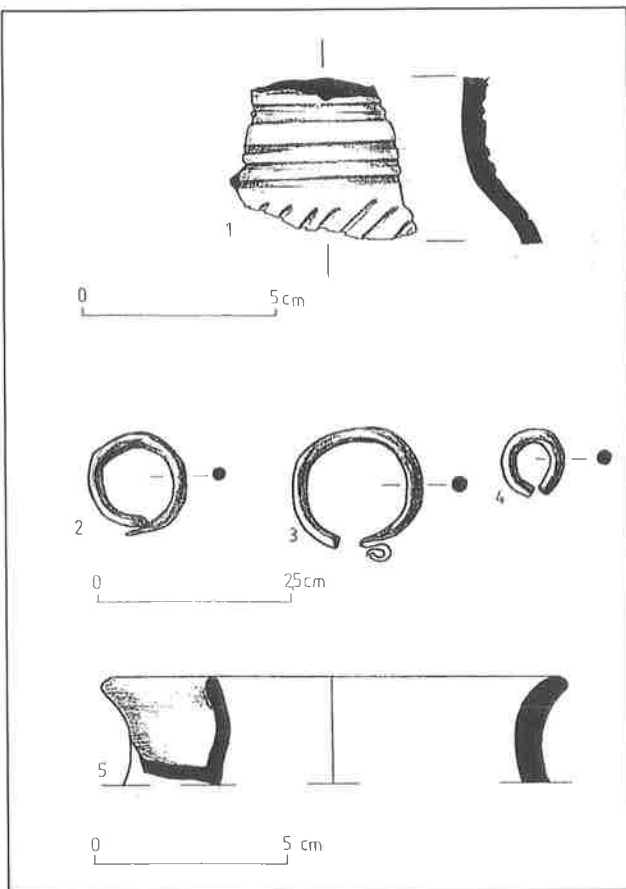
³⁷ Boruch, *op.cit.*



Fot. 5. Wczesnośredniowieczne kabłączki skroniowe z grobu 3 w wykopie I, fot. Grzegorz Mączka.



Ryc. 18. Stratygrafia pochówków w wykopie I/96, grób 1 – gł. 1 m, grób 2 gł. 1,2 m, grób 3 gł. 1,3 m, rys. Dariusz Włodarczyk.



Ryc. 19. Zabytki z grobów w wykopie I/96: 1 – fragment glinianego garnka z grobu 1, 2-4 – kabłączki skroniowe z grobu 3, 5 – fragment glinianego garnka z grobu 3, rys. Grzegorz Mączka.

Bardzo ważnych danych dla określenia chronologii najstarszej fazy cmentarza dostarczyły wykopy wykonywane w 1996 r. (ryc. 18). W wykopie I/96 odkryto 3 groby na trzech kolejnych poziomach. Dla chronologii kościoła istotne jest, iż pochówek z poziomu najwyższego przecięty był przez fundament ściany zamykającej nawę od zachodu. Zmarli spoczywali w pozycji na wznak, z głową na zachodzie. Grób nr 1 – najwyższy, zawierał dolną część szkieletu dorosłego mężczyzny, grób nr 2 niekompletny szkielet mężczyzny w wieku 20-30 lat pochowanego w trumnie, a w grobie nr 3 odsłonięto czaszkę z zuchwą w słabo widocznym zarysie trumny (ryc. 18).³⁸ Przy pochówku nr 1 odkryto fragment szyjki glinianego garnka, zaś przy pochówku nr 3 fragment wylewu glinianego garnka i trzy posrebrzane kabłączki skroniowe koło czaszki (Ryc. 19, fot. 5). Dla pierwszego z fragmentów naczyń znajdujemy analogie w podobnie zdobionym garnku ze stanowiska Collegium Gastomianum w Sandomierzu z obiektu datowanego od poł. X do końca XI w.³⁹ Wprawdzie w materiałach z Lublina podobne elementy zdobnicze występowały na ceramice z szerokiego przedziału od „późniejszej fazy wczesnego średniowiecza” po XV wiek,⁴⁰ jednakże ze względu na technologię wykonania naszego naczynia chronologię XV – to czy nawet XIV-wieczną należy odrzucić. Podobnie zdobione fragmenty na stanowisku 1 w Drohiczynie wystąpiły w zespołach z XII i XIII w.⁴¹ Natomiast w materiałach z Krakowa – Około podobnie ornamentowany garnek wystąpił w warstwie VI datowanej od drugiej połowy XI do końca XII w.⁴² Drugi z fragmentów naczyń ma także analogie w materiałach z Krakowa – Około. Podobnie ukształtowany brzeg wystąpił w jamie 1 datowanej na 2 poł. IX w., a zbliżony brzeg znaleziono także w warstwie VI datowanej od poł. XI do końca XIII w.⁴³ W Collegium

Gostomianum podobnie ukształtowany brzeg odkryto w obiekcie 15/N16 datowanym od połowy X w. do końca XI w.⁴⁴ Fragmenty naczyń o zbliżonym wylewie wystąpiły na stanowisku w Drohiczynie w warstwach datowanych na XII i XIII w.⁴⁵ Podsumowując analizę chronologiczną ceramiki z fragmentu cmentarza odkrytego w wykopie I/96 stwierdzamy, iż tak ukształtowane i zdobione zabytki mogą pochodzić z szerokiego przedziału czasowego zawartego pomiędzy poł. X a końcem XIII w.

³⁸ Analizę antropologiczną grobów odkrytych w 1966 r. wykonały W. Kozak-Zychman oraz Ewa Gauda.

³⁹ Buko, *op.cit.*, s. 298 i 303.

⁴⁰ A. Hunicz, *Studia z archeologii średniowiecznego Lublina*, Wydawnictwa PKZ, Warszawa 1984, tabl. I-III, IX, X.

⁴¹ K. Musianowicz, *Drohiczyn we wczesnym średniowieczu*, Materiały Wczesnośredniowieczne, t. VI, s. 21, 27 i 219.

⁴² Kwapieniowa, *op.cit.*, tabl. VIII,2, s. 262.

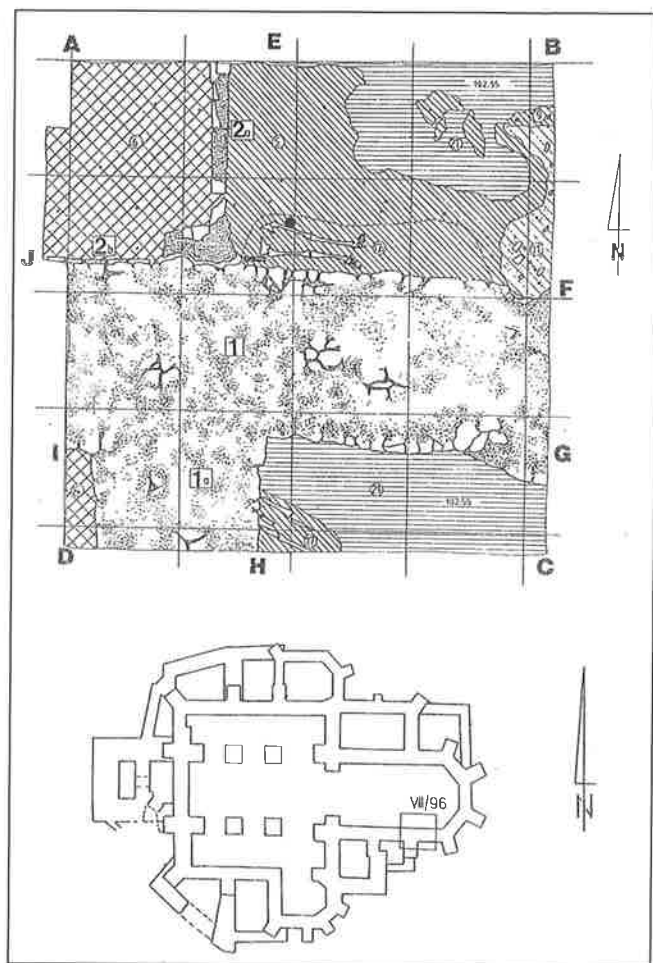
⁴³ Kwapieniowa, *op.cit.*, tabl. I,5 i VIII,5, s. 262.

⁴⁴ Buko, *op.cit.*, tabl. XVI,e, s. 298.

⁴⁵ Musianowicz, *op.cit.*, tabl. VIII,6, XXXI,18, s. 219.

Większe możliwości określenia chronologii najstarszego z grobów – nr 3 – dają znalezione w nim kabłączki skroniowe. Już w czasie wcześniejszych badań odkryto na Placu po Farze łącznie 7 kabłączków skroniowych.⁴⁶ Według klasyfikacji K. Musianowicz wszystkie one należą do typu III – kabłączków esowatych, datowanego na X-XIII w.⁴⁷ Również w czasie nadzoru archeologicznego z lat 2001–2002 odkryto w warstwie grzebalnej fragmenty dwóch kabłączków, jednak ze względu na częściowe ich zachowanie nie możemy określić jaki typ reprezentują.⁴⁸ Największy z kabłączków z grobu 3 jest kabłączkiem esowatym. Natomiast dwa pozostałe kabłączki z tego grobu (ryc. 19, 2 i 4) po raz pierwszy reprezentują inny typ. Są to kabłączki-kółka o bardzo małych średnicach. W klasyfikacji K. Musianowicz należą one do typu I. Kabłączki tego typu są najstarszą formą rozwojową kabłączków skroniowych. Jednak wg autorki długo nie zmieniają one swoich form towarzysząc kabłączkom innych typów od X do XIII w.⁴⁹ Inną typologię i chronologię kabłączków esowatych, z Polski północno-zachodniej, zaproponowała H. Kóčka-Krenz. Podzieliła je ona na trzy odmiany w zależności od wewnętrznych średnic kabłączków: A – do 2 cm, B – 2 do 5 cm, C – ponad 5 cm. W tej klasyfikacji nasz kabłączek esowaty z grobu 3 należałoby zaliczyć do odmiany B datowanej przez autorkę na okres XI/XII – XII/XIII w.⁵⁰ Spośród siedmiu odkrytych wcześniej na Placu po Farze kabłączków dwa egzemplarze należałoby również zaliczyć do odmiany B, jeden do odmiany A datowanej od 2 poł. X do XI/XII w., a cztery do odmiany C datowanej na XII/XIII – pocz. XIV w. Podsumowując datowanie kabłączków skroniowych odkrytych w grobie 3 wykopu I/96 można powiedzieć, że kabłączek esowaty pochodzi z okresu XI/XII – XII/XIII w., a należące do najstarszego typu rozwojowego dwa pozostałe okazy, odkryte w tym kontekście, nie powinny być młodsze. W konsekwencji również i chronologia grobu 3 mieści się w powyższych ramach czasowych. Zakwalifikowanie jednego z wcześniej odkrytych kabłączków do odmiany A sugeruje możliwość chowania zmarłych na Placu po Farze już w przedziale czasowym poł. X – XI/XII w.

Innym pochówkiem, który zawierał zabytki ruchome i którego chronologia ma istotne znaczenie dla określenia czasu powstania kościoła, jest grób nr 4 z wykopu VII/96 (ryc. 20). Został on odkryty po północnej stronie fundamentu południowej ściany prezbiterium, na głębokości 1,1 m. Z pochówki zachowały się głów-



Ryc. 20. Wykop nr VII/96, rzut poziomy. Oznaczenia: miejsce znalezienia monet, 2a i 2b – grobowiec, 5 – ciemnoszara ziemia z lessem, gruzem i zaprawą, 6 – szarobrazowa ziemia z gruzem i zaprawą, 9 – ciemnoszara ziemia z gliną i gruzem, 11 – szara ziemia, 14 – szarobrazowa, zbita ziemia, 17 – ciemnoszara tłusta ziemia, zniszczony pochówek, 17a – ciemnoszara tłusta ziemia, grób nr 4, 21 – calej. Rys. Dariusz Włodarczyk.

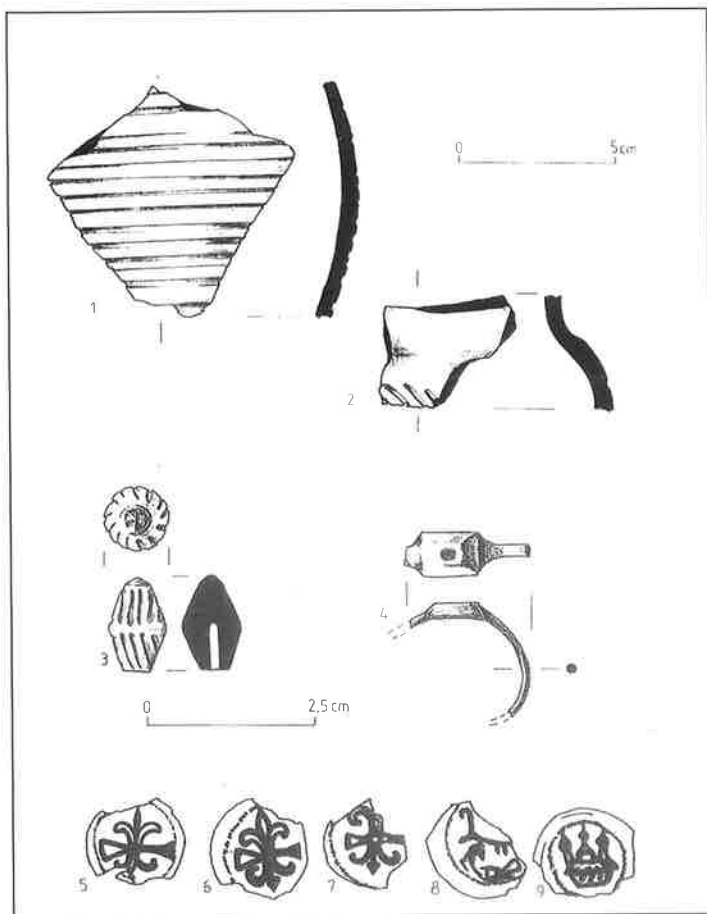
⁴⁶ Hunicz, *op. cit.*, tabl. V, 1-4, 9; E Mitrus, *op. cit.*, tabl. I, 20 i 21.

⁴⁷ K. Musianowicz, *Kabłączki skroniowe – próba typologii i chronologii*, Światowit, t. 20, 1949.

⁴⁸ Mitrus, *op.cit.*, tabl. VI, 2 i 3.

⁴⁹ Musianowicz, *op. cit.*, s. 121-127, 189-192.

⁵⁰ H. Kóčka-Krenz, *Esowate kabłączki skroniowe z terenów Polski północno-zachodniej*, Fontes Archaeologici Posnanienses, XXII, 1972, s. 101, 105.



Ryc. 21. Zabytki z grobu nr 4 odkrytego w wykopie VII/96: 1 i 2 – fragmenty glinianych naczyń, 3 – jasnoblękity szklany wisiorek, 4 – fragment brązowego pierścionka, 5-9 – srebrne brakteaty. Rys. Grzegorz Mączka.

nie kości dolnych kończyn należące do dorosłej kobiety. Górna część szkieletu została zniszczona w trakcie wznoszenia prezbiterium lub przylegającego do jego południowej ściany grobowca. Trumna nie była widoczna. Jama grobowa przecięta była murem prezbiterium. Zmarła pochowana była głową na zachód. W jamie grobowej znaleziono zabytki ruchome: 3 fragmenty glinianych naczyń, szklany jasnoblękity wisiorek, fragment brązowego pierścionka oraz 9 srebrnych brakteatów (fot. 2, ryc. 21). Wydawało się, iż z określeniem precyzyjnej chronologii tego pochówka nie będzie problemów, ponieważ zawierał monety uchodzące za dobry datownik. Tymczasem zdaniem numizmatyka H. Wojtulewicza „*Na dzisiejszym etapie badań i zebranych informacji trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć, gdzie (w mennicach polskich czy zachodnioeuropejskich) i kiedy zostały wybite odkryte w Lublinie brakteaty. Biorąc pod uwagę technikę bicia można je datować na koniec XIII lub początek XIV w.*”⁵¹ W tej sytuacji powinniśmy określić chronologię grobu na podstawie pozostałych zabytków. Fragmenty naczyń są podobnie wykonane i zdobione jak fragment naczynia z grobu nr 1 w wykopie I/96. Można więc powiedzieć, iż chronologia ich jest podobna, czyli zawiera się między połową X a końcem XIII w. Motyw poziomych żłobków na ceramice jest bardzo powszechny i dalsze przywoływanie analogii: np. Czwartek VII/VIII – poł. IX w.,⁵² Stradów X-XI w., ale i VII-IX w.,⁵³ Kruszwica 2 poł. X – 1 poł. XIV w.⁵⁴ nie prowadzi do precyzowania chronologii, a wręcz przeciwnie, do jej poszerzenia. Dwa pozostałe zabytki również nie są dobrą podstawą datowania. Pierścionki nie są w Małopolsce precyzyjnymi datownikami wczesnośredniowiecznych zespołów zabytkowych,⁵⁵ a szklane wisiorki nie były dotychczas znajdowane na cmentarzyskach szkieletowych.⁵⁶ Stwierdzenia te padły kilkadziesiąt lat temu, jednakże sytuacja nie uległa istotnym zmianom do dziś – „Jeśli chodzi o możliwości wykorzystania ozdób i części stroju jako niezależnych wyznaczników chronologii, to stwierdzić należy, iż zabytki tego rodzaju, wiążące się z młodszymi fazami okresu wczesnośredniowiecznego, są w większości formami długowiecznymi, nie nadającymi się do pełnienia roli zabyt-

nośredniowiecznych zespołów zabytkowych,⁵⁵ a szklane wisiorki nie były dotychczas znajdowane na cmentarzyskach szkieletowych.⁵⁶ Stwierdzenia te padły kilkadziesiąt lat temu, jednakże sytuacja nie uległa istotnym zmianom do dziś – „Jeśli chodzi o możliwości wykorzystania ozdób i części stroju jako niezależnych wyznaczników chronologii, to stwierdzić należy, iż zabytki tego rodzaju, wiążące się z młodszymi fazami okresu wczesnośredniowiecznego, są w większości formami długowiecznymi, nie nadającymi się do pełnienia roli zabyt-

⁵¹ Wojtulewicz, Mitrus, *op. cit.*, s. 418.

⁵² S. Hoczyk-Siwkova, *Chronologia ceramiki wczesnośredniowiecznej (VI-IX w.) z Lublina*, *Slavia Antiqua*, XXV, 1978, s. 108-211, 221.

⁵³ Maj, *op. cit.*

⁵⁴ Dzieduszycki, *op. cit.*, tabl. XVI i XVII.

⁵⁵ A. Zaki, *Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej*, Wrocław 1974, s. 328.

⁵⁶ H. Zoll-Adamikowa, *Wczesnośredniowieczne cmentarzyska szkieletowe Małopolski*, cz. II, Analiza, Wrocław 1971, s. 95.

ków datujących”.⁵⁷ Wobec powyższej sytuacji chronologia monet, określona wprawdzie bez bezpośrednich analogii, wydaje się i tak bardziej precyzyjna od chronologii, jaką można zaproponować na podstawie pozostałych zabytków. Przypuszczamy więc, że grób nr 4 mógł powstać w końcu XIII lub na początku XIV w.

Pochówki starsze od relikwii kościoła odkryto również w czasie modernizacji Placu po Farze wykonywanej w latach 2001–2002. Zaobserwowano, iż 3 pochówki są przecięte przez fundament przypory południowej ściany prezbiterium. Niestety nie zawierały one zabytków ruchomych, na podstawie których moglibyśmy podjąć próbę ich datowania.⁵⁸

Podsumowując chronologię wczesnośredniowiecznego cmentarza na Placu po Farze możemy stwierdzić, iż istniał on w wiekach XII i XIII, a jeden z kabłączków skroniowych odkrytych w czasie badań z lat 1997–79 wskazuje, że mógł on funkcjonować już w przedziale czasowym poł. X – XI/XII w. Ponieważ, jak stwierdziliśmy to wcześniej, do 1 poł. XI w. istniała tu osada, to cmentarz mógł powstać raczej w drugiej połowie tego stulecia.

Jeśli cmentarz poprzedza wzniesienie dostępnego naszym badaniom kościoła, to zachodzi pytanie: z jaką religią mamy tu do czynienia? A. Hunicz nie wykluczał, że chowano tu zmarłych w czasach wcześniejszych, na sposób jeszcze pogański.⁵⁹ Wydaje się, że jest to zbyt daleko idące przypuszczenie. W Małopolsce obrządek szkieletowy został wprowadzony przez kościół w X w. Recepcja rytuału szkieletowego stanowiła zasadnicze, podstawowe zwycięstwo nowej religii. Cmentarzyska szkieletowe, z wyjątkiem pochówek kurhanowych, lokowane były na nowych miejscach nie użytkowanych wcześniej – w dobie ciała-palenia, na cele pogrzebowe.⁶⁰ Przepisy kościoła wskazują, że właściwym położeniem zmarłego chrześcijanina była orientacja wschód-zachód, głową ku zachodowi. H. Zoll-Adamikowa wyróżnia dwie kategorie cmentarzysk wczesnośredniowiecznych w zależności od tego, czy mamy do czynienia z pochówkami położonymi przy wczesnośredniowiecznych budowach sakralnych, czy z dala od nich. Nazywa je cmentarzyskami przykościelnymi i nieprzykościelnymi. W świetle przedstawionych kryteriów cmentarz nasz należy zaliczyć do pierwszej kategorii. Spośród przedstawionych pięciu cech rozpoznawczych tej kategorii posiada on przynajmniej cztery: zachodnia orientacja wszystkich zmarłych, ubogi i nieobfity inwentarz zabytków wkładanych do grobu bądź ich brak w znacznym procencie pochówków, brak w wyposażeniu pochówków broni i narzędzi, częste groby z trumnami sensu largo. Nie wiemy, czy posiada on również piątą cechę cmentarzysk przykościelnych, którą jest obecność kamiennych bądź ceglanych grobowców, sarkofagów i płyt umieszczanych na zewnątrz kościoła bądź częściej w jego wnętrzu. Pomimo tego, iż relikty kościoła z okresu funkcjonowania wczesnośredniowiecznego cmentarza nie zachowały się, a późniejsze liczne prace ziemne mogły zniszczyć ewentualne grobowce, sarkofagi i płyty znajdujące się na zewnątrz świątyni, nekropolia nasza jest bezsprzecznie cmentarzem przykościelnym. Ponieważ dotychczas zachowane relikty kościoła są młodsze od cmentarza to zapewne istniał tu wcześniej inny kościół drewniany bądź niewielki murowany, którego relikty nie zacho-

⁵⁷ J. Poleski, *Podstawy i metody datowania okresu wczesnośredniowiecznego w Małopolsce*, Kraków 1991, s. 28.

⁵⁸ Mitrus, *op. cit.*, s. 18, ryc. 18a, 21.

⁵⁹ Hunicz, *op. cit.*, s. 275.

⁶⁰ Zoll-Adamikowa, *op. cit.*, s. 39, 145 i 161.

wały się. Należy się spodziewać, że powstał on w początkowym okresie funkcjonowania cmentarza, czyli w wieku XII a być może jeszcze w 2 poł. XI w.

Istnieje niewielkie prawdopodobieństwo, że na obecnym Placu po Farze nie było kościoła obsługującego wczesnośredniowieczny przykościelny cmentarz. Wg H. Zoll-Adamikowej nie wszystkie cmentarzyska przykościelne były rzeczywiście sytuowane w otoczeniu kościołów.⁶¹ W tym wypadku zachowanie cech cmentarzysk przykościelnych wynikało z intensywnej opieki duszpasterskiej. Mogła być ona pełniona przez kapłanów dochodzących z niewielkiej odległości. Jako miejsca, w których stosunkowo wcześniej miał swoją siedzibę kapłan, można wskazać osady na Czwartku i Wzgórzu Zamkowym. Z. Sułowski uważa, że w 1244 r. były co najmniej dwa kościoły w Lublinie. Jednym z nich był kościół św. Mikołaja na Czwartku, a drugim kościół św. Trójcy na Wzgórzu Zamkowym.⁶² W obydwu tych miejscach obiekty sakralne istniały zapewne jeszcze wcześniej. Autorzy niedawno opublikowanego artykułu o etapach rozwoju średniowiecznego Lublina uważają, że na Czwartku i Wzgórzu Zamkowym ale także i na Wzgórzu Staromiejskim obiekty sakralne istniały już około połowy XII w.⁶³ Wydaje się jednak bardziej prawdopodobne, że pomimo braku materialnych śladów istniał na Placu po Farze kościół obsługujący wczesnośredniowieczny cmentarz, ponieważ Wzgórze Staromiejskie było w XII w. intensywnie zasiedlone. Ponadto według Długosza archidiakonat w Lublinie utworzono z siedzibą w kościele św. Michała⁶⁴ Ponieważ archidiakonat istniał przynajmniej od 1198 r., bo z tego roku znamy imiennie archidiakona lubelskiego Jana,⁶⁵ a założono go zapewne w istniejącej świątyni to możemy sądzić, że powstała ona wcześniej. Jak wskazują pochówki świątynia mogła tu istnieć w XII w. a może nawet w 2 poł. XI w. Należy przyznać jednocześnie, że jako siedzibę archidiakona wskazuje się również kościoły św. Trójcy i św. Mikołaja.⁶⁶

Rzut najstarszej fazy zachowanego kościoła

Rekonstrukcji pierwotnego rzutu kościoła, którego zachowane relikty są dostępne badaniom, możemy dokonać w oparciu o przedwojenne odkrycie relikwii J. E. Dutkiewicza oraz powojenne badania wykopaliskowe. Wprawdzie w czasie prac modernizacyjnych z lat 2001–2002 odsłonięto kościół w całym rzucie, jednak nie dostarczyły one zbyt wielu danych do jego rozwarstwienia. Wynika to z wielu faktów. Ziemię usuwano do nowo kształtowanych poziomów obniżonych o grubość podsypiek, a nie do poziomów stóp fundamentowych, na których można byłoby zaobserwować rozwarstwienia, albowiem górne partie zachowanych murów to w dużym stopniu wynik prac rekonstrukcyjnych wykonywanych przed wojną. Po-

⁶¹ Zoll-Adamikowa, *op. cit.*, s. 145.

⁶² Z. Sułowski, *Przedlokacyjny Lublin w świetle źródeł pisanych*, [w:] Dzieje Lublina, t. I, Lublin 1965, s. 36.

⁶³ A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak, *Lublin średniowieczny – etapy rozwoju*, [w:] Z otchłani wieków, r. 58, Nr 1-4, 2003, s. 95.

⁶⁴ J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecansis Cracoviesis*, t. II, [w:] *Oprpra omnia cura*, edita A. Przeździecki, t. VII-IX, Kraków 1863-64, s. 536.

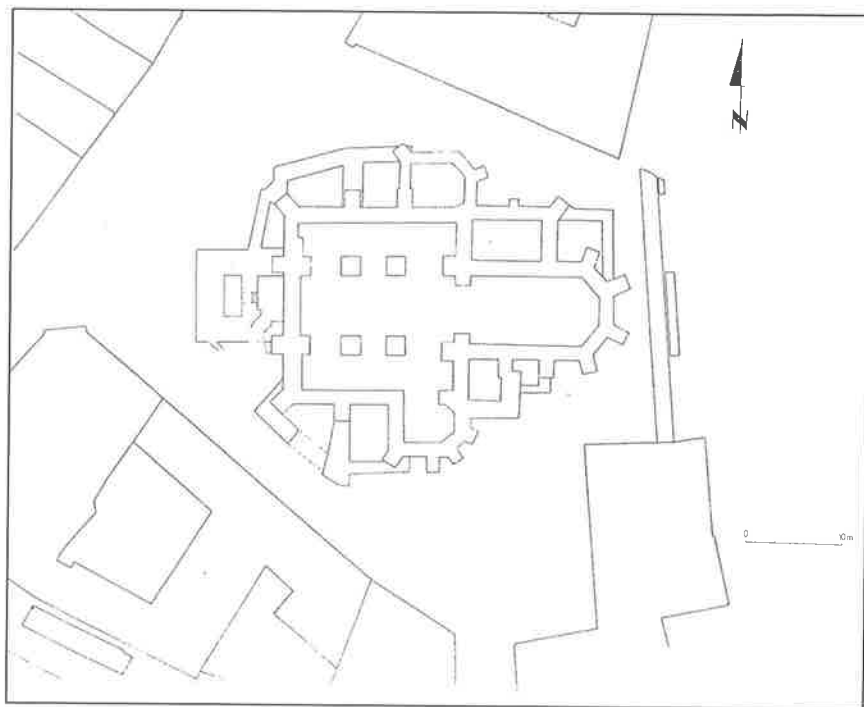
⁶⁵ Sułowski, *op. cit.*, s. 35.

⁶⁶ P. Szafran, *Rozwój średniowiecznej sieci parafialnej w lubelskim*, Lublin 1958, s. 5 i 155.

stanowieniem inwestora i władz konserwatorskich prace archeologiczne nie miały charakteru badań lecz nadzoru. Mury zostały odsłonięte późną jesienią i zimą, kiedy trudno o wykonanie dokładnych prac doczyszczających i właściwą dokumentację, a wiosną były one znacznie zniszczone. W tej sytuacji zasadniczym efektem uzyskanym w trakcie nadzoru, poza odkryciem wczesnośredniowiecznej zabudowy, było wykonanie rekonstrukcji i lokalizacja rzutu kościoła i muru obronnego – w oparciu o plan A. Gnysia, z wieloma korektami (ryc. 22).

Pierwszy odkrywca relikwów kościoła, J. E. Dutkiewicz, do najstarszej jego fazy zaliczał nawę z czterema filarami, prezbiterium, kaplicę Pana Jezusa Ukrzyżowanego, kaplicę św. Elżbiety, zakrystię i kruchtę. Już z samych planów J. E. Dutkiewicza i A. Gnysia wynika, że kaplica św. Elżbiety i kruchta są dobudowane. W świetle danych uzyskanych w wykopie III/96 i należy uznać, iż również kaplica Pana Jezusa Ukrzyżowanego nie należała do pierwotnego założenia (fot. 6).

Fakt jednoczasowości nawy i prezbiterium został potwierdzony w wykopie IV-V/96 (fot. 7). Stwierdzono, iż fundamenty wiązały w tym miejscu. Nie stwierdzono jakichkolwiek śladów pierwotnego zamknięcia nawy półokrągłą absydą, co sugerowała I. Kutylowska.⁶⁷ Podobnie nie stwierdzono ani w tym wykopie, ani w sąsiednim VI/96 żadnych elementów wskazujących na pierwotne zamknięcie nawy południowej półokrągłą absydą. Prezbiterium zapewne od samego początku miało pełną długość. Wykop VII nie potwierdził hipotezy o wcześniejszym XII w. zamknięciu prezbiterium prostą ścianą.⁶⁸ Natomiast wykazał on, że już w pierwszej fazie prezbiterium miało przypory. Do pierwszej fazy kościoła należy także zaliczyć zakrystię. Jej styk z prezbiterium i nawą został odkryty w wykopach VI i VII z 1978 r. Wprawdzie dokumentacja z tych badań nie pokazuje relacji pomiędzy północną ścianą zakrystii a nawą,⁶⁹ ale szczęśliwie jesteśmy w posiadaniu rysunków terenowych z tych badań, z których wynika, że mury są tu przewiązane. W czasie badań z 1981 r. zaobserwowano, że przypora przy północnej zakrystii jest z nią przewiązana i nie jest do niej prostopadła.⁷⁰ Zapewne również frontowa ściana nawy w najstarszej fazie miała przypory. Przekonuje o tym wykop nr IX z 1981 r. wykonany w południowo-wschodnim narożniku kapliczki z Ogrójcem. Zaobserwowano tu przewiązany styk przypo-



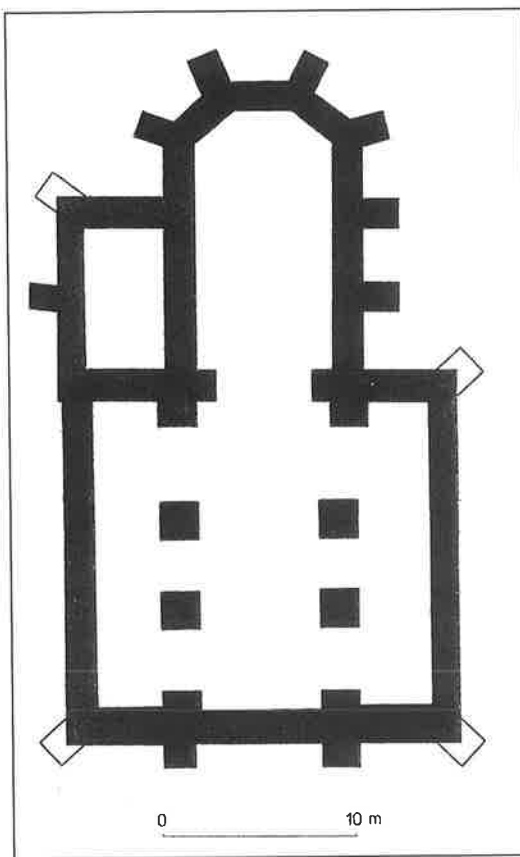
Ryc. 22. Rekonstrukcja i lokalizacja rzutu kościoła i przebiegu muru obronnego w oparciu o przedwojenny plan A. Gnysia oraz ustalenia dokonane w trakcie prac modernizacyjnych z lat 2001–2002, opr. Edmund Mitrus, rys. Mariusz Matyaszewski.

⁶⁷ Kutylowska, *op. cit.*, ryc. 16.

⁶⁸ Kutylowska, *op. cit.*, ryc. 16.

⁶⁹ Hunicz, *op. cit.*

⁷⁰ Mitrus, *op. cit.*, ryc. 2, fot. 1 i 4.



Ryc. 23. Próba rekonstrukcji pierwotnego rzutu kościoła św. Michała, k. XIII w. – 1 ćw. XIV w., opr. Edmund Mitrus, rys. Mariusz Matyaszewski.

ry i muru frontowej ściany kościoła.⁷¹ Nie jesteśmy pewni co do pozostałych przypór. J. E. Dutkiewicz w pierwszej fazie kościoła widzi również przypory przy jego nawach bocznych. W wykopie III/96 nie potwierdzono istnienia przypory na styku nawy i późniejszej kaplicy Pana Jezusa Ukrzyżowanego. Badania z r. 1996 nie rozstrzygnęły, czy na południowo-wschodnim narożniku nawy istniała przypora. W wykonanym tu wykopie VI/96 zarejestrowano mury mocno przekształcone w czasie prac Dutkiewicza lub wcześniejszych. Autorka sprawozdania z robót konserwatorskich z lat 1984 i 85 obejmujących północno-zachodnią część kościoła uznała, iż w pierwszej jego fazie, k. XIII/XIV w., istniały przypory na północnych narożnikach nawy, zaś przypory przy jej części środkowej pojawiły się w poł. XV w.⁷² Przypora na północno-wschodnim narożniku nawy w pierwszej fazie raczej nie istniała. Przekonuje o tym fakt dostawienia muru interpretowanego jako przypora północno-wschodniego narożnika nawy zaobserwowany i zadokumentowany w wykopie VII z 1978 r.⁷³ Zapewne nie była tu ona potrzebna ze względu na dochodzącą w tym miejscu północną ścianę zakrystii. Z wyjątkiem tego narożnika na pozostałych trzech istnienie przypór wydaje się prawdopodobne, podobnie jak i na północno-wschodnim narożniku zakrystii.

Przypory przy ścianie frontowej zostały następnie włączone do pierwszej fazy kruchty przed wieżą. Dwufazowość kruchty przed wieżą, z pierwotną fazą sięgającą do połowy jej długości zaobserwował P. Boruch w czasie badań w 1991 r.⁷⁴ Potwierdzają ją dane uzyskane w wykopie IX/96. Istnieje niewielkie prawdopodobieństwo, że mury uznawane za I fazę kruchty są pozostałością najstarszej wieży, ale wówczas byłaby ona w rzucie prostokątna o wewnętrznych wymiarach ok. 2,5 x 5 m. Jak wykazały obserwacje poczynione w wykopach I/96 i IV-V/96 przy frontowej ścianie nawy oraz na styku

nawy i prezbiterium istniały półfilary. Przekrycie nawy pierwotnej murowanej świątyni zapewne wspierało się na czterech filarach. Mogło być ono płaskie, w przeciwieństwie do być może sklepionych prezbiterium i zakrystii, których ściany na pewno wzmocnione były przyporami. W czasie badań wykonywanych w 1996 r. odkryto częściowo trzy spośród czterech filarów. Nie badano filara południowo-wschodniego. Stwierdzono, iż tylko północno-wschodni filar, wykonany z dużych nieregularnych brył wapienia, należy do pierwotnego rzutu kościoła (fot. 8). Pozostałe dwa filary, wykonane ze średniej wielkości regularnych brył wapienia, są dziełem J. E. Dutkiewicza. Takie same mury widzimy na fotografiach pokazujących jego prace rekonstrukcyjne. Widać również, że filar południowo-wschodni prawdopodobnie jest nadmurowany. W sprawozdaniu z prac J. E. Dutkiewicz pisze, że zachowane były dwa wschodnie filary, zaś w fundamentach wieży stwierdzono „odrębny wątek

⁷¹ Mitrus, *op. cit.*, ryc. 13.

⁷² M. Kozłowska, *Sprawozdanie z I etapu prac wykopaliskowych na Placu po Farze wykonanych w 1985 r.*, Lublin 1985 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).

⁷³ Hunicz, *op. cit.*, fot. 41.

⁷⁴ Boruch, *op. cit.*, s. 11.



Fot 6. Wykop III/96, widok od północnego-wschodu, widoczne od dołu: ceglane mury krypty pod kaplicą Pana Jezusa Ukrzyżowanego, kamienny mur południowej ściany nawy przecięty podczas budowy kaplicy i krypty pod nią, rekonstrukcja muru wykonana przez J. E. Dutkiewicza. Fot. Edmund Mitrus, 1966 r.



Fot. 7. Widok od północnego-wschodu na styk fundamentów południowej ściany prezbiterium (po lewej) z fundamentem wschodniej ściany nawy południowej (u góry), wykop IV-V/96, fot. Edmund Mitrus, 1996 r.



Fot. 8. Widok od południowego-zachodu na północno-wschodni filar w nawie, odkryty w wykopie II/96, fot. Edmund Mitrus, 1996 r.

fundamentowy” filarów zachodnich.⁷⁵ W tej sytuacji pierwotny rzut kościoła zawierał zapewne cztery filary. Tak więc pierwotny kościół składał się z korpusu dzielonego czterema filarami na trzy nawy, prezbiterium i zakrystii (ryc. 23). Przy frontowej ścianie oraz na styku naw z prezbiterium istniały półfilary. Ściany prezbiterium, północna ściana zakrystii i frontowa ściana kościoła wsparte były przyporami. Być może filary istniały także na narożnikach, z wyjątkiem północno-wschodniego i na północno-wschodnim narożniku zakrystii. Korpus mógł być przekryty płasko a prezbiterium i zakrystia były zapewne sklepione.

Chronologia najstarszej fazy zachowanego kościoła

Określenia chronologii najstarszej fazy kościoła metodami archeologicznymi dokonaliśmy w dużej mierze już przy omawianiu wczesnośredniowiecznego cmentarza. W tym miejscu przypomnimy tylko, jakie relacje zachodzą pomiędzy kościołem a niektórymi pochówkami i powiemy jakie z tego wynikają wnioski.

Jak mówiliśmy wcześniej w wykopie I/96 zaobserwowano, iż fundament frontowej ściany kościoła przecina sekwencję pochówków, z których najstarszy datowany jest, mówiąc w uproszczeniu, na XII w. W tej sytuacji kościół musiał powstać nie wcześniej niż w tym stuleciu. Jednakże z uwagi na odkrycia w wykopie VII/96 jego chronologię należy przesunąć do czasów nam bliższych. Zaobserwowano tu, że fundament południowej ściany prezbiterium przeciął grób datowany brakteatami na koniec XIII lub początek XIV w. Wobec powyższego na podstawie badań archeologicznych wyciągamy wniosek, że kościół nie mógł powstać wcześniej niż właśnie w końcu XIII w. lub na początku XIV w.

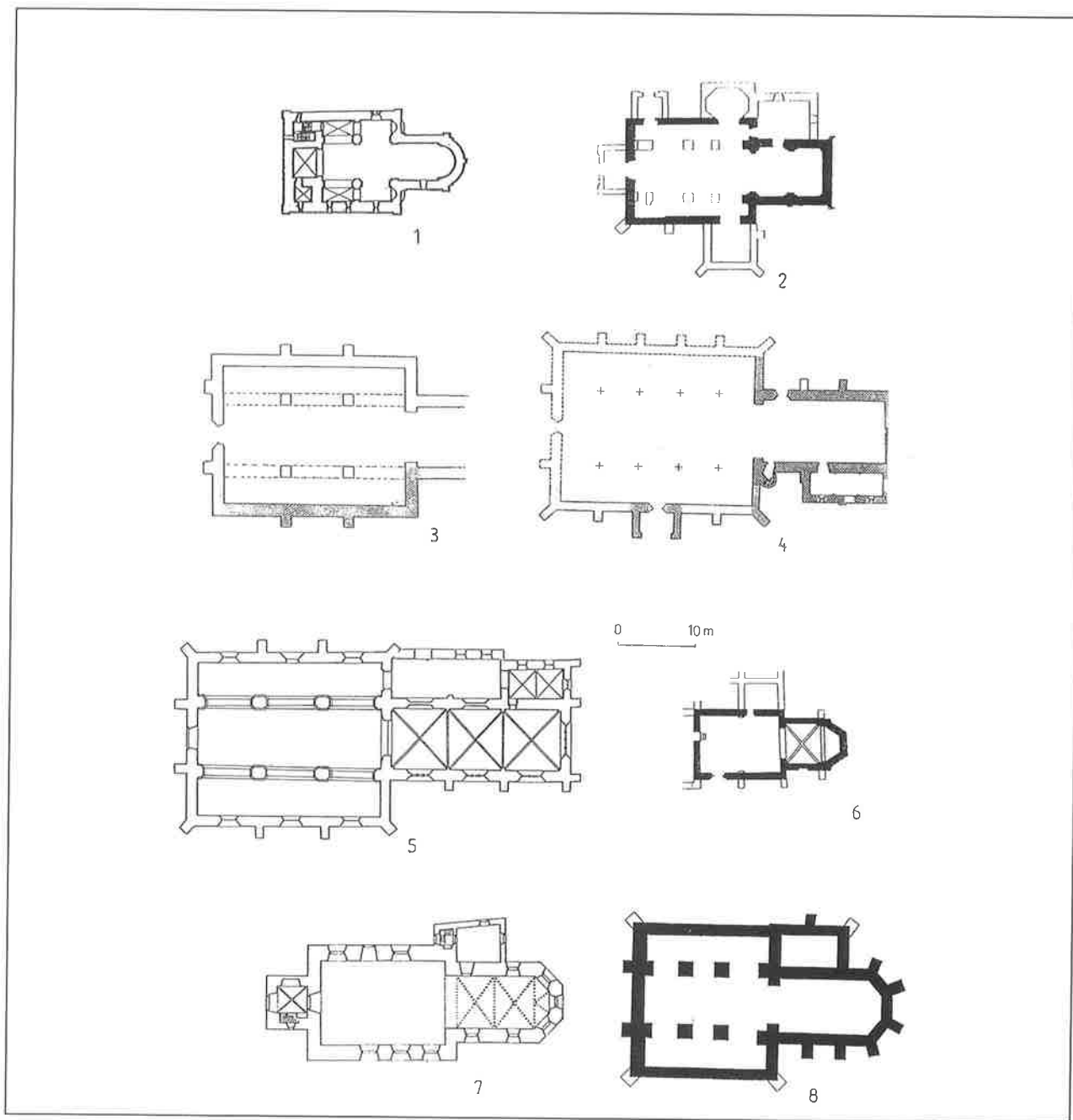
Analiza porównawcza najstarszej fazy zachowanego kościoła

J. E. Dutkiewicz, zaliczający do najstarszej fazy kościoła św. Michała również dwie wschodnie kaplice oraz kruchtę i zakrystie widział liczne analogie dla takiego rzutu w kościołach z końca XII i z XIII w. z Włoch, Francji, Niemiec, Austrii, Moraw i Węgier. Z przykładów polskich podaje kościoły w Kruszwicy, Tumie i Opatowie, czyli nie późniejsze niż XII-to wieczne. W konkluzji jednak stwierdza, iż „zachowany plan budowli może należeć do pierwotnej fundacji Leszka Czarnego”.⁷⁶

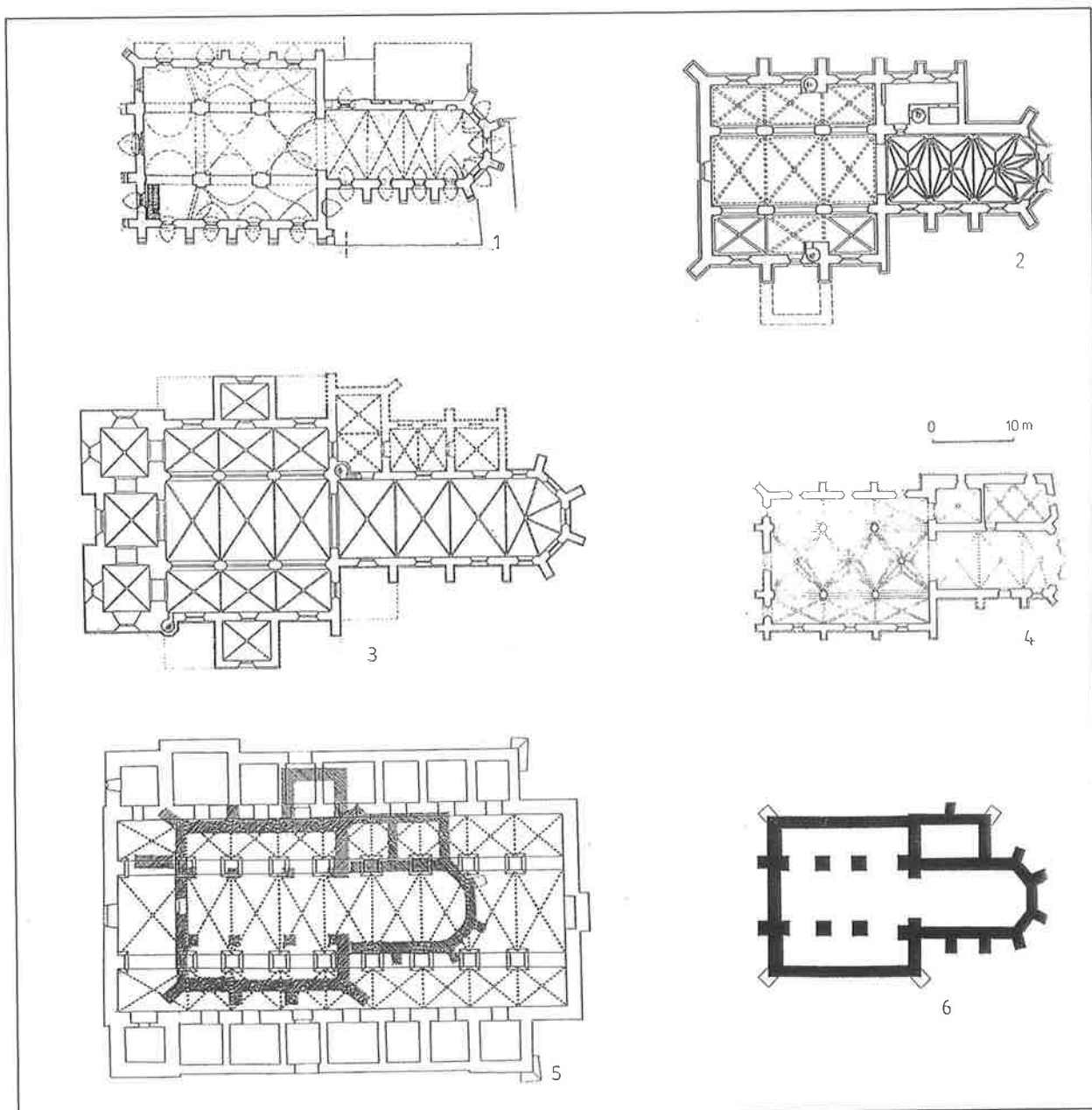
I Kutylowska jako analogie dla pierwotnej świątyni św. Michała zamkniętej półokrągłymi absydami od wschodu podaje obok świątyń bułgarskich z IX/X – XI w. również katedrę „chrobrowską” na Wawelu z roku około 1000, cerkiew świętego Jana w Przemyślu wzniesioną przed r. 1126 oraz kościół św. Idziego i Andrzeja w Krakowie z XI/XII w.⁷⁷ Przy obecnej propozycji rzutu najstarszej fazy kościoła św. Michała pewnych, dosyć odległych, analogii można się dopatrywać tylko w rzucie kościoła św. Idziego i Andrzeja (ryc. 24). Chodzi tu o generalne proporcje naw i prezbiteriów oraz filary dzielące nawy, których w tym wypadku było dwa. Bliższą analogię dla rzutu naszej świątyni widzimy w rzucie kościoła

⁷⁵ Dutkiewicz, *op. cit.*, s. 28.

⁷⁶ Dutkiewicz, *op. cit.*, s. 30-33.



Ryc. 24. Rzuty kościołów: 1 – św. Idziego i Andrzeja w Krakowie, XI/XII w., 2 – NP Marii i św. Mikołaja z Imielna, 2 ćw. XIII w., 3 – św. Jerzego z Dzierżoniowa, 1230-1240 r., 4 – NP Marii i św. Michała z Grodkowa, przed 1250 r., 5 – Franciszkanów w Kaliszu, 2 poł. XIII w., 2-3 ćw. XIV w., 6 – św. Idziego we Wrocławiu, 1213-1228 r., 7 – parafialny MB Śnieżnej ze Lwowa, 2 ćw. XIII w., 8 – św. Michała w Lublinie, k. XIII w. – 1 ćw. XIV w.
Opr. Edmund Mitrus.



Ryc. 25. Rzuty kościołów: Franciszkanów w Namysłowie, prezbiterium z 1 poł. XIV w., korpus XV w., 2 – parafialny w Drohobyczu, ok. 1392 – XV w., pocz. XVI w., 3 – katedralny we Lwowie, 1344–4 ćw. XIV w., XV w., 4 – Nawiedzenia Panny Marii w Krośnie, ok. 1400–1402 r., poł. XV w., 5 – katedra w Wilnie, 1387 r., po 1419 r., 6 – św. Michała w Lublinie, k. XIII w. – 1 ćw. XIV w. Opr. Edmund Mitrus.

NP Marii i św. Mikołaja z Imielna w centralnej Polsce datowanego na 2 ćw. XIII w. Była to trójnawowa bazylika filarowa z prostokątnym, pierwotnie zasklepionym prezbiterium. Być może również nawy boczne były zasklepione.⁷⁸ Kościoły parafialne o podobnych do naszego planach budowano w tym okresie na Śląsku. Można tu wymienić trójnawowe, halowe kościoły św. Jerzego z Dzierżoniowa z lat 1230–1240 oraz NP Marii i św. Michała z Grodkowa sprzed 1250 r. (ryc. 25).⁷⁹ W drugiej połowie XIII w. powstaje bazylikowy kościół franciszkanów w Kaliszu przebudowany w 2 – 3 ćw. XIV w. na halowy, z rzutem podobnym do rzutu naszej świątyni.⁸⁰ Podobnie jak kościoły z Imielna i Grodkowa ma on prezbiterium zamknięte prostą ścianą. Wczesnym przykładem wielokątnego zamknięcia prezbiterium jest kościół św. Idziego we Wrocławiu z lat 1213 : 1228⁸¹ oraz kościół MB Śnieżnej ze Lwowa z 2 ćw. XIII w.⁸² Obiektami o wielokątnie zamkniętych prezbiteriach i rzutach zbliżonych do rzutu naszej świątyni są: kościół franciszkanów w Namysłowie na Śląsku z prezbiterium z 1 poł. XIV w i korpusem z XV w.⁸³ oraz kościół Nawiedzenia P. Marii w Krośnie z prezbiterium z ok. 1400–1402 r. i korpusem nawowym z 2 poł. XV w.⁸⁴

W XIV w. we Lwowie i okolicznych miejscowościach powstaje szereg trójnawowych, halowych kościołów o podobnych jak w naszej świątyni krótkich i szerokich korpusach nawowych oraz generalnie podobnych lecz bardziej rozwiniętych rzutach. We Lwowie są to kościoły: katedralny budowany w okresie 1344 r. – 4 ćw. XIV w. i XV w., Dominikanów datowany na 2 poł. XIV – pocz. XVI w. i Franciszkanów z 4 ćw. XIV w., a z kościołów pozalwowskich m. in. kościół parafialny w Drohobyczu datowany na ok. 1392 – XV w, pocz. XVI w. Również w Wilnie w XIV w. powstaje świątynia o rzucie bardzo zbliżonym do naszego kościoła. Jest nią pierwsza katedra z 1387 r.⁸⁵

Powyższy przegląd rzutów innych świątyń wskazuje, iż kościół św. Michała mógł powstać w XIII w., zapewne w jego 2 poł., lub w wieku XIV. Jest prawdopodobne, iż prezbiterium i zakrystia sklepienie były od początku, zaś nawy najpierw przekryte były płasko, a sklepienia mogły otrzymać dopiero w okresie dużego remontu z połowy XV w.

Podsumowanie

Widoczne na Placu po Farze mury są utrwalonym w kamieniu rzutem kościoła św. Michała, powstałym poprzez współczesne wymurowanie dolnej partii ścian na starych fundamentach i w ich obrysie. Teren obecnego Placu po Farze został zasiedlony bardzo wcześnie.

⁷⁷ Kutylowska, *op. cit.*, ryc. 29 A i B.

⁷⁸ Z. Świechowski, *Budownictwo romańskie w Polsce*, Katalog zabytków, Wrocław 1963, s. 15, 55 i 56, ryc.1 i 92.

⁷⁹ H. Kozaczewska-Golasz, *Miejskie kościoły parafialne pierwszej połowy XIII w. na Śląsku*, Kwartalnik architektury i urbanistyki, t. XXXI, z. 1, s. 22, 24 i 33.

⁸⁰ A. Włodarek, *Architektura gotycka w Polsce*, t. II, Katalog Zabytków, Warszawa 1995, s. 100, ryc. 150.

⁸¹ Świechowski, *op. cit.*, s. 344, 345, ryc. 871.

⁸² Włodarek, *op. cit.*, s. 146, ryc. 242.

⁸³ J. Eysmont, *Architektura pierwszych kościołów franciszkańskich na Śląsku*, [w:] *Z dziejów sztuki śląskiej*, Warszawa 1978, ryc. 48.

⁸⁴ Włodarek, *op. cit.*, s. 131, 132, ryc. 210.

⁸⁵ Włodarek, *op. cit.*, s. 58, 59, 145-147, 254, 244, ryc. 80, 239, 241, 243, 461.

W czasie badań i nadzorów archeologicznych odkryto tu obiekty i zabytki ruchome kultury pucharów lejkowatych pochodzące z przedziału czasowego 3200-2500 lat p.n.e. Następne ślady osadnictwa na tym terenie związane są z okresem wczesnego średniowiecza. W południowo-wschodniej części placu odkryto relikty czterech chat półziemiankowych, z których jedna odsłonięta w całości miała w rzucie 4 x 4 m. Zabudowa mieszkalna istniała tu w przedziale czasowym zawartym pomiędzy IX w. a 1 poł. XI w. W XII w. na placu istniało cmentarzysko o cechach chrześcijańskiej nekropolii przykościelnej. Być może pochówki zaczęto tu składać jeszcze wcześniej, w 2 poł. XI w. Ze względu na charakter cmentarza należy przypuszczać, iż w XII w. a być może już w 2 poł. XI w. stał na placu kościół. Mógł to być kościół drewniany bądź niewielki murowany. Relikty tej świątyni nie zachowały się. Natomiast do chwili obecnej przetrwały relikty następnego kościoła. Jego pierwotny rzut daje się określić na podstawie dotychczasowych odsłonień, badań i nadzorów archeologicznych. Pierwotny kościół składał się z korpusu dzielonego czterema filarami na nawy, prezbiterium i zakrystii. Frontową ścianę nawy, ściany prezbiterium i północną ścianę zakrystii wspierały przypory. Być może istniały one przy narożnikach nawy, z wyjątkiem północno-wschodniego i przy północno-wschodnim narożniku zakrystii. Ponieważ kościół w takim rzucie przeciął kilka pochówków z zabytkami ruchomymi, to na ich podstawie możemy stwierdzić, że mógł on zostać wzniesiony nie wcześniej niż w końcu XIII w. lub na początku XIV w. Analiza porównawcza z kościołami w Polsce i na terenach pozostałych po II wojnie światowej za naszą wschodnią granicą wskazuje, że podobne obiekty powstawały w XIII i XIV w., przy czym więcej podobieństw widzimy w tych ostatnich. Kościół św. Michała na pewno przed rokiem 1325 stał się siedzibą archidiakona.⁸⁶ Możemy przypuszczać, że ulokowano ją w nowo wzniesionym kościele. W tej sytuacji jako najbardziej prawdopodobny okres jego wzniesienia możemy wskazać k. XIII w. i 1 ćw. XIV w.

⁸⁶ Sułowski, *op. cit.*, s. 42.

W cieniu muru obronnego

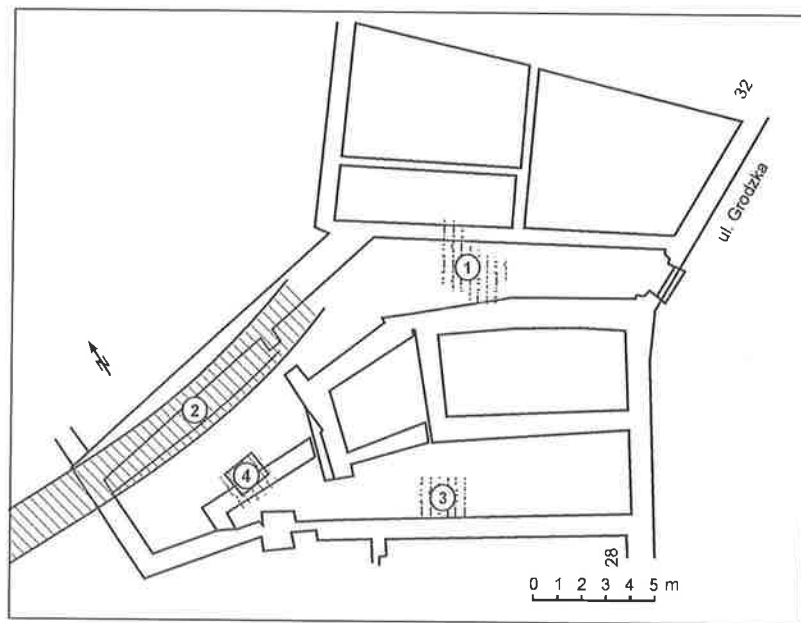
Rzecz będzie o małym skrawku terenu – usytuowanym co prawda przy głównej ulicy lubelskiego Starego Miasta, ale z dala od Rynku i jakby nieco na skraju. W obrębie kamienicy przy ulicy Grodzkiej 30 – o ten obiekt chodzi – wyeksplorowano całkowicie warstwy kulturowe i nasypowe, bo zaszła potrzeba wzmocnienia fundamentów i zbudowania rozległych pomieszczeń podziemnych. W wyniku systematycznych i długotrwałych prac w latach 2003 i 2004 – prowadzonych pod skrupulatnym nadzorem – odkryto (w części A – południowej) interesujące obiekty i pozyskano – jak to się zwykle mówić – nowe źródła do badań przeszłości, także najdawniejszej (ryc. 1).

Mniej więcej pośrodku obecnej sieni, na głębokości 4,60 – 6,36 m (184,20 – 182,44 m n.p.m.) odkryto wkop w podłoże lessowe zawierający przepaloną glinę – polepę i węgle drzewne. Znalaziono tu topór kamienny ze zniszczonym obuchem i kilkanaście ułamków naczyń neolitycznej kultury pucharów lejkowatych.

Jest to ciekawe i bardzo stare świadectwo pobytu człowieka w tym miejscu – zasadniczy temat naszych rozważań jest jednak inny – wiąże się z okresem funkcjonowania miasta. Na początek zajmiemy się tym, czego nie ma. Otóż nie ma tu wyraźniejszych śladów osadnictwa przedlokacyjnego z XII-XIII wieku. Fakt ten jest zastanawiający! Znalaziono natomiast co innego.

Mur obronny

Wewnątrz kamienicy, w obrębie oficyny i częściowo w zachodnim krańcu sieni, na odcinku około 12 metrów odkopano masywny mur obronny z kamieni wapiennych na zaprawie wapienno-piaskowej (ryc. 2). Korona zachowała się miejscami już na głębokości 30 cm. W licu muru, wykonanym z wyraźną dbałością, na głębokości (średnio) 1,95 m (187,00 m n.p.m.) widoczna jest odsadzka wysunięta o 20 – 33 cm. W środkowej i we wschodniej części oficyny na znacznych odcinkach, mniej więcej na wysokości odsadzki, stwierdzono najstarszy poziom użytkowy, pod nim ciekłą warstwę humusu pierwotnego i niżej czysty less stanowiący podłoże naturalne.



Ryc. 1. Lublin. Kamienica przy ul. Grodzkiej 30. Rzut poziomy.
1 – wkop w podłoże lessowe z okresu neolitu,
2 – mur obronny,
3 – miejsce znalezienia kafla gamkowych,
4 – studnia – latryna.
Rys. Andrzej Hunicz.



Ryc. 2. Lublin. Kamienica przy ul. Grodzkiej 30. Mur obronny. Widoczny jest łuk odciążający, na którym później zbudowano ścianę kamienicy. Fot. Andrzej Hunicz.

Mur obronny – solidnie gruby – ma 1,80 m szerokości. Jego stopa usytuowana jest w podłożu lessowym na głębokości:

- 4,90 m (184,05 m n.p.m.) w zachodniej części oficyny,
- 3,65 m (185,30 m n.p.m.) we wschodniej części oficyny,
- 3,25 m (185,75 m n.p.m.) w obrębie sieni.

W dolnej części mur wypełnia całą szerokość wkopu wykonanego w podłożu lessowym. Na dno wrzucono duże kamienie wapienne (umownie można przyjąć, że duże – to znaczy o długości 40 cm i więcej) i wszystko to zalano od góry zaprawą wapienną. Mur od spodu wygląda chropawo, bo zaprawa nie wypełniła wszystkich szczelin.

Mury obronne Lublina zbudowano w drugiej połowie XIV wieku.¹ Przyjmuje się, iż do końca XVI wieku rygorystycznie przestrzegano zasady wolnego do nich dostępu. Znane są problemy – rozstrzygane na „najwyższym szczeblu” – a związane z rozbudową w końcu XVI i w początkach XVII wieku w linii murów obronnych kolegium jezuickiego i klasztoru dominikańskiego.

Także i w tym miejscu, gdzie znajduje się dzisiaj sień naszej kamienicy, przebiegała uliczka podmurna. Można przypuszczać, że interesująca nas działka, usytuowana w cieniu muru obronnego, jako mało atrakcyjna, nieco niekształtna i odsunięta od Rynku, przez pewien czas nie była zabudowana.² Dom istniał tu najpewniej przed 1524 r., kiedy to ustaliła się ilość parceli w mieście. Pierwsza wzmianka pochodzi z 1582 r. Dość szczegółowy opis małej, narożnej, parterowej kamienicy zawarty jest w dokumencie z 1639 r. W okresie późniejszym potwierdzona jest wielokrotna rozbudowa obiektu.

Kamienica – w formie w jakiej jest widoczna obecnie – powstała w 1832 roku, kiedy to połączono zabudowę dwóch sąsiadujących działek.³ W trakcie budowy natrafiono oczywiście na potężny mur obronny. Stary mur pozostawiono w stanie prawie nienaruszonym przerzucając nad nim ceglane łuki odciążające, które dźwigają nowe ściany. Ówczesni budowniczowie zasłużyli na „Laur Konserwatorski”, ale zapewne nie chodziło im o ochronę zabytkowych relikwów, ale o to by robotę wykonać szybciej i zaoszczędzić nieco materiału.

Pozostałości pieca

1. Opis obiektu

Przy murze granicznym z sąsiednią działką nr 28, na powierzchni (w przybliżeniu) 2,00 x 1,60 m, na głębokości 1,70 – 2,40 m (187,06 – 186,36 m n.p.m.) znaleziono: fragmenty spalonej konstrukcji drewnianej (pozostałości belek), dużą ilość przepalanej gliny – polepy, liczne pasma węgla drzewnych, bezładnie zwalone wyroby ceramiczne, część rury o długości 20 cm, o grubości ścianek 2,5 cm, i średnicy wewnętrznej 15 cm – wykonanej

¹ J. Teodorowicz-Czerepińska i zespół, *Mury obronne miasta Lublina*, Lublin 1982-4 (maszynopis w pos. WUOZ w Lublinie).

² W. Boruch, *Dokumentacja naukowo-historyczna kamienicy ul. Grodzka 30 w Lublinie*, Lublin 1979, s. 32 (mps w pos. WUOZ w Lublinie).

³ Informacje dotyczące historii zabudowy działki zaczerpnięto z cytowanej powyżej pracy W. Borucha.

z gliny – silnie przepalanej i okopconej. W trakcie eksploracji tego wydzielonego miejsca znaleziono:

- 31 całych (lub prawie całych) kafli garnkowych,
- 42 dolnych części innych kafli garnkowych,
- 4 ułamki kafli miskowych.

W sąsiedztwie pieca znaleziono:

- 38 ułamków ceramiki naczyniowej,
- 2 ułamki kafli płytkowych.

Pełna interpretacja znaleziska jest utrudniona. Teren wokół wielokrotnie niszczyły realizowane w czasach dawnych i współczesnych wykopy budowlane. Poczynione obserwacje wskazują, że stara zabudowa uległa spaleniowi i niemal natychmiast przystąpiono do budowy nowego domu, a przy okazji – taka widocznie była konieczność – podwyższono poziom użytkowy.

2. Analiza znalezisk

2.1. Kafle garnkowe

Kafle garnkowe wykonywane były na kole garncarskim, co poświadczały wyraźne pasma w częściach przydennych. W dalszym etapie – już ręcznie – kształtowano brzegi. Wysokość kafła garnkowego jest zawsze większa od wymiaru jego otworu. Wyroby te charakteryzuje okrągłe dno, dość wysoki korpus i otwór uformowany w kształcie prostokąta, kwadratu lub czterolistnej koniczyny (ryc. 3). Umieszczane one były w piecu otworami na zewnątrz.

W interesującym nas zbiorze wyróżniono kafle całe i prawie całe, to jest zachowane w stopniu umożliwiającym pełną rekonstrukcję. W innych egzemplarzach brzegi były utracone, ale w całości zachowały się dna i duże części korpusów. Ogółem przeanalizowano 31 kafli całych i prawie całych i 42 dna z korpusami zachowanymi zazwyczaj do znacznej wysokości.

Otwory mają wymiary od 9,6 x 10,0 cm do 11,3 x 11,5 cm, ale brzegi są różnie uformowane. Zestawienie wygląda następująco:

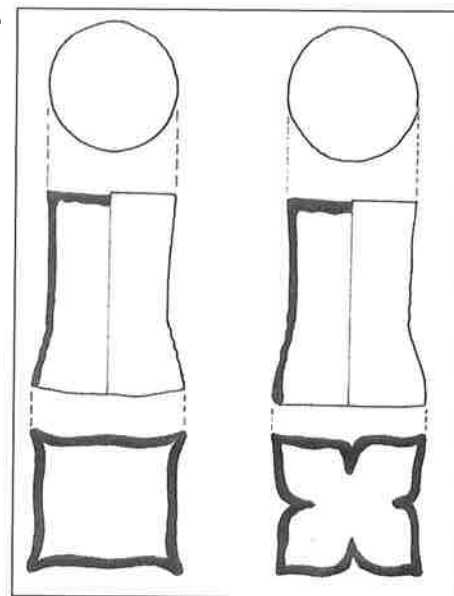
- brzegi proste i lekko wygięte – 45,2%,
- brzegi w kształcie czterolistnej koniczyny – 54,8%.

Wysokość wyrobów wynosi od 12,9 do 19,5 cm. Okrągłe dna mają średnicę od 7,2 do 9,7 cm. Kafle wykonane były z różnych glin i po wypaleniu uzyskały odmienne barwy: cegląstą, białawą, kremową, szarą. Brzegi i górne części powierzchni wewnętrznej pokrywało niegdyś szklivo zielone, zielono-żółte i zielono-brązowe. Na wielu egzemplarzach widać ślady działania wysokiej temperatury, co doprowadziło do spieczenia szkliva.

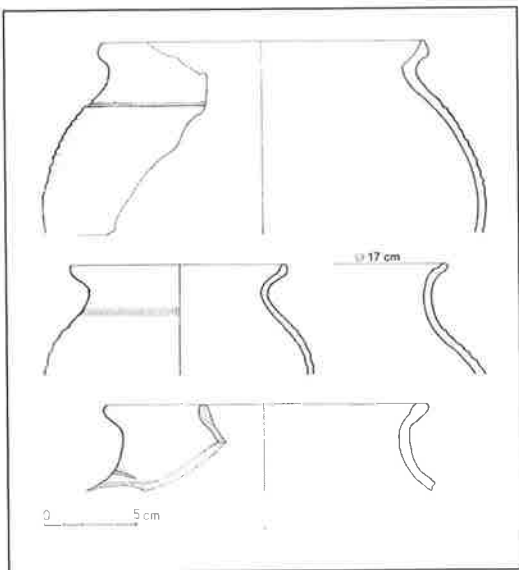
2.2. Kafle miskowe

Kafle miskowe wykonywane były na kole garncarskim. W dalszym etapie – już ręcznie – kształtowano brzegi. Wysokość kafła miskowego jest zawsze mniejsza od wymiaru jego otworu. Wyroby te charakteryzuje okrągłe dno, przysadzisty korpus i szeroki otwór.

W analizowanym zbiorze znaleziono kilka fragmentów 4 kafli miskowych wykonanych z gliny i następnie wypalonych w atmosferze utleniającej na kolor cegląsty. Jeden egzemplarz można w całości zrekonstruować. Okrągłe dno posiada średnicę 11,0 cm, wyso-



Ryc. 3. Lublin. Kamiénica przy ul. Grodzkiej 30. Kafle garnkowe. Rys. Andrzej Hunicz.



Ryc. 4. Lublin. Kamienica przy ul. Grodzkiej 30. Fragmenty garnków wykonanych z białej gliny, często zdobionych pasmami malowanymi ceglastobrunatną farbą. Rys. Andrzej Hunicz.

kość kafla wynosi 11,7 cm, kwadratowy otwór ma wymiar 20,0 x 20,0 cm.

Kończąc omawianie kolekcji kafla zwrócić należy uwagę na różnorodność wyrobów i widoczną tendencję do nadania im ozdobnego kształtu. Wyraźnym tego dowodem są brzegi uformowane w kształcie czterolistnej koniczyny i pokryte szkliwem. Takie cechy charakteryzują ostatni – najbardziej zaawansowany – etap wytwórczości kafla garnkowych, sięgający w głąb XVI wieku.⁴ Podobne kafle znalezione wcześniej na Starym Mieście w Lublinie datowane zostały na pierwszą połowę XVI wieku.⁵

Prawie wszystkie prezentowane przez nas kafle uległy wtórnemu przepaleniu, o czym świadczą plamy zwęglonego szkliwa. Wiele wskazuje na to, że rozkruszona glina, kafle garnkowe, kafle miskowe i część rury do odprowadzania dymu to elementy funkcjonującego tu pieca. Idąc we wnioskach nieco dalej, zachowując oczywiście pewną ostrożność, można by widoczne tu liczne ślady spalenizny łączyć z dotkliwym pożarem w 1575 roku. Bezpośrednią przyczyną pożaru, który zniszczył całe ówczesne miasto, było nieuważne smażenie placków przez znaną z nazwiska kobietę mieszkającą przy ul. Grodzkiej.⁶

2.3. Ceramika naczyniowa

W analizowanym zbiorze znaleziono 38 ułamków naczyń posiadających jednorodne cechy morfologiczno-technologiczne. Wyróżniają się fragmenty garnków. Brzegi niektórych nawiązują do form dawniejszych – tradycyjnych. Widać tu jednak wyraźnie nową jakość. Garnki są często wykonane z glin białych lub kremowych, a ważnym elementem ozdobnym są pasma malowane brunatną farbą. Charakterystyczne są także egzemplarze z wyodrębnioną, wydłużoną szyjką (ryc. 4). Wyroby te datować należy na wiek XV i pierwszą połowę wieku XVI.⁷

2.4. Kafle płytkowe

Jeden z kafla pokryty zielonobrazowym szkliwem ma fragmentarycznie zachowane obramienie. Jego korpus był zapewne okrągły – jakby „garnkowy”. Drugi kafel zdobiony jest nieporadnie wykonanym ornamentem roślinnym pokrytym chropawym szkliwem jasnozielonym. Uwzględniając cechy technologiczne można te wyroby datować na XVII wiek.⁸

Studnia – latryna

1. Opis obiektu – ustalenie funkcji

Zadaniem pierwszoplanowym naszych rozważań jest określenie funkcji obiektu odkrytego w obrębie oficyny, który pierwotnie umiejscowiony był na podwórzu w odległości około

⁴ M. Dąbrowska, *Kafle i piece kaflowe w Polsce do końca XVIII wieku*, Wrocław 1987, s. 79.

⁵ Dąbrowska, *op. cit.*, il. 39. Składam podziękowanie dr Marii Dąbrowskiej z Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie za cenne wskazówki i życzliwe uwagi.

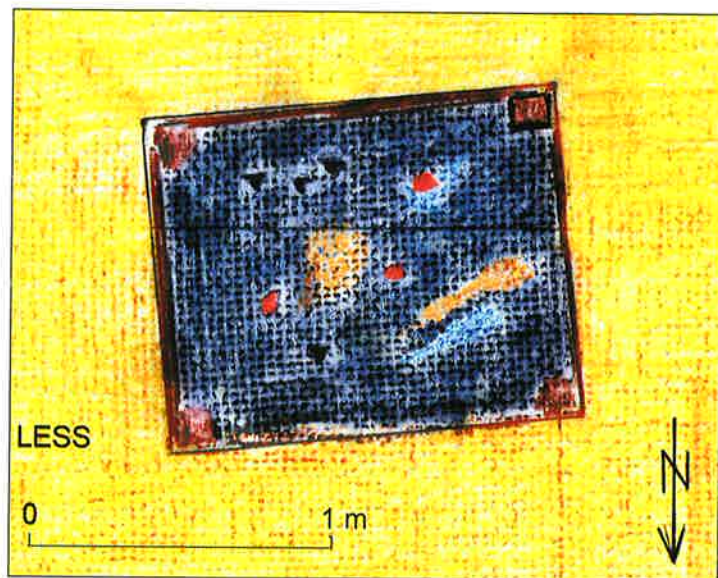
⁶ H. Gawarecki, S. Paulowa, M. Stankowa, *Kłęski pożarów w Lublinie*, Rocznik Lubelski, t. XVI, Lublin 1973, s. 214, 218, 220-225.

⁷ A. Hunicz, *Studia z archeologii średniowiecznego Lublina*, Wydawnictwa PKZ, Warszawa 1984.

⁸ Dąbrowska, *op. cit.*, s. 16-17.



Ryc. 5. Lublin. Kamienica przy ul. Grodzkiej 30. Mur działowy w obrębie oficyny. Poniżej łuku odciążającego widoczna jest górna część zasypanej studni – latryny. Rys. Andrzej Hunicz.



Ryc. 6. Lublin. Kamienica przy ul. Grodzkiej 30. Rzut poziomy studni – latryny na głębokości 4,00 m (185,29 m n.p.m.). Rys. Andrzej Hunicz.

2,0 m od muru obronnego. Na głębokości 2,10 m (187,19 m n.p.m.) zarysował się wkop zagłębiony w podłoże lessowe. Na głębokości 4,00 m (185,29 m n.p.m.) dobrze widoczne pasma całkowicie zbutwiałego drewna wyznaczały prostokąt o wymiarach 1,40 x 1,10 m (ryc. 5, 6). Ustalono, że ściany zabezpieczone były deskami, a wzmocnienie stanowiła konstrukcja z belek w narożnikach. Wypełnisko wyeksplorowano do głębokości 8,00 m (181,29 m n.p.m.). Warstwy głębsze rozpoznano poprzez przewiercenie ręcznym świdrem i stwierdzono (mierząc od poziomu 189,29 m n.p.m.), że nasyp sięga do głębokości 12,40 m (176,89 m n.p.m.), i że niżej, co było pewną niespodzianką, zalega mocno wilgotny piasek.

W tym miejscu trzeba zwrócić uwagę na informację podaną przez J. Teodorowicz-Czerepińską. Dokument z 1518 roku jednoznacznie poświadcza, że poza murem miejskim przy Bramie Grodzkiej, u podnóża skarpy, znajdowało się źródło wody pitnej. Lokalizacja jest dokładnie znana. Chodzi o wylot ulicy Kowalskiej – obecny poziom 178,00 m n.p.m.⁹ Nasza studnia – bo tak trzeba określić pierwotną funkcję odkrytego obiektu – położona jest w odległości około 50 m w obrębie miasta w murach i pewnie tak samo jak owo źródło była uboga w wodę.

Zaopatrzenie mieszkańców Lublina w czystą wodę było zagadnieniem wyjątkowo ważnym. Już w 1506 r. władze miejskie zawarły umowę na budowę wodociągu. Skomplikowaną inwestycję zrealizowano w ciągu kilku lat. Jeden z punktów czerpalnych znajdował się pośrodku obecnego podwórza przy ul. Grodzkiej 16. W trakcie badań archeologicz-

⁹ J. Teodorowicz-Czerepińska, *Wodociąg staropolski Lublina XV – 1673. Studnie miejskie 1673 – k. XIX w. Kanaly ściekowo-burzowe staropolskie i ich kontynuacja w XIX w.*, Lublin 1987, s. 7, 8, 31 (mps w pos. WUOZ w Lublinie).

nych odkopano tu zbiornik i pozostałości drewnianej rury.¹⁰ Być może – jest to tylko przypuszczenie – nowe możliwości zaopatrzenia w wodę zmniejszyły rolę starych studni. Pewnie tak było w pierwszym okresie, ale szybko okazało się, że wodociąg jest mało wydajny, wymaga częstych reperacji i stałej konserwacji zwłaszcza w zimie. Wodociąg miejski wielokrotnie modernizowany funkcjonował do 1673 r.¹¹ W ostatniej ćwierci XVII wieku zaopatrzenie w wodę, jak dawniej, zapewniały studnie.

Naszą studnię należy wiązać z najwcześniejszym okresem zagospodarowywania działki. Mogła ona funkcjonować dość krótko z uwagi na niedostateczną ilość wody.

W dokumentach dotyczących głównie spraw własnościowych zachował się dość szczegółowy opis budynku z 1639 r., w którym wymienia się na podwórzu między innymi latrynę. Przybytek ten wspomniany jest także w roku 1822.¹² Przypomnijmy, iż po 1832 r. zabudowę sąsiedniej działki połączono z naszą kamienicą tworząc jeden obiekt. Wtedy też urządzono na nowo podwórze i zaplecze gospodarcze. Ściana działkowa oficyny posiada łuk odciażający, poniżej którego znajdowała się, już zasypana, studnia – latryna.

W dalszych rozważaniach możemy posiłkować się – oczywiście ostrożnie – konkretnymi datami. Z jednej strony mamy rok 1639, z drugiej 1832. Spróbujmy przeanalizować znaleziska.

2. Zawartość warstw

Studnię – latrynę do głębokości 8,00 m wypełniała próchnica jasnoszara, miejscami ciemnoszara, przemieszana z mierzwą. Często wydobywano drobne węgle drzewne i kości zwierzęce. Nie stwierdzono warstw gruzu o większej miąższości, a jedynie pojedyncze kamienie wapienne, ułamki cegieł i grudy zaprawy. Nawarstwienia miały raczej sypką strukturę.

W wypełnisku studni – latryny na głębokości 2,10 – 4,00 m (187,19 – 185,29 m n.p.m.) znaleziono:

- 27 ułamków ceramiki naczyniowej,
- 6 ułamków kafli,
- 2 gliniane fajki.

W wypełnisku studni – latryny na głębokości 4,00 – 5,00 m (185,29 – 184,29 m n.p.m.) znaleziono:

- 10 ułamków ceramiki naczyniowej,
- 3 ułamki kafli,
- 1 część dwuczęściowej kamiennej formy odlewniczej,
- 1 szklaną butelkę.

W wypełnisku studni – latryny na głębokości 5,00 – 6,00 m (184,29 – 183,29 m n.p.m.) znaleziono:

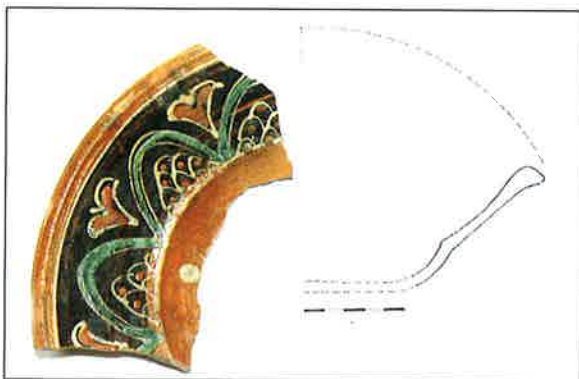
- 26 ułamków ceramiki naczyniowej,
- 7 ułamków kafli.

W wypełnisku studni – latryny na głębokości 6,00 – 8,00 m (183,29 – 181,29 m n.p.m.)

¹⁰ S. Hoczyk-Siwkova, *Wodociągi lubelskie w XV-XVII wieku*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, nr 2, 1997, s. 161-177.

¹¹ Teodorowicz-Czerepińska, *op. cit.*, s. 26, 27, 30.

¹² Boruch, *op. cit.*, s. 60, 63.



Ryc. 7. Lublin. Kamienica przy ul. Grodzkiej 30. Fragment talerza.
Fot., rys. Andrzej Hunicz.

znaleziono:

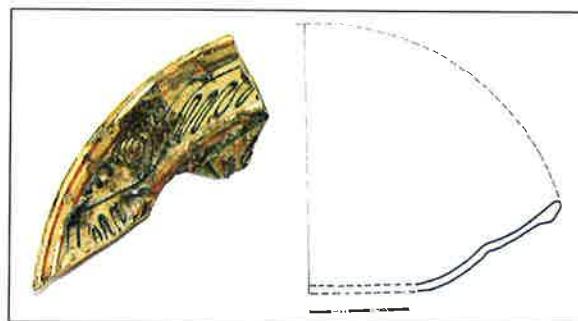
- 41 ułamków ceramiki naczyniowej,
- 2 ułamki kafli,
- 12 fragmentów szklanych naczyń.

W analizowanym zespole najwięcej jest ułamków ceramiki naczyniowej. Naczynia wykonane z gliny i ze szkła pełniły samodzielną funkcję i były przedmiotem codziennego użytku. Ponadto znając życie polskie w dawnych wiekach mamy pewność, że okres użytkowania naczyń, zwłaszcza tych przeznaczonych do picia, był wyjątkowo krótki. Wyroby te stanowią ważną kategorię źródeł uściślających datowanie warstw.

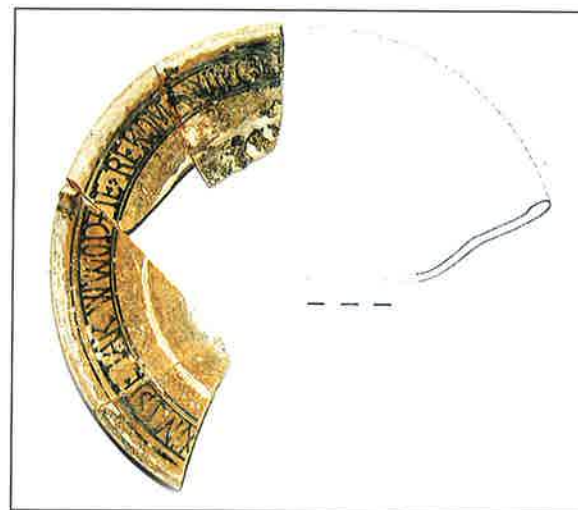
3. Analiza znalezisk

3.1. Talerze półmajolikowe

Wśród wyrobów półmajolikowych najwięcej jest talerzy (ryc. 7, 8, 9). Na wstępie trzeba zauważyć, że talerze głębokie zasadniczo rozpowszechniły się w Polsce dość późno – w XVII wieku, zastępując wcześniejsze misy. W prezentowanych egzemplarzach brak jest subtelnych ornamentów i rozmytych kolorów charakterystycznych dla majoliki włoskiej z XVI wieku. Nasze półmajoliki mają dekoracje w stylu nieco prowincjonalnym i dość ubogą gamę kolorów.¹³ Interesujące są ułamki talerzy posiadające charakterystyczne motywy zdobnicze wykonane na ciemnym (ciemnobrazowym) tle, na kołnierzach i w części centralnej. Znalaziono je na głębokości 4,00 – 5,00 m oraz 6,00 – 8,00 m. Dekoracja wydaje się być taka sama, jednakże różni się drobnymi szczegółami. Kołnierz zdobiony jest linią falistą wyznaczającą pola wypełnione rytmicznie powtarzającym się ornamentem roślinnym i motywem w postaci tzw. rybiej łuski. Motyw centralny ma kształt koła i podzielony jest na cztery pola wypełnione znanym nam już ornamentem roślinnym. Talerze dekor-



Ryc. 8. Lublin. Kamienica przy ul. Grodzkiej 30. Fragment talerza.
Fot., rys. Andrzej Hunicz.



Ryc. 9. Lublin. Kamienica przy ul. Grodzkiej 30. Fragment talerza.
Fot., rys. Andrzej Hunicz.

¹³ Zwrócić tu należy uwagę na materiał porównawczy z Jarostawia: M. Supryn, *Półmajolikowa ceramika z Jarostawia*, Wiadomości Archeologiczne, t. XL, z. 2, s. 239-264.

wane w podobnej konwencji (zdobiony kołnierz i okrągły motyw centralny) znaleziono w Lublinie – w pewnym oddaleniu od najstarszej części miasta – w wykopie w ulicy Krakowskie Przedmieście na wysokości kamienicy nr 68.¹⁴ Najbliższe naszym lubelskim talerzom z ulicy Grodzkiej są okazy z Miechocina (koło Tarnobrzega). Znaleziony tam zbiór wyrobów półmajolikowych był liczny i różnorodny. Uwagę zwracają malarskie kompozycje: roślinne, geometryczne, geometryczno-roślinne, zoomorficzne i antropomorficzne. Naczynia z ornamentacją figuralną umożliwiły przeprowadzenie analiz między innymi z zakresu kostiumologii i wojennego wyposażenia. Cechy technologiczno-stylistyczne dały podstawy niektórym badaczom do stwierdzenia, iż dla ceramiki z Miechocina mogą być brane pod uwagę lata 1630–1680. Czasem najodpowiedniejszym byłaby połowa XVII wieku.¹⁵ Drugą fazę ceramiki miechocińskiej datowano na drugą połowę XVII wieku i przełom XVII i XVIII wieku.¹⁶ Z tego okresu pochodzą też nasze talerze z Lublina z ulicy Grodzkiej. Mamy ścisłe analogie.¹⁷

Można postawić wstępną tezę – a są do tego mocne podstawy – że niektóre wyroby półmajolikowe – a pewnie większość z nich – przywieziono do Lublina z Miechocina, gdzie funkcjonował duży ośrodek garncarski.

Przeгляд nasz może być niepełny. Lublin był miastem leżącym na ważnym szlaku handlowym. Mogły się tu pojawiać dość wcześnie nieliczne naczynia pochodzące z odległych i bardziej rozwiniętych ośrodków. Takich wczesnych majolik w naszym zespole nie ma.

Inne talerze z Lublina z ul. Grodzkiej 30 dekorowane ornamentem roślinnym i marmurkowym datować należy na koniec XVII i początek XVIII wieku. Interesujące są wyroby, które charakteryzują się tym, że ornament jest nieco wypukły, a to dlatego, że podłożem do dekoracji jest stosunkowo gruba warstwa angoby (szlachetniejszej glinki). Taką technikę zdobienia stosowano krótko, a zaniechano ją w początku XIX wieku z powodu nietrwałości. W podobny sposób wykonany jest talerz, którego kołnierz ozdobiony jest napisem o ładnym kroju liter. Odczytać możemy jedynie fragment sentencji: RĘKOMA WIĘC W MISIE JAK W WODZIE.

I jeszcze jedna uwaga dotycząca prezentowanych tu talerzy z Lublina. Niektóre motywy dekoracyjne zachowały się w twórczości ludowej i stosowane były przez garncarzy w XIX i XX wieku.

3.2. Inne wyroby półmajolikowe

Zwrócić tu należy uwagę na fragment małego garnka i fragment kufła (pewnie z XVII wieku), który jest dobrze wykonany i ładnie zdobiony (ryc. 10).

¹⁴ M. Matyszewski, *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad pracami związanymi z wymianą instalacji w ulicy Krakowskie Przedmieście w Lublinie, Część I (na odcinku pomiędzy ulicami Lipową i 3-go Maja, Lublin 1997, s. 7 (mps w posiadaniu LWKZ). A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, *Dzieje ulicy Krakowskie Przedmieście w Lublinie w świetle analizy stratygrafii kulturowej*, *Archeologia Polski Środkowowschodniej*, t. IV, 1999, s. 219, 223, 226-ryc. 6).*

¹⁵ T. Szetela-Zauchowa, *Miechocin. Nowożytny ośrodek garncarski*, [w:] *Garncarstwo i kaflarstwo na ziemiach polskich od późnego średniowiecza do czasów współczesnych*, Rzeszów 1994, s. 63, 64.

¹⁶ Szetela-Zauchowa, *op. cit.*, s. 66.

¹⁷ Szetela-Zauchowa, *op. cit.*, s. 54, ryc. 32.

3.3. Ceramika naczyniowa – garnki zdobione ornamentem kratki romboidalnej

Z wypełniska studni – latryny wydobyto liczne ułamki garnków. I w tym przypadku analizę zacząć trzeba od tego, czego nie ma. Zwraca uwagę:

- brak ułamków garnków z okresu przedlokacyjnego i z wczesnej fazy rozwoju miasta,

- brak ułamków garnków o profilowanych brzegach, wykonanych z białej lub kremowej gliny i zdobionych pasmami malowanymi brunatną farbą, które to naczynia są często spotykane w zbiorach ceramiki lubelskiej z XV i XVI wieku.

Dla analizowanego zespołu zabytków charakterystyczne są cienkościenne naczynia pokryte szkliwem i zdobione ornamentem kratki romboidalnej. Takie motywy dekoracyjne występują w początkach XVII w., ale na wyrobach mających inne cechy technologiczno-morfologiczne. Trudno tu mówić o analogiach, co najwyżej można zwrócić uwagę na to, że dekoracje wykonane były w zbliżonej konwencji. Nasze wyroby to cienkościenne garnki z białej lub kremowej gliny z ornamentem kratki romboidalnej wykonanej najczęściej radełką, pokryte zazwyczaj szkliwem brązowym, brązowo-żółtym lub brązowo-jasnozielonym. Naczynia tego rodzaju były w powszechnym użyciu i są często spotykane na wielu stanowiskach w Lublinie. Ograniczę się do dwóch przykładów. Garnki takie znaleziono w wykopie na Krakowskim Przedmieściu w warstwie z XVIII wieku.¹⁸ Jeszcze dalej od najstarszej części miasta w wykopie przy ul. Ewangelickiej (nazwa ulicy wiąże się z kościołem pobudowanym w latach 1785-88) znaleziono kilkadziesiąt ułamków naczyń cienkościennych wykonanych z białej lub kremowej gliny i pokrytych brązowym szkliwem. Liczne egzemplarze ozdobił ornament kratki romboidalnej.¹⁹

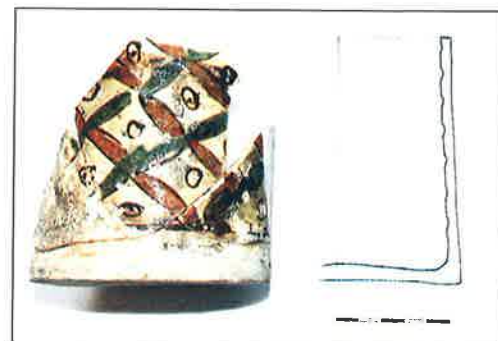
Prezentowane tu formy przewodnie naczyń jednoznacznie wskazują, że górna część wypełniska studni – latryny (do głębokości 8,00 m) powstała w krótkim czasie, i że ceramika naczyniowa pochodzi z drugiej połowy XVII wieku, a także z XVIII i z początku XIX wieku.

3.4. Inne wyroby z gliny

Inne wyroby z gliny są nieliczne. Wymienić tu należy: garnek (ryc. 11), kubek (ryc. 12), kilka fragmentów mis, ułamek patelni z zachowaną nóżką, uchwyt naczynia – pewnie patelni, 2 ułamki pokrywek, 2 gliniane fajki, ułamek talerza fajansowego zdobionego dobrze wykonanym ornamentem namalowaną granatową farbą.

3.5. Naczynia szklane

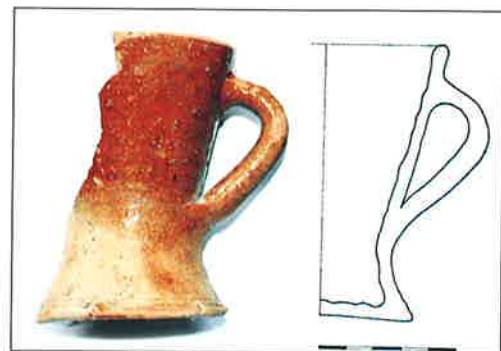
Powszechnie używanymi w Polsce naczyniami ze szkła od końca XVI do końca XVII w. były pucharki dzwonowate. Technologia ich wytwarzania była dość prosta, co poświadcza ich mało wyszukany kształt i fakt, że zielone lub



Ryc. 10. Lublin. Kamienica przy ul. Grodzkiej 30. Fragment kufka. Fot., rys. Andrzej Hunicz.



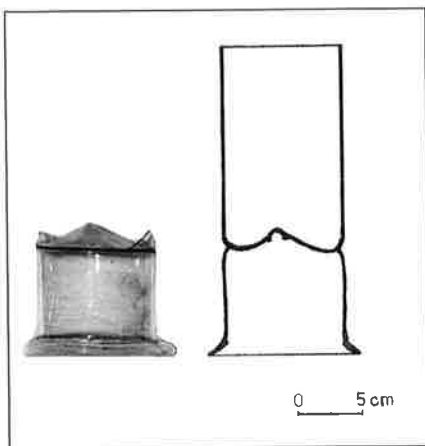
Ryc. 11. Lublin. Kamienica przy ul. Grodzkiej 30. Garnek. Fot., rys. Andrzej Hunicz.



Ryc. 12. Lublin. Kamienica przy ul. Grodzkiej 30. Kubek. Fot., rys. Andrzej Hunicz.

¹⁸ Rozwałka, Niedźwiadek, *op. cit.*, s. 223, 229, ryc. 8:1.

¹⁹ A. Hunicz, *Lublin. Ulice: Królewska 15, Narutowicza 12, Narutowicza 61, Cicha 2, Okopowa 5, Ewangelicka 2. Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad wykopami związanymi z budową szafek kablowych oraz kanalizacji teletechnicznej*, Lublin 2000 (mps w pos. WUOZ w Lublinie).



Ryc. 13. Lublin. Kamienica przy ul. Grodzkiej 30. Fragment szklanej dwucylindrycznej. Próba rekonstrukcji. Fot., rys. Andrzej Hunicz.

zielonkawe szkło zawiera duże ilości obcych ciał (zanieczyszczeń) oraz pęcherzyków powietrza. Wyroby takie znamy z wielu stanowisk z terenu Lublina.²⁰ Podane przez A. Gadamskiego zestawienie uzupełnię dwoma informacjami. Cztery dolne części pucharków dzwonowatych znaleziono przy kościele św. Agnieszki na Kalinowszczyźnie, zbudowanym w połowie XVII wieku.²¹ Dwa fragmenty pucharków dzwonowatych znaleziono przy kościele oo. Salezjanów (dawniej oo. Franciszkanów) na Kalinowszczyźnie, zbudowanym w latach 1635-49.²²

W inwentarzach i testamentach mieszczan lubelskich naczynia szklane pojawiają się w większej liczbie w zasadzie dopiero w XVII wieku.²³ Z czasem różnorodne szkła stają się niezbędnym wyposażeniem gospodarstwa domowego. Produkujące proste wyroby drobne huty leśne nie mogły sprostać rosnącym potrzebom, stąd też w końcu XVII i w XVIII wieku powstają w dobrach magnackich liczne manufaktury.²⁴

Z wypełniska studni – latryny z ulicy Grodzkiej pozyskano z głębokości 6,00 – 8,00 m szklance reprezentujące wysoki poziom technologiczny. Szklance wykonane z dwóch połączonych cylindrów z cienkiego szkła dość dobrej jakości (ryc. 13). Mają one średnice od 53 mm do 90 mm. Można domniemywać, że wysokość całych naczyń wynosiła do dwudziestu centymetrów. Te największe miały pojemność około 1 litra. Mogły one służyć jako puchary przechodnie. Źródła potwierdzają, że zwyczajem szlachty, a pewnie i mieszczan, było spożywanie piwa w wielkich szklanicach, do którego wrzucano grzanki chleba maczane w oliwie. Nasz zbiór to:

- 4 zachowane w całości dolne cylindry szklanic dwucylindrowych,
- 3 środkowe części szklanic dwucylindrowych,
- 1 dno szklanicy „zwykłej” zaopatrzonej w poszerzoną stopkę.

Na wszystkich dnach od spodu widać wyraźne ślady odrywania od przylepiaka. Szklance tego typu nie były jak dotąd przedmiotem szczególnego zainteresowania lubelskich archeologów. Jeden egzemplarz wymienił A. Gadamski w pracy magisterskiej.²⁵ Takie naczynie znajdowało się też w wypełnisku skrzyni wodnej odkopanej na Krakowskim Przedmieściu u wylotu ulicy Przechodniej.²⁶ Skrzynia wodna to jeden z elementów systemu wodociągowego, który przestał funkcjonować w końcu trzeciej ćwierci XVII wieku. Większość materiału znalezionego w skrzyni można datować na czwartą ćwierć XVII wieku i począ-

²⁰ A. Gadamski, *Nowożytny zabytki szklane ze Starego Miasta w Lublinie*, Lublin 1997 (maszynopis pracy magisterskiej wykonanej w UMCS w Lublinie).

²¹ A. Hunicz, *Lublin ulice: Szkolna, Krzywa, Ruska, Podzamcze, Kalinowszczyzna, Podmiejska, Słonna, Białkowska Góra, Niska, Tatarska. Nadzory archeologiczne nad wykopami związanymi z budową sieci telefonicznej przez firmę NETIA TELEKOM S.A.*, Lublin 1998 (mps w pos. WUOZ w Lublinie).

²² A. Hunicz, *Lublin, ul. Kalinowszczyzna. Kościół i klasztor oo. Salezjanów. Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad wykopami związanymi z budową przyłącza telefonicznego*, Lublin 1999 (mps w pos. WUOZ w Lublinie).

²³ A. Wyrobisz, *Szkło w Polsce od XIV do XVII wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968, s. 139.

²⁴ Wyrobisz, *op. cit.*, s. 60.

²⁵ Gadamski, *op. cit.*, s. 49, tabl. VI, 4.

²⁶ M. Matyaszewski, *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad pracami ziemnymi związanymi z wymianą instalacji w ulicy Krakowskie Przedmieście w Lublinie, Część II (na odcinku pomiędzy ulicą 3-go Maja i Placem Łokietka)*, Lublin 1997, s. 27, 28 (mps w pos. WUOZ w Lublinie). Rozwałka, Niedźwiadek, *op. cit.*, s. 228, ryc. 8:11.

tek wieku XVIII.²⁷ Szukając analogii do naszych szklanicy można powołać się na różne przykłady nawet ze stanowisk odległych. Prezentując zabytki szklane znalezione przy kościele św. Anny w Warszawie, S. Ciepiela zamieszcza fotografię szklanicy na cylindrycznej stopce z terenu Niemiec datowanej na około 1600 rok.²⁸ W licznyim zbiorze szkła z XVI-XVIII wieku z Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie wyróżniono zaledwie trzy tego typu wyroby. Podobne szklanice znaleziono we Frankfurcie nad Odrą w poziomie datowanym na lata 1575–1648.²⁹ Oczywiście inna jest ranga zamku książęcego w Szczecinie, a inna małej kamieniczki w Lublinie. Analogie nie są jednak bezpodstawne, z uwagi na to, że w naszych manufakturach szklanych działali fachowcy z terenu Niemiec. Wymienić tu można wytwórnie na Bielanych pod Warszawą, Hutę Kryształową pod Lubaczowem, zakład w Nalibokach w dobrach Radziwiłłów.

W analizowanym zbiorze mamy jedną prawie całą prostokątną butelkę ze szkła o zielonej barwie i kilka innych egzemplarzy zachowanych fragmentarycznie. Zwrócić należy uwagę na niską część górną sklepiającą prostokątny korpus, krótkie słabo wyodrębnione szyjki, dość szeroki wylew i brzeg wychylony na zewnątrz. Okazy o kwadratowym i prostokątnym przekroju masowo produkowano w końcu XVII i w XVIII w.³⁰

3.6. Kafle

Kafle – w przeciwieństwie do naczyń – nie pełniły samodzielnej funkcji. Dopiero w odpowiedniej liczbie, odpowiednio zamontowane tworzyły piec grzewczy, który dostarczał ciepła i był ważnym elementem wyposażenia wnętrz mieszkalnych. Zazwyczaj po długim okresie użytkowania, gdy budynek uległ rujnacji lub był rozbudowywany, resztki pieców wyrzucano wraz z gruzem. Musimy zatem pamiętać, że inną sprawą jest datowanie warstw, a inną analiza formy i dekoracji kafła, kiedy to określamy czas jego produkcji.

W warstwie wierzchniej wypełniska studni – latryny na głębokości 2,10 – 4,00 m jak i na głębokości 6,00 – 8,00 m znaleziono ułamki kafli, których płytki zdobi plastyczny ornament pokryty biało-niebieskim lub białym szklivem na granatowym tle (ryc. 14). Takie wyroby datować należy na początek XVII wieku.³¹

Interesujące są płytki kafli – także z różnych głębokości – dekorowane plastycznym wizerunkiem orła, ponad, którym dwa aniołki trzymają koronę (ryc. 15). Poszczególne egzemplarze różnią się zazwyczaj jedynie odcieniami zielonego szkliva. Kafle o takiej dekoracji znaleziono w wielu punktach Lublina, między innymi w wypełnisku skrzyni wodnej przy ulicy Krakowskie Przedmieście u wylotu ulicy Przechodniej.³² Datą kończącą użytkowanie wodociągu jest

²⁷ Rozwałka, *Niedźwiadek*, *op. cit.*, s. 219, 227, ryc. 7, 228, ryc. 8.

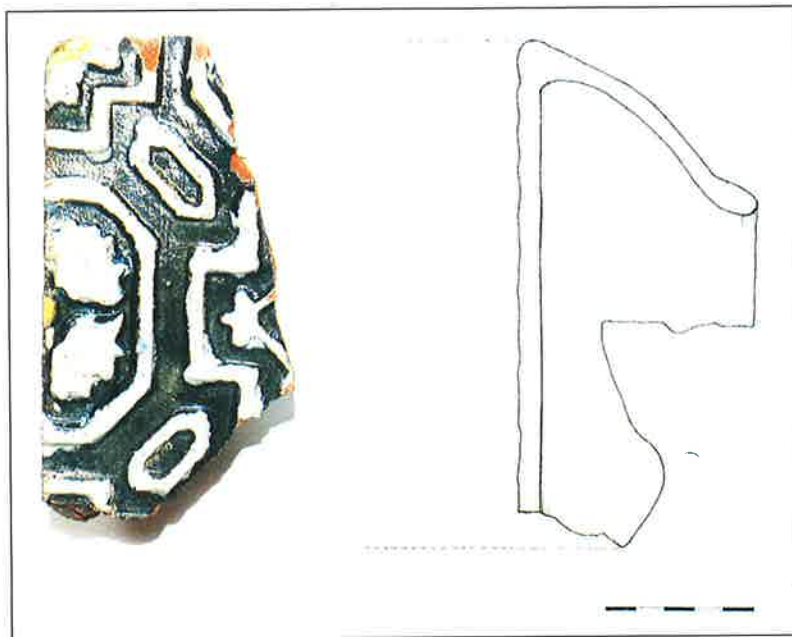
²⁸ S. Ciepiela, *Zabytki szklane ze stanowiska archeologicznego przy kościele św. Anny w Warszawie*, *Studia z Dziejów Rzemiosła i Przemysłu*, t. 9, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970, s. 146, 147, ryc. 6.

²⁹ E. Cnotliwy, *Szkló z XVI-XVIII wieku z Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie*, *Materiały Zachodniopomorskie*, t. XXVII, 1981, s. 338.

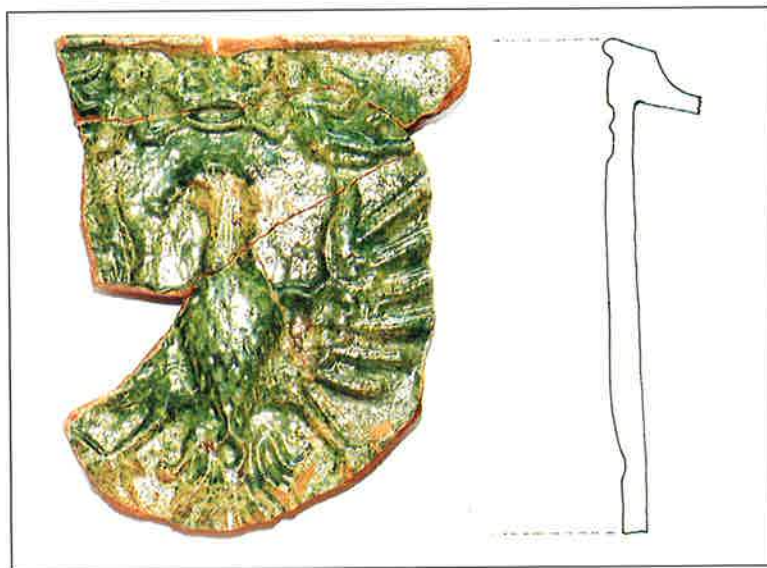
³⁰ M. Rubnikowicz, *XVIII wieczna huta szkła w Średniej Hucie gmina Warlubie, woj. bydgoskie*, *Acta Universitatis Nicolai Copernici, Archeologia XIV, Archeologia szkła 3*, Toruń 1989, s. 61. M. Rubnikowicz, *XVIII wieczne naczynia szklane odkryte na Starym Mieście w Toruniu*, *Acta Universitatis Nicolai Copernici, Archeologia XIV, Archeologia szkła 3*, Toruń 1989, s. 77, tabl. II, 1, 2, 3.

³¹ Dąbrowska, *op. cit.*, 134, 135.

³² Matyaszewski, *op. cit.*, s. 27, 28. Rozwałka, *Niedźwiadek*, *op. cit.*, s. 228, ryc. 8:3.



Ryc. 14. Lublin. Kamienica przy ul. Grodzkiej 30. Fragment kafla. Fot., rys. Andrzej Hunicz.



Ryc. 15. Lublin. Kamienica przy ul. Grodzkiej 30. Fragment kafla. Fot., rys. Andrzej Hunicz.

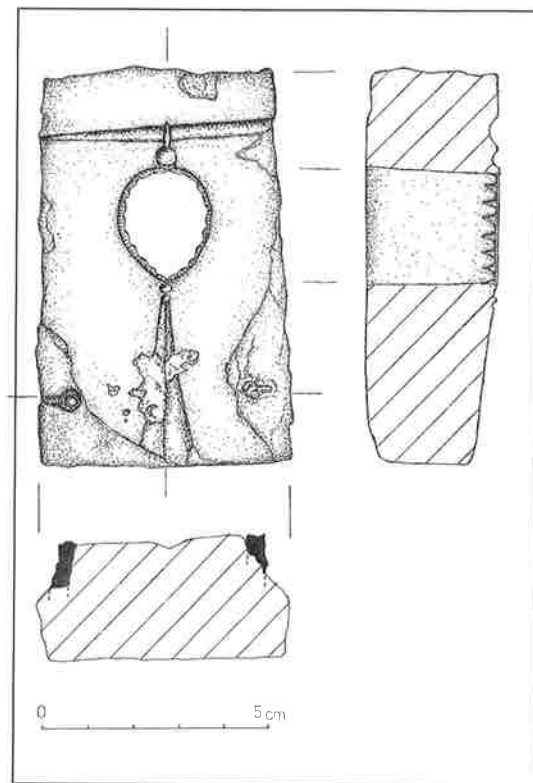
rok 1673.³³ Większość materiału znalezionej w skrzyni wodnej pochodzi z czwartej ćwierci XVII i początku XVIII w. Kafle o takiej dekoracji znaleziono także poza najstarszą częścią miasta, na przykład przy ulicy Misjonarskiej i ulicy Siennej.³⁴ Występowanie aniołów w charakterze trzymaczy było konsekwencją trwania średniowiecznej doktryny o boskim pochodzeniu władzy.³⁵ Tarcza herbowa podtrzymywana przez parę aniołków – to element stosowany w heraldyce polskiej dla herbu królewskiego, aż do rozbiorów.³⁶ Analizując dekorację zwrócić trzeba uwagę na ważny szczegół, a mianowicie na to, że nasz orzeł jest ukoronowany koroną zamkniętą, a to zdaje się charakteryzować czasy Saskie.³⁷ Wyroby te, uwzględniając jakość wykonania i pewne cechy stylistyczne, datować można na koniec XVII lub początek XVIII wieku. Z tego okresu pochodzą też najpewniej inne kafle z plastycznym ornamentem pokrytym zielonym szklivem.

3.7. Forma odlewnicza

Do grupy zabytków szczególnych zaliczamy jedną część dwuczęściowej kamiennej formy odlewniczej (ryc. 16). Znalezione to z dużym prawdopodobieństwem możemy powiązać z Piotrem Bonieckim – złotnikiem – który w 1582 r. był właścicielem domu stojącego na interesującej nas działce.

Funkcjonowanie warsztatów produkcyjnych na Starym Mieście zostało już dawno potwierdzone. Przy klasztorze oo. Dominikanów odkryto w najniższej warstwie piec obmurowany gotyckimi ceglami, a wśród wielu zabytków znaleziono tam także czwartą część kamiennej formy odlewniczej, wykonanej z wyjątkową precyzją. Były podstawy, by piec ten datować na koniec XIII lub na początek XIV wieku.³⁸

Złotnicy lubelscy należeli do ludzi zamożnych i niejednokrotnie wymieniani są jako właściciele kamienic. Wykonywali zresztą wyroby wyjątkowe. Znanе jest zamówienie wojewody smoleńskiego Firleja, który płaci duże pieniądze złotnikowi lubelskiemu za oprawę szabli, która montowana w złocie, ozdobiona była emalią, obsypana diamentami i rubinami o wielkości migdała.³⁹



Ryc. 16. Lublin. Kamienica przy ul. Grodzkiej 30. Jedna część dwuczęściowej formy odlewniczej wykonanej z drobnziarnistego piaskowca. Rys. Jadwiga Józwiak.

³³ Teodorowicz-Czerepińska, *op. cit.*, s. 26, 27, 30.

³⁴ A. Hunicz, *Lublin ul. Sienna. Nadzory archeologiczne nad wykopami związanymi z budową sieci wodociągowej i kanalizacji sanitarnej*, Lublin 2003 (mps w pos. WUOZ w Lublinie). A. Hunicz, *Lublin ul. Misjonarska 4. Dokumentacja z nadzorów archeologicznych*, Lublin 2003 (mps w pos. WUOZ w Lublinie).

³⁵ Z. Piech, *Zarys dziejów i symbolika Orła Białego*, [w:] Orły nasze, Praca zbiorowa pod redakcją Mieczysława Rokosza, Kraków 1996, s. 27.

³⁶ E. Letkiewicz, *Polskie witraże heraldyczne malowane emaliami od XVI do XVIII wieku*, [w:] Ludzie i herby w dawnej Polsce, Praca zbiorowa pod redakcją Piotra Dymmela, Lublin 1995, s. 170.

³⁷ A. Jaworska, *Insygnia w herbie Orzeł Biały (koniec XIII-XVIII w.)*, [w:] Orzeł Biały herb państwa polskiego, Materiały z sesji naukowej w dniach 27-28 czerwca 1995 roku na Zamku Królewskim w Warszawie, pod redakcją Stefana K. Kuczyńskiego, Warszawa 1996, s. 78.

³⁸ Hunicz, *op. cit.*, s. 18-20.

³⁹ W. Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1969, s. 156.

PODSUMOWANIE

Podsumowując wyniki badań stwierdzić trzeba, że najprzód, w okresie kultury pucharów lejkowatych (około połowy V do początków III tysiąclecia przed naszą erą) mieszkali tu w półziemiance ludzie, po których pozostały ułamki kilku garnków. Być może największym ich skarbem, który utracili, był ów ułamany kamienny topór. Tysiące lat później mieszkańcy miasta Lublina w tym samym miejscu budowali swoje domy.

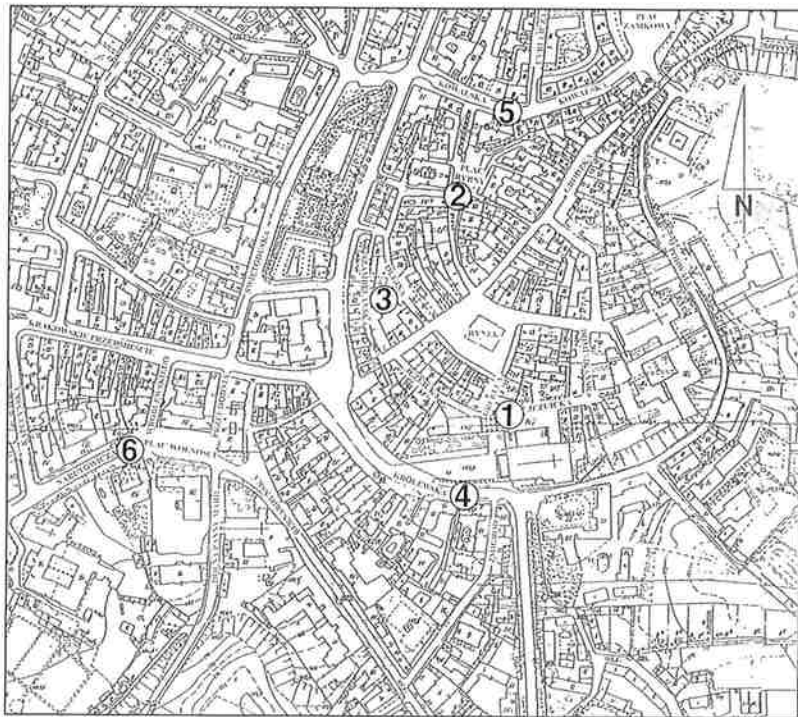
Odkrycia dokonane przy ulicy Grodzkiej 30 mają duże znaczenie, albowiem nie tylko poszerzają naszą wiedzę o dziejach kamienicy, ale rzucają nieco światła na codzienne życie dawnych mieszkańców. Czas miniony pozostawił materialne dowody zachodzących przemian. W drugiej połowie XIV wieku miały tu miejsce wielkie roboty inwestycyjne związane z budową muru obronnego. Mało wiemy, co działo się w cieniu muru obronnego w XV wieku. W wieku XVI na naszej działce istniał dom wyposażony w nowoczesny wówczas piec z kafli garnkowych. Dom spłonął, ale wkrótce pobudowano inny – większy i solidniejszy. Jeżeli zechcemy przyjrzeć się uważnie rzutowi przyziemia kamienicy, to widać wyraźnie, że ściany w trakcie drugim – tam gdzie mieściła się kuchnia – załamują się i biegną nieco ukośnie. Obecnie wiemy, że taki układ był wymuszony przez mur obronny. Wiele interesujących wniosków można wyciągnąć badając współzależność architektury i poziomów użytkowych. Ale to inna sprawa.⁴⁰

⁴⁰ Badania architektoniczne są w trakcie opracowywania, a wykonane zostały przez Monikę Kurczewicz.

Co kryją historyczne ulice Lublina - wybrane rezultaty nadzorów archeologicznych w 2003 r.

W latach 2002 i 2003 prowadzono nadzór archeologiczny nad modernizacją podziemnej infrastruktury technicznej i przebudową nawierzchni lubelskich ulic i placów znajdujących się w strefie ochrony konserwatorskiej, współfinansowaną z funduszu Unii Europejskiej (Program Phare 2000). Łącznie tą formą obserwacji i rejestracji archeologicznej objęto wykopy pod montowane instalacje w sześciu wyodrębnionych zespołach Starego Miasta i Śródmieścia (ryc. 1), które tworzyły następujące ulice i place: Jezuicka, Dominikańska i Gruella (1), Plac Rybny (2), Olejna i Szambelańska (3), Królewska (4), Kowalska (5), oraz Narutowicza i Plac Wolności z przyległościami (6).¹ W dwóch miejscach poszerzono wykopy inwestycyjne, przekształcając je w ratownicze badania archeologiczne (Plac Wolności na wysokości ul. Przechodniej i tyły kamienicy Grodzka 26 od strony Placu Rybnego).²

Pomimo wykonywania wykopów w głównej mierze ciężkim sprzętem zmechanizowanym oraz ich tyczenia w terenie silnie uzbrojonym wcześniej układanymi podziemnymi przewodami (przy częściowej ich wymianie i analogicznym wytrasowaniu, bądź montażu w pobliżu już istniejących instalacji), zadokumentowano dość znaczne ilości niezakłóconych układów nawarstwień historycznych, a także reliktyw obiektów nieruchomych, będących głównie pozostałościami architektury i dawnych nawierzchni ulic. Nawet w przypadku prowadzenia wykopów powtarzających bieg wcześniejszych odkrywek, kiedy jedynie dochodziło do nieznacznego ich poszerzania, rejestrowano zachowane układy stratygraficzne w obrę-



Ryc. 1. Lokalizacja sześciu zespołów modernizowanych ulic i placów w obrębie Starego Miasta i Śródmieścia Lublina, objętych nadzorem archeologicznym. Rys. Jadwiga Józwiak.

¹ M. Matyaszewski, *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad modernizacją ulic śródmieścia Lublina współfinansowaną przez fundusz PHARE*, tomy I-VII, Lublin 2003 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).

² M. Matyaszewski, *Dokumentacja z badań archeologicznych przeprowadzonych w obrębie Placu Wolności, na wysokości ul. Przechodniej w Lublinie*, Lublin 2003 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie); M. Matyaszewski, *Dokumentacja z badań archeologicznych przeprowadzonych na tyłach kamienicy Grodzka 26 w Lublinie*, Lublin 2003 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).



Fot. 1 Odsłonięte w wykopie pod nowy mur oporowy (na granicy Placu Katedralnego i ul. Królewskiej) relikty XVII w. południowego skrzydła Kolegium Jezuickiego. Fot. autor.

bie odsłanianych „zewnątrznych” profili ziemnych, które dla archeologa stanowiły źródło bezcennych informacji. Należy w tym miejscu zaznaczyć, iż szalenie zróżnicowany był stopień zachowania nienaruszonych nawarstwień w powyższych obszarach, co łączyć trzeba przede wszystkim z nierównomierną skalą dotychczasowego uzbrojenia poszczególnych ulic i placów.

Paradoksalnie, w rejonach nie zniszczonych przebiegiem starszych instalacji, a więc dających teoretycznie możliwość efektywnej obserwacji i rejestracji, używano pełnych szalunków w formie przenośnych rozporowych blatów, montowanych w wykopach po zakończeniu ich głębienia koparką. Fakt ten wymuszał, ze względów bezpieczeństwa, skrócenie do niezbędnego minimum czasu przebywania w nie oszalowanych jeszcze, sięgających niekiedy czterech metrów głębokości wykopach, a w konsekwencji konieczność zmniejszenia zakresu dokumentacji, w znacznym stopniu ograniczającym warsztatowe możliwości archeologa. Obligatoryjnie, w przypadku odkryć w świetle odkrywek relikwów murowanej architektury, prace ziemne wstrzymywano. Wówczas to sporządzano stosowny protokół z inspekcji konserwatorskiej, generalnie nakazujący dokumentację znaleziska oraz jego wstępną interpretację i chronologię, stanowiących podstawę do wydania decyzji dla dalszego trybu postępowania w stosunku do kolidującego z programem inwestycyjnym odkrycia. W większości przypadków, ze względu na brak możliwości zmiany przebiegu instalacji (gęste uzbrojenie terenu, mały stopień elastyczności montowanych przewodów), zdecydowano o likwidacji odkrywanych obiektów.

Najwięcej problemów przy realizacji rzeczony inwestycji stworzyło odsłonięcie w świetle wykopu pod planowany mur oporowy w ul. Królewskiej (na granicy z Placem Katedralnym) fundamentów południowego skrzydła Kolegium Jezuickiego (fot. 1), który to monumentalny budynek zajmował w przeszłości niemal całą przestrzeń obecnego placu. W wyniku skoordynowanych działań służb konserwatorskich, inwestora oraz prowadzących nadzór archeologów, doprowadzono do zmiany dotychczasowego projektu muru oporowego, gwarantującego w ostatecznej wersji zachowanie odsłoniętych relikwów XVII w. budowli. Przed przystąpieniem do realizacji powyższego fragmentu inwestycji sporządzono, oprócz dokumentacji archeologicznej, także pełną inwentaryzację geodezyjną pozostałości architektury.

Ze względu na tyczenie wykopów w przeważającej mierze w obrębie bądź pobliżu wcześniej montowanej infrastruktury podziemnej, odsłanianie nawarstwień posiadały zazwyczaj charakter nasypowy, będąc destruktem tworzonych przez wieki nakładów lub wręcz stanowiąc współczesną zasypkę o charakterze stabilizacyjnym. Zachowane sedymentacje historyczne obrazowały przede wszystkim dawne poziomy użytkowe, w tym o charakterze komunikacyjnym, począwszy od najstarszych średniowiecznych odsłanianych głównie w obrębie Starego Miasta i wiązanych min. z procesem lokacji Lublina w 1317 roku, poprzez nowożytny, aż do współczesnych.

Z pierwszymi z wymienionych utożsamiać można cienkie warstewki utwardzania odsłonięte w ul. Dominikańskiej i Jezuickiej na gł. ok. 2 m, które na podstawie analogii z wcześniej odkrytą zblizoną strukturą występującą w 9 spośród 10 wykopów archeologicznych realizowanych w 1998 r. w obrębie Rynku, identyfikowano z celowym zabiegiem stabilizacji i wy-

gładzania nawierzchni, a więc najprawdopodobniej z systematycznym jej czyszczeniem.³ Także z poziomem komunikacji łączono relikty drewniane w postaci legara i prostopadłego do biegu ulicy moszczenia dranicami odsłonięte na wysokości kamienic Jezuicka 1/3, o chronologii określonej na podstawie drobnych ułamków naczyń glinianych tylko ogólnie na okres późnośredniowieczny. Przypomnieć należy, iż analogiczny poziom moszczenia drewnem rejestrowany w trakcie wcześniej sprawowanych nadzorów w pobliżu obecnego odkrycia, datowany został na połowę lub 2 połowę XIV w.⁴ W celu wykonania analizy dendrochronologicznej, już w pełni precyzującej początek funkcjonowania powyższego poziomu ulicy, obecnie odkryty wycinek belki – legara przesłano do Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Niestety, ze względu na fakt iż gatunek drewna, z jakiego wykonano podwalinę nawierzchni (olcha) nie posiadał wzorców porównawczych, datowanie próbki okazało się niemożliwe.

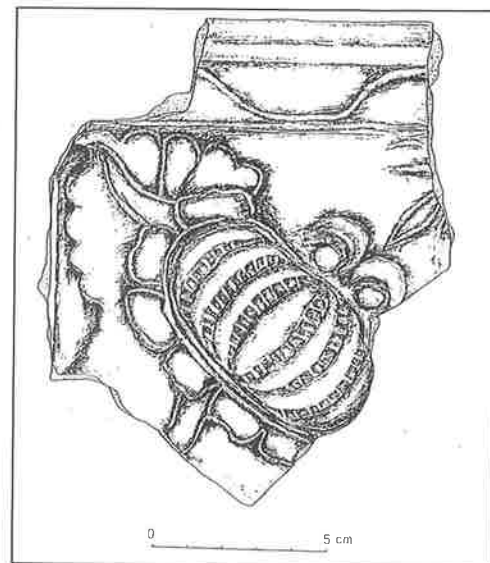
Kolejne nawarstwienia związane z celowym utwardzaniem ulic, także zalegające bezpośrednio ponad lessowym podłożem geologicznym, wyróżniono na wysokości staromiejskiej kamienicy Olejna 8. Ich datowanie ułamkami naczyń glinianych na XII-XIII i poł. XIII-XIV w. wyznaczać może cezurę w rozwoju miasta przedlokacyjnego, poddanego już po 1317 r. pewnym rygorom budowlanym, głównie poprzez rozmierzenie i tyczenie ulic. Nadmienić należy, iż powyższe warstwy rejestrowano w pobliżu nieistniejącej dziś uliczki, będącej niegdyś przejściem pieszym prowadzącym z wnętrza średniowiecznego miasta poza jego mury, poprzez wyodrębnioną w tej najstarszej linii fortyfikacyjnej Lublina Furtę Olejną. Także i w obrębie pobliskiej ul. Szambelańskiej, pomimo wyjątkowo dużych zniszczeń wcześniej montowanymi instalacjami obejmującymi swym zasięgiem praktycznie całą szerokość tej wąskiej, dawnej podmurnej uliczki, wydobyto z nawarstwień zalegających bezpośrednio ponad stropem macierzystego lessu nieliczne fragmenty wczesnośredniowiecznej ceramiki naczyniowej, datowane na VIII-X i X-XIII w.

Również w obrębie wschodniej części ul. Królewskiej, na wysokości ul. Żmigród, a więc tuż poza granicami Starego Miasta, stwierdzono ślady osadnictwa wczesnośredniowiecznego. Ostatnie znalezisko jest o tyle istotne, iż według opinii części archeologów pobliskie wzgórze Żmigród znajdować się miało na przedpolu lubelskiego zespołu wczesnomiejskiego, a zarazem przy jednym z głównych traktów, mogąc pełnić funkcję obronnej flanki grodu na wzgórzu staromiejskim od południa, tj. od strony przeprawy przez Bystrzycę.⁵ Niemal na całej długości ul. Królewskiej wyodrębniono ponadto młodsze poziomy historyczne, już o charakterze komunikacyjnym, zachowane głównie w postaci bruków wykonanych z drobnych ciosów i gruzu wapiennego oraz kamieni narzutowych. Zarówno na podstawie zabytków ruchomych, jakie najczęściej stanowiły ułamki naczyń i kafli glinianych oraz źródeł pisanych, część z nich udało się zidentyfikować z konkretnymi, kolejnymi inwestycjami miejskimi, w tym z wynikającymi z wprowadzenia w latach 80-tych XVIII w. postulatów Komisji Dobrego Porząd-

³ E. Mitrus, *Dokumentacja z przedinwestycyjnych badań archeologicznych na Rynku w Lublinie*, Lublin 1998, tom I, s.74 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).

⁴ A. Rozwałka, *Wybrane rezultaty badań i nadzorów archeologicznych na Starym Mieście w Lublinie*, [w:] *Badania archeologiczne Pracowni Konserwacji Zabytków*, Warszawa 1988, s.118.

⁵ A. Rozwałka, *Lubelskie wzgórze staromiejskie w procesie formowania średniowiecznego miasta*, Lublin 1997, s. 61.



Ryc. 2. Fragment XVI w. kafła z ornamentem roślinnym (Plac Wolności 1). Rys. Jadwiga Józwiak.



Fot. 2 Rejestrowane na gł. ok. 1,5 m. moszczenie drewnem, wyznaczające poziom XVII w. ulicy (wysokość kamienicy Narutowicza 15). Fot. autor.



Fot. 3. Negatyw palika stabilizującego najstarszy, XV/XVI w. poziom komunikacji, rejestrowany bezpośrednio ponad geologicznym lessowym podłożem (wysokość kamienicy Narutowicza 15). Fot. autor.

ku, zarządzeń budowlanych z początku lat 20-tych XIX w., jak i rozpoczętego wkrótce na szeroką skalę procesu przebrukowywania ulic (od 1827 r.).⁶

W pozostałych obszarach objętych nadzorem archeologicznym, szczególnie w ul. Narutowicza na odcinku pomiędzy Placem Wolności a kościołem pobrygidkowskim, także dokumentowano liczne nawarstwienia odzwierciedlające proces wielokrotnego stabilizowania nawierzchni, przede wszystkim w postaci rozdrobnionego gruzu ceglano-kamiennego i moszczenia drewnem, zazwyczaj w formie niewielkich dranic, deszczulek (fot. 2), czy wręcz faszyzny, niekiedy złożonej ze znakomicie do dziś zachowanych gałęzi brzoźowych. Prawdopodobnie dla zapobieżenia rozsuwania się elementów drewnianych tworzących dolny poziom komunikacji, stosowano rodzaj zabezpieczeń w postaci pionowo wbitych klinów-palików (fot. 3).

Na podstawie pozyskiwanych ułamków naczyń glinianych i kafla piecowych za najstarsze jednostki, stanowiące efekt tej ciągłej na przestrzeni kilku stuleci akumulacji, uznano warstwy datowane na przełom XV i XVI w., występujące bezpośrednio ponad stropem lessowego podłoża geologicznego, rejestrowanego na gł. dochodzącej do 2,5 m. Powyżej, średnio na gł. ok. 1,5 m, wyróżniono poziomy XVII w. ulicy, zaś na gł. poniżej 1 m – XVIII w. Zabytki ruchome o młodszej chronologii występowały jedynie w ilościach śladowych, co wiązać należy zarówno ze zniszczeniem stosunkowo płytko zalegających tak datowanych warstw wkopami o charakterze remontowo-budowlanym, jak też wykonywaniem prac niwelacyjnych oraz z efektem działalności w samym końcu

okresu staropolskiego (1784 r.), a powołanej dekretem królewskim, tzw. Komisji Boni Ordinis, tj. Komisji Dobrego Porządku. W jej ramach ustanowione zostały min. przepisy wymuszające zachowanie czystości, szczególnie w obrębie ulic i placów. W tekście uchwały przeczytać można, iż z nawierzchni należy uprzątać gromadzące się tam błoto oraz nie zanieczyszczać jej śmieciami, a także zabrania się „(...) bruków i rynsztoków zniżać lub podwyższać, cegły i żadnych materiałów składać, gnojów i ziemi wywozić na ulicę”.⁷ Powyższy zapis posiada istotny walor poznawczy, gdyż w bardzo sugestywny sposób wyjaśnia, częstokroć niezrozumiały, proces znacznego przyrostu nakładu ziemi w obrębie ulic i placów intensywnie rozwijającego się przez wieki miasta, nie poddanego jeszcze rygorom ustawowym – szczególnie w kwestiach sanitarno-budowlanych.

Znaczny spadek ilości i miąższości nawarstwień oraz ich młodsza, najdalej XVII w. chronologia na dalszym odcinku ul. Narutowicza, a więc na zachód od kościoła pobrygidkowskiego, sugerować mogą nieco odmienny od dotychczas wytyczanego przebieg średniowiecznego i wczesnonowoczesnego traktu. W świetle analizy obecnych odkryć wydaje się bardzo prawdopodobne, iż tzw. szlak kazimiersko-radomski biegnący od „miasta w murach” wschodnim odcinkiem obecnej ul.

⁶ E. Bortkiewicz, *Ciągi piesze ulic: Krakowskiego Przedmieścia i Królewskiej w Lublinie. Dokumentacja naukowo-historyczna*, Lublin 1986, s. 82 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).

⁷ F. Cieślak, H. Gawarecki, M. Stankowa, *Lublin w dokumencie 1317-1967*, Lublin 1976, s. 89-92.

Narutowicza, skręcać mógł na wysokości powyższej, ufundowanej jeszcze przez Władysława Jagiełłę świątyni, w stronę północną, tj. dzisiejszej ul. Pe-owiaków. Niestety, całkowite zniszczenia nawarstwień na krótkim odcinku realizacji inwestycji w ostatniej z wymienionych ulic, nie pozwalają na ostateczne potwierdzenie powyższej hipotezy.

W takim też zaburzonym, głównie poprzez wcześniejszy montaż podziemnych instalacji, kontekście stratygraficznym, doszło na wysokości kościołów pobrygidkowskiego i pobernardyńskiego do odkrycia skupisk kości ludzkich. Znajdowane już na wtórnym złożu szczątki, bez zachowania układów anatomicznych, związane były z cmentarzami powyższych świątyń, funkcjonującymi do końca XVIII w., tj. do czasu wejścia w życie zarządzenia władz austriackich zabraniających grzebania ciał zmarłych w mieście, zarówno w podziemiach kościelnych, jak i na cmentarzach przy kościołach. Z fragmentu tekstu zawartego w jednym z dokumentów pobrygidkowskich z 1888 r. wynikało, iż cmentarz zlokalizowany był w rejonie dzwonnicy (a więc w miejscu odkrycia jednego ze skupisk kości), choć wówczas już tam nie chowano zmarłych „(...) *albowiem kościół tutejszy nie jest parafialny, lecz filialnym sine cura anmarum zależnym obecnie od kościoła w Parafii Nawrócenia św. Pawła Apostoła (tj. pobernardyńskiego) który również nie ma swego oddzielnego cmentarza grzebalnego, a parafianie jego zmarli grzebani bywają na ogólnym cmentarzu katolickim na Lipkach Rurach*”.⁸ Jak łatwo można się domyślić, powyższy zapis dotyczył nekropolii przy obecnej ul. Lipowej, założonej w 1795 r. na gruntach należących do brygidek lubelskich.

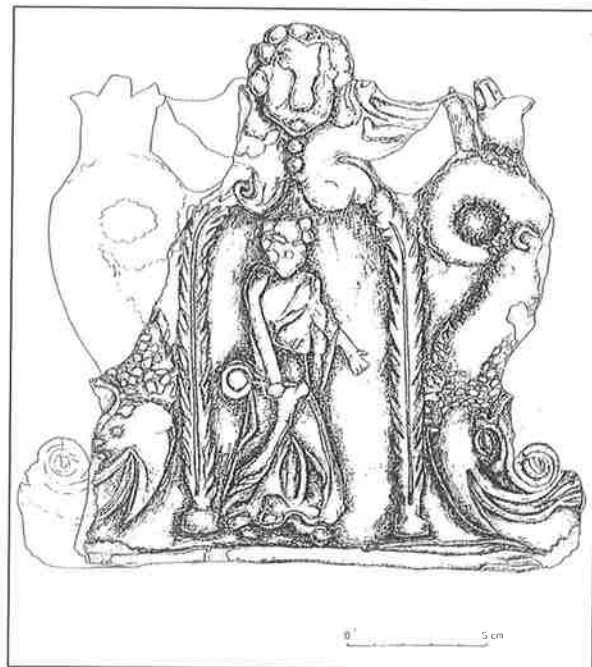
W końcowym etapie realizacji prac ziemnych w ul. Narutowicza, w rejonie skrzyżowania z ul. Okopową i Górną, dokumentowano w obrębie dawniej istniejącego tu dość znacznego zagłębienia w terenie, będącego najprawdopodobniej wąwozem, wyraźny poziomy użytkowy utworzony poprzez rząd belek. Zarówno na podstawie obecnego jak i wcześniejszych nadzorów archeologicznych, z pewną dozą prawdopodobieństwa powyższe fragmenty drewna łączyć można z elementem konstrukcji związanej z tzw. III linią obrony miasta, wybudowaną ok. 1620 r., a przebiegającą od krawędzi doliny Czechówki, zapewne poprzez dzisiejszy Plac Litewski, ul. Hempla do ul. Okopowej, i po przecięciu ul. Narutowicza już ul. Górną do dawnego zespołu brygidkowskiego, usytuowanego w swej południowej części na naturalnie obronnej, wysokiej skarpie podmokłej pradoliny Bystrzycy.^{9,10}

Również w zachodniej części Placu Katedralnego, gdzie wykonywano jedynie pojedyncze przyłącze montowanej instalacji wodnej, odsłonięto w wykopie układ nawarstwień wskazujący

⁸ M. Michoński, *Kościół i klasztor pobrygidkowski w Lublinie przy ul. Narutowicza 8. Dokumentacja naukowo-histeryczna*, t. I, s. 206, 207, Lublin 1984 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).

⁹ J. Teodorowicz-Czerepińska, G. Michalska, Ł. Michalski, *Ochrona fortyfikacji miejskich w planach zagospodarowania przestrzennego na przykładzie Lublina*, [w:] *Fortyfikacje*, tom VIII. Lokalne programy ochrony i zagospodarowania zabytkowych zespołów obronnych, Warszawa 1999, s. 128-130, mapa 3.

¹⁰ E. Mitrus, *Dokumentacja z badań archeologicznych reliktyw kościoła o.o. Bonifratrów na Placu Litewskim w Lublinie*, Lublin 2000, s. 14-16 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).



Ryc. 3. Częściowo zrekonstruowany XVII w. element zwieńczenia pieca z wyobrażeniem św. Piotra (Olejna 5). Rys. Jadwiga Józwiak.



Fot. 4. Fragment średniowiecznego muru obronnego, odsłonięty na tyłach zabudowy Grodzka 28. Fot. autor.

na odmienną od obecnej morfologię obszaru. Część z wyodrębnionych jednostek stratygraficznych utożsamiono z zasypiskiem fosy związanej ze średniowieczną linią fortyfikacyjną miasta, na wysokości odcinka murów zawartego pomiędzy basztami: Za Klimuntem i Półokrągłą. Kres istnienia owej ziemnej przeszkody, będącej tu ze względu na uwarunkowania hydrograficzne suchą fosą, związany był z etapem powiększania w okresie wczesnonowożytnym obszaru miejskiego oraz przejęciem dotychczasowej funkcji obronnej przez nowo powstające, szerzej zakreślane linie obrony Lublina. Proces ostatecznej likwidacji fosy wiązać należy z wydanym w 1611 r. przywilejem króla Zygmunta II, zezwalającym na jej zasypanie i utworzenie pomiędzy Bramą Krakowską a obecnym Placem Katedralnym wydłużonego placu zwanego Korcami, stającego się odtąd głównym ośrodkiem handlowym szybko rozwijającego się miasta.

Spośród odkrytych w trakcie sprawowanego nadzoru reliktyw architektury, szczególną uwagę zwracają fragmenty utożsamiane właśnie z odcinkami średniowiecznego muru obronnego Lublina, otaczającego obszar dzisiejszego Starego Miasta. I tak na tyłach zabudowy Grodzka 28 odsłonięto fragment muru wapiennego (fot. 4), który zarówno na podstawie analizy źródeł archiwalnych jak i wyników dotychczas prowadzonych badań i nadzorów archeologicznych wiązano z fragmentem północnego odcinka tej najstarszej linii fortyfikacji, „rozpiętej” pomiędzy Basztą Katowską od zachodu i Bramą Grodzką od północnego wschodu. Dodać należy, iż w kontekście wcześniejszych odkryć, obecnie ustalona lokalizacja kolejnego elementu murów obronnych zdaje się ostatecznie wyjaśniać faktyczny ich przebieg od strony północnej, a więc praktycznie na całym odcinku pomiędzy Basztą Okrągłą (której częściowo zrekonstruowane fragmenty widoczne są na tyłach podwórza kamienicy Lubartowska 25) i przetrwałą do dziś, choć w architektonicznie zmienionej formie, Bramą Grodzką.¹¹



Fot. 5. Odcinek średniowiecznego muru obronnego, na części którego wsparto ścianę budynku Szambelańska 14. Fot. autor.

Odsłonięty w pobliżu elewacji budynku Szambelańska 14 siedmiometrowej długości relikw muru wapiennego, interpretowany został jako kolejna pozostałość średniowiecznego odcinka fortyfikacji miejskich, zachowanego tu niemal wyłącznie w dolnej, fundamentowej partii (fot. 5). Na podstawie przetrwałych dokumentów pisanych i planów zakładać można, iż ten fragment stanowił część ciągłej linii obrony zawartej pomiędzy dziś nieistniejącymi jej wyodrębnionymi dziełami, jakimi były Baszta Mistrzowska od strony południowej i Furta Olejna od strony północnej.¹² Intrygujący jest fakt, iż zarówno powyższy odcinek muru jak i odkryty przed laty na tyłach nieodległej posesji fragment fundamentu Baszty Okrągłej, nie zostały posa-

na, iż ten fragment stanowił część ciągłej linii obrony zawartej pomiędzy dziś nieistniejącymi jej wyodrębnionymi dziełami, jakimi były Baszta Mistrzowska od strony południowej i Furta Olejna od strony północnej.¹² Intrygujący jest fakt, iż zarówno powyższy odcinek muru jak i odkryty przed laty na tyłach nieodległej posesji fragment fundamentu Baszty Okrągłej, nie zostały posa-

¹¹ E. Mitrus, *Lublin-Stare Miasto. Kamienica nr 5 przy ul. Kowalskiej. Dokumentacja z badań i dotychczasowych nadzorów archeologicznych*, Lublin 1992, s. 23-25 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).

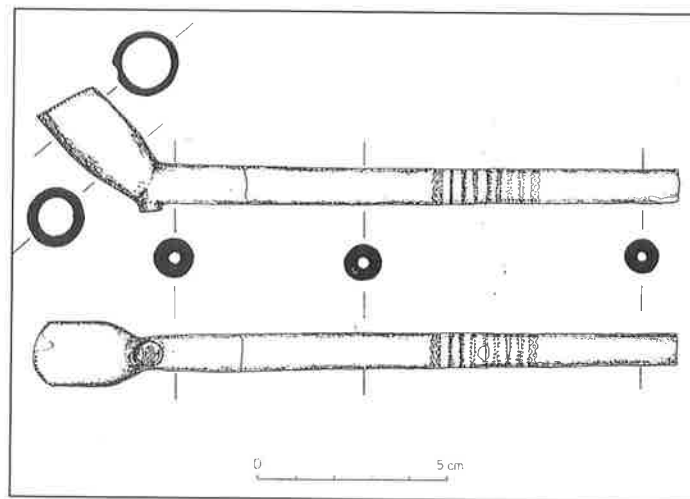
¹² J. Teodorowicz-Czerepińska, *Mury obronne miasta Lublina. Dokumentacja naukowo-historyczna*, Lublin 1982-84, część II, s.19 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).

¹³ A. Rozwalka, *Lublin Stare Miasto – Rady Delegatów 25. Baszta Okrągła. Dokumentacja z badań archeologicznych*, Lublin 1989, s.11 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).

dowane w macierzystym, bardzo stabilnym podłożu lessowym, lecz już w obrębie utworzonych ponad jego stropem, zbliżonych strukturalnie nakładach ziemi.¹³ W przypadku samej baszty zlokalizowanej na skłonie wzgórza staromiejskiego, ów błąd budowlany stał się jedną z przyczyn jej przedwczesnego zniszczenia. Przypomnieć należy, iż Baszta Okrągła poprzez swe narożne położenie w eksponowanym terenie obszarze (dziś rejon skrzyżowania ulic: Lubartowskiej i Kowalskiej) pełniła w ówczesnym systemie obronnym szczególną, niejako podwójną rolę, stanowiąc zarówno zamknięty punkt oporu jak i doskonale miejsce obserwacyjne w newralgicznej części średniowiecznego Lublina.

Kolejnym ważnym odkryciem dokonany podczas sprawowanego nadzoru archeologicznego a związanym z nieistniejącą już dziś architekturą miejską, było odsłonięcie w trakcie wykonywania nowego muru oporowego na granicy ul. Królewskiej i Placu Katedralnego reliktywów murów utożsamianych z Kolegium Jezuickim. Budowa tego wznoszonego etapami od końca XVI w. założenia architektonicznego, zakończona została prawdopodobnie jeszcze w XVII w. Ostatecznie zajmująca niemal całą przestrzeń obecnego placu monumentalna budowla, składała się z czterech skrzydeł otaczających wewnętrzny dziedziniec. Kolegium zniszczone zostało częściowo w wyniku pożaru w 1752 r. i wkrótce potem odbudowane, choć po kasacie zakonu i przekazaniu budynku w użytkowanie trynitarzom popadło już w znaczne zaniedbanie. Po kolejnym pożarze w 1803 r., trzy skrzydła budowli (oprócz północnego, istniejącego do dziś) zostały kilkanaście lat później rozebrane, a po usunięciu rumowiska służącego w części do utworzenia nasypu pod nowo wytrasowaną szosą zamojską (dziś ul. Kardynała Wyszyńskiego) powstał znacznych rozmiarów plac, który po odnowieniu kościoła i przeznaczeniu go na katedrę nazwano Placem Katedralnym.

Odsłonięte w ramach prowadzonej inwestycji mury, stanowiły pozostałość południowego skrzydła kolegium na poziomie piwnic, utożsamianego w znacznej części z realizacją dokonaną jeszcze w latach 1632-50 przez architekta J. Briano, a obejmującą jedynie skrzydło południowe i zachodnie.¹⁴ Pozyskane z jednorodnego gruzowego zasypiska wypełniającego wnętrza odczytanych pomieszczeń zabytki ruchome, odpowiadały pod względem chronologicznym okresowi funkcjonowania obiektu, reprezentując w części elementy jego wyposażenia (fragmenty kafli piecowych, detal architektoniczny). O czym już wspomniano we wstępie artykułu, ze względu na kolizję odkrytych murów z projektowanym murem oporowym przeprowadzono korektę usytuowania jak i zmianę technologii wykonania tego ostatniego, spełniające zarówno warunek zachowania odsłoniętych reliktywów, jak i dające gwarancję ewentualnego odtworzenia w przyszłości nieistniejącego Kolegium Jezuickiego.¹⁵



Ryc. 4. Fajka typu holenderskiego, tzw. „pianka” z 1 poł. XVIII w. (Dolna Panny Marii 4). Rys. Jadwiga Jóźwiak.

¹⁴ D. Kłosek-Kozłowska, *Udział inwestycji jezuickich w kształtowaniu wielkomięskiej przestrzeni Lublina*, [w:] *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* nr 2, Warszawa 1993, s. 277-279.

¹⁵ J. Ciepliński, *Modernizacja ulicy Królewskiej i Placu przed Archikatedrą Lubelską. Aneks do projektu wykonawczego, obejmujący projekt zamiany muru oporowego i korektę nawierzchni Placu Katedralnego. Korekta usytuowania muru oporowego, wynikająca z ustaleń z dnia 09.10.2003 r.*, Lublin 2003 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).

W odróżnieniu od stosunkowo łatwych do identyfikacji pozostałości powyższego założenia architektonicznego oraz odcinków średniowiecznych fortyfikacji miejskich, pozostałe z odsłanianych w wykopach fragmenty murów utożsamiano z konkretną zabudową już tylko ze zróżnicowanym stopniem prawdopodobieństwa. I tak np. relikty rejestrowane w rejonie staromiejskiego Placu Rybnego próbowano łączyć bądź z pozostałością dzwonnicy dawnego XVIII w. zespołu trynatarskiego, stanowiącej niegdyś łącznik pomiędzy kościołem (późniejszy tzw. Pałac Pawęczkowskiego, obecnie Rybna 10) a klasztorem (dziś budynek Rybna 12), lub też nawet z fragmentem zabudowy mieszkalnej w formie kamienic mieszczańskich, istniejących tu przed wystawieniem powyższego kompleksu sakralnego co najmniej od XVI w. Powyższa alternatywna interpretacja wynikała przede wszystkim z niepełnego rozpoznania archeologicznego w obrębie nadzorowanego wykopu, sytuowanego w pobliżu już funkcjonujących instalacji podziemnych niszczących starsze nawarstwienia. Opisany kontekst stratygraficzny, wielokrotnie obserwowany i rejestrowany nie tylko w trakcie obecnie realizowanych prac, dobitnie wskazuje na konieczność prowadzenia w wybranych miejscach ukierunkowanych, weryfikacyjnych badań wykopaliskowych, dających nieporównywalnie większą możliwość zarówno trafnej interpretacji odsłanianych relikwów architektury, jak i jej datowania.

Odkryte na wysokości zabudowy Królewska 13, a więc już poza granicami Starego Miasta, fragmenty murów, identyfikowano z fundamentami oficyny dostawionej w 1 poł. XIX w. od strony frontowej do wybudowanego w XVIII w. tzw. „Pałacu Ordynackiego”. Trudno natomiast łączyć z istniejącym do dziś choć uległym przekształceniom od XVII w. dawnym dworem Sapiechów odsłonięty przed nim relikw muru (Królewska 11). Obecność ułamków naczyń glinianych w nawarstwiach datujących rejestrowane fragmenty architektury na XVI w., jak i znaczne wysunięcie muru przed frontową linię obecnej linii zabudowy, potwierdzać mogą wcześniejsze przypuszczenia niektórych historyków, iż pałace na „Korcach”, przynajmniej w części, powstały na zrębach jeszcze starszych domostw magnackich.¹⁶

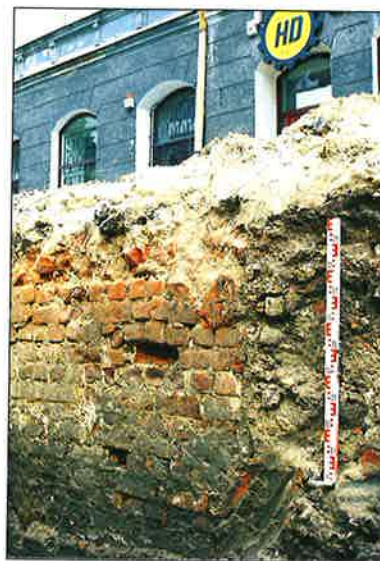
W rejonie Placu Wolności, na wysokości Pałacu Parysów, dokumentowano relikw będące pozostałościami ścian jednego obiektu architektonicznego, o przypuszczalnej szerokości wynoszącej ok. 7,5 m i długości co najmniej 16 m. Z powodu znacznego zniszczenia wapiennych murów i nawarstwień wcześniej montowaną podziemną infrastrukturą, niezmiernie trudna okazała się interpretacja powyższej budowli. Ze względu na samo położenie obiektu, nie można wykluczyć pełnienia przezeń jakiejś roli we wczesnonowożytnym systemie obronności, chroniącym od strony zachodniej i południowo-zachodniej obszary świeżo włączone w system miejski. Przebieg takiej linii fortyfikacyjnej, tak na podstawie źródeł historycznych jak i dotychczasowego rozpoznania archeologicznego, prowadzić mógł od strony północnej wzdłuż ul. Świętoduskiej, gdzie już w okresie późnośredniowiecznym usytuowane były: kościół, szpital, cmentarz i ogrody, zaś od południowej ku najprawdopodobniej w części otoczonych murami swoistym enklawom XV w. zespołów kościelno-klasztornych: bernardyńskiemu i brygidkowskiemu.¹⁷

¹⁶ J. Teodorowicz-Czerepińska, *Synteza opracowań – ul. Królewska*, Lublin 1994 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).

¹⁷ E. Mitrus, *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad pracami ziemnymi związanymi z wymianą instalacji w ul. Świętoduskiej w Lublinie*, Lublin 1994, s. 29, 30 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).



Fot. 6. Fragment muru dokumentowanego w obrębie Placu Wolności, utożsamianego z ogrodzeniem wydłużonej parceli powstałego w 2 poł. XVII w. Pałacu Tarłów. Fot. autor.



Fot. 7. Fragment muru odsłoniętego w osi ul. Kapucyńskiej, stanowiącego pozostałość ogrodzenia otaczającego rozległy, XVIII w. zespół kościelno-klasztorny oo. Kapucynów. Fot. autor.

W wyniku przeprowadzonych w pobliżu ratowniczych badań archeologicznych, znacznie poszerzających możliwość rozpoznania w stosunku do samego nadzoru, uległa weryfikacji wstępna interpretacja odsłoniętego na Placu Wolności (u wylotu ul. Przechodniej) długiego odcinka muru ceglanoego (fot. 6). Ostatecznie uznano, iż powyższy relikw stanowią fragment ogrodzenia pierwotnie zamykającego od strony wschodniej, północnej i zachodniej wydłużoną parcelę wystawionego w 2 poł. XVII w. od południa Pałacu Tarłów, pełniącego dziś, po licznych przekształceniach architektonicznych dokonywanych na przestrzeni ponad trzech stuleci, funkcję Wojewódzkiego Domu Kultury. Sam mur rozebrany został w 1 ćw. XIX w., kiedy doszło do uformowania placu min. poprzez poszerzenie dawnej ulicy o część gruntów znajdujących się przed pałacem. Wiadomo, że w 3 ćw. XIX w. południową stronę placu formowało już tylko żelazne ogrodzenie na podmurówce zamykające skwer z aleją drzew prowadzącą do owej rezydencji, pełniącej w tym czasie funkcję gimnazjum żeńskiego.¹⁸

Również z pozostałościami ogrodzenia, tym razem otaczającego w przeszłości rozległy, ukończony w 1733 r. zespół kościelno-klasztorny oo. Kapucynów, należy utożsamiać mur ceglany odsłonięty w wykopie realizowanym ul. Kapucyńskiej, a rejestrowany niemalże na całej jej długości (fot. 7). Na dawnych planach Lublina wyraźnie widać, iż obszar kapucyński wraz z ogrodami otoczony był murem wzdłuż dzisiejszych ulic: Krakowskiego Przedmieścia, Kołłątaja, Peowiaków, Narutowicza i Kapucyńskiej, zaś dokument z 1859 r. przedstawiający projekt regulacji w rejonie ostatniej z wymienionych ukazywał, iż odkryty obecnie wschodni bok powyższego ogrodzenia przebiegał niemal dokładnie podłużną osią mającej wkrótce powstać ulicy.

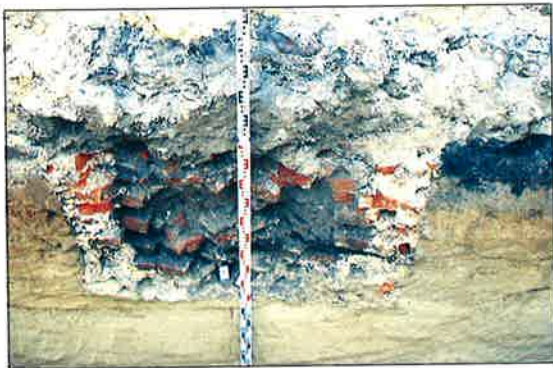
¹⁸ M. Matyszewski, *Dokumentacja z badań archeologicznych przeprowadzonych w obrębie Placu Wolności, na wysokości ul. Przechodniej w Lublinie*, Lublin 2003, s. 18-24 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).

¹⁹ Z. T. Mazurek, *Technologia wodociągu staropolskiego miasta Lublina w XVI wieku*, [w:] Wodociąg lubelski. Konferencja naukowo-techniczna, Lublin 1986, s. 42-49.

W objętych nadzorem północnym odcinku ul. Dolnej Panny Marii, już w pobliżu Placu Wolności, dokumentowano w profilu wykopu fragmenty drażonych kłód tzw. „wodociągu staropolskiego”, którymi od wieżyczki ciśniń, zachowanej do dziś w obrębie murów wspomnianego wyżej brygidkowskiego kompleksu kościelno-klasztornego, woda spływała grawitacyjnie do zbiorników czerpalnych i miejskiej sieci wodociągowej.¹⁹ Przypomnieć należy, iż w trakcie wcześniejszego nadzoru archeologicznego w 1997 r., odsłonięto u wylotu pobliskiej ul. Przechodniej w Krakowskie Przedmieście pozostałości dość dobrze zachowanej konstrukcji drewnianej, tzw. „skrzyni wodnej”, stanowiącej rodzaj publicznego ujęcia wody. Odpowiednio uformowane żelazne tuleje łączące poszczególne drewniane odcinki wodociągu już poza powyższym zbiornikiem, wskazywały na co najmniej dwukierunkowy jego dalszy przebieg – w stronę Bramy Krakowskiej, a więc średniowiecznego „miasta w murach”, oraz w kierunku północnym, zapewne do istniejącego już od 1421 r., szpitala św. Ducha.²⁰ Najprawdopodobniej obecnie odkryte „drewniane rury”, ze względu na poświadczoną w źródłach pisanych cykliczną ich wymianę w odstępach zaledwie 20-letnich, datować można dopiero na wiek XVII, choć sam system wodociągowy funkcjonował nieprzerwanie co najmniej od początku XVI w., aż do jego znacznego zniszczenia dokonanego przez Kozaków (1648) oraz Szwedów (1656) i całkowitego demontażu urządzeń w 1673 r.²¹

Nawiązując do tematyki „wodnej” nie sposób pominąć faktu odsłonięcia w obrębie Placu Wolności fragmentów fundamentu wystawionej w 1899 r. wieży ciśniń. Sam obiekt, częściowo spalony w trakcie II wojny światowej i rozebrany po połowie lat 40. XX w., usytuowany był na osi nieistniejącej dziś ul. Pijarskiej, łączącej w przeszłości powyższy plac (wówczas Bernardyński) z ul. Krakowskie Przedmieście. W latach 1948-49, w związku z planowanymi zmianami architektonicznymi w miejscu zniszczonych kamienic, przede wszystkim zaś narożnej Krakowskie Przedmieście 18/Narutowicza 7, przesunięto niejako powyższą ulicę na zachód, tworząc obecną ul. Wróblewskiego. W celu upamiętnienia charakterystycznej dla dawnego pejzażu miasta sylwetki wieży ciśniń, po wykonaniu przez archeologów niezbędnych pomiarów, uczytelniono jej ośmiokątny obrys w nowo powstałej nawierzchni placu.

Pośród relikwów pozostałych urządzeń wodnych odsłanianych w kilku miejscach nadzorowanego obszaru, uwagę zwracają fragmenty kanałów ściekowo-burzowych, użytkowanych głównie w XVIII i w XIX wieku. Między innymi w ul. Kowalskiej, notabene w największym stopniu poddanej zniszczeniom zarówno poprzez wcześniejszy montaż podziemnej infrastruktury jak i radykalne zmiany architektoniczne przeprowadzone po II wojnie światowej na odcinku pomiędzy Placem Zamkowym i ul. Furmańską, zarejestrowano w rejonie skrzyżowania z ostatnią z wymienionych pozostałości tak datowanego, murowano-drewnianego kana-



Fot. 8. Relikt XVIII w. tzw. „kanału jezuickiego”, rejestrowany na wysokości kamienicy Królewska 11. Fot. autor.

²⁰ J. Czerepińska, B. Winiarczyk, *Nowy Ratusz przy Placu Łokietka nr 1 w Lublinie (d. kościół klasztorny pod wezwaniem M.B. Szkaplerznej oo. Karmelitów Bosych)*. Rozpoznanie historyczne i wytyczne konserwatorskie, Lublin 1992, s.1 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).

²¹ J. Teodorowicz-Czerepińska, *Wodociąg Staropolski Lublina XV w. – 1673. Studnie miejskie 1673 – k. XIX w. Kanały ściekowo-burzowe staropolskie i ich kontynuacja w XIX w.*, Lublin 1987, s. 7-16, 79, 85 (mps w archiwum WUOZ w Lublinie).



Fot. 9. Fragment XVI w. kafla (Olejna 9). Fot. autor.



Fot. 10. XVII w. element zwieńczenia pieca z wyobrażeniem amazonki (Kowalska 5). Fot. autor.



Fot. 11. Fragmenty ceramicznych matryce do produkcji kafli z 2 poł. XVI w. (Plac Wolności 1). Fot. autor.



Fot. 12. XVII-XVIII w. zabytki metalowe. Stan po konserwacji (Kowalska 7-9). Fot. autor.

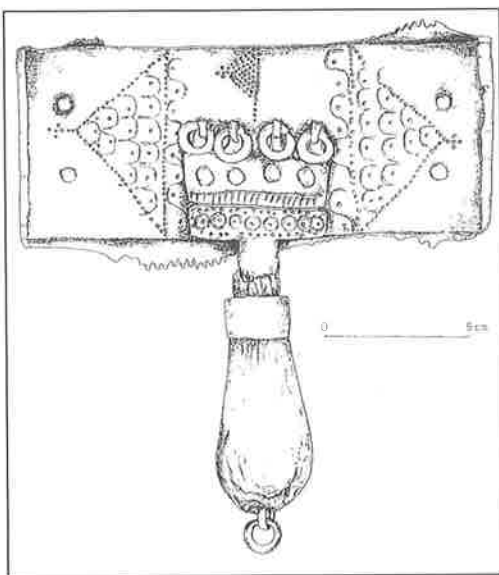
łu, odprowadzającego nieczystości ze Wzgórza Staromiejskiego do nieodległej rzeki Czechówki. Szczególnie interesujący wydawał się fragment urządzenia o tożsamej funkcji, dokumentowany w ul. Królewskiej na wysokości kamienicy nr 11, a identyfikowany jako pozostałość murowanego tzw. „kanału jezuickiego” zastępującego starszy, wykonany z drewna, powstały po poł. XVII w. Czas funkcjonowania młodszego, odkrytego w wykopie urządzenia kanalizacyjnego (fot 8), zamykał pożar Kolegium Jezuickiego w 1803 r. i jego rychła rozbiórka. Przesklepiony ceglany obiekt, dokumentowany w wykopie u zbiegu ul. Narutowicza i ul. Peowiaków, utożsamiano natomiast już wyłącznie z kanałem burzowym, które to instalacje, po rozdzieleniu ich pierwotnej dwojakiej funkcji (ściekowo-burzowej), zaczęto układać dopiero w 2 poł. XIX w. Wiadomo min. o budowie w latach 70. XIX w. tego typu podziemnego kanału w osi nieodległej ul. Kościuszki, prowadzącego od Placu Litewskiego do prywatnej siedziby ówczesnego gubernatora, mieszczącej się w budynku usytuowanym właśnie przy dzisiejszej ul. Peowiaków.²²

Na zakończenie wspomnieć należy o przetrwałych do dziś i stosunkowo licznie wydobywanych z ziemi przedmiotach codziennego użytku, określanych przez archeologów mianem zabytków ruchomych, częstokroć umożliwiających datowanie wyodrębnianych w wykopach nawarstwień. Pośród nich uwagę zwracają najstarsze, drobne ułamki pradziejowej ceramiki naczyniowej związanej z tzw. kulturą pucharów lejkowatych (ok. poł. V – pocz. III tys. p.n.e.), dowodzące, w kontekście wcześniej pozyskiwanych fragmentów, intensywności osadnictwa neolitycznego na obszarze wzgórz staromiejskiego.²³ Do zabytków związanych już z rozwojem lubelskiego ośrodka protomiejskiego i miejskiego, zaliczyć można stosunkowo nieliczne ułamki średniowiecznych garnków oraz pozyskiwane w znacznej ilości fragmenty bogatszych form naczyń glinianych i szklanych a także kafli piecowych czasów nowożytnych, w tym min. misternie zdobionych XVI w. wytworów renesansowych (ryc. 2-4, fot. 9, 10). Na szczególną uwagę zasługują rzadko spotykane, zarówno gliniane jak i kamienne fragmenty matryc służących do produkcji ostatniej z wymienionych grupy zabytków (fot. 11). Wyjątkowe znalezisko stanowiły wyroby metalowe (ryc. 5, fot. 12), w tym min. sztuce z zachowaną okładziną z masy perłowej, datowane na XVII/XVIII i XVIII w., świadczące zarówno o znacznej zamożności ówczesnego mieszczaństwa lubelskiego, jak i jego wysoko rozwiniętym zmyśle estetyki.

Wyżej opisane, jedynie wybrane rezultaty sprawowanego nadzoru, dowodzą konieczności kontynuowania tej formy obserwacji i rejestracji archeologicznej. W przypadku prac o charakterze remontowo-budowlanym i szerokim zakresie ingerencji w struktury ziemne, a prowadzonych w obrębie strefy ochrony konserwatorskiej, postuluje się ich obligatoryjne poprzedzenie przedinwestycyjnymi badaniami o charakterze ratowniczym w wytypowanych przez archeologów miejscach. Finansowanie prac wykopaliskowych nie może być w dalszym ciągu traktowane jako kosztowny obowiązek, lecz w szerszym aspekcie jako swego rodzaju inwestycja, służąca poprzez odsłanianie „świadectw przeszłości” pełniejszemu poznaniu rozwoju miasta na przestrzeni wieków.

²² Tamże, s.139.

²³ Rozwałka, *Lubelskie... op. cit.*, s. 39, 40.



Ryc. 5. Bogato zdobione, XVIII w. żelazne zgrzebło (Kowalska 7-9). Rys. Jadwiga Józwiak.

Pochówki w kościele pojezuickim p.w. św. Jana w Lublinie jako przykład szlacheckiej obrzędowości pogrzebowej z okresu staropolskiego

Lublin, największe i najstarsze miasto na prawym brzegu Wisły, mimo wielu lat badań specjalistów rozmaitych dziedzin, m.in. archeologów, historyków, architektów, urbanistów i historyków sztuki, nadal pozostaje nieznanym i zagadkowym. Można pokusić się o stwierdzenie, że praktycznie każda ulica, zaułek czy działka zawiera tajemnice, które czekają na swego odkrywcę. Bardzo często możemy przeczytać w gazecie, usłyszeć w radiu lub zobaczyć w telewizji, że gdzieś ktoś odsłonił lub odkopał jakiś sensacyjny, nieznan i ważny fragment historii. Uwaga ta odnosi się nie tylko do historycznego centrum miasta, lecz także do śródmieścia czy też dalszych peryferii.

Lublin, jak większa część starych polskich miast, w trakcie swojego przestrzennego rozwoju wchłaniał otaczające go przedmieścia, miejscowości i wioski. Na lata 1342–1370 datuje się wzniesienie murów miejskich, które szczelnie otoczyły dzisiejsze Stare Miasto.¹ Fundatorem tego założenia był król Kazimierz Wielki, który zamykając średniowieczne miasto w gotyckich murach, zakończył wielowiekowy proces kształtowania jego przestrzeni. Mury, poza wydzieleniem struktury miejskiej, miały przede wszystkim chronić mieszkańców. Musimy bowiem pamiętać, że Lublin, jako pograniczny ośrodek, narażony był na stałe najazdy. Wiek XIII jawi się jako istna plaga nieszczęść o podłożu militarnym, które sprowadzali na miasto Jadrzyngowie, Litwini, Rusini i Tatarzy. Po raz ostatni, przed zakończeniem budowy murów miejskich, Lublin został splądrowany przez Tatarów w 1341 r.²

Zapewne, przed połową XIV stulecia obszar, jaki wyznaczyły konstrukcje obronne, w zupełności wystarczał do wykształcenia się i „okrzepnięcia” układu urbanistycznego. Jednak już niespełna pół wieku później ramy przestrzenne wyznaczone przez mury miejskie okazały się być zbyt ciasne. W Lublinie sukcesywnie powiększała się liczba mieszkańców, którzy potrzebowali nowej przestrzeni pod zabudowę. Naszemu ośrodkowi przybywało nie tylko mieszczan. Poza murami wznoszono nowe kościoły, fundowano tam także budynki zgromadzeń zakonnych. Pojawienie się znacznej wielkości gmachów kościelnych jest najlepszym przykładem na rozszerzanie się zamieszkałej i zagospodarowanej przestrzeni. Dla przypomnienia wymieńmy kilka budynków. Niewątpliwie jednym z pierwszych, rozlokowanych na lewym brzegu Czechówki, będzie kościół p.w. św. Mikołaja przy osadzie targowej na Czwartku. W obrębie dzisiejszego Śródmieścia, w ciągu XIV, XV i na początku XVI wieku wystawione zostały kościół i szpital p.w. św. Ducha, a także zespoły bernardyński i brygidkowski.

¹ J. Teodorowicz-Czerepińska, *Lublin. Mury obronne miasta Lublina. Dokumentacja naukowo-historyczna*, Lublin 1982-1984 (mps w pos. WUOZ w Lublinie).

² H. Gawarecki, *Mury obronne miasta Lublina*, [w:] *Ochrona Zabytków*, 1954, nr 3, s. 170

Wznoszenie nowych budynków poza murami miejskimi u schyłku średniowiecza i w okresie staropolskim, a w konsekwencji rozwój miasta, podyktowane było także innymi czynnikami. W XV stuleciu, po okresie niepokojów i najazdów, zmieniła się funkcja Lublina. Z ośrodka rozlokowanego na peryferiach państwa stał się on miastem usytuowanym niemal w centrum kraju. Kazimierz Wielki do Korony przyłączył Ruś Halicką, a Jagiellonowie na mocy unii personalnej – Wielkie Księstwo Litewskie. Dogodne położenie polityczne, a także geograficzne – na skrzyżowaniu dalekosiężnych szlaków handlowych – było zapewne jedną z głównych przyczyn gwałtownego rozwoju miasta. Przełom średniowiecza i okresu staropolskiego (koniec XV – początek XVI wieku) to także czas istotnych zmian w systemie gospodarki rolnej. Jej najbardziej widocznym efektem była intensyfikacja upraw rolnych oraz powstawanie wielkich majątków szlacheckich. Począwszy od XVI stulecia na Lubelszczyźnie produkowano olbrzymie ilości zboża, które eksportowano do zachodniej Europy. Handel dalekosiężny przysparzał znacznych fortun, zarówno właścicielom majątków, jak i pośredniczącym kupcom.

Bogacenie się elit ówczesnego społeczeństwa przełożyło się także na zmianę wizerunku naszego miasta, bowiem znaczna część spośród stanu szlacheckiego i kupieckiego pragnęła osiedlać się w mieście, z tym większą chęcią, gdy było to miasto znaczące. Toteż w Lublinie od końca XV wieku obserwujemy gwałtowny przyrost domów mieszkalnych – kamienic lub pałaców. Szlachta osiedlająca się w mieście hojnie także wspomagała instytucje kościelne, co powodowało wznoszenie nowych oraz modernizowanie starych budowli.

Rozbudowa Lublina wzdłuż traktu krakowskiego, a potem warszawskiego, wydatnie przyczyniła się do osłabienia obronnej funkcji murów kazimierzowskich. Najwyraźniejszym tego przykładem było wystawienie kolegium i kościoła jezuitów p.w. św. Jana, dziś siedziba arcybiskupstwa.

W 1582 roku jezuita zostali sprowadzeni do Lublina przez Bernarda Maciejowskiego – późniejszego kardynała i prymasa Polski. Wśród dobroczyńców lubelskiego konwentu wymienia się także Mikołaja Zebrzydowskiego, od 1586 r. wojewodę lubelskiego oraz Andrzeja Tęczyńskiego, ówczesnego wojewodę krakowskiego. Andrzej Tęczyński, jako tymczasową siedzibę, podarował jezuitom swoją kamienicę, położoną przy dzisiejszej ulicy Jezuickiej. Zakonnicy zakupili dwa domy przylegające do swojej tymczasowej siedziby.³ Następnie rozpoczęli starania o zgodę króla na lokalizację i budowę swego kolegium i kościoła. W 1585 roku Stefan Batory zezwolił na wystawienie zespołu jezuickiego, przystającego od zewnątrz do muru obronnego. Jednocześnie monarcha nakazał, aby fundamenty i mury kościoła były szczególnie grube od południa.⁴

W ten oto sposób dzieło Kazimierza Wielkiego przestało pełnić wyznaczoną mu funkcję. Wiosną 1586 roku rozpoczęto wznoszenie fundamentów kościoła p.w. św. Jana. Świątynia wraz z innymi zabudowaniami stała się częściowo, stycznie do murów obronnych, częściowo zaś w fosie, która od X wieku chroniła osadę na Wzgórzu Staromiejskim przed atakami mogącymi nastąpić od zachodu.⁵ Budowa kościoła realizowana była według projektu przygotowanego przez Jana Marię Bernardoniego i wzorowanego na rzymskiej świątyni Il Gesu.⁶

³ A. Kurzątkowska, *Dawne szkoły Jezuickie w Lublinie*, (mps w pos. WUOZ w Lublinie), Lublin 1958, s. 11.

⁴ o. B. Paszcenda, *Budowle jezuickie w Polsce XVI – XVIII wieku*, t. 1, Kraków 1999.

⁵ A. Rozwałka *Lubelskie Wzgórze Staromiejskie w procesie formowania średniowiecznego miasta*, Lublin 1997.

⁶ B. Natoński, *Geneza i budowa i katedry lubelskiej (kościół pojezuickiego) 1580-1625, 1967*, [w:] *Nasza Przeszość*, t. XXVII, s. 63-133.

Prace budowlane zakrojone na szeroką skalę trwały około 30 lat. W projekcie lubelski konwent zakładał wystawienie nie tylko bazyliki, ale także budynków klasztornych i szkolnych. Źródła zdają się wskazywać, że najszybciej zakończona została budowa kościoła, który został konsekrowany i oddany do użytku w 1604 r. Porównując daty – przytoczoną z obecną – możemy łatwo dostrzec, że w tym roku obchodzimy 400-letni jubileusz istnienia tej świątyni. Ostatecznie prace budowlane przy zespole klasztorno-szkolnym zostały zakończone w 1611 roku. Z późniejszych lustracji dowiadujemy się, że zabudowania jezuickie należały do jednych z najokazalszych w Lublinie i w przybliżeniu czworobokiem obejmowały obszar obecnego Placu Katedralnego.⁷

Rok 1611 zapisał się w historii Lublina jeszcze jednym wydarzeniem. Wtedy to Zygmunt III zezwolił na definitywne zasypanie pozostałych odcinków średniowiecznej fosy i utwardzenie terenu, na którym kazał utworzyć, u stóp średniowiecznego muru, nowe centrum kupieckie Lublina. Na mocy królewskiego dekretu przeniesiono tu wagi miejskie dla towarów sypkich (np. dla zboża) – w ten sposób powstał plac, zwany Korce. Tak oto historia zatoczyła koło i miejsce, które jeszcze 200 lat wcześniej leżało poza miastem, stało się jego nowym centrum handlowym – obecność rynku „Korce” oraz intelektualnym – powstanie szkół jezuickich. Zauważmy przy tym, że również współcześnie mówiąc „centrum Lublina” mamy raczej na myśli Krakowskie Przedmieście i Plac Łokietka, a nie historyczny rynek w obrębie murów średniowiecznych.

Podsumowując informacje o początkach zakonu jezuitów w Lublinie, może nasunąć się pytanie, z jakich powodów ten konwent stawiał tak rozległe założenie. Odpowiedzi, pośrednio, znowu możemy upatrywać we wzroście zamożności mieszkańców Lubelszczyzny w XVI wieku. Dobra koniunktura gospodarcza powodowała napływ różnego rodzaju przybyszów, w tym także obcokrajowców, którzy prześladowani w swoich krajach za poglądy religijne szukali schronienia w Polsce. Oprócz napływowych innowierców także znaczna część rodzimej szlachty zmieniała wyznania. W ślad za zmianą poglądów religijnych szło także odmienne wychowanie i sposób edukacji. W ciągu XVI stulecia, głównie w miastach prywatnych, powstały silne ośrodki reformatorskie wraz z własnymi szkołami i uczelniami. W pobliskim Lubartowie działały akademie, najpierw ariańska, potem kalwińska. Szczególnie wielką popularność zdobyła szkoła ariańska, której rektor – Wojciech z Kalisza – układając program nauczania, korzystał z najlepszych humanistycznych wzorców, zaczerpniętych z gimnazjum swojego nauczyciela w Strasburgu – Struma. Popularność i wysoki poziom szkoły lubartowskiej przez pewien czas przyćmiły nawet Uniwersytet Krakowski, z którego studenci przenosili się do Lubartowa.⁸

Postępujący proces reformacji i zacofane szkolnictwo parafialne było zapewne jedną z głównych przyczyn sprowadzenia do Lublina jezuitów, którzy mieli krzewić naukę w po-

⁷ Podczas prac instalatorskich prowadzonych w Śródmieściu Lublina w 2002 i 2003 roku, na Placu Katedralnym odkryty został pełny zarys fundamentów nieistniejącego już dziś skrzydła zachodniego i południowego, które zamykały czworobok zabudowań jezuickich – por. M. Matyaszewski, *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad modernizacją Śródmieścia Lublina współfinansowaną przez fundusz PHARE*, t. IV – ul. Królewską, Lublin 2003.

⁸ Ł. Kurbybacha, *Szkolnictwo ariańskie*, [w:] Historia wychowania, t. I, Warszawa 1967, s. 451-454; J. Lulek *Szkoła lubartowska w latach 1588-1598*, [w:] Lubartów i ziemia lubartowska, Lubartów 1961, s. 14-18.

stepowej postaci oraz zapobiegać dalszemu rozłamowi kościoła. Postawioną misję zakonnicy wypełniali z dużą gorliwością. W lubelskiej akademii nauczano filozofii, fizyki, gramatyki, logiki, retoryki, teologii. W początkach XVIII stulecia w swoich gmachach jezuiti urządzili nawet wielką salę teatralną, przez współcześnie żyjących określaną mianem „teatru od widoków publicznych”.⁹ Pobyt jezuitów to jednocześnie okres toczenia żartowanych debat, sporów teologicznych i tzw. synodów z protestanckimi adwersarzami, m.in. wykładawcami akademii lubartowskiej i zamojskiej.¹⁰

Jezuici oprócz misji edukacyjnej prowadzili także posługę duchowną – odprawiali msze, udzielali sakramentów oraz zajmowali się chowaniem zmarłych, głównie w podziemiach swego kościoła. Źródła z drugiej połowy XVII wieku wymieniają także pomieszczenia, znajdujące się pod posadzką świątyni i przeznaczone na miejsce wiecznego spoczynku (ryc. 1): pod prezbiterium i nawą główną (zarezerwowane dla osób duchownych), pod ołtarzem św. Stanisława (nawa północna), pod ołtarzem św. Michała Archanioła („krypta środkowa”) oraz pod chórem i kruchtami (m. in. „krypta Leśniowolskiego”).

Użytkowanie kościoła i zabudowań zakonnych przerwał wielki pożar, który w 1752 roku zniszczył znaczną część miasta. Kataklyzm spowodował zawalenie się sklepień krypt. O rozmiarach tragedii przekonuje wierszowana relacja, w której zakonnik zwraca się do innego współbrata, a swoją wypowiedź kończy słowami:

„Kiedy z ginął już Kościół [...]
 Położył się f grobie mura,
 Ne masz już tam dla nas ziura”¹¹

Pomimo ogromnych zniszczeń, zakonnicy pod kierunkiem jezuity – architekta, ks. Franciszka Koźmińskiego, w latach 1752-1754 odbudowali zniszczone budynki. Budowle otrzymały wówczas nową, barokową formę, która przetrwała aż do dzisiaj. W owym czasie powstały także iluzjonistyczne freski, zdobiące sklepienia świątyni. Odbudowane z taką pieczołowitością gmachy pozostawały w posiadaniu konwentu do roku 1773, kiedy to zakon uległ kasacji. W następnych latach każdy z budynków pojezuickich spotkał odmienny los. Zabudowania klasztorne i szkolne przejęła Komisja Edukacji Narodowej, nie zmieniła przy tym ich przeznaczenia. Nawet mimo rozbiorów pełniły funkcje edukacyjne, aż do wybuchu II wojny światowej.¹²

Losy kościoła potoczyły się zupełnie inną drogą. Budynek zrazu pełnił funkcję magazynu, to znowu był miejscem skoszarowania wojska. Sytuacja ta zmieniła się po 1805 roku, kiedy utworzo-

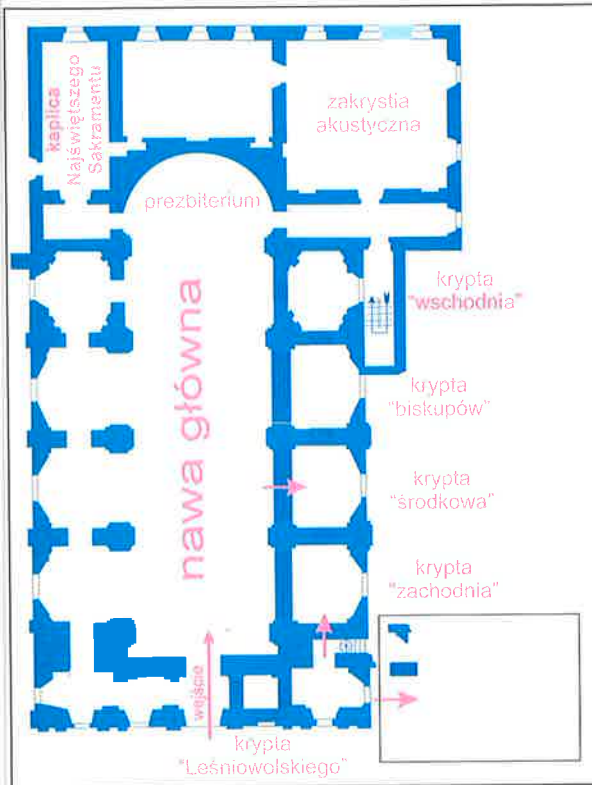
Strona 110

⁹ Kurzątkowska, *op. cit.*, s. 12.

¹⁰ Lulek, *op. cit.*, s. 15-16; S. Tworek, *Dysputy lubelskie XVI wieku*, 1972, s. 208-213.

¹¹ P. Pencakowski, *Krypty w południowej nawie bocznej Katedry Lubelskiej (kościół pojezuickiego). Rozpoznanie problematyki i perspektywy badawcze*, Kraków 2001 (mps opinii).

¹² Kurzątkowska, *op. cit.*



Ryc. 1. Lokalizacja badanych krypt na planie kościoła archikatedralnego w Lublinie (strzałkami oznaczono kierunki pierwotnych zejść). Rys. Rafał Niedźwiadek.

no diecezję lubelską. Bulla erekcyjna biskupstwa lubelskiego wydana przez papieża Piusa VII, odczytana została w 1807 r. w kościele farnym p.w. św. Michała Archaniola. Świątynia ta początkowo, w latach 1826-1832, pełniła funkcję katedry. Dopiero w ciągu czwartego dziesięciolecia XIX w. kościół pojezuicki stał się oficjalnie siedzibą biskupstwa.¹³ Sprawuje tę rolę do dzisiaj.

Pod koniec lat 90-tych XX wieku rozpoczął się kapitalny remont świątyni archikatedralnej, która trwała właściwie bez większych zmian i konserwacji od połowy XVIII wieku. Przez wiele długich miesięcy mogliśmy obserwować rozstawione rusztowania, na których konserwatorzy dzieł sztuki pracowali nad renowacją fresków Józefa Mayera. W 2001 roku rozpoczęła się także wymiana posadzek oraz remont podziemi. Wówczas przed ekipami remontowymi i służbami konserwatorskimi pojawił się problem w postaci krypt, a dokładniej rzecz ujmując, pochówków złożonych w podziemiach kościoła.

Zwykle pomieszczenia znajdujące się pod podłogą świątyń traktowane są wyłącznie jako problem sanitarny, gdyż złożone w nich materiały gniją i butwieją powodując zawilgocenie murów. Dlatego są dość drastycznie opróżniane, a ich zawartość w całości jest niszczone. Tymczasem prawda historyczna przypisuje kryptom kościelnym zupełnie inne znaczenie.

Krypty znajdujące się pod świątyniami to jeden z najstarszych elementów budowni chrześcijańskich. W czasach cesarstwa rzymskiego, w podziemnych katakumbach na modlitwie, gromadzili się wyznawcy nowej, napiętnowanej religii – chrześcijaństwa. Do dzisiaj w wielu świątyniach przetrwał zwyczaj odprawiania nabożeństw w podziemiach kościelnych. W piwnicach lub innych miejscach podziemi budynków sakralnych niekiedy też lokowano skarbcce. Sam fakt, że jakieś pomieszczenie znajdowało się wewnątrz świątyni, czynił go godniejszym, bardziej pożądanym od przylegającego terenu. Nie może dziwić wobec tego fakt, że już od czasów wczesnego średniowiecza o pochowanie w podziemiach kościoła zabiegali „wielcy tego świata” – królowie, książęta, magnaci, szlachta, a nawet patrycjat miejski. Złożenie zwłok zmarłego w kryptach zwykle wiązało się z możliwością wystawienia w jednej z naw lub kaplic nagrobka, popiersia albo choćby epitafium, które zmarłemu zapewniłoby pamięć wśród żyjących. Rekonstruując pogrzebową obrzędowość z okresu staropolskiego, historycy sztuki i dziejopisarze czerpią wiedzę głównie z przekazów pisanych, portretów oraz epitafiów i nagrobków. Dotychczas w Polsce, a także w Europie, nie zagłębiano się szczególnie w problematykę badań archeologicznych prowadzonych w podziemiach. Choć należy przyznać, że cmentarze przykościelne, są od wielu lat odkopywane i opracowywane.

Nie inaczej było także w przypadku lubelskiego kościoła pojezuickiego. Już pierwsze oględziny miejsca wiecznego spoczynku pozwoliły uświadomić sobie trzy podstawowe fakty. Po pierwsze niemal każda z widocznych trumien lub innych części pochówku nosiła cechy charakterystyczne dla okresu „złotej wolności szlacheckiej”. Czasy te wyobrażamy sobie głównie na podstawie prozy H. Sienkiewicza.

Po drugie, w rażącej sprzeczności z powagą miejsca oraz wystawnością pochówków



Fot. 1. Pryzma zniszczonych trumien w północno-wschodnim narożniku „krypty zachodniej” (stan przed podjęciem badań). Fot. Rafał Niedźwiadek.

¹³ E. Dobrowolska-Piondło, *Plac Po Farze – ul. Grodzka 9 w Lublinie. Dokumentacja naukowo-historyczna*, Lublin 1978 (mps w pos. PPPKZ O/Lublin), s. 13.

195,00 m n.p.m.

współczesna posadzka kościoła

194,00

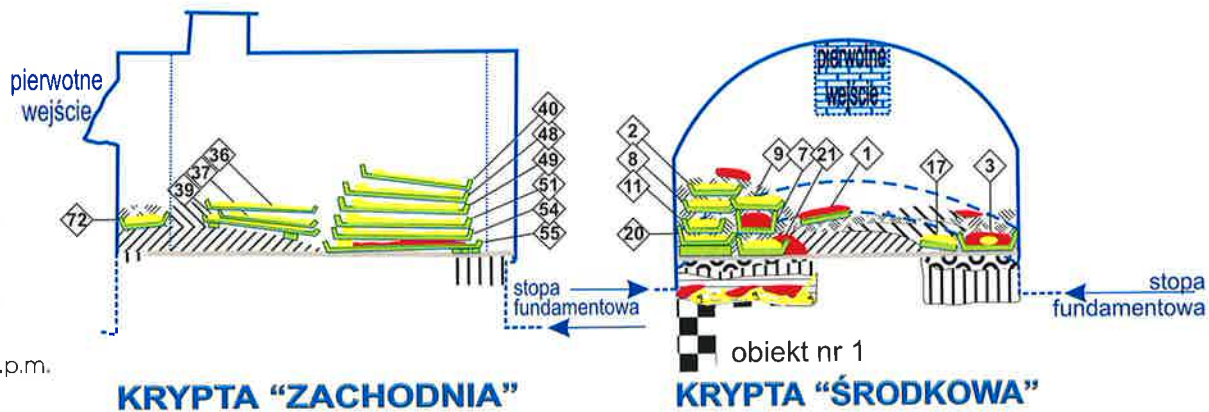
193,00

192,00

191,00

190,00

189,00 m n.p.m.



KRYPTA "ZACHODNIA"

KRYPTA "ŚRODKOWA"

11 | 10 | 9 | 8 | 7 | 6 | sektory | 5 | 4 | 3 | 2 | 1 |

0 1 2 3 4 5 m

ściany krypt

poziom posadzki
w kryptach

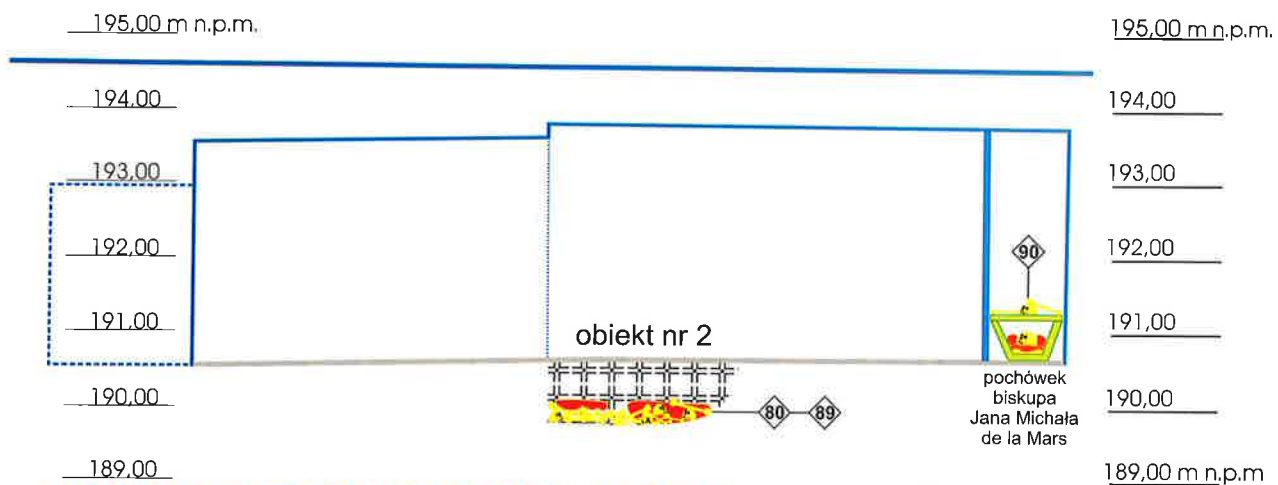
XX numer pochówku

szczątki ludzkie









fragmenty tkanin

deski trumienne

Ryc. 2. Przekrój przez krypty pod południową nawą boczną Archikatedry w Lublinie. Rys. Rafał Niedźwiadek.



KRYPTA "BISKUPÓW" KRYPTA "WSCHODNIA"

-  warstwy z przewagą szczątków organicznych (drewno, kości tekstylia)
-  warstwy gruzu kamienno-ceglanego i zaprawy piaskowo-wapiennej
-  warstwy ziemi przemieszanej z lessem
-  warstwa "popożarowa" przemieszane węgle drzewne, popiół, grudki wypalanej gliny
-  poziom niwelacyjny z jasnożółtego lessu
-  poziom wyrównawczy - jasnożółty less przemieszany z ziemią oraz węgielkami drzewnymi
-  zasypisko dołu wypełnionego szczątkami ludzkimi, fragmentami ubiorów oraz desek trumiennych
-  depozyty starsze od gmachu kościoła

pozostawał sposób ułożenia trumien. Tradycyjne wyobrażenie o trumnie i sposobie jej eksponowania nie mogło mieć przełożenia w przypadku kościoła św. Jana w Lublinie. Pod ścianami obydwu krypt znajdowały się stopy desek przemieszanych z tkaninami i innymi częściami pochówków. Dodatkowo materiały organiczne zostały przysypane warstwami gruzu pochodzącego z przekutych sklepień oraz lessu wydobytego z odkrywek przy ścianach (fot. 1; ryc. 2). Wśród tej gmatwaniny różnego rodzaju przedmiotów dało się zauważyć otwarte i naruszone sarkofagi.

Trzecim, głównym problemem, który wyrósł przed podjęciem badań, był stan zachowania materiałów zabytkowych. W praktyce zawodowej archeolog styka się głównie z przedmiotami nieorganicznymi, które w ziemi nie ulegają rozkładowi. Spośród substancji organicznych, stosunkowo najlepiej próbę czasu znoszą kości. Jednak w przypadku opisywanego miejsca było zupełnie odwrotnie. Stosunkowo najlepiej zachowało się to, co powinno rozłożyć się niemal doszczętnie, czyli tkaniny, z których uszyto ubrania dla zmarłych oraz obicia ich sarkofagów. W równie dobrej kondycji znajdowały się deski trumienne. O dziwo, czas najbardziej niekorzystne piętno wywarł na kościach, które niemal doszczętnie się rozsypały, do postaci miazgi (fot. 2). Największe jednak zdziwienie wywołało odkrycie zaszuszonych szczątków roślinnych.

Przedstawione powyżej główne problemy w połączeniu z wynikami przeprowadzonych badań, a także jakością i unikalnością odsłoniętych materiałów oraz ich kontekstem występowania, pozwalają zakwalifikować wykopaliska w kryptach Archikatedry do wyjątkowych i unikalnych.

Do rozpoznania archeologicznego zakwalifikowane zostały dwa pomieszczenia – „krypta zachodnia” i „krypta środkowa”, oba mieszczą się pod południową nawą kościoła. Regularne badania inwentaryzacyjno-wykopaliskowe w podziemiach świątyni trwały przeszło 100 dni. Po ich zakończeniu obecność archeologa okazała się być konieczna jeszcze kilka razy, podczas prac w innych kryptach – „Leśniowolskiego”, „biskupów” oraz „wschodniej”. Określenia przypisane poszczególnym pomieszczeniom z podziemi Archikatedry powstały albo w wyniku doprecyzowania ich lokalizacji topograficznej, albo też od osób pochowanych w danym miejscu (ryc. 1, 2). Postępując od wejścia do bazyliki, najpierw, w kruchcie południowej, natkniemy się na „kryptę Leśniowolskiego”. W niej, jak informuje epitafium i nagrobek, spoczywać ma Marcin z Obór Leśniowolski. Dalej znajduje się „krypta zachodnia” – jest ona najbardziej na zachód wysuniętym pomieszczeniem pod południową nawą. Następnie zlokalizowana jest „krypta środkowa”, leżąca po środku nawy południowej, pod kaplicą z obrazem św. Michała Archanioła. Pod kolejną kaplicą – kopułową, poświęconą Wniebowzięciu Najświętszej Marii Panny, zlokalizowano „kryptę biskupów”. Jak można domyśleć się z nazwy, to właśnie tu pochowane były szczątki lubelskich biskupów. Najdalej, na wschód wysunięta była „krypta wschodnia”.

Zespół, który prowadził badania w podziemiach kościoła archikatedralnego, postawił sobie zadanie rozpoznania przestrzennego zalegania pochówków, ich interpretacji, inwentaryzacji oraz opracowania tych niezwyklejnych znalezisk. Ponieważ wyjaśnianie tak skomplikowanych i wielowątkowych zjawisk jedynie z perspektywy archeologicznej byłoby daleko niewystarczające, staraliśmy się włączyć w prace specjalistów z pokrewnych nauk:

* antropologów – by móc określić wiek, płeć, stan zachowania oraz zrekonstruować cechy somatyczne, zmiany patologiczne, urazy i deformacje,



Fot. 2. Rozłożone kości nóg pochówku nr 10 w „krypcie środkowej”.
Fot. Rafał Niedźwiadek.

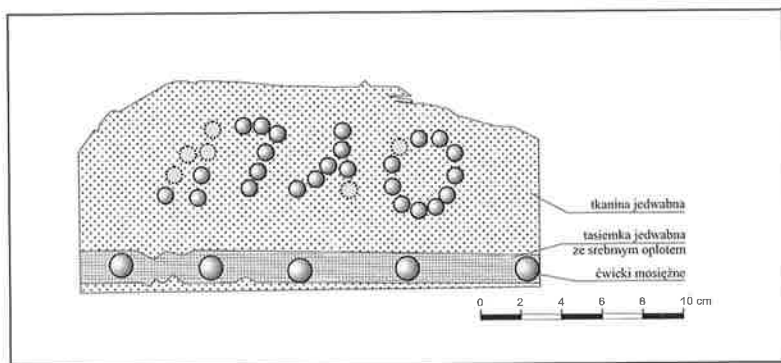


Fot. 3. Kartusz herbowy malowany na blasze cynowej, który został znaleziony przy pochówku nr 16 w „krypcie środkowej” (stan po konserwacji). Fot. Rafał Niedźwiadek.

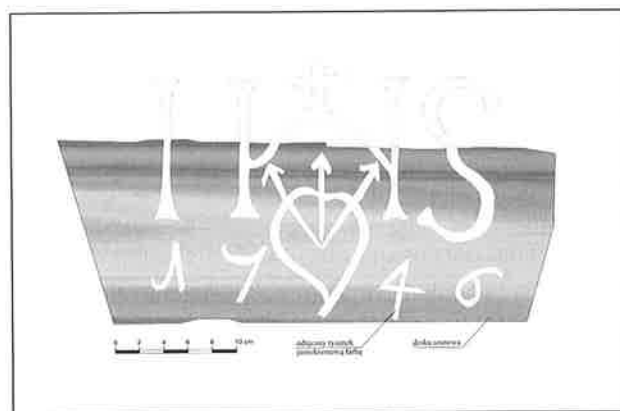
- * dendrochronologów – by móc precyzyjniej datować poszczególne pochówki oraz określić gatunki drzew stosowane do budowy trumien i katafalków,
- * genetyków – dla określenia stopnia pokrewieństwa pomiędzy poszczególnymi osobnikami, a co za tym idzie lepszą identyfikację rodzin,
- * kostiumologów i historyków sztuki, których wiedza pozwoli poznać tkaniny, jakich używano do sporządzenia strojów,
- * mineralogów – by dowiedzieć się, co wsypywano pod organiczne materace i jakie właściwości miały te substancje,
- * paleobotaników – by poznać, jakie rośliny stosowano w wypełniskach materacy, a jakie poduszki, czy wreszcie jakie wiązanki wrzucano do trumny.

W niniejszym tomie pani prof. Wanda Kozak-Zychman m.in. prezentuje wyniki badań i analiz antropologicznych, które prowadziła w trakcie całych wykopaliisk.

W toku wielu tygodni żmudnej i wnikliwej pracy udało się nam zidentyfikować i opisać 100 pochówków, z których przeważająca większość złożona była w drewnianych trumnach. Dzięki skrupulatnym analizom i zestawianiu poszczególnych sarkofagów, można było wydzielić wspólne poziomy zalegania oraz określić relacje zachodzące pomiędzy grobami. Szersza analiza umożliwiła także wkomponowanie czasu chowania osób w ogólne losy kościoła. Na podstawie dat widniejących na szczytach trumien oraz wyników datowania metodą dedrochronologiczną możemy stwierdzić, że trumny, w których pochowani byli zmarli z podziemi lubelskiej Archikatedry, zostały wykonane pomiędzy 1545 a 1746 rokiem (ryc. 3, 4). Jak można zauważyć, pierwsza z podanych dat znacznie wyprzedza moment powstania i konsekracji świątyni, druga zaś sytuuje się przed wielkim pożarem, który zniszczył niemal doszczętnie kościół lubelskich jezuitów.



Ryc. 3. Fragment szczytu obitego materiałem tekstylnym i wybitą ćwiekami datą „1710” znaleziony w „krypcie środkowej”. Rys. Rafał Niedźwiadek.



Ryc. 4. „Najmłodsza” data widniejąca na trumnach odsloniętych podczas badań archeologicznych, fragment szczytu trumny z „krypty środkowej”. Rys. Rafał Niedźwiadek.

Rozszyfrowaniu zagadki „kiedy?” zwykle towarzyszy ciekawość – „kto to był?; czy znamy jego nazwisko?” O ile w omawianym przypadku wyjaśnienie pierwszego problemu jest stosunkowo łatwe, o tyle znalezienie odpowiedzi na drugie pytanie jest dużo trudniejsze. Perspektywa identyfikacji zachowanych pochówków lub nawet samo sporządzenie listy osób pogrzebanych w podziemiach kościoła nie będzie łatwe. Jezuita, zgodnie z wytycznymi św. Karola Boromeusza, niechętnie odnosili się do stawiania we wnętrzu kościoła pomników osobom świeckim. Ponadto pożar z 1752 roku i działania wojenne z 1939 roku zniszczyły większość ksiąg. Można mieć nadzieję, że w dokumentach kancelarii miejskiej zachowały się testamenty zmarłych. Mając bowiem daty ściecia drzew na trumny lub nawet zgonu danej osoby z większym prawdopodobieństwem będziemy w stanie przyporządkować konkretne nazwisko do jednego sarkofagu.

Innym tropem, którym można było podążyć, pozostają analizy genetyczne. Dzięki nim udałoby się ustalić więzy pokrewieństwa pochowanych osób, jednak tego typu badania są zbyt drogie i muszą zostać odłożone.

W ustalaniu nazwisk osób spoczywających pod posadzką archikatedry pomocne okażą się analizy heraldyczne, bowiem, zgodnie z tradycją pogrzebów sarmackich, na szczycie przy głowie czasem umieszczano herb zmarłej osoby, a czasami nawet „historię” rodu. Po jednej stronie kartusza herbowego znajdowały się więzi genealogiczne matki, po drugiej zaś ojca. Tak było także w omawianym przypadku. Na jednym z kartuszy znajduje się herb Topór, który nosiła rodzina Tęczyńskich (fot. 3). Zwróćmy uwagę, że herb tej rodziny został także umieszczony w bocznej części ołtarza głównego, czyli w jednym z najważniejszych miejsc kościoła. Wreszcie odkryliśmy także takie szczyty, na których obok roku śmierci widoczne były inicjały zmarłego (ryc. 5).

Spośród wszystkich wymienionych sposobów na poznanie nazwiska konkretnego zmarłego, najprostszym wydaje się zestawienie dat śmierci i wykonania trumny z listą dwudziestu dwóch „... zmarłych, których ciała w grobach tej świątyni pochowane.” Takie epitafium, wykute w marmurowej tablicy, zostało zawieszono w kaplicy Najświętszego

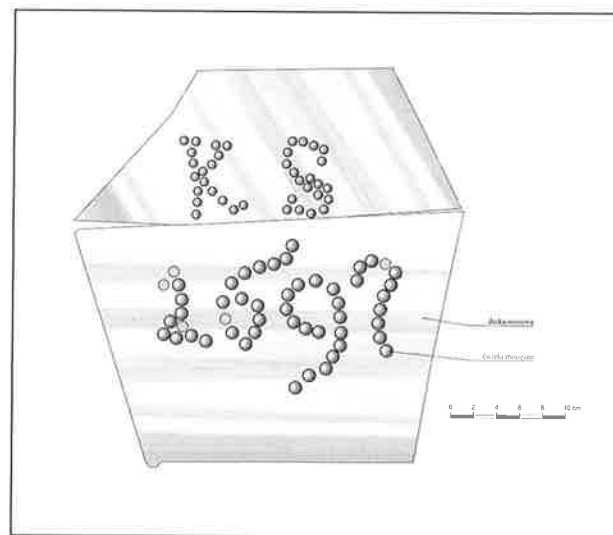
Sakramentu. Pośród nazwisk tam wymienionych odnajdujemy imiona i daty śmierci znacznych obywateli miasta bądź też dobroczyńców lubelskiego zakonu jezuitów. Podajmy kilka przykładów: Jan Siemion Olelkowicz, ostatni z książąt Słuckich (zmarły w 1553 roku); Marcin z Obor Leśniowski herbu Kolumna (1615 r.); ks. Wojciech Meciński ś.J. – misjonarz japoński (1643 r.); Izabela z Tenczyna Tenczyńska – wojewodzina krakowska (1645 r.); Mikołaj z Żurowa – podskarbi w koronie (1650 r.); Elżbieta z Firlejów Opalińska (1674 r.); Władysław Stefan Niemrzyc herbu Klamry – wojewoda kujawski (1677 r.).

Nawet pobieżny ogląd nazwisk osób pochowanych w pojezuickim kościele w Lublinie uzmysławia fakt, że wszyscy oni stanowili elitę ówczesnego społeczeństwa. Niewątpliwie byli oni osobami szlachecko urodzonymi. A przez fakt posiadania szlachectwa i piastowania ważnych urzędów w państwie możemy wnosić, że musiały być to osoby zamożne.

Status majątkowy wiązał się ze sposobem chowania zmarłych w okresie „złotej wolności szlacheckiej”. W okresie staropolskim składano do grobów zlokalizowanych w różnych miejscach. Od najbardziej „niegodnych”, położonych gdzieś na rozstaju dróg lub pustkowiu, przez cmentarze przykościelne, aż do pochówków lokowanych wewnątrz kościołów. Opisana hierarchia była ścisłym odzwierciedleniem podziału klasowego i majątkowego ówczesnego społeczeństwa. Najniżej w drabinie społecznej stali ludzie biedni – chłopci i miejski patrycjat, to oni właśnie byli grzebani w „podlejszych”, a zarazem „tańszych” miejscach. Środkową część podziału klasowego zajmowali mieszczańscy, wśród których byli rzemieślnicy i kupcy. Dla tej grupy zarezerwowane było miejsce na cmentarzach przykościelnych, głównie parafialnych. W wypadku Lublina będzie to kościół farny p.w. św. Michała Archanioła oraz kościół p.w. św. Mikołaja na Czwartku. Oczywiście przy innych świątyniach, w tym także zakonnych istniały także cmentarze szkieletowe, ale miały one mniejsze rozmiary i były „trudniej” dostępne dla przeciętnych obywateli.

Najgodniejszym miejscem spoczynku dla zmarłego pozostały podziemia kościołów. Już podczas wznoszenia każdej ze świątyni projekt architektoniczny przewidywał wykonanie podziemnych krypt głównie z przeznaczeniem na cele grobowe. Tak było właściwie w każdym przypadku. Jednak także tu dostrzegamy podział na miejsca „bardziej zacne” i „pośledniejsze”. Stawianie takiego rozgraniczenia nie może być traktowane jako coś obraźliwego. Ludzie żyjący w okresie od końca XV do połowy XVIII wieku mieli tego głęboką świadomość i wiedzieli do jakiej klasy przynależą, zarówno za życia doczesnego, jak też po śmierci.

O ile w kryptach kościołów parafialnych pochowani mogli zostać bogatsi mieszczańscy, niektóre cechy rzemieślnicze miały nawet zarezerwowane wyłącznie dla siebie miejsca w kościele, o tyle miejsce wiecznego spoczynku w znacznie większych budowlach sakralnych przysługiwało wyłącznie bogatszym. Ta dysproporcja najlepiej jest widoczna na przykładzie kościołów wiejskich lub prywatnych, pochodzących z fundacji właścicieli ziemskich. Ci, budując



Ryc. 5. Szczyt trumny z datą 1697 oraz inicjałami K. S., znaleziony w „krypcie zachodniej” przy pochówku nr 46.
Rys. Rafał Niedźwiadek.

ośrodek religijny i łożąc na jego utrzymanie, zastrzegali sobie jednocześnie prawo do pochowania wewnątrz murów. Najdobitniejszym tego przykładem są kaplice rodzinne, niekiedy wznoszone równoległe z budynkiem, a innym razem dostawiane do niego. Stąd też dziś mówimy o kaplicy Sanguszków w kościele p.w. św. Anny w Lubartowie, kaplicy Firlejów w kościele oo. dominikanów w Lublinie, czy kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu.

Podobnie rzecz ma się w przypadku współczesnych cmentarzy. Praktycznie każda nekropola posiada tzw. „aleję zasłużonych”, w której mogą zostać złożeni do grobu wyróżniający się członkowie jakiejś grupy. Wreszcie, do niektórych cmentarzy przyłgnęły określenia – tańsza, czyli bardziej dostępna oraz zaniejsza – droższa, tak się mówi np. o warszawskich Pożawkach, lwowskim cmentarzu Łyczakowskim czy lubelskim cmentarzu przy ul. Lipowej.

Oprócz datowania poszczególnych pochówków istotnym jest także określenie momentu złożenia ich do krypt. W warstwach zalegających pod ceglana posadzką krypty odkryliśmy obecność znacznych ilości fragmentów kafli piecowych i ceramiki pochodzących z okresu od końca XVI do początku XVIII stulecia. Zabytki te przemieszane były z węglami drzewnymi, które są świadectwem znacznych rozmiarów pożaru (ryc. 2). Połączenie faktu znalezienia zabytków, datowanych na okres sprzed połowy XVIII wieku, występujących w kontekście warstwy popożarowej, nasuwa jednoznaczne skojarzenie – posadzka w podziemiach kościoła musiała zostać ułożona w czasie odbudowy kolegium i kościoła przez jezuitów w latach 1752-1754.

Pod posadzką, w południowo-zachodnim narożniku krypty „środkowej” oraz „wschodniej” odsłoniliśmy także dwa zagłębienia, do których zepchnięto kości zmarłych. W krypcie środkowej były to szczątki trzech dorosłych osób i dziecka (fot. 4), natomiast we wschodniej aż dziesięciu osób różnego wieku i płci. Odkryte kości złożono we wspomnianych dołach już po rozłożeniu się ciał, dlatego też w tym wypadku nie możemy mówić o szkieletach, lecz o przemieszanych szczątkach ludzkich. Kościom towarzyszyły także stroje, w które ubrani byli zmarli.

Analiza układu ułożenia trumien w badanych kryptach dowiodła, że znakomita większość spośród zidentyfikowanych pochówków dostała się do badanych krypt wtórnice. Pierwotnie w krypcie „zachodniej” i „środkowej” sarkofagi ustawiono bezpośrednio na posadzce. W każdym z narożników krypt stało po kilka trumien (fot. 5). Następnie na nie zostały narzucone następne, które utworzyły stopy o wysokości dochodzącej do 120 cm.

Należy przypuszczać, że po wielkim pożarze z 1752 roku, kiedy jezuita przystąpili do odbudowy swoich gmachów, podjęta została akcja sprzątania zniszczonych pomieszczeń w podziemiach kościoła. W trakcie badań zidentyfikowaliśmy wiele warstw, głównie mocno rozdrobnionego drewna, które mogą pochodzić z wygarniania ich z innych miejsc. Badane krypty były wielokrotnie otwierane, o czym świadczą także liczne ślady przemurowań w okolicach otworów wejściowych, skierowanych na nawę główną (fot. 6). Fakt występowania desek trumiennej w różnym stopniu zniszczenia oraz wielokrotne otwieranie krypt wskazują, że do badanych pomieszczeń sukcesywnie dosypywano szczątki ludzkie, przemieszane ze zniszczonymi sarkofagami. Za taką interpretacją przemawia także analiza wątków murowanych, obecnych przy pierwotnych otworach wejściowych. Północna, kamienna ściana „krypty środkowej” została rozkuta na całą swą szerokość. Następnie powstały otwór został zastąpiony murem ceglany. Do wznoszenia tej kon-



Fot. 4. Dół wypełniony kośćmi ludzkimi przemieszanymi z ubiorami i zniszczonymi deskami trumien – narożnik południowo-zachodni „krypty środkowej” (obiekt nr 1). Fot. Rafał Niedźwiadek.



Fot. 5. Najniższe stojące trumny wzdłuż północnej ściany „krypty zachodniej” (w głębi narożnik północno-wschodni). Fot. Rafał Niedźwiadek.



Fot. 6. Ściana zamykająca od północy „kryptę środkową”, w szczytowej jej części widoczne są przemurowania i zasklepiony otwór wejściowy (stan po zakończeniu badań). Fot. Rafał Niedźwiadek.



Fot. 7. Zerwana szata wierzchnia z pochówku nr 21 w „krypcie środkowej”. Fot. Rafał Niedźwiadek.

strukcji użyto przypadkowych cegieł o zróżnicowanych wymiarach, niektóre z nich posiadają barwną glazurę. Cegły szklwione zazwyczaj wykorzystywane były jako wykończenie detali architektonicznych, co zdaje się w zupełności potwierdzać wtórny charakter tego muru.

Można przypuszczać, że po szerszym rozkuciu wejścia do krypty złożono tu większość znalezionych pochówków, po czym otwór ponownie wypełniono murem. Zamykając rozkuty mur w północnej ścianie pozostawiono niewielki otwór wejściowy, który zamurowano w innym czasie. W jego świetle znalazły się cegły ze śladami starszej zaprawy, a do łączenia ich użyto spoiwa o innym składzie.

W trakcie przeprowadzonych badań archeologicznych ujawniliśmy także dowody na ingerencję ludzką w złożone pochówki. Najdobitniejszym tego przykładem może być wysypa-



Fot. 8. Drewniana „golgota” (podstawa krucyfiksu), znaleziona wewnątrz trumny pochówku nr 64.
Fot. Rafał Niedźwiadek.

nie zwłok dorosłego osobnika na wieko trumny innego i następnie przykrycie tego układu jeszcze innym sarkofagiem. Zachowany układ anatomiczny szkieletu sugeruje, że opiswane wydarzenie musiało nastąpić jeszcze przed rozłożeniem ciała. Należy sądzić, że najdogodniejszym momentem do otwierania trumien i przeszukiwania ich zawartości były porządki prowadzone podczas odbudowy krypt i kościoła, prowadzone na początku drugiej połowy XVIII wieku. Wówczas to ekipy robotników, którzy przenosili trumny mieli możliwość zajrzenia do ich wnętrza. Ludźmi tymi powodowała nie czysta ciekawość, ale przede wszystkim żądza przywłaszczenia sobie cudzej własności. Musieli oni mieć świadomość, że mają do czynienia z bogatą szlachtą, która w przeciwieństwie do biedoty z cmentarzy przykościelnych, musiała posiadać przy sobie precjoza. Były one brutalnie zrywane z ciał. W drastycznych przypadkach powodowały oderwanie głowy od szkieletu i przesunięcie jej w głąb trumny. Czasami w poszukiwaniu kosztowności posuwali się także do obnażania nieboszczyków i ściągali z nich stroje (fot. 7).

Podczas badań archeologicznych znajdowaliśmy różne przedmioty pochodzące z wyposażenia pochówków, jednak realną wartość materialną posiadały tylko dwa – złoty, grawerowany krzyżek oraz różaniec wykonany z pereł. Obydwa wystąpiły poza trumnami – w dole, do którego zepchnięto kości w krypcie środkowej. Zaś we wnętrzu sarkofagów znajdowały się przedmioty o stosunkowo małej wartości, w przewadze były to brązowe krzyżyki. Wśród nich jeden jest zupełnie wyjątkowy. Ma on podwójne ramie poprzeczne i posiada grawerowane napisy w języku hiszpańskim. W czasach historycznych nazywany był „caravac’a”, od miasta na Półwyspie Iberyjskim. Pośród przedmiotów znalezionych w trumnach były także rzeczy niecodzienne, które z pewnością nie należały do intencjonalnego wyposażenia. Musiały dostać się tam wtórnie, zapewne podczas przenoszenia trumien w czasie odbudowy kościoła. Jednym z nich była podstawa krzyża, jaki zwykle stawiany jest na ołtarzach – rzeźbiona w drewnie golgota (fot. 8).

W tym momencie możemy przejść do charakterystyki typowego, szlacheckiego pochówku z okresu staropolskiego. Jak już wielokrotnie było wspomniane, zmarli byli składani do drewnianych trumien, wykonanych z heblowanych desek sosnowych, rzadziej dębowych. Każda trumna, w przekroju poprzecznym miała narys nieforemnego sześciokąta i składała się głębszego, obszerniejszego dna oraz mniejszego wieka (ryc. 6). Poszczególne deski łączone były ze sobą kołkami drewnianymi, czasami boki były zaciosane na tzw. „jaskółczy ogon”.

W wyjątkowych wypadkach do zbijania trumny wykorzystane zostały żelazne gwoździe kute. Większość z trumien była zdobiona. Pierwszym sposobem było obijanie materiałem. Stosowano dwa rodzaje tkanin. Pierwsza, najbliższa deskom, którą mogliśmy przyrównać do płótna o grubym, krzyżowym splocie, była przyklejona do drewna smołą lub dziegciem. Druga okrywająca zewnętrzną, reprezentacyjną część sarkofagu, była skrojona ze złotogłowiu, czyli jedwabiu przetykanego złotą, ewentualnie srebrną nitką. Zamiennie stosowany był także aksamit w rozmaitych odcieniach czerwieni. Całości wystroju dopełniały różnego rodzaju tasiemki i koronki, które maskowały brzegi trumny. Zarówno złotogłów,

W wyjątkowych wypadkach do zbijania trumny wykorzystane zostały żelazne gwoździe kute.

Większość z trumien była zdobiona. Pierwszym sposobem było obijanie materiałem. Stosowano dwa rodzaje tkanin. Pierwsza, najbliższa deskom, którą mogliśmy przyrównać do płótna o grubym, krzyżowym splocie, była przyklejona do drewna smołą lub dziegciem. Druga okrywająca zewnętrzną, reprezentacyjną część sarkofagu, była skrojona ze złotogłowiu, czyli jedwabiu przetykanego złotą, ewentualnie srebrną nitką. Zamiennie stosowany był także aksamit w rozmaitych odcieniach czerwieni. Całości wystroju dopełniały różnego rodzaju tasiemki i koronki, które maskowały brzegi trumny. Zarówno złotogłów,



Fot. 9. Portret trumienny w połączonych ramach, namalowany na blasze cynowej. Został znaleziony przy pochówku nr 19 w „krypcie środkowej” (stan po konserwacji).
Fot. Rafał Niedźwiadek.

jak i tasiemki przymocowywane były do desek za pomocą mosiężnych lub brązowych, a sporadycznie żelaznych ćwieków o półkolistych łbach (ryc. 7).

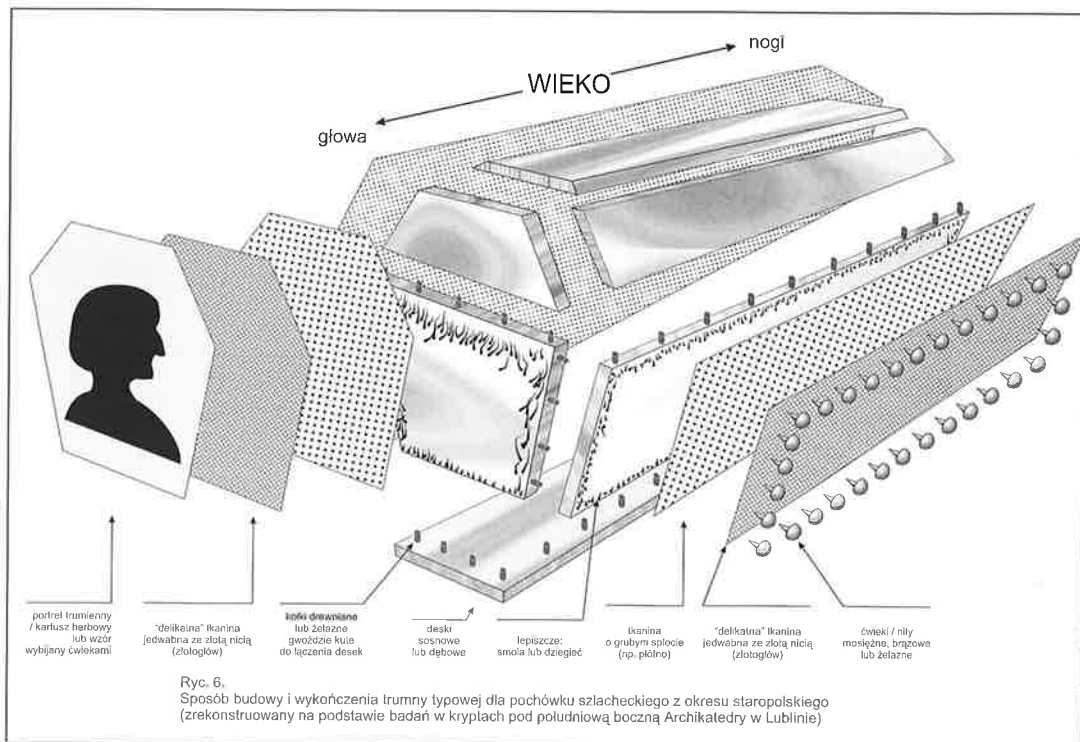
Każda trumna szlachecka posiadała zdobione, w sposób szczególny, szczyty. Zwykle przy nogach zmarłego umieszczano datę jego śmierci, wybitą ćwiekami. Przy głowie natomiast znajdowały się informacje pozwalające identyfikować trumnę z konkretną osobą. Czasami był to kartusz z herbem nieboszczyka, a w innym wypadku jego portret (fot. 9). Niekiedy umieszczano epitafia, symbole religijne lub bardziej fantazyjne wzory.

Drugim, zupełnie odmiennym, sposobem dekorowania trumny, było pokrywanie jej powierzchni technikami malarskimi.

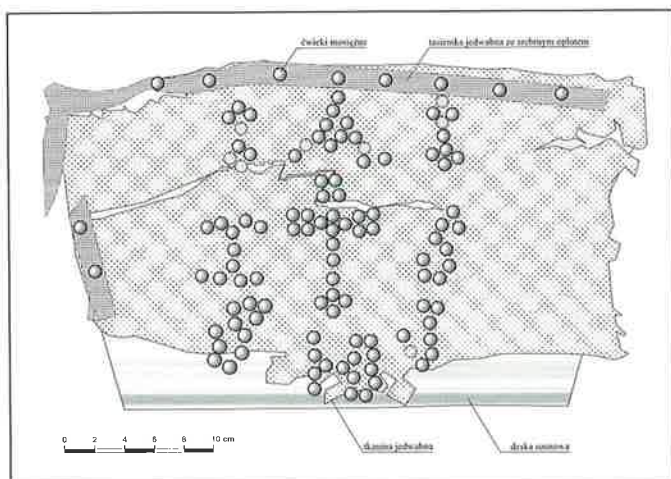
Sposób ten dotyczy zarówno wiek, gdzie przeważnie znajdowały się symbole religijne, jak też boków i szczytów. W kolorystyce dominowała czarna farba umieszczana na naturalnej fakturze drewna. Bardzo rzadko stosowano barwny podkład. Farby nakładane były nie tylko na sarkofagi osób dorosłych, lecz także na trumny dzieci i niemowląt.

Na wiekach przyozdabianych technikami malarskimi najczęściej umieszczano wizerunek krzyża łacińskiego, którego ramiona zwieńczone były znakiem przypominającym symbol „trefl” (♣). Ramiona krzyża przebiegały trzy gwoździe. Dodatkowo, nad poprzeczną belką symbolu chrześcijaństwa, malowany był napis: I•N•R•I lub IHS (ryc. 8). Z powodu skromniejszego wyglądu trumien oraz obecności wyłącznie symboliki religijnej, a także znaków używanych przez jezuitów, sarkofagi takie można było interpretować jako pochówki zakonników lub innych duchownych. Także w tym przypadku dostrzegamy analogię pomiędzy symboliką, którą umieszczono na trumnach a wystrojem kościoła. Znak serca przebitego trzema gwoździami, który wystąpił na kilku szczytach, został także wykuty na marmurowych odrzwiach prowadzących z prezbiterium do zakrystii.

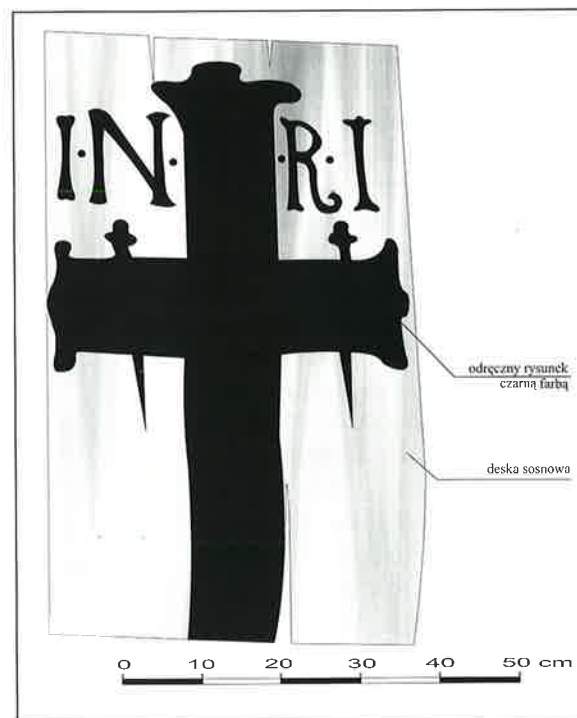
Wśród zabiegów malarskich stosowanych na wiekach, zanotowaliśmy także przykłady łączenia elementów religijnych ze świeckimi. Na jednym z wiek umieszczono wizerunek krzyża, także zakończonego „treflami”, który oplatały gałązki roślin z wyraźnie czytelnymi łodygami i liśćmi. Czasami motyw rośliny przybierał postać schematyczną i mógł się koja-



Ryc. 6. Schemat budowy i wykończenia trumny charakterystycznej dla pochówku szlacheckiego z okresu staropolskiego (rekonstrukcja sporządzona na podstawie obserwacji podczas badań w podziemiach lubelskiej archikatedry). Rys. Rafał Niedźwiadek.



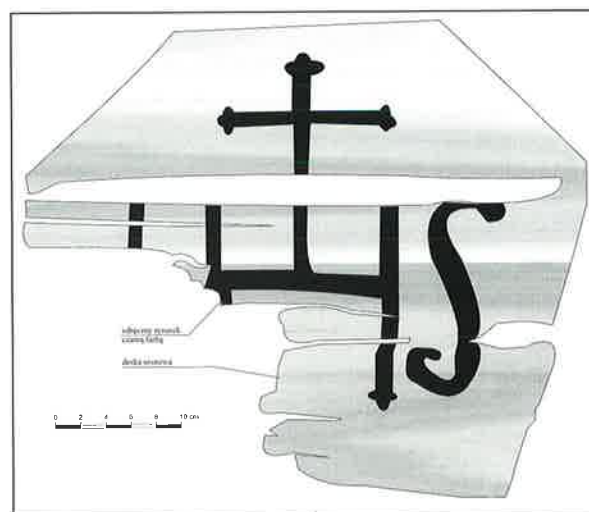
Ryc. 7. Sposób wykończenia szczytu trumny szlacheckiej na podstawie jednego egzemplarza z „krypty środkowej”. Rys. Rafał Niedźwiadek.



Ryc. 8. Wieko pochówku nr 65 z „krypty zachodniej” jako przykład stosowania technik malarskich w wykańczeniu trumien. Rys. Rafał Niedźwiadek.



Ryc. 9. Motywy roślinne obecne na boku wieka pochówku nr 33 z „krypty zachodniej”. Rys. Rafał Niedźwiadek.



Ryc. 10. Szczyt trumny, znaleziony w „krypcie zachodniej”, zdobiony techniką malarską. Rys. Rafał Niedźwiadek.

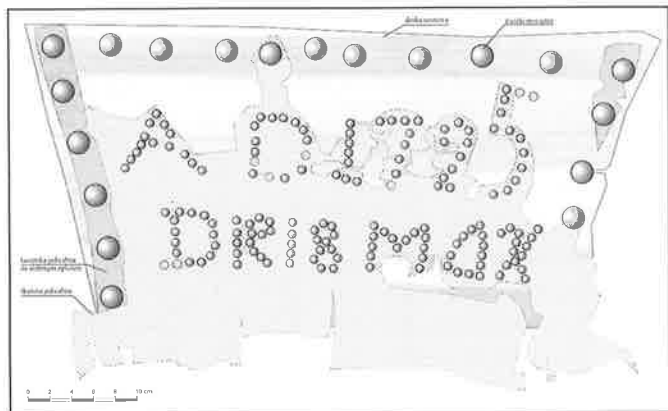
rzyć się ze źdźbłami traw (ryc. 9). Malarskie zdobnictwo szczytów nie było aż tak rozbudowane, jak miało to miejsce w przypadku zastosowania materiałów tekstylnych. W większości wypadków ograniczało się ono jedynie do umieszczenia napisu „IHS” z podkreślonym wizerunkiem krzyża, umieszczonego nad poprzeczką litery „H” (ryc. 10).

Niewątpliwie na pochówek kapłana natrafiliśmy w „krypcie wschodniej” (ryc. 2). Tu za fałszywą ścianą, zakrywającą wnękę we wschodnim zamknięciu pomieszczenia, znajdowała się trumna, której wystrój zdradzał pochówek osoby dostojnej i mającej. Także sposób wykonania tej trumny nie odbiegał od opisanej „reguły”, charakterystycznej dla staropolskiej obrzędowości pogrzebowej. Wieko sarkofagu obite zostało czerwonym aksamitem, który przytrzymały pasy tasiemek oraz koronek przetykanych złotem, przybitych do desek przez rzędy ćwieków. Na szczycie przy nogach widniała data „A. D. 1725”, także wybita z ćwieków mosiężnych (ryc. 11). Wewnątrz trumny znaleźliśmy stos przemieszanych kości przykrytych tkaninami ubraniowymi (fot. 10).

Studiowanie zapisów źródłowych i wypowiedzi księdza proboszcza Adama Lewandowskiego doprowadziły do zaskakującego wniosku – odsłonięty grób był pochówkiem biskupa Jana Michała de la Mars (Delamars). Nie był to jednak hierarcha lubelski, gdyż wówczas Lublin nie był siedzibą biskupstwa, lecz sufragan chełmski, który utrzymywał bardzo przyjacielskie stosunki z jezuitami. Podczas jednego ze swych pobytów w Lublinie zmarł i został pochowany w obecnym kościele archikatedralnym. Wypada także dodać, że Jan de la Mars był w 1704 roku archidiakonem lubelskim,¹⁴ a więc miał okazję do poznania Lublina także z innej strony.

Analiza antropologiczna wykazała, że oprócz szczątków dorosłego mężczyzny w grobie znajdowały się części szkieletu kobiety oraz dzieci. Znalezienie w jednej trumnie kości należących do różnych osób, odmiennej płci i wieku nasuwa przypuszczenie, że także i w tym wypadku mamy do czynienia z wtórną profanacją zwłok. Szczegółowa analiza pochówku oraz jego otoczenia potwierdziła to przypuszczenie. Trumna została nakryta wiekiem wykonanym z nieheblowanych i nieokorowanych desek sosnowych, które zostały przybite współczesnymi gwoździami (z drutu ciągniętego). Bardzo niechlujny sposób przygotowania pokrywy sarkofagu wyraźnie kontrastował z grubymi – do 4,5 cm – deskami boków, łączonymi na tzw. „jaskółczy ogon”. Obok trumny znaleźliśmy worek po niemieckim cemencie z datą 1926 r. Okazało się, że materiał budowlany, z którego postawiona była ściana skrywająca analizowany pochówek, został spojony właśnie zaprawą z użyciem cementu, podczas gdy wszystkie pozostałe mury krypty posiadały zaprawę piaskowo-wapienną. Połączenie ze sobą wszystkich elementów tej łamigłówki przyniosło jednoznaczny wniosek. Podczas prac remontowych, prowadzonych około 1926 roku, natrafiono na tę trumnę i ją otworzono. Prawdopodobnie roboty te można łączyć z przygotowaniem grobowca dla biskupów lubelskich w krypcie o tej samej nazwie. Po dostaniu się do wnętrza sarkofagu z nieboszczyka ściągnięto zupełnie szaty. Na swoim miejscu pozostały jedynie buty na wysokich obcasach uszyte z purpurowego jedwabiu i przyozdobione srebrnymi tasiemkami (fot. 11). W trakcie badania tego pochówku nie znaleźliśmy żadnego wartościowego przedmiotu. Biskup powinien posiadać przynajmniej

¹⁴ B. Paszenda, *Jan Delamars – nieznaną artysta małoposki na przełomie XVII i XVIII w.* [w:] *Biuletyn Historii Sztuki*, r. XXVIII, Nr. 2, Warszawa 1966, s. 255



Ryc. 11. Sposób wykończenia szczytu trumny biskupa Jana Michała de la Mars. Rys. Rafał Niedźwiadek

pierścien i zapewne tiarę. Skradziona została także głowica pastorału, pozostał po nim jedynie połamany, malowany na purpurowo, drzewiec.

Po ograbieniu zwłok kości zostały zsypane na jedno miejsce i przykryte szatami zmarłego, wśród których znalazły się: piuska i biret oraz alba skrojona ze złotogłowiu, jedwabny humerał, a także ornat uszyty z materiału o tłoczonych wzorach roślinnych. Poza piuską znaleźliśmy także inne elementy stroju, które na co dzień wkładał na siebie biskup. Z pewnością do tej grupy należy zaliczyć rękawiczki sporządzone z importowanego, włoskiego jedwabiu. Także one były bogato obszywane złotymi aplikacjami (fot. 12). Argumentem przemawiającym za tym, że mamy do czynienia z rękawiczkami biskupa, było wykończenie rozcięcia na opusz-

ku palca wskazującego prawej ręki. Właśnie tym palcem biskupi udzielali namaszczenia.

Powyżej opisany został sposób przygotowywania i zdobienia trumien charakterystycznych dla pochówku szlacheckiego. W trakcie przeprowadzonych badań archeologicznych pozyskaliśmy także liczną kolekcję kompletnych ubrań wierzchnich, które nosiła na sobie polska elita XVII – XVIII wieku. Okazało się, że rabusi nie interesowały wystawne stroje, a jedynie precjoza, dzięki czemu tkaniny przetrwały w doskonałym stanie aż do naszych czasów. Trzeba przyznać, że także czas obszedł się z nimi dość łaskawie, szczególnie w „krypcie środkowej”, skąd pochodzi ich znakomita większość kolekcji.

Dotychczas staropolski ubiór szlachecki można było rekonstruować na podstawie źródeł ikonograficznych – obrazów, rycin, nagrobków. To one zajmowały przede wszystkim umysły historyków sztuki i kostiumologów. Materiały tekstylne, pochodzące ze znalezisk grobowych należą do rzadkości, a w takiej ilości wystąpiły one tylko w podziemiach lubelskiej Archikatedry. W tym miejscu można przywołać opinię specjalistki, prof. Heleny Hryszko – rzeczoznawcy Ministerstwa Kultury i Sztuki: „Obecny stan badań i materiały źródłowe poł. XVI i z XVIII wieku nie pozwalają – zdaniem kostiumologów – na wyczerpujące opracowanie dotyczące polskiego ubioru w tym okresie. Z tego względu zespół ubiorów pozyskanych z krypty jest niezwykle cennym materiałem badawczym.”

Spróbujmy w tym miejscu, na podstawie znalezisk dokonanych w podziemiach kościoła pojezuickiego w Lublinie, odtworzyć wygląd polskiego stroju narodowego, który jeszcze w XVI i na początku XVII wieku był różnorodny, ale ujedynił się w latach 40-tych XVII stulecia. Głównym elementem ubioru szlacheckiego był kontusz (fot. 13). Moda na tego typu odzienie obowiązywała do około 1760 r., kiedy to, w ślad za trendami płynącymi z dworu królewskiego polska elita zaczęła być podatna na wzory pochodzące z Europy Zachodniej.

Typowo polski ubiór szlachecki ukształtowany został pod wpływem zapożyczeń wschodnich z kręgu kultury tureckiej i perskiej na gruncie mitu o sarmackim pochodzeniu elity Rzeczypospolitej. Szyję oplatała stójka, od której przez klatkę piersiową biegnęło rozcięcie z zapięciem pętlcowym. Poniżej pasa żupan rozszerzał się na poły, z których prawa zachodziła na lewą, a więc odwrotnie jak góra część ubrania. Do wykroju żupanów używano drogich, importowanych materiałów z wpla-

tanymi złotymi i srebrnymi nitkami (fot. 14). Wykorzystywano zarówno tkaniny o gładkich fakturach, takich jak atłasy, lamy, rypsy, ale także wyroby tekstylne z wzorzystą ornamentacją wykonywaną technikami tkackimi, np. roślinną (adamaszki, brokaty). Żupany występujące w różnych odmianach – kontusze, czechmany, ferezje – noszone były jako paradne okrycie wierzchnie lub samodzielny strój. Najstarsza wzmianka o tego typu stroju pochodzi z 1544 roku. W polskich zbiorach muzealnych znajdują się tylko trzy egzemplarze datowane na XVII wiek, pozostałe zostały wykonane w następnym stuleciu.

Na ostatnią drogę zmarłych zazwyczaj ubierano w stroje, w których chodzili na co dzień. Ale zidentyfikowaliśmy także jeden przypadek, gdzie zmarła miała na sobie suknię uszytą specjalnie do grobu. Takie przeświadczenie wynika z faktu, iż ubiór ten nie posiadał pleców. Trudno dociec dlaczego się tak stało.

Nieodłącznym elementem, dopełniającym szlachecki strój męski, były pasy. Zazwyczaj pojęcie pasa zakładanego do kontusza jednoznacznie kojarzy się nam z pasem słuckim. Tymczasem była to tylko jedna z odmian tego elementu ubioru, która swą nazwę zawdzięcza miejscu wytwarzania. Tego typu wyroby sporządzano z jednego fragmentu materiału. Dużo bardziej popularne i chętniej noszone były pasy siateczne, zwane także siateczanymi, sakieskimi lub sekieskimi. Były one dużo lżejsze, a do ich wyrobu stosowano delikatny jedwab, barwiony na kolor malinowy lub czarny. Niekiedy zwisające końce posiadały srebrne wykończenia. Także i je związywano na boku. Stefan Czarniecki, na obrazie datowanym na 1659 rok, został uwieczniony z takim właśnie pasem. Mimo że pasy siatkowe były bardzo popularne, to w posiadaniu polskich muzeów jest tylko kilka egzemplarzy, tymczasem, gdy z podziemi Archikatedry pozyskaliśmy ich aż pięć.

Uzupełnieniem stroju były z całą pewnością nakrycia głowy. Wśród wydobytych podczas opisywanych badań można wyróżnić pięć rodzajów (fot. 15). Od takich, które przywodzą na myśl postać Michała Wołodyjowskiego, przez haftowane egzemplarze, po czepce zdobione koronkowymi obszyciami, charakterystyczne dla głów kobiecych. Niewiasty oczywiście nosiły suknie, a pod nie wkładały pończochy. Także i ten rodzaj garderoby wykonany został z barwionego jedwa-



Fot. 11. Lewy but biskupa Jana Michała de la Mars. Fot. Rafał Niedźwiadek.



Fot. 12. Rękawiczki biskupa Jana Michała de la Mars. Fot. Rafał Niedźwiadek.



Fot. 10. Sprofanowane – obnażone szczątki biskupa Jana Michała de la Mars. Fot. Rafał Niedźwiadek.

biu, zaś zwieńczenia zostały wykończone srebrnymi tasiemkami. Odstoniliśmy także sporą kolekcję obuwia.

Oprócz tego, co składało się na ubiór zewnętrzny, przy zmarłych znajdowały się także inne przedmioty, które moglibyśmy zakwalifikować do kategorii rzeczy osobistych. Zapewne każdy zmarły posiadał krzyżyk, ale niestety, jak już wcześniej wspomniano, większość z nich została rozgrabiona, a do naszych czasów uchroniły się jedynie które posiadały znikomą wartość w oczach złodziei. Sporą część przedmiotów „osobistych” zajmują szkaplerze, czyli rodzaj tekstylnych torebek, które zmarli mieli założone na szyję. Większość z nich miała wyhaftowane symbole chrześcijańskie, bądź też modlitwy, zawołania, jak np. „... IESVS NAZARENVS REX IVDEOR ...”. Zazwyczaj we wnętrzu szkaplerza umieszczano zapisane słowa modlitwy, przedmioty wotywnie, a czasem nawet relikwie. Niekiedy na szyję nieboszczyków wkładane były, podobnie jak dziś, brązowe medaliki z wizerunkami świętych lub postacią Matki Boskiej. Zupełnie wyjątkowym zabytkiem tej kategorii jest medalion z brązowym krzyżykiem, na ramionach którego rozpięta była modlitwa spisana na pasku papieru. Całość została nakryta szlifowanym kryształem (fot. 16). Ludzie pochowani w kościołach, szczególnie zakonnych, musieli być nie tylko hojni, ale także bardzo religijni. Wyżej już wspomniano, że każdy z nich posiadał krzyżyk, medalion lub szkaplerz. Natomiast jeden z pochówków złożonych do „krypty środkowej” został dodatkowo wyposażony w obrazek przedstawiający osobę św. Franciszka w postawie adoracyjnej (fot. 17).

Do „przedmiotów osobistych” zaliczyć wypadnie także drobne monety brązowe. Oficjalnie zwyczaj ten był zakazany, niemniej jednak przy kilku zmarłych odnaleźliśmy tego typu wyposażenie. Zazwyczaj nie miały one większej wartości numizmatycznej. Trudno jest rozstrzygnąć, czy w trumnie umieszczono wyłącznie „symboliczny grosz”, czy też były cenniejsze monety, które zostały skradzione przez wandalę przeszukujących pochówki.

Zarówno sposób przygotowania trumien, jak też stroje stanowią nieocenione świadectwo przeszłości, tym istotniejsze, że materiały organiczne dość szybko ulegają procesowi rozkładu i bardzo rzadko pozyskiwane są w trakcie badań archeologicznych. Odstąpienie jednych i drugich jest cenne także z innego powodu. Na podstawie takich znalezisk możemy także próbować rekonstruować bądź też weryfikować już utrwalone w literaturze poglądy na temat obrzędowości towarzyszącej pochówkowi szlacheckiemu. Musimy bowiem zdać sobie sprawę, że w epoce kontreformacji w Polsce rytuał ten osiągnął niespotykany wcześniej – ze względu na swe bogactwo i różnorodność – charakter.¹⁵

Zgodnie z regułami chrześcijańskiego obrządku pogrzebowego zmarłych składano do trumny w pozycji wyprostowanej, na plecach. Ułożenie rąk wykazywało niewielkie zróżnicowanie. Najczęściej były zaplecione one i złożone na miednicy, czasem spoczywały na klatce piersiowej. Głowa nieboszczyka zawsze znajdowała się na poduszce uszytej z jedwabiu i wypchanej materiałem roślinnym.

¹⁵ P. Aries, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1989; M. Bogucka, *Staropolskie obyczaje w XVI–XVII wieku*, Warszawa 1994; J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI–XVIII*, Warszawa 1994; J. Chrościcki, *Pompa funebis. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974; J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, Wrocław 1996; A. Labuda, *Liturgia pogrzebu w Polsce do wydania rytuału piotrkowskiego*, [w:] *Textus et Studia*, r. X, z. 2 1983; L. V. Tomas, *Trup, Od biologii do antropologii*, Łódź 1991; K. Wójcik, *Prawo cmentarne w Polsce do połowy XVI wieku*, [w:] *Polonia Sacra. Kwartalnik Humanistyczno-Historyczny*, r. X, z. 2, 1958, s. 165-218.



Fot. 14. Zbliżenie na fakturę tkaniny wydobytej z dołu (obiekt nr 2) pod posadzką w „krypcy wschodniej (stan w chwili odkrycia). Fot. Rafał Niedźwiadek.

Fot. 13. Trzyczęściowy żupan kilkunastoletniego dziecka znaleziony w skupisku trumien przy północno-zachodnim narożniku „krypty środkowej” (stan w chwili odkrycia). Fot. Rafał Niedźwiadek.



Fot. 15. Haftowane, jedwabne nakrycie głowy znalezione w dole (obiekt nr 2) pod posadzką w „krypcy wschodniej (stan w chwili odkrycia). Fot. Rafał Niedźwiadek.



Fot. 16. Szkaplerz z medalionem, brązowym krzyżykiem i modlitwą spisaną na pasku papieru, który miał przy sobie zmarły z pochówku nr 65 w „krypcie zachodniej”. Fot. Rafał Niedźwiadek.



Fot. 17. Obrazek, namalowany na płycie miedzianej, przedstawiający św. Franciszka. Zabytek został znaleziony przy trumnie pochówku nr 7 w „krypcie środkowej”. Fot. Rafał Niedźwiadek.

Mimo znacznej religijności elit społecznych Rzeczypospolitej dziwić może fakt, że rodzinie zmarłego nie spieszyło się zbytnio z szybkim pogrzebaniem bliskiej im osoby. Nierzadko uroczystości pogrzebowe trwały przez wiele dni, tygodni a nawet miesięcy. W ciągu tego czasu z jednej strony troszczono się o duszę zmarłego poprzez zamawianie licznych mszy żałobnych, liturgii i procesji, z innej zaś bawiono się hucznie, organizując liczne konsolacje. Pomędzy momentem złożenia do trumny a pochowaniem w grobie, kaplicy, czy kryptach obwożono zmarłego po jego dobrach. W trakcie tak długiego czasu ciało zaczynało się rozkładać. Aby zapobiegać wydzielaniu się przykrego odoru i aby nie dopuścić do rozsądzenia sarkofagu stosowano wiele wybiegów. Pierwszym z nich było umieszczanie pod materacami podsypki mineralnej, w którą wsiąkały produkty procesu rozkładu. Podczas przeprowadzonych badań stwierdziliśmy występowanie tego typu substancji w kilku pochówkach. Drugim ze stosowanych sposobów było nawiercenie otwo-

rów w dniu trumny. Dziś może nas to zdziwić, ale niektóre z nich były przygotowane jeszcze w trakcie budowy sarkofagu, gdyż zostały nawiercone od jego wnętrza, a następnie przykryte tekstylnym obiciem. Inne otwory moglibyśmy określić jako doraźne zapobieganie, ponieważ wykonywano je od zewnątrz. W przypadku jednego z odsłoniętych pochówków doliczyliśmy się ich aż dziewięciu. Czasami dziury spustowe zatykano szpuntem.

Oprócz substancji mineralnych w badanych trumnach spotykaliśmy także szczątki organiczne, z których większość to rośliny wkładane do poduszek i materacy. Wśród znalezionych roślin niektóre z pewnością posiadały właściwości dezynfekujące i unieszkodliwiające uciążliwy zapach – np. mirt, czy bukszpan. W czasach „Rzeczypospolitej Szlacheckiej”, analogicznie jak obecnie, zmarli obdarowywani byli wiązkami i bukietami kwiatów. Zdumiewającym jest, że w przypadku badanych pomieszczeń szczątki roślin zachowały się do tego stopnia znakomicie, iż nawet niewprawne oko humanisty potrafiło rozróżnić gałązki chabra bławatka, rumianku i innych kwiatów rosnących np. na łąkach. Bliższa analiza składu bukietów pozwoli nawet określić porę roku, w jakiej zmarły dokonał żywota. Oprócz szczątków bylin w kilku pochówkach znaleźliśmy strużyny i wióry drewniane, które wypełniały materac i poduszkę. Jako wypełniacze poduszek stosowano także mech i trawę.

Z lektury opracowań historycznych dowiadujemy się także, iż do trumien zmarłym wkładano wianki. Zazwyczaj były one poświęcane w kościele w dniu 15 sierpnia, czyli według ludowej tradycji, w święto Matki Boskiej Zielnej.

W nielicznych wiekach umieszczone były otwory, wypełnione szybkami, przez które można było spoglądać na oblicze zmarłego. Być może bliscy chowanej osoby podczas długiego pożegnania pragnęli widzieć jeszcze jego twarz.

Badania archeologiczne przeprowadzone w kryptach pod południową nawą boczną Archikatedry w Lublinie przyniosły szereg zaskakujących i niecodziennych odkryć. Najbardziej spektakularnym ich wynikiem było pozyskanie kolekcji strojów, które na skalę

ogólnopolską stanowią klasę samą w sobie. Jakość ich wykonania i sposób zachowania bywa porównywany przez specjalistów do materiałów odkrywanych w królewskich pomieszczeniach grobowych rodziny Habsburgów w Wiedniu, królów Duńskich w Roskilde, czy władców Rosji w Petersburgu.

Spośród setek zabytków odsłoniętych w podziemiach archikatedry, wytypowanych zostało parę strojów i wyposażenia grobowego, które zostały przekazane do konserwacji. Prac tych podjęły się panie dr Małgorzata Grupa i dr Anna Drażkowska z Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zabytki powróciły do Lublina w drugiej połowie 2002 roku. Teraz można je oglądać na wystawie zainscenizowanej w "krypcie zachodniej". Nie prezentują one oczywiście całości, złożonej problematyki, z którą borykaliśmy w czasie badań wykopaliskowych, ale stanowią one doskonałą wizytówkę tego co odkryliśmy.

Odkryte zabytki, a w szczególności przedmioty, które zostały zakonserwowane i są obecnie eksponowane na wystawie, będą kolejną atrakcją dla turystów zwiedzających świątynię wystawioną przez jezuitów.

Wspomniana wystawa posiada także wielki walor edukacyjny. W bardzo obrazowy sposób prezentuje wycinek minionej rzeczywistości, która dla naszych przodków była niezwykle ważnym składnikiem ich życia. Dziś ta sfera jest dla nas raczej obca i nieznaną, a często także niechcianą. Zdarza się bowiem nadzwyczaj często, że zawartość krypt w całości jest niszczone, a przecież, jak staraliśmy się to udowodnić, pod posadzką kościołów znajduje się nieopisana skarbnica wiedzy, o tym co ulotne, o tym co często pozostawało tylko w sferze świadomości i tradycji. W rekonstruowaniu minionych kultur i cywilizacji nie możemy pomijać stosunku do zmarłych, tym bardziej kiedy dotyczy to naszych bezpośrednich przodków, którzy stanowiąc elitę społeczeństwa, wyznaczyli określone standardy postępowania.

Oczywiście, jak to już wielokrotnie w niniejszym tekście podkreślano, poza strojami w trakcie badań wykopaliskowych w Archikatedrze odsłoniliśmy setki różnych przedmiotów i materialnych przejawów staropolskich, szlacheckich rytałów pogrzebowych. Każdy element tej łamigłówki jest obecnie opracowywany przez specjalistów rozmaitych branż. Uwieńczeniem wysiłku wielu osób będzie zbiorowa publikacja dotycząca każdego aspektu przeprowadzonych badań. Musimy bowiem pamiętać, że zadaniem archeologii jako nauki nie jest tylko odkrywanie przedmiotów i rejestracja kontekstu ich zalegania. Dla mnie, archeologia to przede wszystkim sposób na dotarcie do dawnych społeczności i zgłębienie zwyczajów. Niejednokrotnie podczas badań w podziemiach Archikatedry Lubelskiej czuliśmy się tak, jak gdybyśmy patrzyli lub nawet chwyтали za ręce uczestników staropolskich ceremonii pogrzebowych. Często odnosiliśmy także wrażenie jakby to, co odkrywamy stanowiło doskonałą ilustrację do książek opisujących bogate, niekiedy w swojej formie teatralne rytuały związane z grzebaniem zmarłych.

Relikt cmentarza przy kościele św. Krzyża w Lublinie

W 1837 roku Komisja Rządowa zatwierdziła projekt urządzenia ogrodu publicznego przy tracie warszawskim w Lublinie. Na ten cel przyznano teren wskazany przez projektanta ogrodu F. Bieczyńskiego w ilości 28 mórg i 117 prętów, stanowiący niegdyś własność dominikanów.¹ W obręb ogrodu włączona została murowana kapliczka (obecnie z figurą Jezusa Miłosiernego) usytuowana na skraju niewielkiego kopca, górkę (ryc. 1). W inwentarzu z 1869 roku wymieniany jest „*stup murowany – niegdyś pomnik św. Jana*” znajdujący się przy południowo-zachodniej granicy ogrodu. Wg opisu F. Bieczyńskiego, na cokole kapliczki znajdować się miała data 1723 r. na pamiątkę „*morowego powietrza grasującego w Lublinie*”.² Napis ten spowodował, iż uważano powszechnie, że kopiec, na którym postawiona została kapliczka, kryje w sobie szczątki ofiar zarazy z początku XVIII w.

W latach 1999 i 2000 przeprowadzony został remont kapliczki. Wraz z pracami remontowymi prowadzono początkowo nadzór archeologiczny, w trakcie którego natrafiono na ślady obiektu neolitycznego oraz nowożytnych pochówków. Wobec tego odkrycia w następnym roku wykonano badania archeologiczne części kopca (jednej ćwiartki), które miały na celu m.in. bliższe rozpoznanie obiektu neolitycznego oraz określenie charakteru nowożytnych pochówków. Nadzory oraz badania archeologiczne pozwoliły ustalić, iż badany kopiec to nic innego, jak neolityczny kurhan kryjący w swej centralnej partii relikty jamy grobowej (częściowo zniszczonej przez fundament kapliczki) związanej z kulturą ceramiki sznurowej (ryc. 2). W okresie nowożytnym kurhan³ ponownie został wykorzystany jako miejsce składania pochówków. Odkryto tylko w badanej ćwiartce kilkadziesiąt grobów, w których złożeni zostali zmarli zarówno w wieku kilkadziesiąt lat, jak i noworodki. Ludzie ci pochowani zostali, za wyjątkiem jednego przypadku, bezpośrednio w ziemi we wkopach grobowych, bez trumny. Nie znaleziono przy nich również jakiegokolwiek wyposażenia, np. w postaci krzyżyków czy medalików poza jednym przypadkiem zniszczonego pochówku dziecka (noworodka?), przy którym natrafiono na szklane paciorki oraz zwiniętą srebrną monetę z przełomu XVI i XVII wieku. Z uwagi iż owe pochówki związane są bezpośrednio z samym Lublinem, to im poświęcona zostanie dalsza część artykułu. Postaram się w nim odpowiedzieć m.in. na pytania: dlaczego i kiedy zostali złożeni w tym miejscu oraz kim mogli być ludzie tu pochowani?

¹ J. Teodorowicz-Czerepińska, *Monografia historyczna zieleni miejskiej Lublina*, mps w pos. WUOZ w Lublinie, s. 6.

² Tamże, s. 10.

³ W dalszej części zastosowano określenie kopiec, co ma związek treścią tekstu odnoszącą się do czasów nowożytnych.



Ryc. 1. Lokalizacja kopca w obrębie Ogrodu Saskiego.



Fot. 1. Kopiec wraz z kapliczką.
Widok od strony Ogrodu Saskiego.
Fot. Dariusz Włodarczyk.

Pierwsze wzmianki o interesującym nas miejscu pojawiają się w związku z pobliskim kościołem św. Krzyża (niekiedy nazywanym kaplicą)⁴ usytuowanym na terenie zajmowanym obecnie przez Katolicki Uniwersytet Lubelski. Kościół ten ufundowany został przez kupca gdańskiego Henryka w 1434 roku.⁵ Wystawiony został pierwotnie jako drewniany. W początkach XVII wieku kościół uległ prawdopodobnie zniszczeniu i w miejsce drewnianego, między rokiem 1603 a 1623, wzniesiony został murowany. W początkach XVI wieku powstał spór między klasztorem Brygidek a miastem, w sprawie ścieśnienia przez zakonnice drogi publicznej wiodącej z miasta do drogi zwanej kazimierską. W kontekście tego zatargu pojawia się po raz pierwszy wzmianka o kapliczce. W celu rozsądzenia sporu w 1511 roku przybyli do Lublina komisarze królewscy przysłani przez Zygmunta Starego. Stwierdzili oni, że droga powinna biec „w szeroko-

ści między statuą murowaną a cmentarzem i nieco poza cmentarz kościoła Ś. Krzyża”.⁶

Ową „statuą murowaną” identyfikować należy z obecną kapliczką Chrystusa Miłosiernego (fot. 1), czasami określanej również mianem „Bożej męki”. To ostatnie określenie pojawia się w dokumencie z 1598 roku, będącym świadectwem ugody zawartej między siostrami Brygidkami a miastem w sprawie spornych gruntów. W dokumencie tym kilkakrotnie pojawia się

wzmianka o „Bożej męce”: „...idąc gościncem krakowskim po lewej ręce, tam stąd do Bożej męki murowanej starej, a od Bożej męki recto tramite aż do szubienice murowanej...”⁷ Nazwa „Boża męka” sugeruje, iż pierwotnie w tym miejscu wystawiony został krzyż, a dopiero później zamieniono go na kapliczkę. Zarówno krzyż ten, jak i kościół św. Krzyża widoczne są na miedziorycie A. Hogenberga z 1618 r., przedstawiającym widok Lublina (ryc. 3). Zamiana krzyża na kapliczkę mogła mieć miejsce w 1723 roku, co by wyjaśniało pojawienie się na niej napisu odnoszącego się do „morowego powietrza”. Z wyżej przytoczonych dokumentów wynika, iż kopiec wraz z kapliczką należał do terenów przynależnych kościołowi św. Krzyża. Obiekty te stanowiły zarazem jeden z punktów granicznych tych posiadłości.

Wspomniałem już wcześniej, odnośnie sporu z 1511 roku, o cmentarzu znajdującym się przy kościele. Kolejna informa-

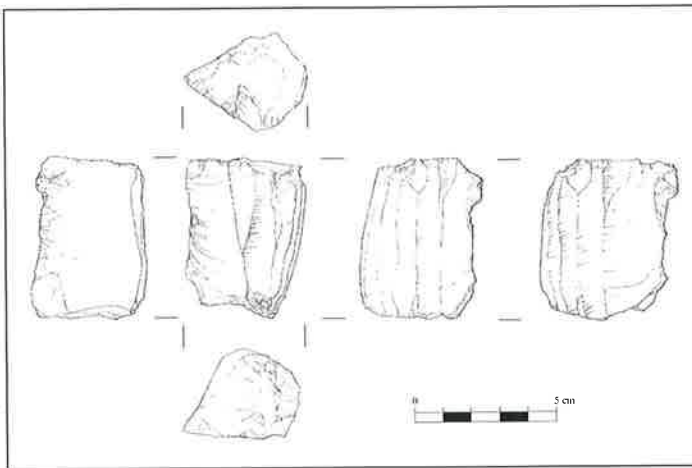
cja o nim pojawia się w opisie wizytacji kościoła dokonanej w 1603 roku przez ks. Tomasz Josickiego, kanonika wiślickiego: „...Cmentarz ogrodzony żerdziami z zamykającymi się bramami. Kostnica przy ścianie cmentarza od północy, w dobrym stanie, dachem pokry-

⁴ J. A. Wadowski, *Kościół lubelskie na podstawie źródeł archiwalnych*, Kraków 1907, s. 496.

⁵ Tamże, s. 495.

⁶ Tamże, s. 496.

⁷ Tamże, s. 503.

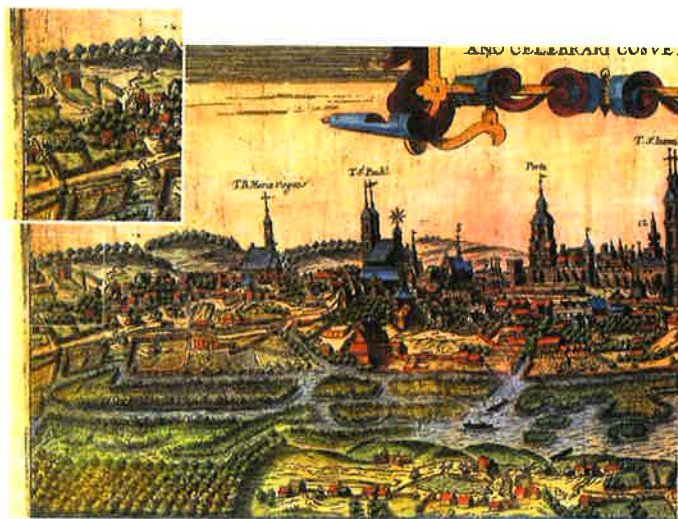


Ryc. 2. Krzemiany rdzeń pochodzący z jamy grobowej kultury ceramiki sznurowej. Rys. Jadwiga Józwiak.

ta... ”.⁸ Biorąc pod uwagę fakt występowania w źródłach wzmianek o znajdującym się przy kościele cmentarzu, przestaje już dziwić obecność pochówków w kopcu znajdującym się w Ogrodzie Saskim, a usytuowanym wcześniej na obrzeżach terenów kościelnych. Pozostaje do rozstrzygnięcia kwestia, czy aby na pewno interesujące nas miejsce stanowiło integralną część tego cmentarza. Jak wynika z dokumentów z 1511 roku, miejsce to oddzielone było od kościoła i przylegającego do niego cmentarza, drogą. Na planach Lublina (ryc. 4), pochodzących wprawdzie z końca XVIII i początku XIX wieku, widać kopiec usytuowany w na rozwidleniu dróg, z których jedna to tzw. trakt warszawski, natomiast druga skracająca w kierunku północnym prowadziła do miasteczka Wieniawa. Tak więc wydaje się, że mamy tu do czynienia z typowym usytuowaniem pierwotnie krzyża, a następnie kapliczki na rozdrożu. Fakt ten jest istotny w odniesieniu do rozważań zamieszczonych w dalszej części tekstu.

Zwyczaj lokowania cmentarzy w obrębie miast i w sąsiedztwie kościołów przyszedł do Polski wraz z chrześcijaństwem. Jednak nie od razu rozprzestrzenił się po kraju. Zmiana zakorzenionego głęboko w tradycji zwyczaju zakładania cmentarzy poza obrębem osiedli napotykała na znaczne trudności. Dopiero od połowy XII wieku można mówić o zwycięstwie idei cmentarzy przykościelnych jako cmentarzy parafialnych.⁹ Mimo tego zdarzały się przypadki odstępstw od nakazów kościelnych odnoszących się do praktyk pogrzebowych i jeszcze w 1744 roku synod wileński musiał karać trzymiesięcznym zakazem wstępu do kościoła za zwyczaj chowania zmarłych poza cmentarzem.¹⁰ Z raportów superintendenta wizytującego Górną Orawę w 1653 r. wynika, iż mieszkańcy tamtych okolic „*bez żadnych ceremonii zakopują swych nieboszczyków na rozdrożu*”.¹¹ Nierzadko tego typu praktyki prowadzone były przy udziale duchownych, o czym świadczy wydany przez biskupa żmudzkiego Jerzego Tyszkiewicza w 1636 roku zakaz urządzania przez księży pogrzebów i ceremonii pogrzebowych poza kościołem. Przeżytki tego rodzaju praktyk nie były charakterystyczne tylko dla terenów polskich, skoro w 1128 roku biskup z Saint-Brienc bronił zwyczaju chowania u stóp krzyża na rozstajach.¹² Z czasem jednak zwyczaj ten praktykowany był coraz rzadziej i coraz bardziej odnosił się do osób wyklętych i skazańców.¹³

Początki interesującego nas cmentarza należy zatem wiązać z momentem fundacji kościoła św. Krzyża w 1434 r. Przy czym moment rozpoczęcia składania zmarłych w kopcu nie musiał być zbieżny z początkowym okresem funkcjonowania cmentarza. Moment ten określić można opierając się na najstarszym z zabytków znalezionych w badanych grobach, którym jest srebrna moneta, prawdopodobnie cesarza Rudolfa, wybita na przełomie XVI



Ryc. 3. Miedzioryt A. Hogenberga z 1618 r. z widocznym kościołem św. Krzyża, budynkiem szubienicy oraz „Bożą męką”.

⁸ Tamże, s. 497.

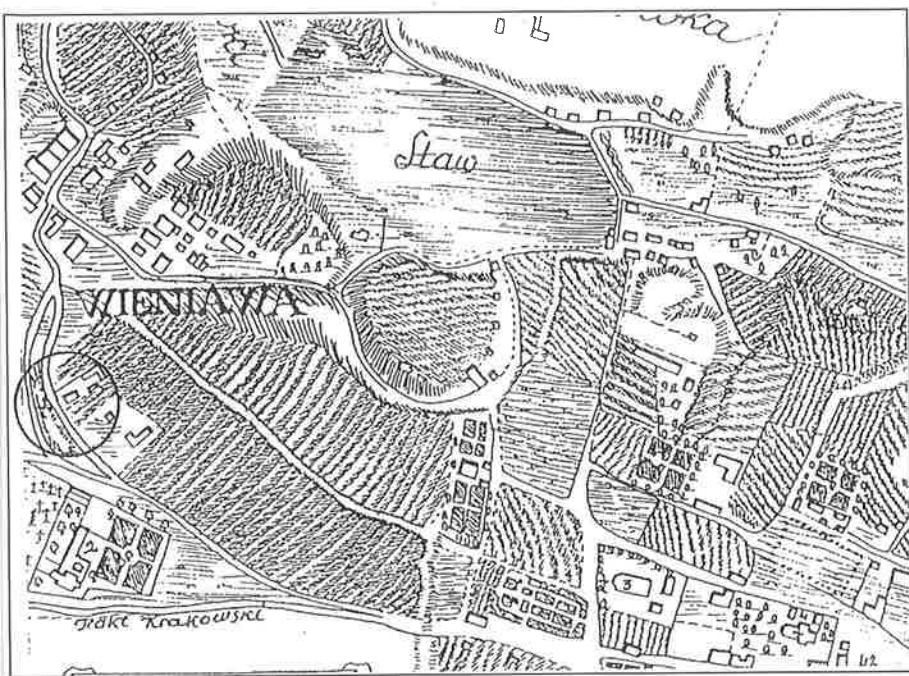
⁹ J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, Wrocław 1996, s. 44, 139.

¹⁰ Tamże, s. 44

¹¹ Tamże, s. 44.

¹² P. Aries, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1989, s. 54.

¹³ Tamże, s. 54.



i XVII wieku. Z uwagi na bardzo małą liczbę tych zabytków jest to niestety datowanie obarczone dużym prawdopodobieństwem błędu. Niewykluczone, że rozpoczęcie składania zmarłych w tym miejscu nastąpiło dużo wcześniej. Koniec użytkowania cmentarza przy kościele Św. Krzyża, podobnie jak większości cmentarzy przykościelnych, nastąpił w drugiej połowie XVIII wieku, kiedy to zapoczątkowano proces przenoszenia cmentarzy poza obręb miast. Przy czym, podobnie jak w średniowieczu, nowe zwyczaje związane z zakładaniem cmentarzy przykościelnych, tak i teraz zwyczaj grzebania zmarłych z dala od kościołów napotkał opór. Niejednokrotnie jeszcze w XIX wieku organizowano pogrzeby na cmentarzach przykościelnych.

Wygląd średniowiecznych oraz nowożytnych cmentarzy przykościelnych bardzo odbiegał od cmentarzy współczesnych. Obecnie kojarzą nam się on z lasem krzyży i pomników,

jednak taki wygląd uzyskały dopiero pod koniec XVIII i w XIX wieku, kiedy rozpoczął się proces przenoszenia ich poza obręb miast. Cmentarze przykościelne nie posiadały grobów oznaczonych nagrobkami czy krzyżami, a jeśli już były to drewniane, butwiejące i szybko ulegające zniszczeniu. Przywilej posiadania tego typu elementów, charakterystycznych dla dzisiejszych cmentarzy, przypadał tylko nielicznym. Generalnie na cmentarzu przykościelnym znajdował się np. pojedynczy, duży krzyż, zmarli chowani byli anonimowo, groby nie miały charakteru trwałego. Tereny zajmowane przez cmentarze były słabo, a nierzadko zupełnie nieogrodzone. O tym może świadczyć wcześniej przytoczony tekst opisujący cmentarz przy kościele Św. Krzyża. Wielokrotnie pojawiały się postanowienia lokalnych synodów broniących świętości cmentarzy i pochowanych na nich zwłok poprzez zarządzanie skutecznego odgradzania cmentarzy, aby zapobiec pojawianiu się na nich zwierząt szukających pożywienia, zakazy wypasu bydła i urządzaniu hulaszczych rozrywek.¹⁴ Może to dzisiaj wzbudzać zdumienie, skąd na cmentarzu tego typu praktyki, jak dochodziło do traktowania cmentarza jako pastwiska czy miejsca zabaw. Wydarzenia te związane były z okresem wielkich świąt i procesji, kiedy tłumy ludzi gromadziły się na cmentarzu. Jeśli ze świętami łączył się odpust, to teren cmentarza dodatkowo zapełniał się kramarzami, żebrakami i muzykantami.¹⁵ Poza tym mieszkająca przy kościele służba traktowała cmentarz jako swój prywatny ogród, w którym rozwieszano bieliznę i wypasano bydło.¹⁶

¹⁴ Kolbuszewski, *op. cit.*, s. 141.

¹⁵ J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI-XVIII*, Warszawa 1994, t. II, s. 115.

¹⁶ Tamże, s. 115.

Na tego typu cmentarzach grzebani byli z reguły ludzie o niezbyt wysokim statusie materialnym i społecznym.¹⁷ Duża umieralność, stale rosnąca liczba zgonów, doprowadzała do notorycznego przepełniania cmentarzy przykościelnych (fot. 2). Na nowe pochówki brakowało miejsca. Zmarłych chowano więc zwykle bardzo płytko. Niemal w każdym grobie odkopanym w Ogrodzie Saskim, oprócz właściwego pochówku znajdowały się kości pochodzące z innych grobów (fot. 3). Co było spowodowane zarówno brakiem oznaczenia poszczególnych grobów, jak i ich dużą ilością, przez co przy wykopywaniu nowych naruszane były wcześniejsze. Było w zwyczaju co piętnaście, dwadzieścia lat przeorywanie cmentarnej ziemi, by nie wychodziły na wierzch kości. Zebrane z powierzchni cmentarza kości grzebano w zbiorowej mogile albo składano w ossarium (kostnicy). Sytuacja taka trwała aż po schyłek XVIII w. – w cmentarzach przybywało zmarłych, ale nie przybywało grobów.¹⁸

W obrębie cmentarzy przykościelnych obowiązywała swoista hierarchia, zmarłych chowano wedle godności – tych o najwyższej pozycji społecznej bezpośrednio w kościele, mniej znaczne osoby na terenie przylegającym do świątyni. W tradycji ludowej funkcjonuje przekonanie, iż miarę znaczenia zmarłego określa odległość, w jakiej został pochowany od kościoła bądź kaplicy – im bliżej, tym ważniejszą i bardziej poważaną był osobą.¹⁹ Jedynie samobójców, niektórych przestępców, czasem nieochrzczone dzieci chowano poza poświęconą ziemią, gdzieś w polu, na skraju drogi, czasem pod „Bożą męką”.²⁰

W tym miejscu należałoby wrócić do kwestii usytuowania kapliczki i kopca w stosunku do cmentarza przy kościele Św. Krzyża. Przyjmując, iż na cmentarzach przykościelnych chowano ludzi niezbyt majątnych, o niewysokiej pozycji społecznej oraz biorąc pod uwagę przekonanie, że miarę znaczenia zmarłego określało, w jakiej odległości został pochowany od kościoła, uzyskujemy w pewnym sensie odpowiedź na pytanie, kogo pochowano przy kapliczce. Kapliczka oraz kopiec zapewne były częścią cmentarza przykościelnego, jednak ze względu na dość szczególne położenie w jego obrębie mogło to być specyficzne miejsce. Cmentarz prawdopodobnie był słabo ogrodzony, a niewykluczone, że miejscami jego granica nie była wyraźnie zaznaczona. Mimo to można stwierdzić na podstawie XVI- i XVII-wiecznych źródeł, iż kapliczka stanowiła jeden z jego granicznych punktów. Oprócz jej granicznego położenia o specyficznym umiejscowieniu w stosunku do cmentarza decydował fakt, iż będąc postawioną na rozdrożu od właściwego cmentarza, oddzielona była drogą. Uzyskujemy tu obraz miejsca będącego zarazem częścią cmentarza, a równocześnie w pewnym sensie od niego oddzielonego. Było to zatem, jak wynika z wcześniej wspomnianych zwyczajów pogrzebowych, miejsce przeznaczone do chowania ludzi najuboższych, jak również nieochrzczonych dzieci i np. skazańców lub samobójców.

W jednym z grobów (mocno zniszczonym przez korzeń drzewa) natrafiono na szczątki noworodka. Znalezione przy nim szklane paciorki będące pozostałością kolii(?), jej zapięcie stanowiła zgięta, srebrna moneta. Obecność srebrnej monety sugeruje, że nie był to grób



Fot. 2. Stale rosnąca liczba zgonów doprowadzała do przepełniania cmentarzy przykościelnych. Fot. Dariusz Włodarczyk.

¹⁷ Kolbuszewski, *op.cit.*, s. 149.

¹⁸ Tamże, s. 141, 145.

¹⁹ Tamże, s. 148.

²⁰ M. Bogucka, *Staropolskie obyczaje w XVI-XVII wieku*, Warszawa 1994, s. 57.

dziecka z ubogiej rodziny. Jest to więc przykład pochówku dziecka zmarłego zaraz po urodzeniu, a co za tym idzie prawdopodobnie nieochrzczonego. Następna grupa zmarłych, którzy mogli zostać pochowani w tym miejscu, to skazańcy. Czy rzeczywiście ich groby mogą znajdować się w tym miejscu? W przytoczonym wcześniej dokumencie z 1598 roku widnieje wzmianka: „...od Bożey męki recto tramite aż do szubienice murowaney...”.²¹ Czyli już w XVI wieku w pobliżu kościoła i cmentarza znajdowało się miejsce kaźni.²² W dokumencie odnoszącym się do wizytacji kościoła Św. Krzyża zanotowano: „... Z tytułu uposażenia prebendarz czyli altrysta obowiązany jest odprawiać co tydzień mszę św. czytana o Męce Pańskiej w kaplicy, udzielać święte sakramenta więźniom i na śmierć skazanym, tymże wiezionym na miejsce kaźni towarzyszyć i dawać upomnienia zbawienne...”.²³ Wynika z tego dokumentu, że księża z kościoła Św. Krzyża pełnili ostatnią posługę przy skazańcach, co nie może dziwić ze względu na sąsiedztwo kościoła i szubienicy. Jest więc bardzo prawdopodobne, że po wykonaniu wyroku skazańcy owi chowani byli na cmentarzu przez tych księży zarządzanym. Pozostaje kwestia czy mogli być pochowani w poświęconej ziemi? Jak się okazuje, teoretycznie nie istniały ku temu przeszkody. Kościół wyrażał na to zgodę wychodząc z założenia, że Bóg nie karze dwukrotnie za tę samą zbrodnię, a skazaniec już za nią zapłacił. Zalecenie to jednak pozostawało teorią, gdyż ludzie, zarówno w średniowieczu, jak i w czasach nowożytnych, nie godzili się, aby wraz ze śmiercią wstrzymywać bieg sprawiedliwości.²⁴ W interesującym nas przypadku mamy do czynienia ze szczególnym zbiegiem okoliczności. Oto na cmentarzu, nad którym pieczę sprawowali księża udzielający ostatniej posługi skazańcom, było miejsce usytuowane na rozdrożu z krzyżem (później kapliczką), oddzielone od właściwego cmentarza drogą. Jak już wspomniano wyżej, miejsca na rozstaju dróg, przeważnie z usytuowaną tam kapliczką lub krzyżem, często były wykorzystywane do chowania ludzi wyklętych, zbrodniarzy. Dlatego jest bardzo prawdopodobne, że również tego rodzaju zmarli chowani byli w opisywanym kopcu.

Kolejną i jak się wydaje główną kategorią grobów odkrytych w Ogrodzie Saskim są groby ludzi ubogich. Niemal wszystkie odsłonięte w kopcu groby nie miały nawet śladu trumien oraz jakiegokolwiek wyposażenia. Już taki charakter tych grobów mówi niemal wszystko o osobach w nich pochowanych. Żeby mieć jednak pełniejszy obraz, należałoby uświadomić sobie, jak wyglądały pogrzeby i związane z nimi ceremonie w okresie, kiedy grzebano zmarłych w kopcu. W licznych regestrach expensorum funebralium, czyli „*regestrach żałosnego pogrzebu*” można znaleźć bardzo szczegółowe informacje dotyczące ceremonii pogrzebowych – od najskromniejszych „bez żadnych ceremonii świątowych” – do najbogatszych, z tysiącem mszy, na które wydano majątki.²⁵ W regestrach zapisane są wszelkie wydatki związane z pogrzebem – od trumny, „*księdza od psalterza z jedzeniem*”, po kilka groszy „*dla bab co pilnowali*” i „*dziadów od mar i kalikowania*”.²⁶ Drugim ważnym źródłem są testamenty. Spisany za życia testament przechowywany był zwykle w kancelarii miejskiej, a po śmierci testatora

²¹ Wadowski, *op.cit.*, s. 503.

²² Budynek po dawnej szubienicy istnieje do dziś i znajduje się w sąsiedztwie kapliczki, przy ul. Długosza.

²³ Wadowski, *op.cit.*, s. 498.

²⁴ Aries, *op.cit.*, s. 56.

²⁵ J. Riabinin, *Materiały do monografii. Lublin w księgach wójtowsko-lawniczych XVII-XVIII w.*, Lublin 1928, s. 17.

²⁶ Tamże, s. 17.



Fot. 4. XVII-wieczna żelazno-miedziana kłódka znaleziona w jednym z grobów. Fot. Dariusz Włodarczyk.

bywał odpieczętowany i podawany do ksiąg miejskich, dla wiadomości publicznej.²⁷ Zachowane w księgach miejskich testamenty świadczą o głęboko zakorzenionej religijności i pobożności ówczesnie żyjących ludzi. Kto nie posiadał ani pieniędzy, ani klejnotów, zapisywał na kościoły, klasztory, bractwa i szpitale większą lub mniejszą część swego majątku ruchomego.²⁸ W testamentach nie mogło zabraknąć rozporządzeń odnośnie ceremoniału przy obrządku ciała i pogrzebu, ceremoniału zawsze chrześcijańskiego, lecz zmieniającego się w zależności od warunków materialnych – kwestia ilości duchowieństwa, ilości mszy odprawianych przez zakony, dzwonnego, płaczek, żałoby dla czeladzi, stypy czyli „obiadu bożego” lub „obiadu żałobnego” dla księży i ubóstwa.²⁹

Po śmierci osób majątnych oraz wysoko postawionych w hierarchii społecznej wystawiano ich ciała, ubrane w odświętne szaty i ułożone na katafalku, na widok publiczny. Zwyczaj ten naśladowany był w miarę możliwości zarówno przez szlachtę, mieszczan jak i przez bogatych chłopów. Powszechne było odwiedzanie nieboszczyka na marach i czuwanie przy nim w nocy z modlitwami i śpiewem.³⁰ O ile jednak wśród plebsu pogrzeb odbywał się już następnego dnia, ewentualnie w dwa, trzy dni po śmierci, o tyle u możnych odkładano go o całe tygodnie, miesiące, a nawet lata. Zwłoki magnatów i bogatej szlachty czekały na zjazd rodziny z całego kraju, czasem na wykończenie kaplicy – mauzoleum.³¹ Wspaniałą wystawność pogrzebów magnackich i szlacheckich naśladowali bogaci mieszczaństwo. Miało to wielkie znaczenie, albowiem jakość pogrzebu wiązała się z pozycją, jaką zmarły i jego rodzina zajmowali w strukturze społecznej miasta, od tego zależało w ilu i w jakich kościo-

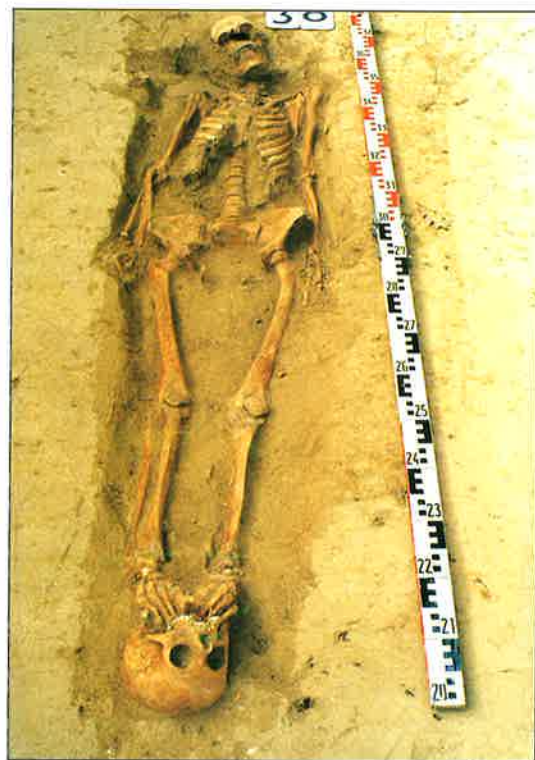
²⁷ Tamże, s. 14.

²⁸ Tamże, s. 14.

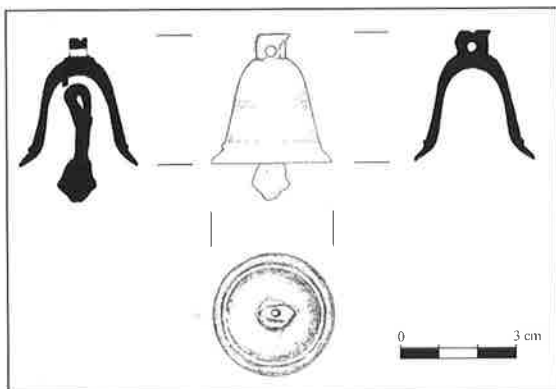
²⁹ Tamże, s. 15.

³⁰ Bogucka, *op.cit.*, s. 56.

³¹ Tamże, s. 56.



Fot. 5. Niemal we wszystkich grobach znaleziono kości ze zniszczonych wcześniejszych pochówków. Fot. Dariusz Włodarczyk.



Ryc. 5. Mosiężny dzwonek
znaleziony w kopcu w czasie
nadzorów archeologicznych
prowadzonych w 1999 r.
Rys. Jadwiga Józwiak.

łach bito w dzwony, jakie kongregacje brały udział w procesji, ilu uczestniczyło w nich księży i zakonników.³² Magnaci wydatkowali na swe pogrzeby całe fortuny – dziesiątki i setki tysięcy złotych. Wystawność pogrzebów, a co za tym idzie ich koszty, doprowadzały do sytuacji, iż w kręgach niezamożnych mieszkańców miast zdarzało się, że cała niewielka spuścizna szła na pokrycie tychże kosztów. Można by odnieść wrażenie, iż bardziej od myśli o śmierci przerażała myśl o pospiesznym pogrzebie bez należytej oprawy i tłumów uczestników.³³

Przy takim podejściu do spraw śmierci, a przede wszystkim ceremonii pogrzebu, nie może dziwić, iż grzebanie bez trumny uważano za coś hańbiącego, a co najmniej znamionującego ubóstwo.³⁴ A jaka była sytuacja ubogiej ludności miast jeszcze w drugiej połowie XVIII wieku, świadczy relacja m.in. Wojciecha Staniszewskiego, rezydenta pałacu ks. Augusta Czartoryskiego, w Lublinie, który: „widząc ubogich pod murami pałacu walających się i umarłych, ciała nieraz psy napoczywały, trupów na sprzedaż na ulicę wystawiali ubodzy dla kwesty” zainicjował społeczną rzecz na ich akcję.³⁵ Duże koszty pogrzebu powodowały, iż nie tylko bezdomni, ale również słabiej sytuowani materialnie mieszkańcy miast chowani byli bez trumien, ewentualnie owinięci tylko w całuny. Pogrzeby odbywały się bez wielkiej asysty, bez żałobnej ostentacji. Wprawdzie istniały zalecenia, by ubogich chować darmo, księża jednak realizowali je bardzo niechętnie, nie przejmowali się też synodalnymi nakazami, by i w czasie pogrzebu biednego człowieka choćby kilka słów kazania powiedzieć.³⁶

W publikacji S. Z. Sierpińskiego „Historyczny obraz miasta Lublina” z 1848 roku znajduje się krótka informacja „...Za rogatekami Lubartowskimi jedna nieforemna mogiła, z mурowaną figurą bez napisu, widać z niej wiele kości, ma być w czasie powietrza w Lublinie, usypana, podobnie z piękną figurą³⁷ za rogatekami Warszawskimi”³⁸. Niewątpliwie na treść tej informacji miała wpływ obecność daty 1723 r. oraz napisu odnoszącego się do morowego powietrza widniejącego na kapliczce w XVIII wieku. Czy rzeczywiście pochowane tu zostały ofiary zarazy? Lublin niejednokrotnie nawiedzały epidemie dżumy. W księgach miejskich odnotowane zostały najsilniejsze epidemie w XVII wieku w latach 1625, 1629, 1635, 1652, 1657 i 1695 oraz w początkach XVIII wieku w latach 1710 i 1720. Zapewne część ofiar epidemii została spalona, część zaś pochowana w zbiorowych grobach. W zbiorowych, gdyż ze względu na liczbę ofiar oraz szybkość z jaką przybywało zmarłych, nie kopano im pojedynczych grobów. Na tego typu grób nie natrafiono w czasie badań archeologicznych kopca w Ogrodzie Saskim, jednak należy pamiętać, iż przebadaniu uległa jedynie jego jed-

³² Tamże. s. 60.

³³ Tamże, s. 61.

³⁴ Aries, *op.cit.*, s. 206.

³⁵ Riabinin, *op.cit.*, s. 17.

³⁶ Kolbuszewski, *op.cit.*, s. 145.

³⁷ T.j. kapliczką Chrystusa Miłosiernego w Ogrodzie Saskim.

³⁸ S. Z. Sierpiński, *Historyczny obraz miasta Lublina*, Warszawa 1848, s. 111.



Fot. 5. Mosiężny krzyżyk i kościany koralik od różańca, znalezione w grobie podczas nadzorów archeologicznych prowadzonych na terenie KUL.
Fot. Dariusz Włodarczyk.

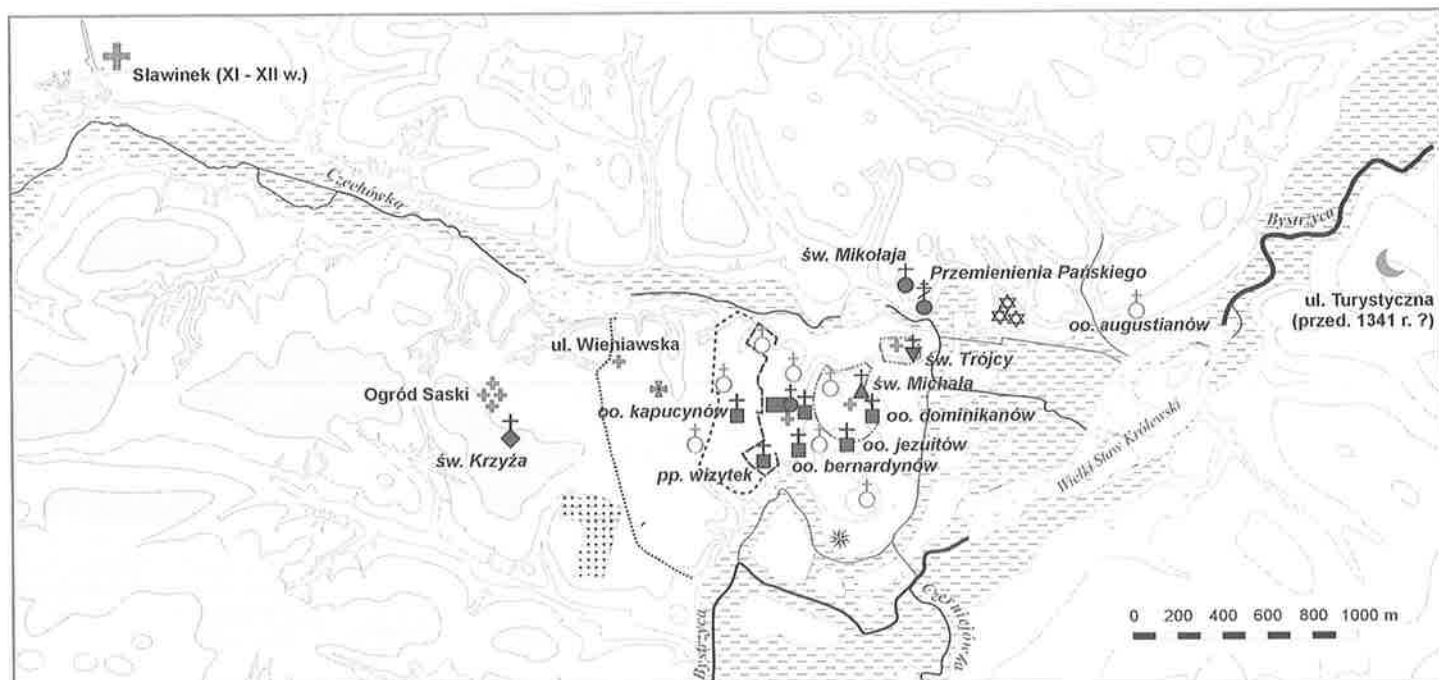


Fot. 6. Kopiec w Ogrodzie Saskim po zakończeniu badań archeologicznych (przed rekonstrukcją nasypu).
Fot. Dariusz Włodarczyk.

na ćwiartka. Poza tym czy taki napis, odnoszący się do zarazy, mógł znaleźć się na kapliczce przypadkowo? Nie należały do rzadkości przypadki wykorzystywania miejsc pochówków najuboższej ludności do lokowania na nich grobów epidemicznych, zdarzały się również sytuacje odwrotne, czyli miejsca, gdzie chowano ofiary zarazy, przekształcano w cmentarze dla ubogich.

Po zakończeniu badań archeologicznych odkopane szczątki ludzkie zostały ponownie złożone do grobu. Zdarzenie poprzedzone zostało uroczystą mszą odprawioną w intencji pochowanych w kopcu przy kapliczce Chrystusa Miłosiernego. Nie wykluczone, biorąc pod uwagę relacje opisujące podejście XVII i XVIII-wiecznego społeczeństwa do śmierci osób ubogich, iż była to pierwsza msza za ich duszę, odprawiona po trzystu, a nawet więcej latach po ich śmierci.

Dziś już nie ma cmentarza przy kościele Św. Krzyża. Teren przylegający do kościoła zajmowany jest obecnie przez współczesne budynki. Prawdziwą ironią losu może być fakt, iż jedynym śladem po cmentarzu jest kopiec, gdzie chowani byli ludzie „podlejszego” stanu, dla których nie było miejsca w pobliżu kościoła.



Pochówki z okresu średniowiecznego i staropolskiego na terenie Lublina (pomiędzy XI a końcem XVIII wieku)

- | | | | | | |
|--|--|--|--|--|---|
| | miasto i zamek w murach kazimierzowskich | | kaplica zamkowa na Wzgórzu Zamkowym | | krypty grobowe i cmentarz prawosławny |
| | zachodnia granica miasta ok. pocz. XVII w. | | cmentarz przy kościele farnym / archidiacona | | cmentarz przy kościele ewangelickim |
| | zachodnia granica miasta ok. poł. XVII w. | | cmentarz przy kościele parafialnym na Czwartku | | pochówek ariański przy ul. S. K. Wyszyńskiego |
| | zachodnia granica miasta ok. pocz. XVIII w. | | krypty grobowe i cmentarze przy klasztorach | | inne pochówki chrześcijańskie |
| | cmentarz przy ul. Lipowej | | inne kościoły z cmentarzami przykościelnymi | | tzw. "Stary Kirkut" na wzgórzu Grodzisko |
| | cmentarz przy kościele i szpitalu p.w. Św. Ducha | | pozostałe kościoły i klasztory | | pochówek "ludności o cechach mongoidalnych" |

Mapa od redakcji. Opr. Rafał Niedźwiadek

Dawni mieszkańcy Lublina i okolic. Stan i potrzeby badań antropologicznych

Niekwestionowane zasługi archeologów w poznawaniu przeszłości Lublina i najbliższej okolicy są powszechnie znane, a to dzięki licznym badaniom terenowym prowadzonym niemal nieprzerwanie jeszcze od lat 30-tych ubiegłego wieku¹ po dzień dzisiejszy. Zaowocowały one licznymi opracowaniami, w tym kilkoma o charakterze syntetycznym.²

Badania antropologiczne, które uzupełniałyby to poznanie, mają odmienną, bo epizodyczną historię oraz stosunkowo ubogą bazę materiałową. Danych antropologicznych do poznania biologicznego zróżnicowania i zmienności biologicznej mieszkańców naszego miasta i najbliższej okolicy, jak też obrządku pogrzebowego – od pradziejów po czasy nowożytne – jest stosunkowo niewiele. Bardzo skromnie przedstawiają się przy tym również wyniki badań antropologicznych bazujących na analizach szczątków kostnych z różnego rodzaju stanowisk sepulkralnych, tj. cmentarzysk na i przy osadach, pochówków z terenów kościołów i cmentarzy przykościelnych itp., których niemało zarejestrowano w okolicy Lublina i w samym mieście. Często jednak materiały kostne są niedoceniane i zamiast do rąk antropologa trafiają do magazynów bądź są grzebane powtórnie. Można odnieść wrażenie, iż odkrywane przez niektórych archeologów groby nie stanowiły i jak się wydaje w dalszym ciągu nie stanowią, obiektów godnych większej uwagi, chyba że pochówki są bogato wyposażone albo obiekty wyjątkowo stare, np. z epoki neolitu – co na ogół idzie w parze.

Za ważną i godną rozważenia przez przyszłych badaczy przeszłości uznałam uwagę jednego z lubelskich archeologów. Pozwalam więc sobie przytoczyć ją w całości. Dotyczy ona wprawdzie wczesnego średniowiecza, ale w mojej ocenie odnieść ją można także do innych tak młodszych, jak i starszych okresów. „Pobieżnie traktowana lub całkowicie pomijana jest w badaniach archeologicznych i historycznych średniowiecznego Lublina problematyka związana z cmentarzami. O nekropoliach czwartkowskich i zamkowych w literaturze zawarte są tylko lakoniczne i ogólnikowe informacje, cmentarz zaś przy dawnym kościele farnym na Starym Mieście, mimo systematycznych badań został rozpoznany tylko w niewielkim zakresie. Przykład ostatni jest szczególnie ważny, gdyż zjawisko cmentarza w obrębie murów obronnych miasta niesie ze sobą bogatą tematykę, związaną nie tylko ze sferą życia religijnego, ale również społeczno-obyczajowego”.³ Dostrzeżenie problemu przy-

¹ J. Dutkiewicz, *Odkrycie fundamentów dawnego kościoła św. Michała w Lublinie w latach 1936-38*, [w:] Księga Pamiątkowa ku czci J.E.X BSP. M.L. Fulmana, t. III, Lublin 1939, s. 18-40.

² Np. I. Kutyłowska, *Rozwój Lublina w VI-XIV wieku na tle urbanizacji międzyrzecza środkowej Wisły i Bugu*, Lublin 1990; A. Rozwałka, *Lubelskie Wzgórze Staromiejskie w procesie formowania średniowiecznego miasta*, Lublin 1997; A. Rozwałka, *Przemieszczenia lubelskiego grodu w czasach średniowiecza i jego związki z powstaniem miasta* [w:] Lublin w dziejach i kulturze Polski, red. T. Radzik, A. A. Witusik, Lublin 1997, s. 7-21.

³ A. Rozwałka 1997, *op.cit.*, s. 23.

najmniej przez część archeologów napawa mimo wszystko optymizmem i chyba dobrze wróży na przyszłość.

Wracając jednak do tematu głównego, to szczątki kostne z najstarszych pochówków, bo pozostawionych przez ludność kultury pucharów lejkowatych (KPL) i nieco młodsze, tj. należące do ludności kultury ceramiki sznurowej (KCSz) z epoki neolitu odkryto w latach 60-tych na stanowiskach I i II. Lublin-Sławinek.⁴

W megalitycznym grobowcu KPL, na stanowisku II – w odrębnych grobach złożono ponad 70 letnią kobietę i inną, prawdopodobnie zmarłą przed 30 rokiem życia, niewykluczone że z kilkubądź kilkunastoletnim dzieckiem oraz 30-40 letniego mężczyznę. Na nieodległej osadzie KPL – stanowisko – I natrafiono na kilka jam, a w niektórych na ludzkie szczątki kostne. W jednej z nich, stanowiącej pozostałość półziemianki z paleniskiem, odkryto fragmenty kostne przedwcześnie urodzonych – w ósmym miesiącu – bliźniąt i około 2-letniego dziecka oraz nieliczne ułamki kości szkieletu, co najmniej jednego osobnika dorosłego. W innej o charakterze gospodarczym – zasobowym bądź śmietniska znaleziono 2 kości śródrezcza osobnika dorosłego.⁵ Obecność kości ludzkich w obrębie osady a poza pobliskim grobowcem KPL jest w tym przypadku zjawiskiem niezwykle trudnym do zinterpretowania, tym bardziej że nie był on w całości wykorzystany.

Analizy antropologicznej wspomnianych wyżej materiałów KCSz z 2 grobów odkrytych na terenie osady KPL, a znajdujących się w zbiorach Muzeum Lubelskiego dotychczas nie wykonano.

W 1985 roku neolityczny grób szkieletowy KPL odkryto także na Starym Mieście – „na poziomie I kondygnacji piwnic kamienicy przy ul. Grodzkiej 5A”.⁶ Jak wykazała analiza antropologiczna⁷ zebrane szczątki kostne – żuchwa i fragmenty szkieletu pozaczaszkowego należały do około 25-letniego mężczyzny. Jego wzrost oceniono na około 165 cm co oznacza, iż był osobnikiem średniorosłym. Zmarłemu towarzyszyły ułamki naczyń glinianych, narzędzie krzemienne i fragmenty kości zwierzęcych stanowiących zapewne pozostałość wyposażenia grobowego.

W sąsiednim wykopie, na tym samym stanowisku natrafiono na zniszczony pochówek około 40-letniego mężczyzny prawdopodobnie z okresu średniowiecza.⁸ Zachowała się tylko uszkodzona przy podstawie czaszka z żuchwą i niektóre kości z górnej partii szkieletu pozaczaszkowego. Jak ustalono podczas analizy antropologicznej badany osobnik miał długą (tj. owalną w widoku z góry), wysoką i dobrze wysklepioną mózgowczaszkę, a przy tym wąską twarz i średnio szeroką szczękę, średnio wysokie oczodoły i średnio szeroki nos. Wśród analizowanych szczątków zidentyfikowano tylko kilka fragmentów kości zwierzęcych.⁹

⁴ S. Jastrzębski, M. Ślusarska, *Grobowce kultury pucharów lejkowatych z Lublina – Sławinka i Miłocina Kolonii, woj. lubelskie*, Wiadomości Archeologiczne, t. XLVII, 1982, z. 2, s. 191.

⁵ Z. Kapica, W. Kozak-Zychman, *Opracowanie antropologiczne szczątków kostnych KPL ze stanowiska I i II w Lublinie – Sławinku*, Wiadomości Archeologiczne, t. XLVII, 1982, z. 2, s. 231-239.

⁶ A. Rozwałka, *Wybrane rezultaty badań i nadzorów archeologicznych na Starym Mieście w Lublinie*, [w:] *Badania archeologiczne Pracowni Konserwacji Zabytków*, Warszawa 1988, s. 113.

⁷ W. Kozak-Zychman, *Opracowanie antropologiczne szczątków kostnych ze stanowiska Lublin – Stare Miasto, ul. Grodzka 5a*, Lublin 1986, s. 1-2 (mps w Pracowni Badań i Nadzorów Archeologicznych w Lublinie).

⁸ A. Rozwałka, *Późnośredniowieczne osadnictwo na Wzgórzu Staromiejskim w Lublinie. Wybrane rezultaty badań z nadzorów archeologicznych*, Rocznik Przedsiębiorstwa Państwowego Pracowni Konserwacji Zabytków, z. 2, 1987 (1988), s. 84.

⁹ Kozak-Zychman, 1986, *op. cit.*, s. 2-4.

Od 1987 roku prowadzono badania na stanowisku 5 w Jakubowicach Murowanych (od 1989 roku: Lublin – Jakubowice Murowane), gdzie odkryto cmentarzysko z wczesnej epoki żelaza.¹⁰ Podczas trzech kolejnych sezonów odsłonięto i wyeksplorowano 9 grobów, niektóre o dość okazałych rozmiarach (2 x 3 m i więcej) z pozostałościami drewnianych konstrukcji, zawierających pochówki od 1 do 5 zmarłych (fot. 1). W większości groby miały charakter ciałopalny, a mimo to posiadały rozpoznawalny w ogólnych zarysach układ anatomiczny szczątków kostnych, co przemawia za dokonywaniem obrzędu ciałopalenia „na miejscu”.¹¹ Niektórym ze zmarłych towarzyszyło wyposażenie, głównie naczynia. Zebrane fragmenty czaszek i kości szkieletów należały do co najmniej 19 osobników, zarówno dzieci jak i dorosłych. Materiał kostny znajduje się aktualnie w opracowaniu.

Odkryte przed kilkoma laty cmentarzysko wczesnośredniowieczne na stanowisku 2 w Lublinie-Sławinku, zlokalizowane było pomiędzy wspomnianym już wcześniej grobowcem megalitycznym a pozostałością osady ludności KPL. W trakcie trzech sezonów badawczych, tj. od 2001 do 2003 roku odsłonięto i wyeksplorowano 30 grobów zawierających pochówki dzieci i osobników dorosłych. Śladów trumien nie odnotowano. Na podstawie artefaktów towarzyszących szkieletom wydatowano je na okres wczesnego średniowiecza – XI/XII w.¹² Analiz antropologicznych zebranych szczątków kostnych – znajdujących się aktualnie w zbiorach Muzeum Lubelskiego – dotychczas jeszcze nie przeprowadzono.

Jak już wspomniano na wstępie badań antropologicznych nie doczekały się również szczątki kostne z wczesnośredniowiecznych stanowisk Lublin-Czwartek¹³ i Lublin-Zamek.¹⁴ Nieznany jest mi los materiałów „czwartkowskich”, natomiast zebrane czaszki i pozostałości szkieletów na dziedzińcu zamkowym (fot. 2) oczekują na analizę pozostając także w zbiorach Muzeum Lubelskiego.

Kontynuacją prac badawczych J. Dutkiewicza sprzed II wojny światowej były podjęte w 1977 roku ponownie badania archeologiczne w obrębie Starego Miasta na tzw. Placu po Farze. W 1996,



Fot. 1. Eksploracja grobu nr 6 na cmentarzysku z wczesnej epoki żelaza w Jakubowicach Murowanych, stan. 5 (fot. J. Martens)

¹⁰ U. Kurzątkowska, *Cmentarzysko z przelomu epoki brązu i wczesnej epoki żelaza w Jakubowicach Murowanych, stan. 5, gm. Wólka Lubelska, woj. lubelskie*, Sprawozdanie z badań terenowych Katedry Archeologii UMCS w 1987 roku, Lublin 1987, s. 19-23; *Badania na cmentarzysku z wczesnej epoki żelaza w Jakubowicach Murowanych, stan. 5, gm. Wólka Lubelska, woj. lubelskie*, Sprawozdania z badań terenowych Katedry Archeologii UMCS w 1988 roku, Lublin 1988, s. 19-23; *Trzeci sezon badań na cmentarzysku z wczesnej epoki żelaza w Lublinie – Jakubowicach Murowanych, stan. 5, ul. Pliszczynska 14*, Sprawozdania z badań terenowych Katedry Archeologii UMCS w 1989 roku, Lublin 1989, s. 21-23.

¹¹ E. Kłosińska, T. Klisz, *Po śmierci ku Słońcu*, *Z Otchłani Wieków*, R. 58, Nr 1-4, 2004, s. 67.

¹² M. Polańska, *Lublin – Sławinek, stanowisko 2/48. Sprawozdanie z archeologicznych badań ratowniczych przeprowadzonych w 2001 r.*; *Lublin – Sławinek, stanowisko 2/48. Sprawozdanie z archeologicznych badań ratowniczych przeprowadzonych w 2002 r.*; *Lublin – Sławinek, stanowisko 2/48. Sprawozdanie z archeologicznych badań ratowniczych przeprowadzonych w 2003 r.* (mps-y w Muzeum Lubelskim) oraz M. Polańska – w tym tomie.

¹³ M. Młynarska-Kaletyn, *Wczesnośredniowieczne osadnictwo na Czwartku w Lublinie w świetle badań wykopaliskowych w latach 1959-1962*, *Rocznik Lubelski*, t. IX, 1966, s. 79-144.

¹⁴ S. Hoczyk, Z. Ślusarski, *Wyniki dotychczasowych badań archeologicznych na Wzgórzu Zamkowym w Lublinie*, *Studia i Materiały Lubelskie*, t. 5, 1971, s. 53-77.



Fot. 2. Pochówki wczesnośrednio-wieczne na stan. Lublin – Zamek (fot. A. Hunicz).

2001 i 2002 roku odkryto dalsze, niestety także zniszczone jak i wcześniej liczne pochówki w miejscu funkcjonowania w wiekach średnich cmentarza przy wspomnianym już kościele św. Michała.¹⁵

Do analizy antropologicznej przekazano szczątki zaledwie z ośmiu obiektów jakie odkryto w 1996 roku.¹⁶ Tyko dwa „pochówki” były pojedyncze, podczas gdy w pozostałych stwierdzono obecność od 2 do 5 zmarłych w różnym wieku: od niemowlęcia, poprzez kilku- i kilkunastoletnie dzieci, osobników młodocianych w wieku od 15 do 20 lat, po dorosłych od 20 do 50 lat.

Dobrze zachowana tylko jedna czaszka, a należąca do dorosłego mężczyzny, była średnio długa i wysoka, o średnio szerokim czole, wąskiej twarzy ale szerokim nosie i średnio wysokich oczodołach.

Mężczyźni z tego cmentarzyska charakteryzowali się na ogół średnim wzrostem (od 164 do 166 cm), kobiety zaś od poniżej do powyżej średniego (od 149 do 156 cm).

Do lat 90-tych w zbiorach Katedry Archeologii znajdowały się trzy czaszki¹⁷ – dwóch dorosłych i kilkunastoletniego osobnika młodocianego, a jak informowała metryczka odkryte (zapewne przy okazji prac remontowych) na Starym Mieście jeszcze w 1959 roku, gdzieś w pobliżu wczesnośredniowiecznego Kościoła św. Michała.

Przypadkowego odkrycia pochówku wczesnośredniowiecznego dokonano także podczas prac budowlanych Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Wieniawskiej w Lublinie, w dwadzieścia lat później, w 1979 roku.

Wyniki analiz antropologicznych 2 czaszek osobników dorosłych „z roku 1959” i ul. Wieniawskiej weszły w skład zbioru materiałów wykorzystanych w opracowaniu monograficznym, dotyczącym charakterystyki antropologicznej wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny wschodniej.¹⁸

Czaszka męska „z Kościoła św. Michała” była krótka i średnio wysoka, o szerokim licu, średnio szerokim czole, wysokich oczodołach i wąskim nosie, natomiast należąca do kobiety – nieco krótsza i wyższa, także o średnio szerokim czole ale znacznie szerszym nosie. Pomiar trzeciej, znacznie gorzej zachowanej czaszki – a także należącej do kobiety, wskazują tylko, iż jej właścicielka posiadała niskie oczodoły i średnio szeroki nos. Dodatkowo wiadomo, że jej wzrost – klasyfikowany jako „poniżej średniego” – nie przekraczał 150 cm.

¹⁵ E. Mitrus, *Relikty Kościoła św. Michała na placu po Farze w Lublinie*, Lublin 1996; *Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego nad pracami ziemnymi związanymi z modernizacją Placu po Farze w Lublinie*, Lublin 2002 (mps w Pracowni Badań i Nadzorów Archeologicznych w Lublinie).

¹⁶ W. Kozak-Zychman, E. Gauda, *Analiza antropologiczna materiałów kostnych z cmentarzyska na Placu po Farze oraz Krakowskiego Przedmieścia (12) w Lublinie*, Lublin 1996 (mps w Instytucie Archeologii UMCS).

¹⁷ Obecnie w Zakładzie Antropologii UJ w Krakowie wypożyczone do specjalistycznych badań biochemicznych.

¹⁸ W. Kozak-Zychman, *Zróżnicowanie antropologiczne Europy Wschodniej we wczesnym średniowieczu*, Lublin 1984 (mps w Instytucie Archeologii UMCS).

Podczas nadzorów archeologicznych nad pracami ziemnymi w roku 1996 przy Krakowskim Przedmieściu 12 i 14 odkryto dwa groby, a w jednym z nich szkielet bez wyposażenia,¹⁹ w drugim zaś zniszczony pochówek z okresu wczesnego średniowiecza 40-50 letniego mężczyzny, przy którym znaleziono żelazną sprzączkę,²⁰ natomiast w roku 1997 przy Placu Łokietka odkryto wczesnośredniowieczny pochówek dziecka, którego wyposażenie stanowiła gliniana grzechotka.²¹ Na trzy kolejne pochówki pochodzące z funkcjonującego w XVII i XVIII w. cmentarza natrafiono przy kościele oo. Kapucynów.²² Do analizy antropologicznej przekazano tylko materiał kostny „z Krakowskiego Przedmieścia 12”.²³

Budowa szkieletu i pomiary kości kończyn wskazują, iż był to mężczyzna wysokiego wzrostu (powyżej 172 cm). Jego czaszka była długa i przy tym średnio wysoka, o średnio szerokim czole, szerokiej twarzy i nosie oraz niskich oczodołach.

W trakcie nadzorów archeologicznych nad pracami ziemnymi związanymi z modernizacją piwnic Ratusza, przy Placu Łokietka 1, a prowadzonymi na przełomie 1999 i 2000 roku natrafiono na kilka XVII-wiecznych, również zniszczonych i przemieszanych pochówków z zachowanymi śladami trumien.²⁴

Analizie antropologicznej poddano materiały kostne z czterech takich „pochówków”.²⁵ Wiadomo, iż zebrane szczątki należały do co najmniej 10 osobników: 9 dorosłych – w tym co najmniej 5 mężczyzn oraz kilkunastoletniego dziecka.

Jedna z lepiej zachowanych czaszek męskich była krótka, o średnio szerokim czole i wysokich oczodołach, druga miała oczodoły jeszcze wyższe, a przy tym wąski nos. Wysokość ciała wszystkich osobników, zarówno mężczyzn jak i kobiet zawierała się w przedziałach wzrostu średniego, tj. odpowiednio: 164-167 cm i 153-156 cm.

Krypty w cerkwi prawosławnej i cmentarz przycerkiewny z XVI w. badane były w połowie lat dziewięćdziesiątych.²⁶ Wiadomo, iż w Krypcie południowej złożono „wszystkie

¹⁹ G. Mączka, *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad pracami związanymi z likwidacją piwnic w ulicy Krakowskie przedmieście w Lublinie*, Lublin 1997, s. 13-14 (mps w Pracowni Badań i Nadzorów Archeologicznych w Lublinie).

²⁰ M. Matyaszewski, *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad pracami ziemnymi związanymi z wymianą instalacji w ulicy Krakowskie Przedmieście w Lublinie, Cz. II (na odcinku pomiędzy ulicą 3-go Maja i Placem Łokietka)*, Lublin 1997, s. 40 (mps w Pracowni Badań i Nadzorów Archeologicznych w Lublinie) oraz A. Rozwałka R. Niedźwiadek, *Dzieje ulicy Krakowskie Przedmieście w Lublinie w świetle analizy stratygrafii kulturowej*, *Archeologia Polski Środkowowschodniej*, t. IV, 1999, s. 215-231.

²¹ M. Matyaszewski, G. Mączka, *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad pracami ziemnymi związanymi z zasypywaniem piwnic pod Placem Łokietka w Lublinie*, Lublin 1997, s. 9-10 (mps w Pracowni Badań i Nadzorów Archeologicznych w Lublinie).

²² Matyaszewski, *op.cit.*, s. 9

²³ Kozak-Zychman, Gauda, *op. cit.*

²⁴ M. Matyaszewski, *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad pracami ziemnymi związanymi z modernizacją piwnic Ratusza przy Placu Łokietka 1 w Lublinie*, Lublin 2000 (mps w Pracowni Badań i Nadzorów Archeologicznych w Lublinie).

²⁵ W. Kozak-Zychman, *Analiza antropologiczna szczątków kostnych z piwnic Ratusza przy Placu Łokietka 1 w Lublinie*, Lublin 2000 (mps w Pracowni Badań i Nadzorów Archeologicznych w Lublinie)

²⁶ E. Mitrus, *Cerkiew prawosławna Przemienienia Pańskiego w Lublinie w świetle wyników nadzorów archeologicznych*, *Lubelszczyzna*, Nr 3 (2/96), s. 181-189.

fragmenty pochówków odkryte w trakcie prac ziemnych” w tychże. Wiadomo też, iż na terenie cmentarza przycerkiewnego „w wyniku eksploracji odsłonięto w całości lub w części sześć pochówków” z pozostałościami drewnianych trumien. Materiały kostne do analizy antropologicznej niestety nie trafiły.

Na skupisko kości ludzkich z funkcjonującego do końca XVIII w. cmentarzyska przy kościele pobernardyńskim (pw. św. Piotra i Pawła) natrafiono także podczas nadzorów archeologicznych przy Placu Wolności,²⁷ zaś fragmenty kości ludzkich pochodzące z cmentarza funkcjonującego w tym samym czasie odkryto również przy Kościele powiżytkowskim przy ul. Narutowicza.²⁸ Relikty 3 grobów szkieletowych z XVI-XVIII w. tym razem z cmentarzyska ariańskiego odkryto również podczas prac ziemnych przy ul. Wyszyńskiego.²⁹ Tak jak i w poprzednio wymienionym przypadku materiałów kostnych z odkryć tych nie analizowano.

Podczas badań ziemnego kopca usytuowanego w południowo-zachodnim narożniku Ogrodu Saskiego, przeprowadzonych w 1999 i 2000 roku, oprócz 2 obiektów – jam neolitycznych, odsłonięto liczne pochówki na ogół bez śladów trumien, datowane w oparciu o kilka zabytków na XVI-XVIII w.³⁰ Domniemywano pierwotnie, że są to prawdopodobnie ofiary zarazy, oraz skazańcy, których stracono w pobliżu. Ostatecznie przyjęto, iż odkryte groby stanowią pozostałość nowożytnego cmentarza funkcjonującego przy kościele św. Krzyża, obejmującego teren większy niż zajmowany dziś przez Katolicki Uniwersytet Lubelski.

Do analizy antropologicznej przekazano szczątki kostne zaledwie 12, spośród odkrytych ogółem ponad kilkudziesięciu pochówków. Ustalono, iż szczątki z badanych pochówków należały do co najmniej 19 osobników w różnym wieku, w tym do 12 dorosłych, tj. powyżej 20 lat, 2 młodocianych – kilkunastoletnich oraz 5 dzieci.³¹

W przewadze, bo siedem spośród 12 grobów zawierało pochówki pojedyncze, trzy – pochówki podwójne, zaś w dwóch obecne były szczątki trzech osobników. Istnieje przy tym duże prawdopodobieństwo, iż „dodatkowe” szczątki w grobach „potrójnych” pochodziły z grobów sąsiednich i znalazły się tam przypadkowo. Pochówki podwójne zawierały na ogół kości kobiety i dziecka.

Nadmienić należy, iż wśród osobników dorosłych dla których określono płeć było ponad dwukrotnie więcej mężczyzn niż kobiet – odpowiednio 7 i 3. Nie musi to jednak odzwierciedlać rzeczywistego obrazu – tzw. struktury płci. Być może do badań antropologicznych wybrano lepiej zachowane, masywniejsze szkielety, które najczęściej należą do mężczyzn, chociaż zdarzają się też wyjątki.

²⁷ M. Matyaszewski, E. Mitrus, *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad modernizacją ulic śródmieścia Lublina współfinansowaną przez fundusz PHARE*, Lublin 2003, s. 26 (mps w Pracowni Badań i Nadzorów Archeologicznych w Lublinie).

²⁸ Matyaszewski, Mitrus 2003, *op. cit.*, s. 51-52.

²⁹ E. Mitrus, *Sprawozdanie z nadzorów archeologicznych nad pracami ziemnymi związanymi z budową przyłącza energetycznego do budynku przy ul. Wyszyńskiego 15a*, Lublin 1994, s. 2-3.

³⁰ D. Włodarczyk, *Dokumentacja z badań archeologicznych I ćwiartki kopca oraz z nadzoru archeologicznego nad renowacją kapliczki w Ogrodzie Saskim w Lublinie*, Lublin 2002 (mps w Pracowni Badań i Nadzorów Archeologicznych w Lublinie).

³¹ W. Kozak-Zychman, M. Szeliga, *Materiały antropologiczne z XVI-XVIII-wiecznego cmentarzyska w Lublinie, stan. Ogród Saski*, *Archeologia Polski Środkowowschodniej*, t. VI, 2001 (2003), s. 192-194.

Z pomiarów wynika, że mężczyźni pochowani na tym cmentarzystku posiadali średnio długie bądź krótkie (owalne bądź okrągłe w widoku z góry) czaszki, najczęściej szerokie twarze, szerokie czoła i nosy oraz wysokie oczodoły. Czaszki kobiet były krótkie. Posiadały one przy tym średniej szerokości twarze i czoła oraz średnio wysokie oczodoły i średnio szerokie nosy.

Zarówno kobiety jak i większość mężczyzn była średniego wzrostu (odpowiednio do 156 cm i 167 cm) lub nieco powyżej średniego (do 159 cm i 170 cm). Nie było natomiast wśród nich osobników wysokorosłych (powyżej 159 cm i 170 cm).

Pośród schorzeń najliczniejszą grupę, wśród badanej ludności stanowiły choroby zębów i przyzębia, w tym próchnica i paradentoz. Odnotowano je aż u ponad połowy osobników dorosłych. Szczególny przypadek, „nagromadzenia” wielu zmian patologicznych stanowił pochówek mężczyzny w średnim wieku, około 40 lat. Poza próchnicą i paradentozą, na prawej kości ciemieniowej wspomnianego osobnika odnotowano obecność kostniaka (17 x 26 mm), zmianę o charakterze nowotworowym zaliczaną do guzów łagodnych. Na trzonach kręgów głównie odcinka lędźwiowego tego samego mężczyzny, występowały liczne zmiany zwyrodnieniowe w postaci osteofitów, tj. narośli kostnych przy brzegach, a ostatni krąg lędźwiowy był zasympilowany z kością krzyżową (sakralizacja).³² Warto w tym miejscu nadmienić, iż osteofity pojawiają się prawie u wszystkich, ale najczęściej dopiero po 65 roku życia. Oprócz sakralizacji także interesującym przypadkiem anomalii rozwojowej był wrodzony brak obu siekaczy bocznych w szczęcie górnej innego dorosłego mężczyzny z tego samego stanowiska.

Z opisany cmentarzem wiązać bez wątpienia należy znacznie zniszczone pochówki, w liczbie ośmiu, odkryte w 1999 roku pomiędzy ulicą Łopacińskiego a Radziszewskiego, w jednym przypadku z zachowanymi resztkami trumny.³³ Materiały kostne nie były analizowane.

Badania o charakterze ratowniczym w zdewastowanych kryptach Archikatedry, gdzie większość trumien była zniszczona a pochówki ograbione, prowadzone były od 2001 roku i trwały ponad półtora roku. Miałam okazję uczestniczyć w badaniach od początku i na bieżąco zbierać interesujące dane (Fot. 3). Na temat samych badań i dokonanych w ich trakcie



Fot. 3. Szczątki kostne ze zniszczonych pochówków wybrane spod posadzki w Krypcie wschodniej Archikatedry Lubelskiej (fot. Rafał Niedźwiadek).

³² W. Kozak-Zychman, *Nomen omen – pochówek nr 13 z nowożytnego cmentarzystka w Lublinie*, Z Otchłani Wieków, R. 58, Nr 1-4, 2003, s. 133-136.

³³ M. Matyaszewski, *Wyniki nadzorów archeologicznych przeprowadzonych w obrębie ulic Łopacińskiego i Radziszewskiego w Lublinie*, Archeologia Polski Środkowowschodniej, t. V, 2000, s. 169-172.

odkryć pojawiło się w lokalnej prasie wiele publikacji, także w ostatnim czasie.³⁴ Wyniki zaś analiz antropologicznych, poza ogólnymi informacjami (np. liczby i charakteru pochówków) nie były dotychczas prezentowane szerszym kręgom.

Z przeprowadzonej analizy antropologicznej wynika,³⁵ iż liczba zmarłych pochowanych w trzech badanych Kryptach mogła wynosić od 87 do 99, w przewadze dorosłych – od 20 do 70 lat oraz co najmniej 12 dzieci – od niemowląt do dzieci kilkunastoletnich oraz 2 osobników młodocianych – od 15 do 20 lat. Przy tym w Krypcie środkowej pochowano co najmniej 25 zmarłych, w tym 7 dzieci. Przy założeniu, że szczątki kostne z obiektu nr 1 – tj. wkopu pod posadzką pochodzą z wcześniejszych zniszczonych pochówków – należących do 7 osobników, w tym 2 dzieci – ich ogólna liczba wzrosnie do 32. Znacznie więcej, bo co najmniej 47 zmarłych, w tym tylko 1 dziecko, pochowano w Krypcie zachodniej. Najtrudniejsze jest określenie pewnej liczby osobników, których szczątki znajdowały się pod posadzką w Krypcie wschodniej. Prawdopodobny przedział to 15-20, w tym co najmniej 4 dzieci i 2 osobników młodocianych.

Z około połowy dorosłych, dla których określono płeć, zdecydowanie więcej było – bo aż 32 mężczyzn oraz tylko 14 kobiet. W tym przypadku bez wątplenia pochówki duchownych spowodowały, iż „nadwyżka” mężczyzn jest tak wyraźna.

Ze szczegółowej analizy pomiarowej wynika, iż pochowani w Kryptach Archikatedry mieli średnio długie albo krótkie – głównie kobiety – głowy, średnio szerokie bądź szerokie czoła, zróżnicowanej szerokości nos – z przewagą wąskich u kobiet, a szerokich u mężczyzn oraz wysokie – przede wszystkim u kobiet oczodoły i średnio wysokie u mężczyzn.

Pod względem wysokości ciała zdecydowanie przeważali osobnicy średniorośli. Mężczyźni mieli na ogół od ok. 162 do 170 cm, kobiety od ok. 150 do 159 cm. Odnotowano tylko po jednym przypadku niskorosłej (148 cm) i wysokorosłej (powyżej 160 cm) kobiety oraz wysokorosłego (182 cm) mężczyznę.

Spśród zaobserwowanych anomalii rozwojowych na uwagę zasługuje kilka przypadków nieprawidłowości w uzębieniu – stłoczenie i rotacja zębów siecznych, zatrzymane w zębodołach kły i tzw. zęby mądrości oraz będące także wynikiem nieprawidłowego rozwoju – sakralizacja i nie zrosnięty wyrostek barkowy łopatki. Nieliczne zmiany degeneracyjne dotyczyły przede wszystkim kręgosłupa. W kilku przypadkach starszych osobników odnotowano m.in. obecność osteofitów na trzonach kręgowych, w jednym natomiast zrost kości biodrowej z kością krzyżową, będący być może skutkiem urazu i w następstwie stanu pozapalnego. Do zmian pourazowych zakwalifikować zapewne należy także asymetryczną przywierzchołku kość krzyżową zrosniętą z górnym segmentem kości guzicznej.

³⁴ M.in. M. Dobosiewicz, *Tajemnice krypty. Sensacyjne odkrycie w Archikatedrze Lubelskiej*, Dziennik Wschodni, Rok VII, Nr 101 (1636), 30 kwietnia 2001; A. Grzegorzcyk, W. Tyszko, *Opowieści z krypty*, Czas, Rok III, Nr 21 (76), 27 maja 2001; A. Dybek, *Sen przodków*, Gazeta Wyborcza, Nr 147 (3135), 26 czerwca 2001; R. Niedźwiadek, *Skarb w nawie bocznej*, Zabytki, Nr 1 (6), styczeń/luty 2002; T. Dras, *Tajemnice sarkofagów. Niezwykłe znaleziska w Archikatedrze*, Kurier Lubelski, Nr 90 (12 303), 16 kwietnia 2004 oraz R. Niedźwiadek – w tym tomie.

³⁵ W. Kozak-Zychman, *Analiza antropologiczna szczątków kostnych z pochówków w Kryptach pod południową nawą Archikatedry Lubelskiej*, Lublin, maj 2002 oraz *Wyniki dalszych badań antropologicznych szczątków kostnych z pochówków w Kryptach pod południową nawą Archikatedry Lubelskiej*, Lublin, sierpień 2002, (mps-y w Parafii Archikatedralnej pw. św. Jana Chrzciciela w Lublinie).

Już po wstępnych badaniach porównawczych można było wysnuć wniosek o „lepszem stanie zdrowia” osobników „z Krypt” niż pochowanych na komunalnym cmentarzu świętokrzyskim, którego pozostałości odkryto na stanowisku Ogród Saski i trudno się temu dziwić. Dotyczy to głównie tzw. schorzeń narządu żującego oraz zmian pozapalnych i degeneracyjnych kośćca, które pozostają w ścisłym związku z warunkami bytowymi.

W połowie lat siedemdziesiątych przeprowadzone zostały badania archeologiczne na stanowisku Lublin – Wzgórze „Grodzisko”, ul. Sienna. Od XVI do XIX w. (a być może i w XX w.) na wzgórzu tym funkcjonował cmentarz żydowski, który naruszył pozostałości osadnictwa wczesnośredniowiecznego.³⁶ Badań antropologicznych nie prowadzono.

Liczne pochówki szkieletowe w pobliżu kościoła Garnizonowego (także pozostałość cmentarza świętokrzyskiego?) oraz szkielet „przy którym znajdowała się zakrzywiona szablą typu wschodniego” przy Rzeźni Miejskiej odkryto przy okazji prac budowlanych na początku lat 50-tych.³⁷ Okresu, z jakiego mogą pochodzić pochówki, nie sprecyzowano. Także los materiałów antropologicznych nie jest mi znany. Z notatki o drugim z odkryć wiadomo, iż – wg oznaczenia ówczesnego antropologa lubelskiego T. Hensla – „czaszka szkieletu należy do typu wybitnie mongolskiego”.

Prowadzone pod koniec XIX w. przez lubelskiego lekarza psychiatrę W. Olechnowicza badania nad zróżnicowaniem ówczesnej ludności guberni lubelskiej były pierwszymi, udokumentowanymi badaniami antropologicznymi.³⁸ Dotyczyły one m.in. 26 czaszek z XVIII oraz 16 z XIX w. i jak sam autor zaznaczył „prawdopodobnie mieszkańców Lublina” z jego prywatnego zbioru (!?). Dodatkowo nadmienić należy, iż „zasługą” tegoż autora są także przeprowadzone wówczas „badania archeologiczne” podlubelskich kurhanów na Wrotkowie i na Ponikwodzie³⁹ – pochodzących być może z okresu wczesnego średniowiecza, wszystkie tylko ze „śladem ogniska na podstawie”.

Z kilku grup kurhanów na stanowisku Lublin-Dąbrowa, dwa podobne, tj. z warstwą spalenizny, ale o zróżnicowanej chronologii – jeden z naczyniami kultury trzcinieckiej,⁴⁰ drugi zawierający fragmenty ceramiki z IX w. i “kilka spalonych kości”⁴¹ przebadane był przez archeologów w 1974 i 1994 roku.

Na postawie dotychczas „wrywkowo” opracowanych, stosunkowo nielicznych materiałów kostnych trudno jest dziś przedstawić zadawalającą charakterystykę, a tym bardziej

³⁶ I. Kutylowska, J. Gurba, *Lublin, ul. Kalinowszczyzna, Wzgórze zwane „Grodzisko”*, Informator Archeologiczny. Badania 1974, Warszawa 1975, s. 180; I. Kutylowska, *Lublin, ul. Sienna, Wzgórze „Grodzisko”*, Informator Archeologiczny. Badania 1976, Warszawa 1977, s. 211.

³⁷ L. Gajewski, *Ciekawe odkrycia archeologiczne na terenie Lublina*, *Z Otchłani Wieków*, R. XX, 1951, z. 3-4, s. 66-67

³⁸ W. Olechnowicz, *Charakterystyka antropologiczna ludności guberni lubelskiej*, [w:] *Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej*, t. XVII, Kraków 1893, s. 1-40; *Crania Polonica*, Materiały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne, t. III, 1897, s. 1-21.

³⁹ W. Olechnowicz, *Poszukiwania archeologiczne w gub. lubelskiej*, Materiały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne, t. III, 1897, s. 54.

⁴⁰ A. Kutylowski, *Lublin-Dąbrowa, stanowisko I*, Informator Archeologiczny. Badania 1974, Warszawa 1975, s. 317.

⁴¹ H. Taras, *Badania wykopaliskowe w Lublinie-Dąbrowie*, Sprawozdania z badań terenowych Katedry Archeologii UMCS w1994 roku, Lublin 1995, s. 24-26.

wysuwać jakiegokolwiek wnioski uogólniające, dotyczące np. zmienności biologicznej badanej ludności, a w tym chociażby zmienności w budowie czaszki i wysokości ciała.

W świetle przedstawionego stanu badań antropologicznych zapewne nie wzbudzi wątpliwości postulat potrzeby zintensyfikowania specjalistycznych analiz materiałów kostnych. Należy mieć przy tym nadzieję na coraz lepsze rozumienie przez archeologów wagi źródeł antropologicznych i roli antropologa w badaniach przeszłości.

SPIS TREŚCI

Od redakcji 3

I. Środowisko

Jolanta Nogaj-Chachaj, *Położenie geograficzne Lublina* 5

II. Lublin i okolice

Marta Polańska, *W kręgu idei megalitycznej* 9

Rafał Niedźwiadek, *Symbolika i treści grobu podkurhanowego na przykładzie lubelskich nekropolii* 21

Marta Polańska, *Cmentarzysko z czasów pierwszych Piastów* 31

III. Stare Miasto i Śródmieście Lublina

Andrzej Rozwałka, *Zarys stanu badań archeologicznych i historycznych średniowiecznego Lublina* 35

Edmund Mitrus, *Początki kościoła św. Michała w Lublinie* 53

Andrzej Hunicz, *W cieniu muru obronnego* 81

Mariusz Matyaszewski, *Co kryją historyczne ulice Lublina – wybrane rezultaty nadzorów archeologicznych w 2003 r.* 95

Rafał Niedźwiadek, *Pochówki w kościele pojezuickim p.w. św. Jana w Lublinie jako przykład szlacheckiej obrzędowości pogrzebowej z okresu staropolskiego* 107

Dariusz Włodarczyk, *Relikty cmentarza przy kościele św. Krzyża w Lublinie* 131

Wanda Kozak-Zychman, *Dawni mieszkańcy Lublina i okolic. Stan i potrzeby badań antropologicznych* 141





1. DRZEWIA ZIMNA W BILINA MA
 2. W VLICY KOWAL
 3. SKIEMOJEN GRA
 4. SOWAL
 5. GISTRAT ASSYMI
 6. BY PROCESSY

4. PRZENIOSZY SIE OGIEN Z MIASTA
 ZYDOMSKIEGO ZA BRAMA ODOB
 NI FRATELOW BENEDIKCI KRZYZA
 S. KRAKOWSKIE BRONIE PRZEDMIKO
 5. SEMINARIY PRZED
 KOLLEGIATA ZA
 JELO SIE.
 6. NA OSTZEK POW
 BEZIMIESZY W PRZESKIE
 ZARZYWY SODNY LOU
 PATELIANIZAS

PRZECIWDOMNA
 KRZYZA SWIETEGO
 NAD NI MIASE WYBIRE (160
 CZIS CIESTRZEGO TEGAZ POZAIM
 PROFENCJA
 ZOSOLIMEY PRZY WIDENCI BOWE
 RAZNE DANNO FORAZ ZANI
 WILIZANET W BOWICI CATEC
 DOZNA
 ALO BOWY PANSBLODNI
 1611. 1612. 1613.

7. ALIOM
 8. ZAKRUCOWSKI
 9. CIECZAKOWSKI
 10. SZYMA ZEKALU
 11. SZYMA





ISBN 83-918084-2-4